60.

60

+

Tomasz â Kempis

z Łacinskiego Ięzyka

Na Wiersz Polski przełożony

ku Dobru Pospolitemu

przez

Franciszka Szyrmę Obywa:
tela W. X. L.

Roku Pańskiego, 1716.

Zanicta Xięga, bo insza

Lima zaszła.

JEZUSOWI CHRYSTUSOWI
MESSYASZOWI,
Chrześciańskiego człowieka
WODZOWI, NAUCZYCIELOWI, PANU,
Ktory iest
PASTERZEM DOBRYM.
Duszę kładąc za owce swoie,
Y one na wieczne pastwiska wiodąc.
SWIATLEM SWIATA;
Ktorego kto nasladuie nie chodzi
w ciemnosciach:
DRZWIAMI;
Przez ktorego iesli kto wnidzie zbawion
będzie.
DROGA, PRAWDA, Y ZYWOTEM;
DROGA w przykładzie; PRAWDA w obie=
tnicy; ZYWOTEM w nagrodzie:
DROGA poczynaiących; PRAWDA postępuią=
cych; ZYWOTEM doskonałych.
Ktorego bespiecznie nasladuie chrześcianin
Bo DROGA iest, nie boi się ZWIEDZENIA.
Bo PRAWDA iest, nie może się oszukać.
Bo ZYWOTEM, nie boi się umrzeć.
O błogosławiony z takim Wodzem Chrześcianin
Lecz iesli, iako on chodził, tak y ten
chodzic będzie.

Przybylcy

Przybylcy, y Pielgrzymowie wszyscy iesteśmy, cokolwiek wkrainie daleki̇ey, y ziemi pustey, od granic Oyczyzny oddaleni, żyiemy; do ktorey iednak (ani bowiem tu miasta pewnego niemamy) otoż samo serca nasze wzdychaią. Cięszka przeto y trudna nas czeka droga, skąd, że poufałego y wiadomego Przewodnika nam potrzeba, nikt nie wątpi? Ale oto przybywa nie nieiaki wielkiey Ananiey Syn, lub Anioł Rafał, z nieba do Tobiasza prowadzący, ale Pan Aniołow, Oyca Wiecznego Ieduo: rodzony. Ty zaiste moy IEZU, ktory iesteś sama DROGA, PRAWDA, Y ZYWOT, ktory przyszedłeś od Boga mistrzem, y Drogi Bożey wprawdzie nauczasz, iakoż y przykładem wiedziesz do żywota. Prawdziwie bowiem żywot twoy nam do życia iest obrysem, y kto Chrześcianinem chce się nazywać, twoich śladow ma upatrować; za świadectwem Ucznia, ktoregoś kochał. Kto powiada w Chrystusie mieszka, powinien iako on chodził, y sam chodzić. Za coż ciebie niemamy nasladować, ieśli nie rownemi tropy, przynamniey z daleka, iako niesie nasza ułomność? Sława bowiem wielka iest iść za Panem.

Ty zas naypoufalszy Wodzu, ktory każdego z nas zapraszasz, mowiąc, Podź za mną;

albo:

albowiem kto idzie za mną, nie chodzi w cie:
mnosciach. Uczyń żebyśmy mogli, day, co
wskazuiesz. Widzisz bowiem iaka nas
słabość trapi, iak siła przynęty nas odwodzi,
iak siła odkładow y przeszkod trzymaią. O
iakże mało całym sercem za tobą idą, nawet z tych,
ktorzy się zdadzą, owszem się świadczą iść za tobą!
Milczę o tych, co od prostey y krolewskiey drogi,
to iest od śladow twoich zbłąkani, szukaią cu:
dzych Bogow, y idą za namiętnościami swoiemi.
(To iest, ktorzy wiadomości drog twoich znać
niechcą, y drogi pokoiu, niby przykrey y ciasney
z początku, y drog twoich pięknych nie znaią,)
y dlatego obieraią drogę owę szeroką y rozle:
głą, ktora kwiatami y roskoszami wesoło usłana,
wielom się podoba. Lecz niestety pozną po:
kutą winuią błędy, gdy siebie nadaremnie w dro:
dze nieprawości zmordowanych znayduią.
Strasza nas onych ślady, lubo na początku
przyiemne, coż albowiem, ieno żal, y nieszczę:
śliwość w ich drogach?
Zdasię droga takowa z początku dobra, ale ko:
niec iey prowadzi do śmierci. Dla tego ciebie
Wodzem chcemy Panie, ktory poprzedziłeś
nas, y coż chcesz, ieno żebyśmy żyli?
Niemożem zaś bez ciebie, ieno ty, ktory poka:
zuiesz drogę, podasz y rękę. Pociągni nas
za sobą,

za sobą, y pobieżym na zapach woni twoich, Wprowadz nas Panie na drogę przykazań twoich, albowiem iey chcemy; Drogę zas nieprawosci oddal od nas daleko. Prowadz nas, dokąd chcesz, poydziem bespiecznie: Zwiesć się nie damy przy tobie Wodzu Niech przykra, trudna, y ciasna będzie dro-ga, poydziem z ochotą, gdy ieno ty nas po-prowadzisz; Barzo ten zapamiętały y nikczemny iest Zołnierz, ktory isć nie-chce, ktoredy Wodza wprzod idącego widzi.

NAPOMNIENIE DO CZYTELNIKA

Iako te Xiążki z pożytkiem czytane być maią.

Toż samo o inszych iakichkolwiek pobożnych Xięgach rozumiey.

1. Pewny codzień czas temu nabożnemu naznacz czytaniu, y to nieodmiennie, co może być zachoway. Ieśli iaka słuszna zabawa godzinę naznaczoną zatrudnia y odrywa, następuiącey to nagrodz. A zaż gdy pewny codzień czas, y to dość ochotnie y hoynie naznacza się ciału, iedzeniem, spaniem, recreatią, &c. w ożywieniu, rowna nie ma być y duszy daleko godnieyszey iaka cząstka czasu pozwolona.

2. Zgotuy duszę twoię do czytania naypierwszey czystą intentią, ktorą tylko duszy twoiey postępek znaleść masz, potym krotkim myśli podniesieniem, ktorym masz prosić o dar sobie z nieba oświecenia rozumu, lub łaski, za ktorą ażeby był umysł poięty rzeczy przeczytaney, ażebyś poznał, co Bog potrzebuie od ciebie, wespoł z stałym przedsięwzięciem, poznaną wolą Boską wypełnić. Temu przygotowaniu naysposobnieysze ułożenie podaie sam nasz Tomasz

Tomasz w Xiędze III. z Roz: 2. ktorą za:
tym przed nabożnym czytaniem zawsze prze:
czytać życzę.

3. Nie nagle, y spiesżno, iako wyżey do Czytel:
nika napomnieliśmy, lecz powoli, pilno,
z wielką uwagą czytano być ma. Znależy:
tym bawieniem, mowi świeży pobożny Awtor,
y odpocznieniem, ażeby Boskiemu oświeceniu
było mieysce, y z tych miar trochę zaczeli:
waiąc, czytanie rozpamiętywaiąc, y iakim
kształtem do skutku przywiedzione być ma,
upatruiąc. Przeto pewne y zamierzone
niech będzie czytanie, nie skromnego y błą:
kaiącego się, unikay. Zepsowanego żo:
łądka iest wiele kosztować, żadną pewną
potrawą nienasycić. Dla czego zdrowie
barziey się psuie, aniżeli posila.

Porządkiem tedy czytay Xięgę, ktorą wez:
miesz do czytania; Te iednak ktore do
ciebie się barziey sciągaią, y passye y obyczaie
twoie lepiey strofuią, powtorzyć nie zawa:
dzi, owszem siła pomoże, osobliwie gdy ra:
chunek sumnienia wnętrzny przyłoczysz.

4. Pobożne Akty czytaniu przypodobaiące wzbu:
dzac nawykni. Inaczey daremne bę:
dzie czytanie, ktore wprawdzie rozum
oświeca, lecz affektu nie wznieca.
Y dlatego czynić potrzeba z tych miar ser:
deczne westchnienia do Boga, proszące o

Łaskę

taskę do wypełnienia, co czytasz.
Przedsięwzięcia też stanowić stateczne, czytanie utrzymywaiące. Niemniey y poważne niektore słowa, lub napomnienia wybieray, y kładz do głowy, ktore w sobie za czasem mogłbyś uważać, y roztrząsać, lub ktore iako strzały z cięciwy wygodnie, gdy tego potrzeba przyciśnie, wypuścić na przeciw pokusy, ten, lub ow występek, ktorym bardziey omamiony iesteś, &c: lub ktorych, iako ostrog, do cnoty, pokory, cierpliwości, Boskiey miłości, &c. zażyć.

5. Zamkni czytanie krotkim westchnieniem do Boga, ażeby nasienie w ziemię serca twego wrzucone chował, y rozkrzewił, ażeby owoc czasu swego wydało. Ani nato utyskuy, iakoby siła czasu na toć potrzeba było, wiedz, że w momencie prawie, y iednym serca westchnieniem te się rzeczy stać mogą. Na co iednak iesliby iakiego czasu potrzebać było, nie wzdrygay się: Nigdzie lepiey czasu nie strawisz. Obacz, iako wiele w inszych rzeczach prożnych często, y lekkich żadney nam niemasz ciężkości.

Te czytania Ustawy, iesli pilnych mieć będą tey o Naśladowaniu Xiąszki Czytelnikow, Christus wraiem pono więcey mieć będzie Naśladownikow.

Pochwały, y Wysławienia

Tym Tomasza à Kempis Xięgom od ludzi świątobliwością y nauką słynących przypisane: Jako to.

S. Ignacy Patriarcha y Fundator Soc: Iesu.

Ludwik Gonzalez. Piotr Ribadeneira è Soc. Iesu, ktorzy świadczą, iako Pisarze żywota B. Ignacego, że ustawicznie tey Xiążeczki używał, y wielkie miał w niey upodobanie.

Kardynał Baroniusz.

Kardynał Bellarmin.

Jan Wenduilliusz Biskup Tornaceński.

Ludwik Granateński Zakonu Kaznodzieyskiego, Pisarz Kościelny.

Balthazar Alwarez Soc. Iesu.

Juliusz Nigroniusz Soc. Iesu.

Ludwik Molina Soc: Iesu Sławny Theolog.

Jerzy Mayr Soc. Iesu.

Krol Mawrytański. z Henryka Sommaliusza Soc. Iesu Kapłana.

Hermanus Hugo Soc: Iesu.

Te świadectwa szeroce się nie kładą dla skompolić mieysca, y czasu, ktore szeroko w Łacińskim Języku są wyrażone; ale tylko, żeby każdy wiedział o zacności y wielkiey słodyczy tey Xiążeczki Tomasza à Kempis, krotko się namieniaią.

TOMASZA à KEMPIS KANONIKA REGULARNEGO z Zakonu S.° AUGUSTYNA

O NASLADOWANIU CHRYSTUSA PANA

z Łacinskiego Ięzyka

Na Wiersz Polski wyłożonego,

XIĘGA PIERWSZA.

ROZDZIAL 1.

O drodze Christusowey, y wzgardzie Swia=
towey.

1.

1. Kto mnie w tropy nasladuie,
O ten w ciemnosciach nie chodzi,
Pan to mowiąc: perswaduie,
Y na pamięć przywodzi;
Azebysmy iego swięte
Znali prace, kłopoty.
Jesli chcemy, w nas zawzięte
Zleczyć serca slepoty.

2. Zaczym

2.

2 Zaczym wßytkie nasze siły
Niechay będą otworem,
Żeby Pana uprosiły
Do siebie z całym dworem:
2. Iego sławna iest nauka
Swiętych pisma przechodzi,
Kogo ciągnie wiedzieć sztuka,
Manna skryta osłodzi.

3.

Ale bywa, że niemało
Z prawdy wieczney słuchania,
Myśl odnoszą niewspaniałą,
Y nie czuią kochania:
Ci naybarziey, co Pańskiego
W sobie ducha nie maią,
Pogotowiu Kapłańskiego
Słowa, rzadko słuchaią.

4.

A zaś ktory Pańskie mowy
Pragnie poiąc ze smakiem
Iść ma za nim, poki zdrowy
Iego żywota szlakiem
Całym życiem się stosuiąc
Do cnot iego przykładu,
Codzień z Panem conwersuiąc
Bez żadnego odkładu.

5.

3. Coć pomoże dysputować
O Troycy tak głęboko,
Gdy się zbraniasz submittować
Kroluiącey wysoko:
Bowiem słowa górne świętym
Nie uczynią człowieka,
Ale w cnoty kto iest wziętym
Boska sądzi powieka.

6.

Zyczę lepiey czuć punkturę,
Niż iey dociec istoty,
Choć Bibliey masz Skrypturę,
Filozofskie przymioty:
Coż to wszytko ci pomoże,
Gdy bez Boskiey miłości,
Słowa sieiesz iako roże,
Za nic takie biegłości.

7.

Prożność wszytko z prożnościami
Na tym swiecie szaleie,
Służyc Bogu wnętrznościami,
Takie serce nie mdleie:
Ta iest mądrość większą ceną
Swiecką gardzic obronę,
Uzbroic się karaceną
O niebieską coronę.

8.

4. Prożność tedy skarby zbierać
Nie trwałe y znikome,
W nich z kochania obumierać,
Przez zebrania łakome:
Prożność życzyć czci Swiatowey,
W górę też się wynosić,
Skąd przyczyna nam gotowey
Zguby, cięszko ią znosić.

9.

Prożność ciała czynić wolą,
Tego nader pożądać,
Za co potym iść w niewolą,
Każą męki oglądać:
Prożność życia chciec długiego,
A o dobre mniey starać,
Kryżyk ieden, chce drugiego,
Czym ludzie zwykli parać.

10. Proż—

20.

Prożność życie teraźnieysze
Tylko sobie szacować,
A nic niedbać o gornieysze,
Ani na nie pracować:
Prożność kochać, co uleci,
Tam nie spieszyć gdzie wieczna
Radość płynie bez zamieci,
Bez końca, y bespieczna.

21.

3. Wspomni sobie na publiczne
Tamto wniebie przystowie,
Gdzie wesela są rozliczne,
Mieszkaią Aniołowie:
Oko, ucho, zbuntowano,
Poiąc tego nie doła,
Co tam wiernym zgotowano,
Złota wszytkiego woła.

22.

Uczyś tedy serce twoie
Od miłości widomey
Expurgować, a pokoie
Wieczności niewidomey
Wnim budować, bo ci wszyscy
Co swym zmysłom folguią,
Do upadku zawsze bliscy,
Łaskę Boską ruguią.

Rozdział 2.

O niskim o sobie trzymaniu

1.

1. Każdy człowiek pragnie wiedzieć,
Z natury ma tę cnotę,
Lecz ta biegłość nie da siedzieć,
Bez Boga ma tesknotę:

Lepszy

Lepszy iest chłop bogoboyny,
Niż Filozof, co siebie,
Zapomniawszy, w mowie hoyny,
Dyszkuruie o niebie.

2.

Kto się zna sam, siebie za nic
Ma, też w sobie pruchnieie,
Chwały ludzkiey nie zna granic,
Ktora z kwiaty więdnieie:
Gdybym wiedział wszytko, co ma
Swiat, a nie miał miłosci,
Tobym sciskał tam plecoma
Na sądzie, za me złosci.

3.

2. Siła wiedzieć nie bierz mody,
Bo tam gwałt się znayduie,
Oszukania y przeszkody,
Siły tylko morduie:
Umieiętni publik życzą,
W kącie nigdy nie siedzą
Lecz mądremi gdy ich liczą,
Radzi Pałac nawiedzą.

4.

Wiele rzeczy się znayduie,
Ktorych wiadomość mało,
Lub nic, duszy nie zbuduie,
Owszem czyni oppałą;
Wielki nieuk ma być taki
Co te prożnosci chwyta,
A o duszne nigdy szlaki
Serca swego nie spyta.

5.

Wielomowstwo nie utuczy,
Ale czyste sumnienie;
Drogi pewney dość nauczy,
Widzieć Boskie promienie:

Im

3. Im więcey znasz, y rozumiesz,
Tym ściśley sądzić będą,
Chyba dobrze zażyć umiesz,
Będziesz zbawion z legendą:

6.

Nie wynoś się z żadney sztuki,
Albo umieiętności,
Boy się raczey o te huki
Służących wiadomości:
Iesli się tak widzi tobie
Że wiesz wszytko, rozumiesz,
Iednak y to wiedz o sobie,
Iest siła, co nie umiesz.

7.

Gorą nie chodź, lecz pokornie,
Miałkość swoię wyznaway,
Ani drugich tłum upornie,
Raczey rozum przyznaway:
Gdyż tak wiele roztropnieyszych
W rozumy się nayduią,
Lepiey nad cię iest biegleyszych
Co się w prawach funduią.

8.

Ieżeli chcesz mądrym zostać,
Y nauka cię budzi,
Weź wzgardzoną na się postać,
Za nic mieć się u ludzi:
4. Ta iest mądrość wielkiey wagi,
Zysk maiąca obfity,
Siebie poznać, y z powagi
Wyzuć, to Rok zawity!

9.

Nic o sobie nie rozumieć,
O inszych zas wysoko,
Wielka mądrość tak żyć umieć,
Godna pisać posoką!

Gdy-

Gdybyś widział gdzie drugiego
Grzeszącego publicznie,
Lub co czynił tak srogiego
W domu, y okolicznie.

10.

Ty niemiałbyś lepszym sługą
Siebie trzymać za ktogo,
Bowiem niewiesz czyli długo
Prostą pożyiesz drogą:
Wszyscy żyiem tu w słabości,
Ty nad siebie samego,
Niemasz trzymać w większey mdłości,
Ani barziey chromego.

Rozdział 3.

O poięciu prawdy.

1.

1. Ten szczęśliwy, kogo uczy
Prawda w swoiey osobie,
Nie przez kunszty, ani huczy,
Lecz iak sama iest w sobie:
Nasze zdanie, rozumienie,
Częstokroć nas omyla,
Nieiest dobre wtenczas mienie,
Nie pocieszy y tyla!

2.

Co pomoże tak wartować
Rzeczy skryte, gorliwe,
Sąd nie będzie nas strofować,
Żesmy mieli wątpliwe:
Cięszkie głupstwo że z cnotliwych
Rzeczy, y dobrych szydzim,
Idziem z chęcią do szkodliwych,
Oczy maiąc, nie widzim

3. Na

3.

2. Na co się gać rozumowi
Wewnątrz, y o postawie?
Komu wieczne Słowo mowi,
Ten zostanie w punkturze:
Ten od wielu wolny będzie
Apetytow wątpliwych,
Weźmie korzyść po kolendzie,
Po godzinach cierpliwych.

4.

Jedno słowo wszytkim rządzi,
Wszytko onego słucha,
Z tym początkiem nikt nie zbłądzi,
Co nam szepce do ucha:
Nikt bez niego nie rozumie,
Ani rozsądzić może,
Wszytko z niego, co kto umie,
Z nas każdego wspomoże.

5.

Kto w nim wszytkę ma nadzieię,
Wszytko do niego ściąga,
Temu się zbyt dobrze dzieie,
Wszytko widząc pociąga:
Stałym sercem w Bogu mieszka,
Zaczym o Prawdo Boża,
Moia z tobą iedna ścieszka,
Niechay będzie y toże!

6.

O Teskno mi iest wiele czytać,
Nie mniey słuchać ochoczo,
Tobie moią chęć przyczytać
W czym myśl z sercem poskoczą:
Niech zamilkną Doktorowie,
Y wszytkie kreatury,
Niech posiedzą w głuchym rowie,
Ordynanse są z gory.

7. Im

7.
Im kto głębiey stanął w sobie
Wnętrzny umysł zhołdował,
Tym też w mędrszey stanął dobie,
Z gory światło naydował:
Czysty, prosty duch stateczny,
Do spraw wielu nie biega,
Bo się Boga iął bespieczny,
Żądzom pilno zabiega.

8.
Kto cię barziey napastuie,
I tesknoty przydaie,
Jako twoiaż chęć piastuie,
Postać twoia wydaie:
Dobry człowiek y pobożny
Wprzod się z sobą miarkuie,
Potym na płać ochędożny,
Sprawy swoie szykuie.

9.
Ani iego pociągaią
Do chuci zakazanych,
Zaraz pozna gdy sięgaią,
Cnot iego niezmazanych:
Kto ma większą z sobą walkę
Jako ten, kto się stara
Złamać złości swoich bałkę,
Woiuie silna para.

10.
W tym powinna być zabawa
Nasza, siebie zwyciężać,
Codzień duszy ta ustawa,
Sumnienia nie ociężać:
Męstwa co raz nabywaiąc
Naprzeciwko pokusy,
W nabożeństwie skromno trwaiąc,
To te są duszne turkusy.

11. Kai—

11.

4. Każda nasza okazałość,
Z sobą ciągnie skrupuły.
Każda nauk doskonałość,
Miewa iakieś makuły:
Pokorne siebie wyznanie,
Lepiey wiedzie do Boga,
Aniżeli wybadanie
Wiadomości ich droga.

12

Niema winy ta nauka,
Ani rzeczy poznanie,
Ktora idzie iako z łuka
A rządzi zbudowanie:
Tod Boga impet bierze,
Lecz ma lepsze wspomnienie
Zycie dobre przy papierze,
Delikatne sumnienie.

13.

Ze zaś pragną wiedzieć siła,
Niżeli żyć pobożnie,
Tdla tego spokusiła
Duma ich nieostrożnie:
Skąd żadnego prawie zysku,
Albo mało co mieli,
Taką korzyść brali z pysku,
Bo bez cnoty szumieli.

14.

5. Ogdybysię tak starali
O grzechow wygubienie,
Jako radzi by szemrali
Przez dowcipow wielbienie:
Niebyłoby takiey winy
W ludziach naprożne usta,
Po klasztorach złey nowiny,
Ani taka rozpusta.

16. Na

25.

Nadniu sądnym nie spytaią,
Cosmy tu przeczytali,
Lepiey sprawy tam chwytaią,
Ani cosmy gadali:
Lecz iakosmy tu przeżyli:
Powiedz gdzie są Panowie,
Ktorych znałes gdy tu byli,
Vczeni Magistrowie?

26.

Ich Præbendy insi wzięli,
O samych myslić niechcą,
w Życiu trochę cos zawzięli,
Dzis pamiecią nie techcą:
6. O iak prętko sława ginie!
Gdyby żyli iak vczą.
W tencżas byliby w tacinie,
Ktorą Kathedry nuczą.

27.

Jako wiele przez to ginie,
Że dufaią w naucę,
O Takich mądrości w głębek zwinie,
Nie znać ich w małey sztuce:
Y że barziey być zacnemi,
Niż skromnemi staraią,
Przeto w myslach z niemocnemi
Sukcessami igraią.

28.

O Ten iest zacny, kto ma miłość,
Kto w sobie iest maluchnym,
Kto honory ma za zgniłość,
Kto za Panem miluchnym
Idzie: ten iest nauczony,
Y prawdziwie roztropny,
Kto iest z Bogiem ziednoczony,
Swoim zmysłom okropny.

Roz—

Rozdział 4.

O przezorności w Sprawach

1.

1. Nie wierz słowom wszytkim, ani
Wewnętrznemu natchnieniu,
Bądz ostrożnym, Bog nie zgani,
Ktory mieszka w sumnieniu:
Jak żałośna: często drugich
łatwiey złemi sądziemy,
Niż dobremi, przez co w długich
Ułomnościach brodziemy.

2.

Ludzie zacni niechcą wierzać
Co kto siła nagada,
Bowiem nieraz przyszło zmierzać,
Jaka z niemi brygada:
2. Wielka mądrość, nie być prętkim,
Co zaczynasz z początku,
Nieupartym, nader miękkim,
Nie stać przy swym rozsądku.

3.

Idzie zatym nie dać wszytkim
Wiary słowom mowiących,
Ani parać trybem brzytkim
Plotek sianiem łowiących:
Y sam gazet też nie śpiewaj
Usłyszanych na boku,
Prożnych baiek nie rozsiewaj,
Spadaiących z obłoku.

4.

U mądrego, przystoynego,
Szukay sobie podpory,
Pełnić raczey przezornego
Zdanie, nie swe humory:

Dobry

Dobry żywot czyni męża
Mądrego według Boga,
Ktory doda mu oręża
Gdzie go obroni noga.

5.

Im kto w sobie pokorniejszy,
I Bogu się poddaie,
Tym na głowie swey wolnieyszy,
Mędrszym tako się staie,
W drogach wszytkich nie pobłądzi,
Szlaku swego pilnuie,
Bo się łaską Boską rządzi,
A swiecką postponuie.

Rozdział 5.

O czytaniu Pisma Swiętego.

1.

1.) Prawdy szukać w Pismie Swiętym,
Nie wymowy kazano,
Ktore czytać z Boga wziętym
Duchem, iak iest pisano;
Szukai raczey w pismach fruktu,
Niżeli subtelności,
Czytai, słuchai, onych dukctu,
Daiąc tytuł godności.

2.

Czy nabożnym, a wprostocie,
Czy też mądrze pisanym,
Dziwuiąc się ich robocie
I naukom podanym:
I dla tego ich Pisarzow,
Niech cię Imie nie gniewa,
Z iakich wyszli Seminarzow,
Bo każdy prawdę spiewa.

3. Ty

3.

Ty też prawdy tey miłością
Zapalony chcesz czytać,
Nie unoś się wyniosłością,
Wiarę masz im przyczytać:
2. Ludzie gasną, Prawda Boża
Stawę swoię ma wiecznie,
Nie uważa Pan Bog łoża,
Mowi do nas bespiecznie.

4.

Bystrość nasza nam przeszkadza
Często w pismach czytaniu,
Gdy tłumaczyć nas osadza,
Gdzie nie pora łataniu:
Jeśli uczuć chcesz punkturę,
Czytay prosto, pokornie,
Szczerze, porzuć konjekturę,
Przy niey stawać upornie.

5.

Radsię pytay, potym wiesci
Swiętych choway w milczeniu,
Oraz starych przypowieści
Miey na pilnym baczeniu:
Bowiem nigdy bez przyczyny
Nie bywaią złożone,
Ani nakształt paięczyny
Są w pismach wyrażone.

Rozdział 6.

O niepomiarkowanych passyach

1.

1. Kiedy człowiek czuie chęci
Do rzeczy zakazanych,
Zaraz mu się w ełbie kręci,
Y w płucach porzezanych:

Pyszny

Pyszny, chciwy, w sobie sworni,
z łakomstwa nie bywaią,
Lecz ubodzy, y pokorni,
w duchu pokoy miewaią.

2.

Człowiek, ktory ieszcze całe
Nie umarł namiętnosciom,
Prętko marne iego, całe
Wzruszą się ułomnosciom:
Bo kto w duchu ieszcze chory,
Ciała czuie podniety,
Oglądasię na fawory,
Czeka miłey planety.

3.

J dla tego często ziewa
Gdy od swiata uniknie,
Lekko także się rozgniewa,
Kto się na niego spiknie:
2. Gdy zaś dopnie swych zapędow,
Zaraz szkrupuł urosci,
Bo swych pozna winę błędow,
Ktore wyszły z lekkosci.

4.

Zaczym z woyny pokoy kwitnie,
z passyi umartwienia,
Kto nie służy onym zbytnie,
Pewien iest odkupienia:
Mieć nie może pożądliwy
Człowiek w sobie pokoiu,
Ale w duchu powsciągliwy,
Pewien korony z boiu.

Roz: 7.

Rozdział 7.

O unikaniu od próżney nadziei, y wyniosłości.

1.

1\. Kto pokłada swe nadzieie
W ludziach, y w kreaturach,
Lekkość tego przyodzieie,
Trzymaiąc go w punkturach:
Niemiey wstydu służyć drugim,
Dla Imienia Boskiego,
Gdy za stołem siedziesz długim
Pomni na ubogiego.

2.

Niefunduy się w samym sobie,
W Bogu ufay niebożę,
Czyń co zdołasz, a Bog tobie
W dobrey myśli pomoże:
Ani dufay twey dumności,
Ani ludziom wytwornym,
Raczey Boskiey opatrzności,
Ktory daie pokornym

3.

Wspomożenie, a zaś w sobie
Dufaiących tratuie,
Z tych nie ieden piasek zobie,
Nie ieden lamentuie:
2\. Ani chlub się z dostatkami
Gdy ci płyną potokiem,
Z przyiaciołmi niestatkami,
Że są sławni widokiem.

4.

Ale w Bogu, ktory dary
Zwykł wszytkich opatrować,
Y dla większey tego wiary
Siebie gotow darować:
Nie wynoś się z ciała twego,
Ktore z lada przyczyny,
Bierze zgniłość w lot martwego,
Nie stoi paięczyny.

5\. Nie—

5.

Niekochay się w samym sobie
Dla biegłości rozumu,
Żebyś niebył tam na probie,
Skąd ci dodaią szumu:
3. Nie sądz siebie za lepszego
Żeby cię Bog z słuszności
Nie osądził za gorszego,
Ktory widzi wnętrzności.

6.

Nie idz w pychę z sprawek twoich,
Insza iest Boska proba,
Ta nie przymie w sądach swoich,
Co się ludziom podoba:
Gdy masz w sobie iakie dary,
W inszych są lepsze cnoty,
Zaczym pilnuy swey ofiary,
I pokorney istoty.

7.

Nie zaszkodzi, gdy od wszytkich
Pokażesz się być niższym,
To zaś czyni nader brzytkich,
Choć nad iednym być wyższym:
Pokoy z cichym trzyma zgodę,
Pyszny głowę zadziera,
Ten w swym sercu nie wygodę
Cierpi, niemal umiera.

Rozdział 8.

O uchronieniu się od zbyteczney przyiazni.

1.

2. Niekażdemu żyiącemu
Serce twoie otwieray.
Lecz mądremu, boiącemu
Boga, z prozbą nacieray:

z Mło—

Z młodzikami, postronnemi,
Rzadko gaday, bogatym
Niepochlebuy, z potężnemi
Nie stoy w oczach rogatym.
2.
Z pokornemi, y prostemi,
Pobożnemi zasiaday,
Ci są w duchu bogatemi,
Chętnie z onemi gaday:
Chroń się samey białey głowy,
Osobności oducz ay,
Jawnie z niemi baw się słowy,
Bogu dobre poruczay.
3.
Z Bogiem trzymay twe przymierze,
Z Aniołami Świętemi,
Ludzka przyiaźń czasy bierze
Kunsztami napiętemi:
Miłość dobra zobopolna,
a. Przyiaźni insze drogi,
Kochać w duchu iest rzecz wolna,
Lecz w przyiaźni są rogi.
4.
Bywa często, że osoba
Nieznaioma iest sławna,
Gdy przytomna, mniey podoba,
Tłumi oczy iak zdawna:
Rozumiemy czasem y to,
Że z złączenia naszego,
Lawr na głowie nam uwito,
Aliści co gorszego.
5.
Nastąpiło we dni nasze
Z łaski w niechęć wpadamy,
Postrzeżono w rękach flasze
Przy ktorey zasiadamy:

Tym niestatkiem rozgniewani,
Złości większe postrzegli,
Zaczym słusznie zburzowani,
Żeśmy prawa nie strzegli.

ROZDZIAŁ 9.

O posłuszeństwie, y poddaniu się.

1.

1. Wielka rzecz iest w posłuszeństwie
Żyć pod rządem Prałata,
Także kogo w przełożeństwie
Nie uwodzi prywata:
Bespiecznieysza żyć pod władzą,
Y pod czyim skinieniem
Niż na godnośc kiedy wsadzą,
Stać się w oczach płomieniam—

2.

Wiele takich, co pod rządem
Żyią bardziey z przymusu,
Niż z miłości, ci pod sądem
Lekko mruczą z Lamusu:
Ani znaydą ci wolności,
Chyba z serca całego,
Y dla Boskiey dostoyności,
Zechcą rządu miłego.

3.

Biegay rożnie, a nie naydziesz
Bez rządu iakiey sfery,
Pod Prałatem pokoy znaydziesz
Do naymnieyszey litery:
Mieysca rożnej, y odmiana,
Tak wielu oszukała,
Gdzie takoważ była sciana,
Myśli tylko zfukała.

4. Praw—

4.

2. Prawda, każdy swym rozumem
Żyć chce, y tam się skłania,
Gdzie podobnym żyią szumem,
Trzymać ~~Biegu~~ z niemi nie zbrania:
Lecz gdy Boga w sobie mamy,
Dla pokoiu miłego,
Odstępuymy, co trzymamy,
Zdania czasem całego.

5.

Kto tak mądry, żeby wiedział,
Wszytko, co się gdzie dzieie?
Więc nie trzeba żebyś siedział
Udrzwi swoiey nadzieie:
Lecz chciey słuchać drugich rady,
Zdania onych zabiegać,
Ci poradzą bez przysady,
Zaczym trzeba ulegać.

6.

Jesli zdanie twe iest zdrowe,
A to rzucasz dla Boga,
O drugich zas stoisz głowę,
Wielka bywa przestroga:
3. Słyszałem też bespiecznieysza
Cudzey rady zasięgać,
Niż dać radę, o to mnieysza,
Nie potrzeba przysięgać.

7.

Może to być, że my sami
Możem dobrze rozumieć,
Lecz nie idąc za głosami,
Często wpadamy w sumieć:
Jle kiedy trzeba tego,
Albo zwyczay iest taki,
w ten czas Jest znak ~~sexta~~ upartego,
Proceder ładaiaki.

ROZDZIAŁ 10.

O warunku od zbyteczney mowy.

1.

1. Strzeż się gminu ile możesz,
Wiele bowiem przeszkadza,
Niesiła się tam wspomożesz,
Choc kto słowka ogradza:
Bo wraz możem być pod prasem
I w niewoli przebywać,
Radbym więcey milczeć czasem,
Miedzy ludzmi nie bywać.

2.

Ale czemu wżdy gadaiąc
Koncepta przewracamy,
w Szkrupuł rzadko niewpadaiąc,
Do milczenia wracamy:
Pono folgi złey rozmowy,
Znaleść chcemy wzaiemney,
Kiedy trapi żal iakowy,
Chcemy rady przyiemney.

3.

Oraz wiele o tych rzeczach
Mowim, co się kochamy,
Lub co sieką nas o mieczach
Lub co sieką nas o mieczach wzdychamy:
Myśląc ciężko wzdychamy:
2. Lecz niestety, często prożno,
Bo to z pociechą całą:
Jest od Boskiey sorą rożna,
Szkodę niesie niemałą.

4.

I dla tego czuć należy,
Do modlitwy uciekać,
Niech daremnie czas nie bieży,
Bronić iego przewlekać:
Jesli gadać masz pogodę,
Lub ci wolność pozwala,
Mow co z ludzmi czyni zgodę:
Zbudowanie zniewala.

5.
Zła dyspensa, poniechanie,
Naszego polepszenia,
Ciągnie w mowie ukochanie
Wielkiego pogorszenia:
Wiele iednak tam ratuie
Duszy naszey zbawienie,
Gdy nasz umysł rad wartuie
Świętych rzeczy wspomnienie.

6.
A naybardziey gdy się łączą
Rowne z sobą osoby,
Jakie zaczną, tak y kończą
Kuczci Boga sposoby:
Rowni sercem, rowni duchem
Z Bogą maiąc złączenie,
Prostym okiem, czystym uchem,
Cnot wydaią ćwiczenie.

ROZDZIAŁ II.

O nabyciu pokoiu, y ochoty w postępku.

1.
1. Wielkibyśmy pokoy mieli,
Pokoy słodki, y miły,
Kiedybyśmy się nie chcieli
Mieszać w koncept zawiły:
To iest w ludzkie mowy, czyny,
Y co nam nie należy,
Ani szperać w tym przyczyny,
Jaką drogą co bieży.

2.
Jak ten może mieszkać długo
W pokoiu pomienionym,
Ktory wszytkim chcąc być sługą,
Sam iest w sobie zranionym:

Ktory tylko szuka mody,
Swieckie chwyta sposoby.
A o duszne mniey dba wzgody,
Własney swoiey osoby.

3.

Sercem prostym są szczęsliwi,
Bo ci pokoy zasłużą,
2. Skąd y Swięci tak cnotliwi
Pracowali wtym dużo:
Siebie samych zwyciężaiąc,
Bogu służyć umieli,
Całym sercem swiat zważaiąc,
Jemu służyć nie smieli.

4.

My się bawim prywatnemi
Passyami ustawnie,
W rzeczach prożnych obrotnemi
Staramy się być iawnie:
Rzadko kiedy ieden zbytek
Zwyciężamy zupełnie,
Y dlatego umysł wszytek
Mamy podobny wełnie.

5.

3. Kiedybysmy sami w sobie
Wcale umarli byli,
Ani wewnątrz przy sposobie
Mysli naszych nie kryli:
Wtenczas bysmy Boskie drogi
Mogli poznać iak trzeba,
Nawiedzaiąc swięte progi,
Wstępowali do nieba.

6.

Wielka ieszcze iest przeszkoda,
Zesmy ieszcze nie wolni,
Y namiętnosci, rowna szkoda,
Do drog swiętych nie zdolni:

Za

17.

Za przykrości nastąpieniem,
Niemoc sobie zadaiem,
Do pociechy się z skwapieniem
Ludzkiey zaraz udaiem.

7.

4. Gdyby była w nas odwaga
Mężnie znosić punktury,
Szczęściłaby wraz powaga
Boska nasze iunktury:
On albowiem woiuiących
W tym rosole światowym,
W łasce swoiey dufaiących,
Iest wspomagać gotowym.

8.

Posyłaiąc nam niesmaki
W czymkolwiek sprzeciwieństwa,
A za niemi tuż orszaki
Szczęśliwego zwycięstwa:
Ale iesli w próżnych znakach
Nasz postępek kładziemy,
Prętko będziem leżeć w kłakach,
Chociaż strojno chodziemy.

9.

Do korzenia przykładaymy
Topor, żebyśmy z gruntu
Mogli wyściąć, (pomoc daymy)
Nasze passye zbuntu;
Tak obmyci, przywtaszczyli
Myśli uspokoione,
Nosić serce naznaczyli,
Z wolą iego spoione.

10.

5. Kiedybyśmy się zielnego
Na rok grzechu wyzuli,
Pewniebyśmy mężnego
Postać prętko uczuli:

Lecz

Lecz przeciwnie zachęcenia
Czuiem częstokroć w sobie,
Ze z początku nawrocenia
Po grzechowey chorobie

11.

J lepszemi, y czystszemi
Być nas siebie poznali,
Niżli cośmy za pierwszemi
Laty Bogu wyznali;
Codzień by w nas rość powinna
Do postępku ochota,
Ale dzisiay moda inna:
Ledwo pierwszey iest nota.

12.

Kiedybyśmy na początku
Na gwałcik zawołali,
Potym czynie w swym porządku,
Wszytko byśmy zdołali:
6. Cięszko wrocić się z nałogu,
Ale cięższey to bywa,
Przeciw chęci iść ozogu,
Jest to niewola żywa.

13.

Ale gdy to rzeczy małych,
J lekkich nie przekonasz,
Kiedyż z trudnych, okazałych,
Obietnicę wykonasz:
Stań się iezem na początku
W rodzoney ułomności,
Porzuć zwyczay, żebyć w kątku
Nie był węzłem trudności:

14.

O kiedybyś oczu dodał,
Jaki pokoy byś w sobie,
Oraz radość drugim podał,
Miawszy siebie na probie:

Rozu—

Rozumiałbym, że pilnieyszym
Byłbyś nadusze twoie,
I w postępku ochotnieyszym
Gdzie iey swiecą pokoie.

ROZDZIAŁ 12.

O pożytku przeciwnosci.

1.

1. Rzecz zbawienna, gdy co czasem
Cierpim z rzeczy przeciwnych,
Bo te scisną skruchy pasem,
Aktow naucza dziwnych:
Każą poznać tu wygnanie,
Nie mieć w nikim ufnosci,
Czynić swiatu pożegnanie,
I iego dostoynosci.

2.

Dobrze to iest, gdy nas trapią
Jakowe przeciwnosci,
Gdy ięzykiem ostrym drapią,
Choć pełnim powinnosci:
Te dowody o pokorę
Przed Bogiem przyprawuią,
A o swiecką dbać podporę,
Placu nie zostawuią.

3.

W tenczas lepiey mamy swiadka
Ktory widzi wnętrznosci,
Boga, kiedy o nas gadka
Idzie w niepomyslnosci:
Kiedy za nic tam na dworze
Wszyscy ludzie nas maią,
I niedobrze o wzworze
Wiary naszey trzymaią.

4. I dla

4.

4. I dlatego człowiek w Bogu
Tak się ma vfundowáć,
Zeby w ludzkim niemiał progu
Pociechy wynaydowac.
Kiedy człowiek dobrey woli
Udręczenie ponosi,
Lub pokusa wczym przysoli,
Lub złą myslą vnosi.

5.

Wtenczas Boga być rozumie
Barziey potrzebnym sobie,
Bez ktorego nic nie vmie,
Nie poradzi w zalobie:
Wtenczas smuci, modli, ięczy,
Za te biedy, co duszą,
Wtenczas z życiem swym się męczy,
Smierci prozby być muszą.

6.

Zeby z ciałem rozwiązany
mogł być, a żyć z CHristusem:
Wtenczas ma zmysł pokazany,
Ze swiat cały wągusem:
W ktorym ani bespieczeństwo
Doskonałe być może,
Ni pokoiu podobieństwo,
Sługom iego pomoże.

ROZDZIAŁ 13.

O zwyciężeniu pokus.

1.

1. Poki żyiem na tym swiecie,
Bez przykrosci, pokusy,
Być nie możem, textu wiecie,
Iakie Ioba gradusy:

To iest

To iest, marą ludzkie życie
Na tym niskim padole,
Zaczym każdy należycie
Miałby o tym swoiole

2.
Wiedzieć, a stwiec pokus pilno
Swych, lecząc się modlitwą,
Żeby Diabeł mocą silną
Nie zarazit gonitwą
Oszukania, ktory oczy
Trzyma żywe, bezsenne,
Żeby pożarł, wkoło toczy,
Na przepaści bezdenne.

3.
Żaden nie iest tak dalece
Swiętym, y doskonałym,
W tym nikogo nie zalecę
Wolnym, y sercem całym:
Żeby nie czuł pokus czasem,
Zgoła od nich wolności
Mieć nie możem, lecz iak prasem
Cisną na doł skłonności.

4.
4. Jednak często wielkim zyskiem
Człowiekowi bywaią,
Te przygody, co igrzyskiem
Przykrym w oczach stawaią:
W nich albowiem zna pokorę
Człowiek swey ułomności,
Y oczyszcza serce chore
Lecząc iego skłonności.

5.
Wszyscy Swięci tey fatygi
Dostatecznie doznali,
Jako z takiey wyszli ligi,
Przykładami zeznali:

A ci —

A ci, ktorzy się chronili
Zniesc biiącey pokusy;
Swey całości nie bronili,
Wpadli na większe siły.

6.

Niemasz mieysca tak skrytego,
Ni zakonu świętego,
Zeby niemiał mola swego,
Lub kiedy czasu złego:
3. Nie iest człowiek wolny całe
Od pokus poko żyie,
Bo w nas iest, skąd, takie fale,
Biią na naszę szyię.

7.

Minie bieda, druga wtropy
Już za człowiekiem dybie,
Zawsze gorzkie ma syropy,
Piisze nieszczęsny grzybie:
Bosmy dobro utracili
Szczęscia przedtym naszego,
Prawo iegosmy zgwałcili,
Więc co przyszło gorszego.

8.

Wielu od nich chcą uciekać,
Cięzey potym wpadaią,
Biada zwykłasię przewlekać,
Lata nasze znać daią:
Nie zwyciężym uciekaniem
Cierpliwością dokażem,
I pokorą, nie pryskaniem
Stosy wszytkie pomażem.

9.

4. Kto się lekczy powierzchownie,
A fundament zostawi,
Nie postąpi ten duchownie
Owszem celem się stawi:

W cier —

W cierpliwości, y pokornie,
Z pomocą Zbawiciela,
Nie skwapliwie, nie upornie,
Złamiesz nieprzyiaciela.

20.

Częściey rady wnich zabiegay,
Kto też wtakiey iest dobie,
Nie łay, łaską mu ulegay,
Jakbyś życzył tak sobie:
5. Wszytkich pokus złych iest czoło,
Do niestatku podżoga,
Rownie maże duszę smołą,
Ufność mała do Boga.

21.

Jako okręt bez styrnika
Nawałnościom podlega,
Tak człowieka skroś przenika,
Gdy pokusom ulega:
Ogień kruszce pali wiemy,
A wiernego poczwary,
Nie zgadniemy, co umiemy,
Aż się tkną nas te mary.

22.

Przecie pilno czuć należy,
Osobliwie z początku,
Gdy pokusa w serce bieży,
A ty staniesz w porządku:
Bo się łacniey przekonywa,
Mocarz wowczas piekielny,
Gdy zamkniona forta bywa,
W progu odpor rzetelny.

23.

Skąd powiedział ktoś do rzeczy,
Na początku zabiegay,
Pozny fortel nie ulecży,
Już day pokoy, nie biegay:

Bo—

Bo nadzieia omyliła,
Wzięta gorę choroba,
Już się zorza nachyliła,
Vmrzeć musi osoba.

24.

Bowiem wprzody myśl zawita,
Z vwagi przesilenie,
Poruszenie w sercu świta,
Nastąpi zezwolenie:
Tak powoli Herszt ogarnie,
Zmysły wszytkie omami,
Gdy z początku od owczarnie
Nieodpędzisz Szturmami.

25.

Im kto barziey iest ocięty
Do dania mu odporu,
Musi chodzić iako zmięty,
Codzień ziego vporu:
6. Są niektorzy, co z początku
Swoiego nawrocenia,
Drudzy w samym cierpią wątku,
Od pokusy kłocenia —

26.

Są y tacy, co ich cały
Niemal żywot doczesny,
W niwecz mary obracały
Niebył żaden kąt wczesny:
Drudzy lekko w sobie czuią
Zewnętrzne nagabanie,
Z woli Boskiey tak koczuią,
Jego vpodobanie!

27.

Ktory stany y zasługi
Ludzkie waży na szali,
Regestr wiernych maiąc długi,
Nieda by się mieszali:

Idla-

21

7. I dlatego desperować
w przeciwnościach niemamy,
Raczey Bogu ofiarować,
Co na sercu trzymamy.
18.
Żeby raczył w każdym razie
Przeciwności bijącey,
Nas ratować w swym obrazie,
Mocą ręki goiącey:
Ktory wżdy tak według mowy
Pawła, taki nasyła
Impet pokus, żeby sowy
Tey moc znosić w nas była.
19.
Upokorzmy tedy dusze
Nasze pod ręką Boga,
W tych co trapią nas katusze,
U ktorego załoga
Naypewnieysza, bo pokornym
W duchu daie zbawienie,
Darem zdobi też powtornym
Zedaie podwyższenie.
20.
8. W poduszczeniach, przeciwnościach
Człowiek probę wydaie,
Jako wiele w tych sutonnościach
Do postępku przydaie:
I tam większa iest zasługa,
W cnoty umysł wielmożny;
Nie iest wielka tam przysługa,
Że iest człowiek pobożny.
21.
Oraz żywy, gdy nie czuie
Przeciwności iakowey,
Lecz gdy iaki prask uczuie
Jest twarzy iednakowey:

Do

Do postępku wspaniałego
W tenczas nadzieia będzie,
Co iest szczęścia niemałego,
Zyć przy takiey wiwendzie.

22.

Są niektorzy, co są wolni
Od wielkich namiętności,
W małych, dziennych nieudolni,
Czuią do nich skłonności:
Zeby przez to nakłonieni
Mniey o sobie trzymali,
W wielkich, (będąc napomnieni)
Gdy ich małe złamali.

Rozdział 14.

O uchronieniu się od łekkiego posądzania.

1.

1. Sam na siebie obroć oczy,
Drugich nie sądz z prędkości,
W posądzaniu człowiek zboczy,
Grzeszy często z lekkości:
Sam zaś siebie roztrząsaiąc,
Zawsze z zyskiem pracuie,
Sprawy swoie rozsądzaiąc
Z całą sławą nocuie.

2.

Co kochamy, o tym mowim,
Mamy to na ięzyku,
Często rozum właśny łowim
Z prywatnego pomyślu:
Gdyby Pan Bog był początkiem
Każdych naszych zamysłow,
To byśmy się z swym porządkiem
Od przysięgli wymysłow.

3. Lecz

3.

2. Lecz się często wewnątrz kryie
Coś, lub z boku przypadnie,
Co nas ciągnie iak za szyię,
Y przymusza szkaradnie:
Wielu samych siebie tuczą,
Potaiemnie szukaią,
W rzeczach, w ktorych mocno huczą,
A tylko się błąkaią.

4.

Cicho siedzą, y łagodnie,
Gdy się im dzieie gwoli,
Skoro tylko co vbodnie,
Jak ich to barzo boli:
Dla rożnego rozumienia
Wznieszaią się niechęci,
Pełno tego iest płomienia,
W ludzkiey zgoła pamięci.

5.

Miedzy sciste przyiacioły,
Miedzy buczne sąsiady,
Wieszaią się te warchoły,
Często wyrosną zwady:
Nie przepuszczą Zakonnikom
Ani ludziom pobożnym,
Służą wszyscy Pazdziernikom,
Drą się sposobem rożnym.

6.

3. Nałog dawny trudniey ginie,
Nikt nad swoie mniemanie,
Wierzać niechce cudzey minie
Precz odkłada poznanie:
Jesli dufasz czci swiatowey
Barziey, y swoiey głowie,
Niż pokorze Chrystusowey
Nic po twoiey wymowie.

7.

Rzadko, pozno, obdarzony
Będziesz swiatłem na duszy;
Bowiem chce Bog niezmierzony
Azebyśmy z katuszy
Wyszli, a przed iego okiem
Z niegodnością padali,
Do miłości iego krokiem
Szybkim wszyscy biegali.

Rozdział 15.

O uczynkach z miłości pochodzących

1.

1. Dla niiakiey swieckiey rzeczy
Ni dla ludzkiey miłości,
Nielza czynić co nie grzeczy.
Lecz dla dobra całości,
Prosząc ego, czasem rzucić
Z chęcią przystoyną sprawę,
Albo też ią obrocić
Na celnieyszą zabawę.

2.

Takim trybem zacnolc sprawy
Zepsowana nie będzie,
Lecz do lepszey poydzie sławy,
Respekt łaski posiędzie:
Bez miłości nic nie waży,
Co się z miłości dzieie,
Choć się w małey sztuce smaży,
Ma pożytku nadzieię.

3.

Lepiey bowiem Bog szacuie,
Kto skąd czynić naznaczy,
Niżli to, wczym kto pracuie,
Lepiey sobie tłumaczy.

Siła

2\. Siła czyni, kto w miłości
Obfituie gruntowney.
Siła czyni, kto w biegłości
Rzecz sprawuie warowney.
4\.
Dobrze czyni, kogo cudzy
Interes, barziey piecze;
Często miłość łowią drudzy,
Co rzą cielesność siecze:
Przyrodzone nakłonienie,
Wzaiemności nadzieia,
Własna wola, zysku chcenie,
Taią nakształt złodzieia.
5\.
3\. Kto prawdziwą, doskonałą
Miłość w sobie piastuie,
Ten ma siebie za rzecz małą,
Boską wszędzie zwiastuie
Chwałę, ani zayrzy komu,
Bo żadnego wesela
Nieprzymuie, ani w domu
Swoim szuka fortela.
6\.
Ale w Bogu nad pomyślne
Dobra pragnie opływać,
Maiąc ludzkie za wymyślne
Niechce onym przyłzytać:
Wie, że iego wolą słynie,
Wszytko iemu oddaie,
Od ktorego wszytko płynie,
Jego się mocą staie.
7\.
W ktorym wszyscy dostatecznie
Święci odpoczywaią,
I nawieki wiekow wiecznie
W radościach opływaią:

o kie—

O kiedyby kto iskierkę
Miał prawdziwey miłości;
Pewnieby miał iak za świerkę
Wszytkie świata próżności.

Rozdział 26.

O znoszeniu defektow cudzych

1.

1. Czego w sobie, lubo w drugich
Człek naprawić nie zdoła,
Nic po myslach wtenczas długich,
Lecz do Boga zawoła:
Aż odmieni; wczym twey proby
Znak lepszey cierpliwości,
Bez niey nasze sprawy groby
W naywiększey gotowości.

2.

Jednak zatę maisz przygody
Bogu się upokorzyć,
Zebyć dodał wtym pogody
Te napaści umorzyć.

2. Raz y drugi kto w uporze
Napomniony się dąsa,
Poskrom wsobie swarow morze,
Bog wie, kto kogo kąsa.

3.

Jemu porucz te zawady,
Jego wola niech będzie,
On zna sługi, zna y zwady
On zna gorzkie żołędzie:
Umie dobrze ich zapędy,
Złe na dobre obracać,
Y oświecać ludzkie błędy,
Umie złości ukracać.

4. Ucz

4.

Uczsię znosić ułomności
Cudze, oraz przywary,
Bowiem y ty masz ciemności,
Y bezdenne szwary:
Jeśli siebie tak iako chcesz,
Wykształtować nie zdołasz,
Pocoż drugich hardzie depcesz,
Na nieposłusznych wołasz.

5.

Radzi kiedy kogo widzim
Zupełnego w naturze,
O poprawie swey zaś szydzim,
W teyże stoiąc posturze:
3. Chcemy, żeby uczynili
Drudzy poprawę czystą,
My zaś sami leżym zgnili,
Na czym wszytko zawisło.

6.

Kto rozdaie, tego ganim,
Lecz gdy sami prosiemy,
Niedyskretną mową ranim,
Kiedy wstręt odnosiemy:
Prawem drugich powściągamy,
Piszem na nich statuta,
Kto nas karze, urągamy,
Pierwsza została buta!

7.

Zaczym iawno, że folguiem,
Sobie barziey, niż drugim,
Sobie tacno poborguiem,
Milcząc z regestrem długim:
Gdyby wszytkim mieć dostało
Doskonałą posturę,
Cożby się nam iuż zostało?
Cierpieć, łamiąc naturę!

Zaczym

8.

4. Zaczym Pan Bog tak roskazał
Spolnie cięźary dźwigać,
Defektami nas pomazał,
Wszystkich się musim ścigać:
Zaden nie iest w sobie stały,
Zaden dosyć rozumny,
Wzaiem przy nas pozostały,
Ratowania Kolumny.

9.

Wzaiem siebie znosić mamy,
Wzaiem cieszyć w przygodzie,
Rowną pomoc niechay znamy,
W swiętey, y piękney zgodzie:
W wątpliwościach wiele na drogę,
Napominać w miłości,
Y oddalać z serca trwogę,
Przydać komu śmiałości.

10.

Zaś iakowey kto iest cnoty,
Zaprzysięm przeciwności,
Pokaże się przez kłopoty
Jakiey kto iest wierności:
Takię bowiem czteka pory
Ułomnego nie czynią,
Lecz iakowey iest pokory,
Przywileiem uwiną.

Rozdział 17.

O Zakonnym życiu

1.

1. Ucz się w wielu siebie łamać,
Gdy chcesz z ludźmi pokoiu,
Bo ten sposob nie da kłamać,
Nie da wexy do boiu:

nie

Nie iest mała wolbności
Zyć, lub w iakim Konwencie,
A tam mieszkać bez dworności,
Aż do śmierci w talencie.

2.

Swięty, ktory w tey klawzurze
Zyie dobrze, y skończy,
W należytey koniuncturze,
Bieży w postępku ręczy:
Ty zaś iesli należycie
Chcesz postąpic duchownie,
Miey wygnaniem twoie życie,
Uczynkami, y słownie.

3.

Trzebać się stać dla Chrystusa
Głupim, iesli zakonny
2. Zywot wiesc chcesz, habit z musa,
Nie iest sposob ochronny;
Lecz odmiana obyczaiow
Passyi umartwienie,
Przyprowadzą do zwyczaiow
Praktykować zbawienie.

4.

Kto rad szuka co inszego,
Niżli Boga, y duszy,
Ten nie naydzie nic gorszego,
Tylko bole w katuszy,
Ani może trwać tez długo
W pokoiu gruntownieyszym,
Ktory nie iest wszytkich sługą,
Nie ma siebie naymnieyszym.

5.

3. Na usługę cię wezwano
Nie do rządow się wkradać,
Cierpieć, robić, roskazano,
Nie prożnować, nie gadać:

Tu

Tu się tedy doświadczaią
Ludzie iakoby złoto
W piecu, gdy się przyuczaią
Z taką mieszkać ochotą.

6.

Tu niemoże żaden postać,
Życia swego dokonać,
Aż wzgardzoną przyimie postać,
Prawo rzechce wykonać:
Boskiey; że się vpokorzy
Z serca prawie całego,
Y dla niego się vmorzy,
Końca czekać trwałego.

Rozdział 18.

O przykładziech SS: Oycow.

1.

1. Obacz Swiętych Oycow żywe
Zostawione dowody,
W ktorych szczere, y gorliwe,
Styną duszne ochłody:
A obaczysz iak nikczemno,
Y nic prawie nieważy,
Co nasz rozum nadaremno,
Czyniąc koncepta smaży.

2.

Ach coż to iest życie nasze,
Gdy im przyrownać przydzie,
Swięci Boży, Eliasze
Żywot mieli w ohydzie:
Panu służąc w pracy, w chłodzie,
W zmordowaniu, w nagości,
W vpragnieniu, w szczerym chłodzie,
W postach, wielkiey ostrości.

3. Na

3.
Na modlitwach, w rozmyślaniu
Bogoboynym, vstawnym,
W hoynym potym krwi przelaniu,
W prześladowaniu iawnym:
2. O iak wiele vcierpieli
Apostoły, Wyznawcy,
Męczennicy katow mieli,
Inni do swego Dawcy
4.
Śladow iść chcąc, bo swe dusze
Na tym świecie trapili,
Żeby wieczne tam Fundusze
Za to sobie kupili:
O iak ścisły prowadzili
Żywot swoy na pustyniach,
Jak im drugę zachodzili
Straszne pokusy w swiniach!
5.
Jako często obłudnika
W kątach swoich widzieli!
Jako często v chłodnika
Na modlitwie klęczeli!
Jako ostre vmartwienia
Wykonali statecznie,
Jako w duchu postąpienia
Mieć pragneli serdecznie.
6.
Jak potężną szykowali
Woynę przeciw skłonności,
Jak do Boga kierowali
Prosto serca skrytości:
We dnie ciałem pracowali,
W nocy Boga wielbili,
W pracy temuż hołdowali,
Myślą iego chwalili:

7. Wszytek

7.

3. Wszytek czas swoy, y robotki
Pożytecznie trawili,
Każdy punkcik zdał się krotki,
Co dla Boga czynili:
Dla słodkości uwag świętych,
Pokarmy odrzucali,
Do honorow raz odciętych,
Nigdy się niewracali.

8.

Przyiaciołom, y pokrewnym
Przyiaźń wypowiadali,
Ciału chyba z płaczem rzewnym,
Posiłenia nie dali:
W świeckich dobrach niedostatni,
W cnotach y łasce Bożey,
Byli zawsze nader płatni,
Co szacowali drożey.

9.

Nic niemieli, lecz duchownie
W pociechach opływali,
W łasce Bożey dość warpwnie
Żyiąc, iuż krołowali:
4. Precz od świata oddaleni,
Ale w Boskim respekcie,
Byli zawsze przytuleni,
Rośli w wielkim affekcie.

10.

W sobie za nic, y wzgardzeni
Widzieli się u świata,
Lecz przed Bogiem iak rodzeni
Nosili Imie Brata:
W posłuszeństwie y w pokorze,
I w miłości chodzili,
W cierpliwości po klasztorze
O zbawieniu radzili.

11. Volta

11.

Y dlatego codzień w duchu
Więcey postępowali,
Wysłuchani w Boskim uchu
Łaski otrzymywali:
Dani wszytkim są Zakonom
Na wzór życia ostrego,
Więc pokazać naszym Gronom
Więcey maią dobrego.

12.

Niżli liczba duchem chłodnych,
Ma nas nieco buntować,
5. O iak siła Oycow godnych
W owczas było notować!
Na początku ich Reguły
Swiętey, y miłey Bogu,
O iak dziwne ich Rotuły
U Kościelnego progu!

13.

Iaka cnoty okazałość,
Iaka skromność kwitnęła,
Posłuszeństwa doskonałość
Cześć ku Starszym słynęła!
Swiadczą ieszcze zostawione
Slady, że ci Mężowie
Swięci, mieli rozstawione
Cnoty po swoiey głowie.

14.

Że tak mężnie tocząc woynę
Swiat pod siebie podbili.
Iuż pochwały miewa hoyne
Kto się statkiem przymili;
Kto przestępcą nie był czego,
Kto co przyiął, cierpliwie
Znosić może, y rączego
Biegać umie życzliwie.

15. Ach

25.

6. Ach niedbalstwo, y ostuda,
Stanu wieku naszego,
Że tak prętko na nas gruda
Napada od pierwszego
Ognia; y iuż teskna cela,
Klasztor wszytek nie miły,
Nudność w sercu, bagatela,
Zmordowaniem zraniły!

26.

Day to Boże, żeby w tobie
Nigdy cnota nie spała,
Ale skutkiem w twey osobie
Serce opanowała:
Ktoryś częściey czytał wiele
Ludzi Swiętych żywoty,
Oraz widział przy kościele
Zacne onych przymioty!

ROZDZIAŁ 19.

O powinnosciach dobrego Zakonnika.

1.

1. Życie dobre Zakonnika
Cnoty wszytkie posiada,
Od zgorszenia rad unika
Iakiest wewnątrz, iak gada;
I tak wprawdzie ma być wzorem
Wnętrznym, niżli na oko,
Bo Bog naszym Inspektorem,
Chociaż siedzi wysoko.

2. Iego

2.
Iego wszędzie baćsię mamy,
 I iakoby Anieli,
Z czystey serca idąc bramy,
 Iego wielbić vmieli:
Dnia każdego naszę wolą
 Ponawiać powinniśmy,
Usta gadać niech nie bolą,
 Jakby dziśia przyszliśmy

3.
Do poprawy; I tak mowić
 Ratuy mnie Boże Panie,
Chęć vsługi me odnowić,
 Day mi święte żądanie:
Day mi dziśia zacząć śmiele
 Z końcem moim zbawiennym,
Bom co czynił dotąd wiele,
 Wszytko sercem odmiennym.

4.
2. Według naszey obietnicy
 Serce volne w wolnośći,
Przyść zaś do tey taiemnicy,
 Trzeba wielkiey pilnośći:
Kto tak mocno obiecuie,
 Często falować muśi,
Coż kto nigdy nie pracuie,
 Kto go do cnot przymuśi?

5.
Rożnie iednak vskąpienia
 Bywa duszney ochłody,
Lekkomyślne oziębienie
 Rzadko bywa bez szkody:
Wiernych racżey obrot chęci
 Z łaski się Bożey dzieie,
Niżli z własney ich pamięci,
 Bo w nim maią nadzieie.

6. Czto—

6.

Człowiek bowiem obiecuie,
Ale Bog disponuie,
Zanic wszytko co sforcuie,
Zanic wszytko co snuie:
3. Iesli czasem dla kosciola,
Lub braterskiey wygody.
Może się zwlec wnętrzna szkola
Rozmyslania pogody;

7.

Łacno potym się nagrodzi,
Lecz ieżeli z tesknoty,
Lub z niedbalstwa, barzo szkodzi,
Winy nie wydzie noty:
Staraymy się, iak możemy,
Ieszcze lekko wykroczym,
Wczym się sami postrzeżemy,
W wielu nie tak wyboczym

8.

Zawsze iednak co pewnego
Postanowic należy,
Przeciw temu, co z dawnego
W oczy codzien nam bieży:
Wszytkie sprawy mamy zliczyc,
Wnętrzne y powierzchowne,
Ktore zwykly w cnotach cwiczyc,
Wzniecać Akty duchowne.

9.

4. Gdy ustawnie nie wydolasz
Mieć nad sobą ozora,
Choć raz na dzien mysli zwolasz,
Rano, lubo z wieczora:
Rano stanow, od wieczora
Sprawy twoie przebiegay.
Czyś nie porwał gdzie gąszora,
Wszytkie sciezki wybiegay.

10. Iakim

29

20.

Jakim dzisia w mysli, w mowie,
 Y w uczynku chodziłes,
Bos bliznego, Boga, (kto wie)
 Częsciey wnich obraziłes:
Powstań iako mąż, na taki
 Kunszt szatana szkodliwy,
Znies obżarstwo, y przysmaki,
 A tak ciała burzliwy

21.

Impet łatwiey pohamuiesz.
 Strzeż się całe prożnować,
Ale xięgą się ratuiesz,
 Lub pisania pilnować:
Lub modlic się, lub rozważać,
 Lub co robić dobrego,
Jednak nie tak się narażać
 Do dzwigania przykrego.

22.

Prace ciała potrzebuią
 Rozeznania zdolnosci;
Nie każdego zawerbuią
 Do tey pracy wnętrznosci:
Co nie iest pospolitego
 Na widok nie wydawać,
Sekret trzymać kunsztu tego,
 Lepiey zwykł się udawać.

23.

Strzeć się pilno do spraw walnych
 Nie być leniwą gliną,
Zas do proportionalnych
 Nie bieżeć welpot z sliną:
Ale raczey co zadadzą,
 Wszytko wraz wypełniwszy,
Gdyć godziny czas podadzą,
 Pracuy rzezwiey odżywszy.

14.

Wszyscy razem mieć nie mogą
Jednakowey zabawy,
Ci tak, drudzy, tak nie zmogą
Rożne, rożnych ustawy:
Według czasu są roboty,
Rozmaite ofiary,
Bo dni Swięte inszey Roty,
Insze prostych ciężary.

15.

Inszych srzodków podpokusy,
Inszych czasu cichego,
Potrzebuiem, inszych w susy
Smutku na nas głuchego:
Insze myśli nas czestuią,
Gdy nas Pan Bog oświeca,
Insze rythmy defektuią
Gdy nam łaska przyświeca.

16.

6. Swiętych w Swięta uroczyste,
Mamy wzywać przyczyny,
Z Swięta w Swięto sercom czyste
Sprawuiąc obłoczyny:
Jakbyśmy dziś z tey doliny
Przenosiny czynili,
A do Swiętey tam Krainy
Głowy nasze schronili.

17.

I dla tego pod te Swięta
Lepszą miewać gotowość,
Gdzie niech będzie też przyięta
W obchodzeniu surowość:
Jakby w prętkim Pan Bog czasie
Dał za prace nagrodę,
I po krotkim tu niewczasie,
Tam pozwolił swobodę.

18. Co

30

18.

7. Co gdy wodkład dalszy zaydzie,
Wierzmy, że z nas ta wina,
Suchość pono w nas się znaydzie,
I niegodna gościna
Tamtey chwały; ktora w niebie
W nas się wowczas odkryie,
Zabiegaymy tey potrzebie,
Nim nas Całun przykryie.

19.

Ten sługa błogosławiony,
Swięty Łukasz wyznaie,
Do ktorego Pan ziawiony,
Pilnuiącym zastaie.
Amen mowię wam publicznie,
Nad wszytkie dobra swoie
Postanowi go dziedzicznie,
Gdzie są gorne pokoie.

ROZDZIAŁ 20.

O żądaniu osobności, y milczenia.

1.

1. Szukay mieysca spokoynego.
Do zebrania Sumnienia,
Gdzie chwal Boga przytomnego,
Za tak wiele Imięnia:
Porzuć wszytkie ciekawości,
I Takie rad czytay Xięgi,
Ktore uczą żarliwości
Nie światowey mitręgi.

2.

Mowy zbytne niech się kurczą,
Kroki śladow nie rodzą,
A Gazety niech nie burczą,
W rozmyślaniu wygodzą:

Sta—

Sławni owi Swięci wszyscy
Rozmow ludzkich się strzegli,
Y w sekrecie Bogu niszcy
Służyc z ochotą biegli.

3.

2. Jeden wyznał: wiele razow
Miedzy ludzmi bywałem,
Tylo wziąłem z nich obrazow
Z ktorych mnieyszym stawałem:
Z mowy pustey nabywamy
Tych owocow od Ludzi,
Lepiey milczeć (doznawamy)
Słowo każdego budzi.

4.

Łatwiey w domu taić życie,
Niżli siebie na dworze
Ustrzec może należycie;
Zaczym kto chce w pokorze,
Y w duchownym procederze
Doskonale postąpić,
Trzeba z Panem wziąć przymierze,
Y od gminu odstąpić.

5.

Nikt na widok niewychodzi
Jako ma być bespiecznie,
Tylko komu w smak przychodzi,
Utaić się koniecznie:
Nikt bespiecznie nieprzemowi,
Tylko kto ięzyk strzyma,
Skromność taka nie utowi,
Nie vrośnie w olbrzyma.

6.

Nikt bespieczniey na vrzędzie,
Tylko kto sam podlega,
Nikt bespieczniey gesty przędzie,
Tylko kto był Colega:

Nikt

3. Nikt bespieczniey nie wesoły,
Tylko kto ma sumnienie,
Niezmazane, y faloty
Pędzi w wieczne zaćmienie.

7.

Bespieczeństwo iednak Swiętych
w Boskiey rosło boiazni,
Ktorzy w cnotach raz przyiętych
Na znak świętey przyiazni
Być niechcieli bez pokory,
Y fatyg tym barziey dziwnych,
Im podnieśli się w Jawory
Łaski y cnot przedziwnych.

8.

Z tych zaś roście bespieczeństwo
Z pychy, oraz z otuchy,
A przy końcu o błazeństwo,
Przyprawuie ropuchy:
4. Nigdy sobie wieczerniku
W tym nie stanow żywocie,
Zakonniku, Pustelniku,
Chociaż żyiesz w prostocie.

9.

Często lepsi w rozumieniu
Ludzkim, cięzey upadli,
Że się mieli w dobrym mieniu,
Y dla tego nie zgadli:
Siła sobie wystawiali,
Złote gory sypali,
Siła w siebie cnot wmawiali,
Potym sosse kopali.

10.

O kiedyby żaden prożney
Nieszukał wesołości,
Nigdy nie czuł gustu w rożney
Swieckiey okazałości,

Jakby

Jakby wolne miał sumnienie.
O kiedyby odcinał
Próżną chciwość, a zbawienie
Tylko myślić zaczynał.

11.

I nadzieię swoię całą
w Bogu samym położył,
Jakby wolności doskonałą
Odpoczynkiem dołożył:

5. Żaden nie iest godzien z nieba
Pożytku niebieskiego,
Aż się ćwiczyć wprzód potrzeba,
Według oka Boskiego.

12.

Gdy chcesz w sercu być skruszonym
Wnidź do twoiey komory,
Pogardź światem zaiuszonym,
Porzuć iego fawory:
Jako tam iest dołożono,
W waßym siedzeniu mieszkaniu,
A powieką zamrużoną
Rozmyßlaycie wetkaniu.

13.

W celi znaydziesz, co na dworze
Części straciłsz niebacznie,
Celi pilność słodkie zorze
Czynić, y rodzić zacznie:
Zle zaś, przykro, zachowana
Przydaie utesknienia;
Jesli będzie pilnowana
Na początku zamknienia

14.

Twego dobrze; będzie potym
Przyiaciołko serdeczną
Tobie, daiąc wiedzieć o tym
Że ci pociechą wieczną:

Przy

6. Przy milczeniu, y w cichości,
Dusza wielce pobożna,
Pismo czyta nie z płochości,
W tłumaczeniu ostrożna.

25.

Tamże naydzie też potoki
Gorzko płakać za grzechy,
Z Panem swoim czyni skoki,
A z swiata stroi smiechy:
Zaczym ktoś się od znaiomych
Y przyiaciół oddala,
Temu Pan Bog przy wiadomych
Chorach siebie pozwala.

26.

Lepiey zniknąć, a nad sobą
Mieć straż, niżli wzgardziwszy
Siebie, w znakach być ozdobą,
Wewnątrz takim nie bywszy.
Barzo zdobi Zakonnika
Rzadko na swiat wychodzić,
Gdy od ludzi rad unika,
Y sam chce się ogrodzić.

27.

7. Na coż widzieć, gdy ć nie wolno
Mieć tego w używaniu.
Swiat przemiia z trawą polną,
Ginie w samym porwaniu:
Ciągną chęci do przechadzki,
Lecz gdy godzina minie,
Grzech zostanie świętokradzki,
W Siatkę serce uwinie.

28.

Kto wesoło z niey wychodzi,
Smutno potym powraca,
Kiedy wieczor myśl osłodzi,
Rano w smutek obraca:

Tak

Jak iest każda chęć cielesna,
Przylatuie łagodnie,
Lecz przy koncu iest bolesna,
Bo smiertelnie ubodnie.

19.

Czego widzieć chcesz na stronie,
Też same tu popioły,
Nieba, ziemi, wielkie błonie,
Skąd stworzone żywioły:
8. Cożes widział w okolicy,
Coby trwało na wieki,
Z gustem chodziłz po ulicy,
Nienasyciłz powieki.

20.

Chocbyś wszytkie swieckie rzeczy
Jednym przebiegł spoyrzeniem,
Wszytko wszędzie iest nie grzeczy,
Wszytko prożnym stworzeniem.
Podnieś oczy twe do Boga
Siedzącego na Thronie,
Za te sciezki gdzię twa noga
w rożney deptała stronie.

21.

Zostaw prożnosc prożnuiącym,
Ty zaś pilnuy roboty,
Coć Bog kazał, ufaiącym
Sercem pracuy zochoty:
Zamkni oka twego drzwiczki,
Proś JEzusa do siebie,
Pokaż łelne w sercu dziczki,
Przyidzie szczepić do ciebie.

22.

Mieszkay z onym w swoiey Celi,
Bo nie znaydziesz takiego
Usmierzenia, ni umbreli,
Zgoła czasu wszelkiego:

Gdy —

Gdybyś nigdy nie wychodził,
Ani nowin nie chwytał,
Y Sekretow nie dochodził,
Co na świecie, nie pytał.

23.

W lepszym byłbyś kondymencie,
W większym mieszkał pokoiu;
Skąd, gdy w iakim fundamencie
O przybytym Konwoiu
Chciwie pytasz, co nowiny
Niesie, pałasz, lub szpada,
Trzeba w sercu czuć ruiny,
Pomieszanie nie lada.

Rozdział 21.

O skruszeniu serca.

1.

1. Jeśli chcesz być goraiącym,
Ćwicz się w Boskiey boiazni;
Niebądź nazbyt dworuiącym,
Ale zmysły do kazni
Obróć twoie, ni w nikczemney
Zatapiay się radości,
Idź do skruchy potaiemney,
Znaydziesz talent karności.

2.

Skrucha wielki da pożytek,
Wolność porze kontrakty.
Dziwna, iako człowiek wszytek
Płynie w weselne akty?
Maiąc w oczach swe wygnanie,
Y tak wielkie przypadki,
Ktore z ciałem pożegnanie,
Niosą śmierci zadatki.

3. Zwo-

3.

2. Z vłomności nie czuiemy
Duszy naszey stękania,
Lecz się często tam śmieiemy,
Gdzieby trzeba płakania:
Nieiest wolność nigdy hoża,
Ani radość gruntowna,
Chyba gdzie iest boiaźń Boża,
I poprawa duchowna.

4.

Ten szczęśliwy, kto przeszkody
Wszytkie odrzucić może,
I do wnętrzney przyść ochłody,
Obrać pokuty łoże:
Ten szczęśliwy, kto oddala,
Co sumnienie uwinie.
Odrzuć mężnie co zapala,
Zwyczay zwyczaiem ginie.

5.

3. Gdy ty ludzie znasz omijać,
Oni tobie dopuszczą,
Skutku w rzeczy się dobijać
Twych, się z ręki niepuszczą:
Miey wprzod oko na twe siłę,
Lutruy siebie samego,
Nadewszytkie tobie miłe,
Pilnuy nosa własnego.

6.

Gdy u ludzi niemasz łaski,
Niebierz smutku złey plagi,
ale zbieray za to trzaski,
Żes nie doszedł powagi;
Tak iakoby wszechmocnego
Słudze mieć się godziło,
I w klasztorze pobożnego
Zakonnika zdobiło.

7. Lepsza

34

7.
Lepsza to iest, warownieysza,
Że wtym człowiek popiele
Nie ma pociech, (o to mnieysza)
Osobliwie na ciele:
Jednak kiedy ich od Boga,
Ni miec, ni czuć nie można,
Znas ta winy rośnie trwoga,
Że mysl nie iest pobożna.

8.
Ani prożnych odrzucamy,
Y postronnych koniecznie.
+. Znaymy; że ich odwracamy,
Jako niegodni wiecznie:
Ale barziey wystawieni
Na cel wszelkich przykrosci.
Kiedy człowiek być namieni
Doskonałe w kariwolci.

9.
Wtenczas wszytek swiat niemiły,
Przykry woczach mu stawa,
Wtenczas płakać doda siły,
Y wżalu nie ustawa:
Czy to bowiem swoię, szyię,
Czy bliznego uważy,
Wie, że żaden tu nie żyie
Bez kłopotu, y straży.

10.
Im się barziey z sobą męczy,
Tym naybarziey żałuie,
Ciężar grzechow ten żal stręczy,
Szyie nasze pituie:
W ktorych leżym tak uwiu,
Że o niebie leniwo
Myslące, leżym iak zabiu,
Tylko grzesząc co żywo.

11. Gdybys

11.

5. Gdybyś częściey o wyprawie,
Niż o długim żywocie
Myślił, czułbyś o poprawie
Bez wątpienia na cnocie:
Oraz gdybyś czyśca męki,
Piekła, szczerze uważał,
Rzuł, żebyś bez zaręki,
Bole, prace, przeważał.

12.

Ale kiedy to do serca,
Za pochlebstwem niewchodzi,
I dlatego nas morderca
O lenistwo przywodzi.
6. Często ducha niedostatek
W naszym sercu iest winą,
A my czuło o niestatek
Łowiem leniwą gliną.

13.

Z wielką tedy stań pokorą
Przed oczęma Boskiemi,
Żeby chciał ci być podporą
Darami niebieskiemi:
Mow z Prorokiem; karm mię Panie
Chlebem łzami pieczonym,
I napoiem przez płakanie
Ożyw miarą stoczonym.

ROZDZIAŁ 22.

O uważaniu o mizeryey ludzkiey.

1.

1. Biednyś mieszkeś, gdzieśię kędy
Na świat ieno wychylisz,
Aż cię Boskie wesprą rzędy,
Przy nich nigdzie nie zmylisz:

Coż —

Coż się dąsasz, gdyć nie służy
Jak chcesz, y życzysz sobie,
Ktoż iest, komu wszytko służy,
W iednostaynym sposobie.

2.

Ni ia, ni ty, ani z ludzi
Co ich liczym żyiących,
Wszytkich kłopot, bieda budzi,
Wszytkich słychać wyiących:
Choćby on Krol był na Tronie,
Lubo Papież w Stolicy,
Vrodzi się mol w koronie,
Zgryzie tego w kaplicy.

3.

Ktoż iest, ktory lepiey żyie,
Wszak ten, ktory dla Boga,
Vciskami na się biie,
Bol v niego załoga:
2. Wiele takich niedołężnych
Co mowią nie rozumnie,
O bogatych y potężnych
Stosuiąc ich Kolumnie.

4.

Owo iak ten człowiek żyie,
Jak iest wielce bogaty,
Bankietami codzień tyie,
Złote nosi bławaty:
Ale vważ dobra wieczne
A poznasz że te mary,
Swieckie nic są, niebespieczne,
Prac, y bolow ciężary.

5.

Nie iest szczęście mieć wdoczesnych
Dobrach wszytko do woli,
Dość mieć kątow cztery wczesnych,
Dosyć chleba, y soli:

Wpraw—

Wprawdzie bieda iest istotna
Żyć na ziemi człowieku,
Y przeciwność wielokrotna,
Tego nalżego wieku.

6.

Im kto więcey pragnie skruchy,
Prędzey życie obrzydzi,
Przyrodzone pozna ruchy,
Słabość natury widzi:
Ieść, pić, czuć, spać, odpoczynek,
Praca, wszytkie potrzeby,
By naymnieyszy z nich uczynek,
Są to ciała pogrzeby,

7.

Człowiekowi pobożnemu,
Ktoryby chciał wolności,
Y zabieżec ciału swemu
Od grzechowey sprosności.
3. Wielkie bowiem człowiek taki
Ponosi imposturÿ,
Na tym świecie, gdzie przysmaki,
Czynią wolą natury.

8.

Skąd y Prorok w niebo woła,
Prosząc od nich wolności
Otrzy Panie z mego czoła
Te światowe marności,
Wyrwi z potrzeb moich trudow,
Mnie sługę niegodnego,
Pokaż łaskę swoich cudow,
Pozwol czasu wolnego.

9.

Ale biada nieznaiącym
Utrapienia swoiego,
Większa biada kochaiącym
Marność żywota tego:

Bo

Bo są co w łeb biją ćwieki
Choć żyć w żebrackim chlebie,
Toby radzi żyć na wieki,
Nic nie myśląc o niebie.

10.

4. O szaleni, niewiernicy,
Co tak leżą głęboko,
W rzeczach ziemskich, bez rożnicy
Ciału służą na oko:
Ale biedni na ostatku
Jeszcze gorzey obaczą,
W iakim było to niestatku
Co kochali, tłumaczą.

11.

Ale Swięci Boży wszyscy
Chrystusa Przyiaciele,
Niebywali ciału bliscy,
Odrzucali fortele
Ktore w czasie tym kwitnęły,
Ale wszytka potrzeba,
Y myśl onych w to się rznęły
Żeby wstąpić do nieba.

12.

Wszytka się chęć ich wzbijała
W gorę w owe pałace,
W niewidome uwijała
Gdzie mieszkaią bez prace;
By dla świeckiey przychylności
Pociągnieni nie byli,
Do nikczemney śmiertelności,
Jey respektem nie tyli.

13.

5. Nie trać bracie twey ufności,
Ochoty do dobrego,
Masz godzinę przyiemności,
Czas wieczora szczodrego:

Czemu

Czemu twego przedsięwzięcia
Chcesz na iutro odłożyć,
Wstań, wraz zaczni, czas poięcia,
Mow tak; y czas przyłożyć

24.

Ręki wboiu; dziś poprawy
Czas iak ma być wygodny,
Gdy masz progress nie łaskawy
W utrapieniu dowodny,
Dzisia czas iest do zasługi.
Trzeba i ognia, y wody,
Traktem bieżeć, nim się długi
Czas pokaże ochłody.

25.

Nie uczynisz gwałtu sobie,
To nie złamiesz nałogu,
Poko żyiem, leżym w dobie
Grzechowego odłogu,
I w tesknocie, także w bolach
Życie nasze prowadzim,
Pełno w domu, pełno w polach,
O grzech wszędy zawadzim.

26.

Mielibyśmy pokoy stały,
Ani tak się kłocili,
Lecz że przez grzech kwiat wyśtały
Niewinności stracili:
Potym przezeń szczęście nasze
Bezbieczeństwo na duszy,
Skąd zakryte gorne pasze,
Siese kazano w katuszy.

27.

I dla tego w cierpliwości
Powinniśmy zostawać,
Boskiey czekać łaskawości,
W mowy ostre nie wdawać;

Aż —

Aż ten od nas żal przeminie,
Y nieprawość ucieczę,
Każą przestać tey godzinie,
Ostre podniosą miecze.

28.

6\. O iak wielka ludzka bieda
W ułomności natury,
Y pośiedzieć nigdy nie da,
Skacze na grzech ze skury?
Dziśiay grzechów wyspowiadaisz
Jutro się do nich wracaisz,
Przedsięwzięcie opowiadaisz,
W godzinę słowo skracaisz.

29.

Ztąd o sobie trzymać mało
Mamy, y żyć w pokorze,
Bo się dosyć iuż nie stało,
Trwamy zawsze w uporze:
Prętko też się zgubić może
To przez upor iedyny,
Co przez ostre ledwo noże
Łaski weźmiem daniny.

20.

7\. Co z nas będzie przy ostatku,
Ku starości zgrzybiałey,
Gdy się bawim w tym niestatku
Jeszcze na zorzy białey:
Bieda nasza gdy życzemy
Zostać iuż w odpoczynku,
Choć zwycięstwa nie liczemy,
Ni dobrego uczynku.

21.

Dobrze by to było w głowie,
Żebyśmy się ćwiczyli
Znowu ieszcze, iak Uczniowie
Dobrzy cnot ~~się~~ uczyli:

Gdy—

Gdyby była do poprawy
Przyszłey iakowa nota,
Y do większey w duchu sławy
Nièzmyślona ochota.

Rozdział 23.

O rozmyślaniu Smierci.

1.

Prętko z tobą koniec będzie,
Ty w iakiey dyscyplinie;
Dziśia człowiek życie przędzie,
Iutro na kłębek zwinie:
Skoro z oczu ludzkich zniknie,
W lot też z myśli wypada,
Choć go ta wieść słerot przeniknie,
W kąty z oną zapada.

2.

O tępości grubiańska
Serca z tych miar człowieka!
Ze o świecie myśli z Pańska,
A od przyszłych ucieka:
Takbyś się miał w twoim stanie,
Y we wszytkim zachować,
Iakbyś dziśia przywitanie
Miał ze śmiercią przymować.

3.

Gdybyś dobre miał sumnienie,
Nieprzyszłaćby w zawadę,
Smierć, lecz lepiey miec baczenie
Na grzechową szkaradę,
Niż od śmierci precz uciekać.
Ieśliś dziśia nie gotow,
Iakdo iutra śmiesz przewłekać,
Gdzie iest siła wylotow?

4. Dzień

4.

Dzień iutrzeyszy nie iest pewny,
I iak zgadniesz czyć dadzą
Jutro skruchę, o żal rzewny
Jeżeli przyprowadzą?

2. Co pomoże żyć tu długo
Gdy się mało-koltuiem?
Ach nie zawsze iest zasługą,
Gdy tu długo kwestuiem.

5.

Lecz przydaie często karni.
O gdybyśmy iednego
Dnia umieli żyć w boiaźni,
Dla żywota wiecznego!
Wielu lata nawrócenia
Swego liczą do Boga,
Lecz częstokroć polepszenia,
Korzyść mała, uboga.

6.

Jeśli straszno umrzeć, pono
Wlec tu trudniey godzinę;
Święty, co ma postawioną
W oczach śmierci godzinę,
I do zeyścia dnia każdego
Siebie czyni gotowym.
Jeśliś widział umarłego,
Pomyśl, że ty takowym

7.

3. Poydziesz szlakiem. Ranney zorze
Gdyś doczekał, rozumiey,
Że nie dotrwasz o wieczporze;
Od wieczora nie szumiey;
Rano sobie obiecować.
Bądźże zawsze gotowym
Gdy śmierć przydzie korzeżować,
Nie grata z niegotowym.

8. Siła

8.

Siła nagle umieraią

Bo godzina zakryta,

Ktorey ludzie mniey staraią,

Syn człowieczy zawita:

Ktora kiedy na cię przydzie,

Myśli inszeć postawi,

Każe za grzech być we wstydzie,

Cięszkim żałem nabawi.

9.

O iak mądry y szczęśliwy,

Ktory tak się życ stara,

Zeby nie był boiaźliwy

Iak przydzie śmierci mara!

Badzą dobrze umrzeć cnoty,

Wzgarda świata, y praca,

Zaprzeć siebie z swey ochoty,

Z gruntu boiaźń wywraca.

10.

Posłuszeństwo, y pokuta

Miłośc ku starszym szczera,

Niewinności czysta ruta,

Zatrzymana cholera:

Y znoszenie przykrych grotow,

Dla miłości CHristusa,

Kto to znosic zawsze gotow,

Tego nie tknie pokusa.

11.

Wiele możesz czynić zdrowy,

Choremu nic nie miło,

Bo ten pyszny nakształt lowy,

Z nic zeleszyłką siłą:

Rzadko lepsi po chorobie,

Iako y Pielgrzymowie,

Chodząc siła rzadko sobie

Duszne zasłużą zdrowie.

12.

5\. Nie miey wielkiey w przyiaciołach,
I w pokrewnych ufności,
Ratuy duszę w tych popiołach,
W ludziach niemasz wierności:
Lepiey czynić co zawczasu
Koło duszy zbawienia,
Niż ludzkiego szukać pasu,
Szkoda tego mowienia.

13.

Jesli niedbasz sam o siebie,
Ktoć potym rękę poda?
Dziśia szczęście czeka ciebie,
Dziśia świeci pogoda?
Ale straszna! tak czas marnie
Bez pożytku kartować,
Skądbyś trafił do owczarnie,
Gdzie masz wiecznie panować.

14.

Przydzie, że dnia, lub godziny
Do poprawy zawołasz,
Ale niewiem tey daniny
Jeżeli się dowołasz!

6\. Więc naymilszy iak wielkiego
Pozbyć możesz frasunku,
Gdy snu zawsze śmiertelnego
Będzie pamięć w szacunku.

15.

Tak się staray żyć w twym stanie,
Żebyś w śmierci godzinę,
Uczuł raczey smakowanie,
Niż boiaźni gadzinę:
Ucz się dziśia umrzeć światu,
Żebyś z Panem żył wiecznie,
Swiat ten próżny zarwan katu,
Byś miał Pana skutecznie.

16\. Cia

16.

Ciało twoie przez pokutę
Dziśia ucz się biczować,
Żebyś wowę miał minutę
Śmiałość z śmiercią mocować:
7. Ach prostaku, na coż knuiesz
Długi wiek twoy prowadzić,
Gdy iednego nie ąsnuiesz ?
Dnia, co może wysadzić ?

17.

Iak ich wiele oszukano, ?
Niespodzianie pomarli !
Iak ich wiele opłakano, ?
Mieczem życia dotarli !
Ten utonął, ten kark złamał, †
Ten się iedząc udawił, †
Ten się ze gry niewyłamał, †
Strach w brygadzie zostawił ?

18.

Ten od ognia, ten zpowietrza,
Ten w sztuki rozsiekany.
Zginął w drodze nakształt wieprza,
Ma na szyi arkany:
Wszytkich koniec śmierć okrutna,
Życie iak cień przemija,
Wszytkich scena nader smutna,
Z pod zasłony wybija.

19.

8. Kto po śmierci na cię wspomni,
Kto się modlić odważy ?
A tym barziey wiekopomni ?
Kto z nich dzień twoy uważy ?
Dziś czyń bracie, co masz z sobą
Czynić, bo niewiesz kiedy
Umrzesz, potym co się z tobą
Stanie, niezgadniesz biedy.

20. Kiedy

20.

Kiedy masz czas, nieśmiertelne
Zbieray sobie bogactwa,
Odrzuć kunszty precz fortelne,
Y doczesne matactwa:
Nad zbawienie nic drozszego,
Bogu służyć swoboda,
Nad grzech duszy co gorszego?
Nieopłakana szkoda!

21.

Czyn przyiaciół z pocztu Swiętych,
Uważ iak obcowali,
Zeby ciebie z umbr napiętych
Assistuiąc wyrwali:
9. Jako pielgrzym, y gość ustalnie,
Miey się tu na tym swiecie,
Ktory swiat ten ma za basnie,
Wy go kształtnym zowiecie.

22.

Chowaj serce wolniusienkie,
Podniesione ku Bogu,
Bo tu sceny krociusienkie
Swieckiego Dyalogu:
Tam szlij prozby przy stękaniu,
Padaiąc na kolana,
Zeby duch twoy po skonaniu,
Mogł się dostać do Pana. Amen

Rozdział 24.

O Sądnym dniu, y o ukaraniu grzechow.

1.

1. Uważ koniec wszytkich rzeczy,
Y iak staniesz przed Sędzią,
Ten się dary nie ułeczy,
Nie pomyli y piędzią:

Nic —

Nic mu nieiest taiemnego,
Wymowek nieprzymuie,
Sądzić będzie co słusznego,
Zasługi æstymuie.

2.

O mizerna złości grzesznika,
Co ty odpowiesz Bogu?
Ktory złości twe przenika,
Wiadom twego nałogu.
Kiedy ciebie twarz gniewliwa
Smiertelnego człowieka
Skroś przechodzi iak oliwa,
Chmurna lęka powieka?

3.

Czemu wcześnie nie gotuiesz
Sposobow do obrony,
Tam z Patronem zbankietuiesz,
Każdy ze swoiey strony:
Tu iest praca pożyteczna,
Płacz przyiemny, y łkanie,
Tu pokuta iest bespieczna,
Tu grzechow opłokanie.

4.

2. Szczęście wielki y zbawienny,
Miewa człowiek cierpliwy,
Ktory znosząc żal korzenny,
Więcey wzdycha nad źliwy
Krzywdzącego, niż za swoie
Ukrzywdzenia, y prosi
Boga, za te niepokoie.
Co kto iemu przynosi.

5.

Y urazy z uprzeymego
Serca ludziom daruie;
Ktory oka łaskawego
Od drugich potrzebuie:

Kto—

Ktory lepiey litość woli
Niżli gniewem zabija,
Ktory siebie ma w niewoli,
Ciało duszy podbija.

6.

Tu nayłepsza grzechy obmyć,
Pożegnać się z nałogiem,
Tu karania łzami pozbyć,
Pusić czyściec odłogiem:
2. Prawda miłość ma nas w błędzie
Slepa, ktorą z uciechy
3. Ciała mamy; coż zwrzeć będzie
Ogień, ieno twe grzechy.

7.

Im tu więcey wszkolszuiesz
Ciała czyniąc wygody,
Tym sulżeyszey tam uczuiesz
Duszy z płomieniem zgody:
Ktoś wczym grzeszył, cierpieć musi,
Większe męki leniwych,
Ogień srogi tam przydusi,
Głod w obżarstwie myśliwych.

8.

Tam cieleśni smołę piją,
Toną w siarce po uszy,
Nienawiśni iak psi wyią
Wyiść niemogąc z katuszy:
4. Zaden zgoła bez karania
Excess nie minie ludzi,
Pyszni nie są bez szemrania,
Nagość takowych budzi.

9.

Tam godzina cięższa iedna,
Niż tu stoletnia praca,
Potępieńcow tamże biedna
Wieczność wniwecz obraca:

Iaki

Iaki taki przecie bywa
Tu czasik odetchnienia,
Z przyiacioły kto przebywa,
Zich się cieszy wspomnienia.

10.

Będzie dziś się staraiącym
Y płaczącym za złości,
Żebyś nadniu grassuiącym
Był z świętemi wcałości:
Tam albowiem wierni murem
Staną przeciw złośliwym,
Co się tkneli ich pazurem
Krwi, y zdrowia strasżliwym

11.

Tam powstanie sądzić społem,
Ktory cierpliwie czekał,
Sądow ludzkich, chodził dołem,
Nieraz wyiąc zaś czekał:
Tam pokorny y vbogi
Geniuszu nabędzie,
Pyszny zaś zie podłe drogi
Boiaźliwej vsiędzie.

12.

5. Tam się wyda być rostropnym
Kto tu żyiąc dla Pana,
W pośmiewisku był okropnym
Sława iego zdeptana:
Tam przewyższy wszelka biada
Z cierpliwością przyięta,
Tam zamilknie wszelka zdrada,
Złość vciecze przeklęta.

13.

W tenczas wesoł będzie cnotą
Nabożenstwa przybrany,
A leniwy z swoią Rotą
Będzie smutkiem skarany:

W ten —

Wtenczas więcey utrudzone
Ciało weźmie pociechy,
Aniżeli zasadzone
Na roskosze, uciechy.

14.

Tam sukienka, ubior chudy,
Wesoło roziaśnieie,
A iedwabna zagra w dudy,
Zplamiona poliniele:
Tam domeczek wsparty płotem
Więcey chwały odniesie,
Niżli pałac dziany złotem,
Z kosztu chluby przyniesie.

15.

Wtenczas statek w cierpliwości
Więcey przyda powagi,
Aniżeli w gotowości
Wszytkie świata odwagi:
Wtenczas talent posłuszeństwa
Szczery wywyższon będzie,
Aniżeli sprzeciwieństwa
Chytrość w widomym błędzie.

16.

6. Wtenczas więcey udaruie
Dobre, czyste sumnienie,
Niżli co tu doktoruie
Filozofskie mowienie:
Wtenczas więcey wzgarda płaci
Bogactw, niż wszytkie skarby,
Co świat daie swoiey braci
Swietney folgi, y farby.

17.

Wtenczas większą radość poda
Czas w modlitwie przeżyty,
Niż wiedzeniu smaczna woda,
Stoł misami okryty:

Wten-

Wtenczas będziesz zchowanego
Wesoł ściśle milczenia,
Aniżeli z ustawnego
W długie mowy wkroczenia.
18.
Wtenczas będą większey ceny
Uczynki świątobliwe,
Niżli piękne żartow sceny,
Koncepta osobliwe:
Wtenczas ściśle przy pokuciе
Życie lepiey podoba,
Niż przy świeckich dobr tènucie
Stawaiąca osoba.
19.
O Tu naucz się w małym wprzody
Cierpieć, żebyś w zapały;
Nie szedł cięższey wowczas szkody,
Gdzie nierowne zapały.
O Tu się pokaż, co wydołasz
Potym. Gdy tu tak mało
Zniesć mie możesz, iakże zdołasz
Ognie zotchłanią całą.
20.
Gdy tu sztuczka malusieńka
Niecierpliwość wzbudzi,
Coż tam otchłań pełniusieńka
Iako tobie dogodzi:
Otoż widzisz, iak w dwoiakich
Nielza prawach celować,
O Tu używać dobr wszelakich,
Potym z Panem krolować.
21.
Gdybyś do dnia dzisieyszego
Żył w roskoszach, honorach,
Cożby urość mogło z tego,
Gdy wlot po tych faworach,

Umrzec

Umrzeć każą! więc zawita
Wszytkim świecka danina,
A Tylko Boga kochać miła,
Jemu służyć iedyna!

22.

Kto albowiem kocha Boga,
Ten się sądu nie lęka,
Piekło za nic, y śmierć sroga,
Dźwiga go Boska ręka.
Kto zaś o grzech mało stoi,
Jak wodę one pije,
Niedziw, że się śmierci boi,
Przeciw Sądowi wyie.

23.

Dobrze iednak, gdy cię ieszcze
Miłość Boska od złego
Nieodraża, to choć kleszcze
Piekła vymą całego:
Kto zaś boiaźń Boską rzuca,
Ten w dobrym trwa niedługo,
Diabeł zmiesza iego płuca,
Czyniąc swoim go sługą.

ROZDZIAŁ 25.

O gorącey poprawie całego żywota naszego.

1.

1. Bądź czuiącym, pilnuiącym,
Służby Bożey vstawnie,
Oraz myślą zważaiącym
Po coś przyszedł? y iawnie
Świat porzucił? żebyś ieno
Bogu żyiąc duchownym
Był człowiekiem, dwoistą ceną
Stał się w oczach kosztownym

2.

Więc postępuy, bo po molu
Zyski ci wkrotce przybędzie,
Gdzie boiazni, ani bolu
W twoych granicach nie będzie:
Popracuiesz tu nie wiele,
A niezmierną ochłodę,
Owszem wieczne tam wesele,
Znaydziesz miłą swobodę.

3.

Gdy ty szczerym będziesz w pracy
Y ochotnym w robocie,
Bog też doda szczodrey płacy,
Dopomoże w ochocie:
Dobrą to ma mieć nadzieię
Że osiągniesz koronę,
Lecz ostrożnie niech się dzieie,
Bys nie zboczył na stronę.

4.

2. Jeden myśląc był wątpliwy,
Y w smutku zanurzony,
Do kościoła biegł skwapliwy,
Upadł upokorzony,
Mowiąc w sobie: gdybym wiedział
Że tu ieszcze pożyię;
W lot duch wnętrzny odpowiedział,
Skłonił onego szyię.

5.

Wiedząc o tym, cobyś czynił?
Dziś czyń, cobyś chciał potym
Czynić, a tak też przyczynił,
Został w sercu skłotym:
Boskiey woli się poruczył,
Y ustało wątpienie,
Daley sięgać iuż nie kuczył
Iakie ma być ziawienie

6. Przysz=

6.
Przyszłych rzeczy swoich, ale
Barziey o to zabiegał,
Jako Boskiey woli stałe
Chcą mieć, tak im vlegał,
Do każdego vpominku
Przedsięwzięcia dobrego,
Jak się toczyć ma w vczynku
Aż do końca samego.

7.
3. Miey nadzieię w Panu dałey,
Sprawuy się iak należy,
Mowi Prorok doskonałey,
Ziemia tu dobra leży:
Będziesz syty iego skarby,
Zażyiesz bez przestanku,
Bez odmiany, y bez farby,
Przy niewinnym Baranku.

8.
Jedna rzecz iest, że ich wielu
Od postępku, poprawy,
Odwoływa, strach w rundelu,
Albo praca vstawy:
Bo ci barziey postępuią
W cnotach więcey nad drugich,
Ktorzy w złościach tryumfuią
Ciężkich, przykrych, y długich.

9.
Człowiek bowiem doskonałey
Ma tam profit na duszy,
Y otałke poufałey
Większey ku sobie tuszy,
Gdzie się barziey sam brakuie,
Krzywdząc siebie samego,
Oraz w duchu opłakuie
Co ma ciało zdrożnego.

10. Lecz

10.

4. Lecz nie wszyscy są zarowno
W mocy śmierci, y woyny.
Pilny iednak ma torowną
Drogę do cnot, choc hoyny
W utomnosciach, niż co drugi
W obyczaiach nie lada,
Lecz daleki od ~~przy~~zasługi,
Że z cnotami zapada.

11.

Dwa sposoby do poprawy
Wielkiey, służą zosobna,
To iest, precz iść od tey sprawy
Co grzechowi podobna;
Y z ochotą szukać zysku
Tam gdzie duszę ratuie,
Obrocić się ku pastwisku
Gdzie się cnota znayduie.

12.

Tych też strzeż się utomności,
Co rad ganisz u ludzi;
5. Wszędzie szukay twey całości,
Co cię ieno pobudzi
Do postępku, czy obaczysz
Czy usłyszysz przykłady,
Wszędzie sobie frukt naznaczysz,
Zwłaszcza z zdrowey brygady.

13.

Co zaświdzisz godno noty,
Sam tey strzeż się zarazy,
Albo gdyś iuż wpadł w te płoty,
Nagrodz zaraz urazy:
Jako oko twe notuie
Drugich, tak też y ciebie,
Jest ten, ktory skroś gwintuie,
Jeszcze przy twoim chlebie.

14. Jak

14.

Jak iest miło y przyiemno
Widzieć pilnych, pobożnych
Braci, a zaś iak nikczemno
Widzieć w regule zdrożnych;
Ktorzy swoich powinności
Dokąd są powołani,
Niechcą pełnić z nieskromności,
Jakby z rzeszy wybrani!

15.

Jako to iest rzecz szkodliwa,
Powołania swoiego
Zaniedbywać, a gdzie chciwa
Ciągnie wola, do tego
Iść upornie, gdzie nie każą
Zdanie swoie nakłaniać,
Biegać tam, gdzie nie rozkażą,
Rzeczy świeckie uganiać.

16.

6. Wspomni na twe obietnice,
Staw Ukrzyżowanego,
Tam zawstydzisz twey zrzenice
Z ciała skatowanego:
Bowiem ieszcześ nie był zgodnym
Z iego męką y sługą,
Choceś znakiem był dowodnym
w drodze Boskiey tak długo.

17.

Gdy Zakonnik z wielką skruchą
Mękę y życie Pańskie
Rozważa, ten z otuchą
Czuie folgi kapłańskie:
Ani trzeba nic lepszego
Jemu szukać nad Pana,
Nad co nie masz nic droższego,
Kto ma iego Kompana.

18. O kia-

18.

O kiedyby IEZUS miły
W naſze przybył wnętrznoſci,
Iakby ſię wlot zagęſcity
W nas święte powinnoſci!
7. Bo Zakonnik ieſli czuły,
Co mu każą, to chowa,
Pilny będąc ſwey reguły,
Nie lata iako ſowa.

19.

Ale ieſli ieſt niedbały,
Co raz czuie cię̨żary,
Zal na ſercu też nię mały,
Niezgaſzone pożary:
Bo pociechy wnętrzney niema,
Z boku żal nie pozwolą,
Choć rękoma chce obiema,
Chęć tę iego zniewolą.

20.

Tenże kiedy żyie wolno,
Upadkowi podlega,
Wymawiaſię nie udolną
Pracą ſłaby Kolega,
Muſi cięſzko być ściśniony,
Raz y drugi nie zmilczy,
Ku Starſzemu, bo zwalniony
Chod y pozor ma wilczy.

21.

8. Pytaſz, iak ſię Zakonnicy,
Inſi z ſobą obchodzą:
Swey klawzury iak granicy
Pilnuią, nie przechodzą:
Rzadko wyniść, mierno iadać,
Zyć ubogo, y chodzić,
Siła robić, mało gadać,
Rozmyſlaniem ogrodzić.

22. Raro

22.

Rano wstaią, długo klęczą,
Zabawiaią czytaniem,
Dobrowolnie siebie męczą
Ciała swego płataniem;
Karturowie, Cystersowie,
Wszyscy Mnisi, y Panny,
W nocy wstaiąc, niosą zdrowie
Bogu na tryumf ranny.

23.

Skądby szpetna, gdybyś y ty,
Gdy Zakony śpiewaią,
Miał lenistwem bydź pokryty,
Gdy tak wiele wstawaią:
9. O kiedyby do roboty
Nic inszego nie było,
O Tylko serca, sił, ochoty,
Boga chwalić przybyło!

24.

Żebyś picia y iedzenia
Nigdy niepotrzebował,
Snem nie leczył utrudzenia,
Chwalić Boga ślubował,
W rozmyślaniu ustawicznym,
Wtencząs byłbyś daleko,
O Fortunnieyszym, dziś zaś śliicznym
Ciału służąc kaleką.

25.

O kiedyby iuż nie stało
Cielska grubey katuszy,
Ale tylko panowało
Posilenie na duszy:
Czego pono ô niestety
Bo rzadko kosztuiemy!
Za nic, maiąc duszne wety,
Ciało bankietuiemy.

26.
20. Kiedy człowiek na to przydzie,
Że żadnego stworzenia
Niezabiega, ma w ohydzie,
Ucieka od spoyrzenia:
Wtenczas Bog mu w smak przychodzi,
Ma successa szczęśliwe,
Y na niczym mu nie schodzi,
Dni pędzi niewątpliwe.

27.
Wten czas gdy się dobrze dzieie,
Od radości nie skacze,
Ani gdy się mniey spodzieie
Szkoda stanie, nie płacze.
Ale w samym Bogu kładnie
Wszytkę swoię nadzieię,
Ktory wszytkim mądrze władnie,
Wie gdzie co się podzieie.

28.
U ktorego nic nie ginie,
Ani nagle umiera,
Ale wolą iego słynie
Nagłoś oczy otwiera.
21. Pomni na twoy koniec wszędzie,
Y że czas się nie wraca
Utracony, nic nie będzie,
Gdzie się nie wtory praca.

29.
Bez pilności, y starania
Cnot nie możesz nabywać,
Jesli zaczniesz od szemrania,
Pocznie szkody przybywać:
Gdy raz znowu się nawrocisz,
Znaydziesz duszy pożytek,
Wszytkie prace łacno skrocisz,
Wraz się odmienisz wszytek.

30. Czy=

30.

Czyniąc wszytko to dla Boga,
Cnoty przywileiu,
Dobrym, wdzięczna przykra droga,
Choćsię smażyć w oleiu:
Większa praca zwalczyć siebie,
Dać odpor namiętnościom,
Niż co oracz w ziemi grzebie,
Służąc swym powinnościom.

31.

Ktory małych się nie strzeże
Zwyciężyć ułomności,
Ten powoli się wyrzeże
Do większych namiętności.
Będziesz wesoł od nieszpora,
Gdy dzień dobrze przeminie,
Miey nad sobą Inspektora
Siebie w każdym terminie.

32.

Czuy nad sobą, grom, budź siebie,
Strofuy siebie samego,
I co w cudzey iest potrzebie,
Nie miń siebie samego:
Bo tak wiele w twym sumnieniu
Nieuznności przyczynisz,
Jako wiele w umartwieniu
Gwałtu sobie uczynisz. Amen

KONIEC XIĘGI PIERWSZEY.

Tom-

TOMASZA à KEMPIS KANONIKA REGULARNEGO Zakonu S. AUGUSTYNA O NASLADOWANIU CHRISTUSA PANA z Lacinskiego Języka Na Wiersz Polski wyłożonego.

XIĘGA WTORA.

Napomnienia wnętrznie leczące.

ROZDZIAŁ I.

O wnętrznym Uspokoieniu

1.

1. Bog kroluie miedzy wami,
Pan to wszytkim ogłasza,
Sercem, kniemu nie słowami,
Wszytkich wobec zaprasza:
Porzuć ten Swiat opłakany,
Niestateczny, zawiły,
A tak duch twoy skołatany,
Pokoy osiągnie miły.

Uczsię

2.

Ucz się gardzić powierzchowne
Rzeczy, a myśl o duszy,
Wtenczas skarby ci duchowne
Przydą, pokuta skruszy.
Bo krolestwo Boże droga
Chodzi DUCHA świętego,
Czego łotrzy mieć nie mogą,
Niegodni skarbu tego.

3.

Przydzie CHristus Pan do ciebie,
Swe pociechy daruiąc,
Jesli godnym czuiesz siebie,
Pałac wewnątrz buduiąc:
Wszytka bowiem iest ozdoba
Jego w sercu człowieka,
Idzie iego tam osoba,
Delektuie powieka.

4.

Częsta iemu z nim wizyta,
Słodka nader rozmowa,
Wdzięczna roskosz, treść obfita,
Przyiazn dziwnie gotowa:
2. Zaczym duszo serce twoie
Gotuy Oblubieńcowi,
By darował bytność swoię,
Y mieszkał ku końcowi.

5.

Tak albowiem nas naucza,
Kto mnie kocha y słucha,
Tam przenikniem y bez klucza,
Nakłonim swego DUCHa:
Zaczym daruy CHristusowi
Wczesną w sobie gospodę,
Nie day mieysca tam Biesowi,
Ktory czuha na szkodę.

Gdy

6.

Gdy masz Pana, masz y skarby,
Więcey ci nie potrzeba,
On twym dawcą iest bez farby,
Nie proś v ludzi chleba:
Ludzie bowiem prętko gasną,
Mružą swoie powieki,
Oczy Pańskie zaś nie zasną,
Są przezorne na wieki.

7.

5. Niemieć w cztêku wielkiey ceny
Niedołężnym, śmiertelnym,
Choć do łaski dośc wnim weny,
Y wprzyiazni vrzetelnymi;
Ani smutku wtym zaciągać,
Y zmieszania wielkiego,
Gdy niekiedy chce vrągać
Z ~~bicia, kunsztu~~ animuszu iakiego.

8.

Ktorzy dziś są twoiey strony,
Iutro przeciwni będą,
Y wzaiemnie iak Persony,
Coraz odmianę przędą:
Miey nadzieię w Pańskim słowie,
On boiaznią, miłością,
On za ciebie rad odpowie
Z nieprzegraną śmiałością.

9.

Wszak tu niemasz twego miasta,
Y gdzie ieno nawiedzisz,
Pielgrzym iesteś, choćeś Piasta,
Tu niedługo posiedzisz:
Ani będziesz miał wytchnienia
Potym, chiba z CHristusem
Przydziesz ściśle do złączenia,
Iako pierścień z turkusem.

Poco

10.

4\. Poco zwodzić daiesz siebie,
Gdy tu nie iest siedlisko
Duchu twego? Ale w niebie
Ma być wieczne pastwisko.
Y iakoby nad doliną
Wszytkie rzeczy wędrowną
Miiac nogą, ktore giną,
Y ty z niemi zarowno.

11.

Patrz, ażebyś się nie wplątał,
Potym nie wył w niewoli,
Y nie zginął: Lecz się krzątał
Idąc do świętey woli
Na wyższego, z myślą całą
Y z gorącą modlitwą,
Bez przestanku, zawsze śmiało,
Z nieprzegraną gonitwą.

12.

Gdy nie vmiesz meditować,
Myślą nieba się tykać,
To się w męce Pańskiey snować,
W iego ranach zamykać:
Gdy albowiem się vciecześz
Do męki przenadroższey,
Wielkiey folgi tam docieczesz
W przeciwności naysroższey.

13.

Ani siłą bacsię będziesz
Wzgardy ludzi cielesnych,
Owszem łatwiey się zdobędziesz
Znosić tyrow bolesnych:
5\. Christus też był na tym świecie
Od ludzi posądzony,
W nawiększey potrzeb mecie,
Od przyiaciół wzgardzony,

Chri—

14.

CHristus cierpieć chciał, y gwary
Znosił, z wielką ochotą.
A ty skarżyć śmiesz bez miary?
Na człowieka z gryzotą:
CHristus miewał przeciwnikow,
Y Siepaczow na stawie,
A ty chcesz mieć za Pannikow?
Wszytkich w wielkiey ustawie.

15.

Skąd cierpliwość twa koronę
W przyszłym wieku posiędzie,
Gdy nie spoyrzysz nigdy w stronę
Skąd są gorzkie żołędzie:
Jeśli niechcesz tu przymowaić
Nic przykrego z weselem,
Jakoż możesz się mianowaić?
CHristusa przyiacielem!

16.

Cierp z CHristusem, dla CHristusa,
Jeśli chcesz żyć z CHristusem
W państwie iego, gdzie pokusa
Zadnym nie tknie gradusem:
6. Gdybyś choć raz attakował
Do JEZUsa wnętrzności,
Miłość iego zasmakował,
Poiął oney wdzięczności:

17.

Wtenczas nicbyś o swoy własny
Zysk, lub szkodę nie wołał,
Ale barziey afront iasny
Znieść z weselem wydołał:
Bowiem miłość JEZUsowa
Jak człowieka odrodzi,
Ze mu wzgarda własna swoia.
W smak serdeczny przychodzi.

18. Kto

18.

Kto z JEZUSem prawdzie służy,
J iest wnętrznym prawdziwie,
Z passyami walczyć duży,
Ten do Boga gorliwie
Przylgnąć może, oraz w duchu
Lecieć w górę nad siebie,
J odpocząć w tym rozruchu,
W dußney z ciałem potrzebie.

19.

7. Komu wszytkie w smak przychodzą
Rzeczy iak są wistocie,
Nie tak, iak się mową słodzą,
Albo ważą w przymiocie:
Ten prawdziwie iest rostropnym,
J od Boga uczonym,
Barziey niżby był pochopnym,
J od ludzi ćwiczonym.

20.

Kto wewnętrznie umie chodzić,
J uważać nie wiele,
Rzeczy zwierzchnich, nie żadnych zwodzić
Gdzie czas, y mieysce ściele,
Do czynienia uwag świętych.
Człowiek wnętrzny, skrzętny,
Szuka czasow na to wziętych,
Ktory nie był zmnieyszony

21.

Postronnemi kurzawami,
Ani praca mu szkodzi;
Nie złożyży się zabawami,
Ale iak się przygodzi,
Tak się onym applikuie,
J na ludzkie respekty
Nic nie waży, postponuie,
Dziwne, wykrętne sekty.

22. Tylo

22.

Tylo człowiek ma przeszkody,
Ile rzeczy tłumaczy.
8. Gdybyś wewnątrz nie miał szkody,
Y w sumnieniu rospaczy:
Wszytko było w dobro twoie
Zawsze się obracało,
Y postępku rosły zdroie,
Forą miłą, y całą.

23.

Y dlatego siła tobie
Rzeczy nie w smak przychodzi,
Pomieszaniem na wątrobie
W oczy często zachodzi;
Żes nie umarł w sobie cale,
Aniś iest odłączony,
Od burzliwey świata fale,
Żyiąc ieszcze pieszczony.

24.

Nic tak barzo nie przeszkadza
Y serc ludzkich nie zwodzi,
Jak miłości brzytka sadza,
O zgubę nas przywodzi:
Jesli nie chcesz pocieszenia
Z Swiatowego fortela,
Poznasz w duchu polepszenia,
Y wnętrznego wesela.

Rozdział 2.

O pokornym poniżeniu

1.

1. Niemiey za rzecz wielką tego,
Kto za tobą rad stawa,
Lub przeciwnie zawisnego
Okaiego zabawa:

Ale

Ale to czyn, miey staranie,
Zeby w każdey Bog rzeczy
Był, przez swoie ratowanie
Ktorą chcesz mieć na pieczy.

2.

Poczniesz cnocie applawdować
A Bog w odsiecz przychodzi,
Bo on kogo chce ratować,
Złośc niczyia nie szkodzi:
Jesli znasz się do milczenia,
Cierpieć idziesz wtez tropy
Pewnie doznasz zawdzięczenia,
Pan posila twe stopy.

3.

On zna czasy y sposoby,
Kiedy ciebie wybawić,
Y dla tego z twey osoby
Masz mu wyrok postawić:
Boskiey władzy iest to dzieło
Ludzi zawsze ratować,
Y co z tego się zawzięło,
Moc ma z tego kwitować.

4.

Często siła to pomaga
Do głębokiey pokory,
Kiedy oko ludzkie smaga
Naszych defektow wiory.

2. Kiedy człowiek za defekta
Swoie Bogu ulega,
Wten czas łatwo o affekta
Drugich stoi, zabiega.

5.

Y zletkością urażonym
Dosyć czyni w ukłonie;
Bog nie gardzi uniżonym
Ma go w swoiey obronie:

Y uwal—

Y uwalnia, kocha, cieszy,
Łagodnie wizituie,
Z łaską wielką kniemu spieszy,
Y skarawszy, wetuie.

6.

Pokornemu swe Sekreta
Reweluie, ogłasza,
Y do swego Gabineta
Słodko ciągnie, zaprasza:
Pokorny vznawszy tyry,
Pokoy wielki vznaie,
Bo ma w Bogu swe plezyry,
A od swiata odstaie.

7.

Nie rozumiey, cobys troche
Miał postąpic na dieszy,
Y poprawic życie płoche
Ktore tonie po vszy.
W Vłomnosciach, aż się staniesz
Nadewszytkich podleyszym,
Y z dumnoscią się rozstaniesz,
Będąc od nich namnieyszym.

Rozdział 3.

O dobrym y spokoynym człowieku.

1.

1. Sam się trzymay wprzod wpokoiu,
Potym drugich prowadzić
Do takiegoż możesz stroiu
Pokoy y zgodę radzić:
Człowiek skromny, niż vczony
Dobrze, lepiey popłaca,
Człek zartkoscią otoczony,
Dobro, na złe wywraca.

Y tac—

2.
Y łacniuchno złemu wierza.
Człowiek dobry, cnotliwy,
Wszytkie rzeczy do przymierza
Ciągnie, że sam poczciwy:
Kto iest w dobrym ułożeniu
Niema o nikim noty,
Kto zaś we złym położeniu
Y ustawney gryzoty,

3.
Rozne miewa podeyrzenia,
Ani sam nie odpocznie,
Ni da drugim odpocznienia,
Więcey szkodzi zaocznie:
Gada często to, co gadać
Niemiałby, y opuszcza,
W czym się barziey sam przykładać
Miał, to mimo się puszcza.

4.
Rad uważa, co osoby
Drugie czynić powinne,
A zaniecha swoiey doby
Co ma czynić nad inne:
Mieyże pilne oko wprzody
Sam na siebie, a wtedy
Na bliźnego powstać wszody
Możesz, wyliczać biedy.

(2.) 5
Ty swe umiesz gładko sprawy
Wymowkami ogradzać,
A zaś obron cudzey sławy
Niechcesz przyiąć, dogadzać.
Słuszniey szaby, żebyś winę
Sobie barziey przyczytał,
A zaś brata o ruinę
Nie przywodził, nie zgrzytał.

Gdy

6.
Gdy chcesz, żeby cię znoszono,
Znoszże y ty drugiego.
Obacz, iaką bieżył stroną
Przeciągu dalekiego
Pokora, y miłość w tobie,
Ktora gniewem nikogo
Nieuraża, ieno sobie
Grozi wszelaką drogą.

7.
Nie iest wielka konwersować
Z dobremi, statecznemi,
Bo z natury tak obcować
Są wszyscy ochotnemi;
Y każdy z nich chce pokoiu
Gruntownego v siebie,
Y tych co z nim w tymże stroiu,
Barziey tuczy na chlebie.

8.
Lecz z twardemi, przewrotnemi,
Albo niećwiczonemi,
Albo też nam przeciwnemi
Żyć tak iako z dobremi,
Wielka łaska, talent drogi,
Godno wielkiey pochwały,
Zacnetego domu progi,
Honor wielki, y trwały.

9.
3. Są co sami pokoy lubią,
Y z drugiemi w nim żyią;
Y są, co go sami gubią,
Drugich z niego wybiią:
Czym sąsiadom barzo szkodzą,
Lecz często gorzey sobie,
Na vpadek ludzki godzą,
Sami w większey załobie.

Są

10.
Są y tacy, co y sami
W pokoiu się kochaią;
Y nad drugich hałasami
Szczerze godząc, wzdychaią:
Wszytek iednak z cierpliwości
Pokoy tu nasz zasadzim,
Niż bez iakiey przeciwności
Życie nasze prowadzim.

11.
Ktory cierpieć więcey umie,
Większy pokoy otrzyma,
Ten zabiega ~~świeckey~~ wieczney dumie
Mocnieyszey nad olbrzyma:
Panem świata iest całego,
Chrystusa przyiacielem,
Nieba także wesołego,
Pewnym obywatelem.

Rozdział 4.

O czystym Sumnieniu, y o prostey Intenciey.

1.
1. Dwiema skrzydeł człowiek w górę
Podnosi się z padoła,
To iest, kiedy ma naturę
Prostą, czystą iak pszczoła:
Prostość ma być na rozumie,
Czystość w każdym pragnieniu,
Prostość Boga poznać umie,
Czystość poymie w emgnieniu.

2.
Żadna dobra cię zabawa
Nie oderwie od tego,
Ile świecka w sobie rozprawa
Nie trzyma zawartego;

Ieśli

Jesli w życiu nic nieżądasz
Ani szukasz inszego,
Tylko Boskiey czci pożądasz
I pożytku bliżnego,
3.
Przydziesz wnętrznie do wolności.
Gdyby serce twe czyste
Było, toby do sytości
Daiąc Akty strzeliste,
Wszelka była kreatura
Jak zwierciadłem żywota,
Oraz Xięgą, gdzie Skriptura
Swięta, nauka złota.
4.
Nieiest żadna tak nikczemna
Kreatura y mała,
Żeby Boskiey iak daremna
Łaski nie wydawała.
2. Gdybyś ty był wewnątrz czysty,
Dobry, tobyś bez zwady
Wszytko widział, y ognisty
Mogł mieć dowcip do Rady.
5.
Serce czyste miało trutynie
Niebo, piekło, głęboko.
Jakim kto iest wesrzedzinie,
Tak też sądzi na oko:
Jesli radość iest na świecie
Wszak to serca czystego
Człowiek miewa; Gdy żal gniecie
Jaka czasu przykrego.
6
Okoliczność, ściśnienie,
Niedostatek okrutny,
To naylepiey złe sumnienie
Pozna, co to głos smutny:

Jak

Iak żelazo rdzę utraca,
W ogniu światła nabywa,
Tak y człowiek gdy się wraca
Do Boga, inszym bywa.

7.

3. Gdy zaś ziębnąć troche pocznie,
Małey pracy unika,
Szuka rady wlot pobocznie,
Uprzedzi zawodnika:
Lecz gdy walczyć z sobą pocznie,
Iść Boskiemi drogami,
Co trapiły go pobocznie
Gardzi temi dziwami.

ROZDZIAŁ 5.

O poznaniu samego siebie.

1.

1. Niemożemy dufać sobie,
Łaski światła niemamy,
Troche iego mamy w sobie,
I to prętko zbijamy:
Niepostrzeżem, aż my ślepi,
Złe gorszym wymawiamy,
Gdzie zawziętość w teb się wlepi,
Czułością nazywamy.

2.

Małe wady w inszych ganim,
Większe nasze mijamy,
Dosyć prętko serca ranim,
Ina złe wyrabiamy,
Co od drugich ponosiemy:
Lecz co oni ponoszą
Od nas, tego nie głosiemy,
Choć manifest zanoszą.

3.

Ktoby dobrze, y prawdziwie
Swoie rzeczy kierował,
Nie sądziłby tak ziadliwie,
Ani kogo smarował.
2. Człowiek wnętrzny swoie rugi
Nadewszytkie przekłada,
A kto swoie leczy fugi,
Ten o drugich nie gada.

4.

Nigdy wnętrznym y pobożnym
Dostatecznie nie siędziesz,
Aż o drugich nie ostrożnym
Gadać stylem nie będziesz;
A do swego przylgniesz progu
Osobliwym respektem.
Gdy o sobie, y o Bogu,
Stoisz wielkim affektem,

5.

Mało ciebie to poruszy,
Co usłyszysz na boku.
Gdzieś iest, kiedyś zatknął uszy,
Niemasz siebie na oku.
J kiedyś iuż wszytko zbiegał,
Wszytkie mieysca obiechał,
W czymżeś wnętrznie pozabiegał,
Gdyś sam siebie zaniechał.

6.

Jesli masz mieć ziednoczenie
Przy pokoiu prawdziwym,
Trzeba żebyś miał milczenie,
Wszytko ieszcze cierpliwym
Gardząc statkiem, a na oku
Trzymał siebie samego,
3. Więc postąpisz w wielkim kroku,
Kiedy siebie wolnego,

7.

7.
Od wszelkiego doczesnego
Postanowiłś starania,
Siłą strać, gdy świeckiego
Radsię chwytałś krzątania.
Nic wielkiego, wysokiego,
Nic wdzięcznego, sławnego,
Nie miey, ale co Boskiego,
Chwały iego godnego.

8.
Wszytko osądź na tortury,
Co na oczy przychodzi
Pociech; z iakiey kreatury,
Co się ieno urodzi.
Dusza Boga kochaiąca,
Za nic wszytko poczyta,
Każda bowiem rzecz żyiąca,
Ginie skoro z kopyta.

9.
Nic po Bogu, nie zostawi,
Gani wszytko ogułem,
W niepamięci wszytko stawi,
Nie uwija skrupułem.
Sam Bog wieczny, niezmierzony,
Istności pełna, y żywa,
Duszy pokoy niestrwożony,
Radość serca prawdziwa.

Rozdział 6.

O pociechach dobrego Sumnienia.

1.
Chwała człeka przystoynego,
Z serca iego wolności.
Tyż też pilno strzeż własnego,
Doznasz zawsze radości.

Czyś —

Czyste serce siła może
Przeciwności wytrzymać,
W cierniach przykrych zrywa róże,
Byle palmę otrzymać.
2.
Złe sumnienie zawsze lęka
Gdzie się ieno obroci,
Słodko zaśniesz, gdy nie stęka,
Serce, w tobie nie kłoci.
Nieczyń pląsow, ni baletow,
Aż się cnocie pokłonisz,
W tenczas wolno nadąć fletow,
Aż ią sercem vgonisz.
3.
Źli pociechy mieć nie mogą.
Ani wewnątrz pokoiu,
Pan nie mowi łotrom błogo,
Bo się wryli do gnoiu:
Ychoć rzekną: pokoy z nami,
Szczęścia nie mamy miary,
Y ktoż ściśnie nas minami?
Stoy tak; nie day im wiary.
4.
Bo z nienacka gniew powstanie
Boski, y wniwecz czyny
Myśli oraz, w onych dzianie,
Zginą z lada przyczyny.
2. W strapieniu czuć pociechę,
Nie iest ciężko miłości,
Tak albowiem mieć pociechę,
Są to krzyża własności.
5.
Krotka chwała co pochodzi
Od ludzi niestatecznych,
Swiecka chwała smutek rodzi,
Widziemy z wiekow wiecznych.

Dobrych

Dobrych sława w ich sumnieniu,
Niec co ięzyki mielą,
Wiernych radość w Boskim pieniu,
Bo się z prawdy weselą.

6.

Ktory pragnie wieczney chwały,
O doczesną nie stara,
Kto doczesney, ten nie trwały.
Ten się niebem nie pała:
Ten na sercu gra w organy,
Kto gotow w oba szlaki,
Niedbać chwały, ni nagany,
Niedbać o te kłoaki:

7.

3. Łacno będzie ten kontentem,
Sławy dobrey nie traci,
Ktory cnoty supplementem
Duszę swoię bogaci:
Ich pochwała nie zbuduie
Tobie większey korony,
Jako też gdy prześladuie,
Nie włoży na cię brony.

8.

Ktoś iest, iesteś; ni celnieyszym,
Masz się z ludzi mianować,
Tylko iak Bog cię ninieyszym,
Chciał swiadectwem osnować.
Gdyś się starasz o twoy statek,
Jak się wnętrznie kosztuiesz,
Stać nie będziesz o niestatek,
Co z ięzykow uczuiesz.

9.

Ludzie sądzą patrząc z cery,
Bog zaś na serce czyste,
Oni patrzą maniery,
Bog na akty stwieliste:

Dobrze

Dobrze czynić, a niewiele
Trzymać zawsze o sobie,
Jest to drogie cnoty ziele,
Wiedzieć o tym sposobie.

20.

Nie chcieć żadney brać pociechy
Od iakiego stworzenia,
Jest to znakiem czystey cechy,
Wnętrznego natchnienia.
4. Kto żadnego powierzchownie
Brać świadectwa nie uczył
O swym życiu, znać gruntownie,
Że się Bogu poruczył.

21.

Nie ten bowiem godzien błogo
Co sam siebie zaleca,
(Mowi Paweł) ale kogo
Bog wszechmocny zaleca.
Chodzić z Bogiem wnętrznym okiem
Żadney władzie postronney
Niepodlegać, iest to krokiem
Chodzić drogi duchowney.

ROZDZIAŁ 7.

O miłości JEZUSowey nadewszytko.

1.

1. Błogo temu, kto poymuie
Co to kochać JEZUSa,
Co despekta podeymuie
Dla miłości CHrystusa:
Kochanego rzucić trzeba
Dla Kochanka koniecznie,
Bowiem JEZUS lepiey nieba,
Chce być kochany wiecznie.

2. Nie—

2.
Niestateczne zakochanie
W stworzeniu skazitelnym;
Miłość Boska nie ustanie
Kochaniem nieśmiertelnym.
Kto się wiesza w kreaturze,
Zginie wespół z ginącym,
Kto z Jezusem w koniunkturze,
Ten na wieki trwającym.
3.
Jego kochay, y miey sobie
Przyiacielem wybranym,
Ktory, gdy cię w ześtey dobie
Chcą mieć wszyscy wygnanym,
Nieopuści, ani zginąć
Nieda czasu przygody.
Kiedyżkolwiek trzebać zwinąć
Życia twego swobody.
4.
Y od wszytkich się odłączyć
Czy chcesz, czy nie, koniecznie.
2. Lepiey z Panem życie łączyć,
Śmierci oraz bespiecznie
Przy nim czekać, y wierności
Onego się poruczyć,
Ktory z ludzkiey nawałności
Sam cię może ocucić.
5.
Twoy Kochanek tey natury,
Że nie przyimie sąsiada,
Sam z twym sercem chce iunktury,
Y Tronik Krol zasiada:
Jeno żebyś oddalony
Był od wszego stworzenia,
Musi mieszkać zniewolony.
Rzecz iest godna wierzenia.

6.

Zgoła wszytko zgubę wlecze
Co minąwszy IEZUSA,
Z ludźmi rozum twoy szczebiecze,
Nieprzestąpi gradusa:
Niewierz, ani miey kompanem
Trzcinę wiatrem podszytą,
Bo wszelakie ciało sianem,
Iego chwała rokitą.

7.

8. Prętko będziesz oszukany,
Gdy na zwierzchnią postawę
Ludzi patrzasz, y stroskany
Wabisz oko łaskawe;
Dla marnego czasem zysku,
I pociechy wątpliwey,
Skąd częstokroć w obmowisku
Zyiesz w łasce straszliwey.

8.

Gdy IEZUSA wszędzie szukasz,
Znaydziesz pewnie IEZUSA,
Gdy samego siebie szukasz
Znaydziesz siebie waguza,
Lecz na zgubę; bowiem szkodzi
Człowiek więcey sam sobie,
Gdy IEZUSA nie dochodzi,
Niż Swiat cały w żałobie.

ROZDZIAŁ 8.

O poufałey przyiaźni z IEZUSem

1.

1. Kiedy IEZUS iest przytomnym,
Wszytko się dobrze dzieie,
Gdy zaś IEZUS nieprzytomnym,
Giną wszelkie nadzieie:

Kiedy

Kiedy JEZUS łagodnemi
Usty wewnątrz nie gada,
Wtenczas choćby z ziąk godnemi,
Jest nikczemna brygada.
2.
Gdy zaś JEZUS iedno słowo
Tylko do nas przemowi,
Wielce bywa wtenczas zdrowo,
Pociechami odnowi:
Zasz Marya Magdalena,
Zaraz z mieysca nie wstała,
Gdy iey płaczu była scena,
Gdy z nią Martha gadała.
3.
Oto Mistrz iuż tu przybywa,
Woła ciebie tagaiłnie.
Drogi moment, gdy Pan wzywa
Kogo od tez duchownie,
Do wesela serdecznego.
Jakeś suchy, y gruby,
Jakeś głupi bez onego,
Jakeś wszytek nieluby.
4.
Zasz to nie iest wielka szkoda,
Nizbyś cały swiat zgubił.
2. Co dobrego tenci poda,
Jeśli JEZUS nie zlubił?
Bez JEZUSa piekło grube,
Ray z JEZUSem przyiemny,
Przy nim żaden cię o zgubę,
Nie przyprawi taiemny.
5.
Kto Jezusa znalazł szczerze,
Skarb pozyskał prawdziwy.
Nic po swieckiey manierze,
Jezus nad wszytkie dziwy.

Kto Iezusa zas utraca,
Traci siła dobrego,
Owszem więcey ten utraca,
Niż bank świata całego.

6.

Nayuboższym, kto Iezusa
Niema zawsze przy sobie,
Nabogatszym, kto Christusa
Swey pozyskał osobie.
3. Wielka sztuka konwersować,
Z miłym JEZUSem umieć,
Wiedzieć z Panem iak pasować,
Iest mądrego rozumieć!

7.

Bądz pokorny, y spokoyny,
Będzie mieszkał Pan z tobą,
Bądz nabożny, y przystoyny,
On twą będzie ozdobą:
Możesz pozbyć prętko Pana,
W łasce iego falować,
Gdy inszego masz kompana,
Z nim nie możesz krolować.

8.

A gdy iego iuż porzuciłsz,
Y daleko odbieżysz,
Więc do kogo się przyrzuciłsz?
Czyiey łaski zabieżysz?
Bez kompana życzliwego
Trudne cierpisz obroty,
A gdy Iezus z oka swego
Niedać przyiazney floty;

9.

Y niebędziesz przyiacielem
Miedzy wszytkie wybranym,
Będziesz wszytkich przygod celem,
Oraz nader stroskanym:

Głupie

Głupie tedy postępuiesz
Gdy w kim inszym polegasz,
Y z successow tryumfuiesz
Cudzey łaski zabiegasz.

10.

Obrać raczey by świat cały
Mieć ku sobie przeciwny,
Niż Jezusa burze, wały,
Z gniewu lecące grzywny:
Więc ze wszytkich tobie miłych
Jeden Jezus niech będzie
Sam namilszy, bez zawitych
Znakow w sercu usiędzie.

11.

4. Trzeba wszytkich mieć w miłości
Dla Jezusa ogulnie,
A zaś Jezus z swey dzielności
Ma być kochan szczegulnie:
Jeden Christus osobliwie
Kochania potrzebuie,
Bo sam ieden dobrotliwie
Miłosc nam swą slubuie.

12.

W nim, dla niego, tak taiemne,
Jak życzliwe sąsiady,
Niechay będą ci przyiemne,
Chociaż nie są bez wady;
Y za wszytkich tych brygadę
Ma być proszon statecznie,
Żeby wszyscy poszli w radę
Poznać, kochać, go wiecznie.

13.

Ani żąday osobliwie
Być kochanym, chwalonym,
Bo to z samym sprawiedliwie
Ma być Bogiem wielonym;

Kro-

Ktory sobie podobnego
Nigdy niemiał, y niema.
Nie życz by kto serca twego
Tknął rękoma obiema;
14.
Albo się znim kto zabawiał,
Lub ty z czyię miłością,
Sam się pławił, y zabawiał;
Lecz niech Jezus trwałością
Słynie wtobie, y w śmiertelnym
Wszelkim dobrym człowieku.
5. Bądźże czystym, y rzetelnym,
Wewnątrz na całym wieku.
15.
Od przeszkody, y zarazy
Glancownego stworzenia,
Trzebać serce mieć bez skazy
Wolne od zanurzenia;
A do Boga podnieść wniebo,
Jesli życzysz skutecznie,
Poznać iaką Bog potrzebą,
Jak nasyca serdecznie!
16.
Lecz do tego masz przyyść trudno,
Aż będziesz uprzedzony,
Łaską Tworcy twego cudną,
Oraz na to wciągniony:
Żeby wszytkim abdankować,
Y pas wolny pozwolić,
A sam na sam znim miarkować,
Respekt iego zniewolić.
17.
Kiedy bowiem łaska Boża
Do człowieka zawita,
Wtenczas straszny y bez noża
Na wszelakie kopyta:

Ale

60

Ale kiedy ulatuie,
Wtenczas słaby, ubogi,
Niby bicze ~~mu gotuie~~ sobie śnuie,
I bodzące ostrogi.

18.

W tych punkturach nie powinien
Desperować, upadać,
Lecz do woli Boskiey winien
Jednostaynie przypadać:
Oraz wszytkie koniunktury
Przychodzące na siebie
Na cześć Pana, bez censury
Znosić, co siedzi w niebie.

19.

Bo po zimie następuie
Wiosna miła powoli,
A po nocy dzień się śnuie,
Oczy pasie do woli:
I gdzie z burzy, nawalności,
Wielka była przeszkoda,
Tam się wielkiey przyiemności,
Znowu wraca pogoda.

ROZDZIAŁ 9.

O nieprzyięciu żadney pociechy.

1.

1. Nie iest cięszka, ludzką zbroią
W woyskach postponować,
Kiedy z nieba Ufce stoią,
Słuszna pierwszą spernować:
Lecz to wielka, nader śmiała,
Ni tey, ni tey, nie prosić,
Na cześć Boga, rzecz niemała,
Serce w niewoli nosić.

2. Oraz

2.

Oraz w żadnym interessie
Siebie nie mieć samego,
Ani w zasług dufać księsie
Zoka sławy chciwego:
Coż zawielka, żes wesoły,
Oraz iestes pobożny,
Gdysię tamią bucżne stoły
Każdy wtenczas wielmożny.

3.

Dosyć pięknie bieg miarkuie,
Kogo łaska przedwieczna
Nosi, dźwiga, pielęguie,
Iako zawsze stateczna.
Y co za dziw, że nie czuie
W trakcie swoim ciężkości,
Bo wszechmocny prowadzuie?
Trybem wodza dzielności.

4.

a. Chętnie wszyscy tego życzym
Żeby kto nas ratował,
Tego nigdzie zas nie liczym
By kto w żalach smakował:
Bo z trudnością człowiek siebie
Z przyrodzenia wyzuwa,
Prętko potknie się w potrzebie,
Żal z daleka przeczuwa.

5.

Tę Wawrzyniec święty modę,
Z swym kapłanem umorzył,
Niestuł całe o tę szkodę
Dla tego, co go stworzył,
Nieżałował, kogo lubił
Smierci Syxtu Papieża,
Żeby się tym tam pochlubił,
Skąd teraz pamięć świeża.

6. Więc

6.

Więc miłością Stworzyciela
Ludzką miłość przewyższył,
I nieprzyiął tu wesela,
Wolą Boską wywyższył.
Także y ty kogo swego,
I miłego kompana,
Dla miłości Boga twego
Ucz się rzucać bałwana.

7.

Ani miey to za żal sobie
Gdy cię tenże odstąpi,
Wiedząc, że nam wszytkim w grobie
Rozłączenie nastąpi:
3. Siła trzeba na to pracy,
Kto chce zwyciężyć siebie,
I wstępować na kształt racy,
Do tego, co iest w niebie.

8.

Kiedy człowiek dufa sobie,
Łacno wtenczas dostaie
Ludzkich pociech, lecz kto w dobie
Służby Boskiey zostaie;
I prawdziwym miłośnikiem
Jego, y cnot się liczy,
Nie iest pociech tych ptasznikiem
Ni w nich szuka słodyczy.

9.

Ale barziey uprzykrzonych
Prac, niemiłych obrotow,
Dla CHristusa otworzonych
Znosić przy krolu gotow.
4. Zaczym kiedy masz wesele
Wnętrzne, przyimi z wdzięcznością,
Łaskę iego znay popiele,
Nie za twoią godnością.

10. Nie-

20.
Nie wynoś się zbyt do gory,
Nie skacz z wielkiey radości,
Ani dumney noś postury,
Lecz bądź większey skromności
Z tego daru, y pilnieyszym
W dzietach twoich, bo minie
Ta godzina, a nudnieyszym
Mara szeptem uwinie.

21.
A gdy umkną ci wesela,
W tym nie zaraz upaday,
Czekay łaski Zbawiciela,
Bog iest mocny, nie gaday.
Nie nowina Boskim świętym
Takie czuć alternaty.
Co był Prorok wczora wziętym,
Dziś go palą granaty.

12.
5. Skąd ktoś podczas łaski mawiał:
Ia rzekłem w mym dostatku,
Będę wiecznie to ponawiał,
Nie oglądam, niestatku.
Kiedy łaskę zaś odięto,
Czym był, w sobie zawołał:
Odwróciłeś twarz twą świętą,
Ledwom iuż żyć wydołał.

13.
Z czego iednak nie w żałobie,
Lecz pilniey Pana prosi,
Panie, wołać będę k tobie,
Głos moy Boga wynosi.
Wysłuchany potym w prozbie,
Wysłuchanie ogłosił,
Pan uczynił koniec grozbie,
Znow do łaski zaprosił.

14.
Wszytkie takim żal moy srogi
Przemieniłeś w wesele,
Nawiedziłeś moie progi,
Z radości stroię trele:
Jeśli było tak z świętemi,
Coż nam baćsię vbogim,
Że raz będziem ogniśtemi,
Drugi w ziembieniu srogim.

15.
Raz ochota w nas vrasta,
Drugi raz odstępuie,
Wola Boska nami szasta,
Stąd y Job wykrzykuie:
Rano przydziesz w nawiedziny,
J natychmiast sprobuiesz,
Twe są czasy, twe godziny,
Jak chcesz nami szrabuiesz.

26.
6. Co mam tedy ważyć drożey,
Lub w kim vfać bespiecznie,
Jeno w wielkiey łasce Bożey,
Z nieba płynącey wiecznie.
Choć są bowiem dobrzy ludzie,
Chociaż bracia pobożni,
Przyiaciele nie w obłudzie,
Y xiąg Pisarze rożni.

27.
Y lub piękne w nich koncepta,
Słodkie pieniasy hymny,
Wszytkie za nic te praecepta,
Maią postępek zimny:
Kiedy z łaski tey wypadłem
Muszę śpiewać niewolą,
Gorzey niż się bawiąc radłem,
Płaczę na mą niedolą.

28. Więc

18.

Więc lepszego tu nie będzie
Nad cierpliwość sposobu,
Boskiey woli czekać wszędzie,
Zaprzać siebie do grobu.
7. Nienalazłem zachowania
W nikim całe takiego,
Żeby kiedy oderwania
Łaski, niemiał iakiego;

19.

Lub nie uczuł umnieyszenia
Gorącości duchowney.
Żaden Swięty z podwyższenia
Nie miał łaski warowney:
Ani nie był tak uktotym
Oświecenia wolnością,
~~Żeby~~ zaraz, lubo potym
Nie igrał z odmiennością.

20.

Bo nie godzien głębokiego
Rozmyślania o Bogu,
Ktory w Bogu niiakiego
Nie cierpiał Dyalogu;
Zwykła bowiem bywać znakiem
Proba przyszłey pociechy,
Kto ią zdepce smiałym szlakiem
Obiecano te cechy

21.

Z nieba stanu powszechnemu,
Płacąc drożey od złota;
Kto zwycięży dam onemu
Sytości z drzewa żywota.
8. Daie się zaś pomoc Boska
Żeby człowiek mocnieyszy,
Gdy nań przydzie iaka troska,
Był w znoszeniu zdolnieyszy.

22. Tak-

22.

Także proba nastąpuie
Żeby nie szedł do gory
Cztek z dobregoj Diabełczuie
Niespi, skacze ze skory:
Ani ciało skosztowało
Deski jeszcze grobowey,
Bieży wolnie gdzie bywało,
Przy wolności światowey.

23.

I dla tego nie ustaway
Gotowaćsię do woyny,
Powolności im nie daway
Cnotą strzyny, y zbroyny:
Bo z prawego y z lewego
Wkoło twego są boku.
Bijsię z niemi do krwawego
Ciała twego potoku.

Rozdział 10.

O wdzięczności za łaskę Boską.

1.

1. Po co szukasz odpocznienia,
Gdyś się do prac urodził,
Skłoń się raczey do cierpienia,
Niżbyś woli dogodził;
I do krzyża piastowania
Lepiey układai naturę,
Aniżeli do pląsania
Stawiać w oczach figurę.

2.

Ktoryż świecki mieć nie szuka
Duchownego wesela,
Ale do pięcie wielka sztuka,
Trudna bywa sequela.

Duszne

Duszne bowiem kontentecy,
Wszytkie Swiata wygody,
Przewyższaią; bo fortecy
Niemasz u nich, y wody:
3.
Wszytkie bowiem swieckie dymy
Są lub prożne, lub brzytkie,
Duszne wielkiey są æstymy,
Miłe pociechy wszytkie:
Z cnot przystoynie urodzone,
Y od Boga na czyste
Serca władne, skąd spłodzone
Skutki, zyski, wieczyste.
4.
Ale takie Boskie dary
W żadnym nigdy do woli
Być nie mogą, bo czas mary
Stać nie umie powoli:
z. Jakoż siła kontrem bywa
Nawiedzeniu gornemu
Wolnosc serca zła, fałszywa,
Ufnosc sobie samemu.
5.
Pan Bog dobrze postępuie,
Daiąc łaski talenta,
Ale człowiek złe piastuie,
Że nie wszytkie kontenta
Bogu z dzięką ofiaruie,
Y dla tego nie mogą
Na nas spływać, że kontruie
Duma nasza podłogą
6.
Niewdzięcznosci, Awthorowi,
Ani daiem wszytkiego,
Zrodła tego początkowi.
Zawsze bowiem wielkiego

Godzien

Godzien wdzięczny uwielbienia,
Ktory umie dziękować,
A zaś pyszny uisnienia,
Zwykł pokorny przodkować.

7.

3. Niechcę zgoła dostoynosci,
Ktora skruchy nie rodzi,
Ani żądam pobożnosci,
Co do pychy przywodzi.
Bo nie wszytko co gornego,
Swiętym: ani słodkiego,
Dobrym: ani co chętnego
Czystym z oka ludzkiego.

8.

Ani wszytko co miłego
W oczach, Bogu podoba.
Z serca przyimę to całego
Skądby się ma osoba
Pokornieyszą, nabożnieyszą,
Miała w sobie pokazać,
Oraz siebie zbić wolnieyszą,
I zwycięstwa dokazać.

9.

Darem taski nauczony,
Oraz plagą więcia,
Należycie wyćwiczony,
Nic żadnego poięcia,
Sobie nie śmie przypisować,
Ale raczey ogłosi,
Ubogim się popisować,
I być nagim wynosi.

10.

Odday Bogu co Boskiego,
Sobie przypisz co twego,
To iest Bogu płać z wszytkiego,
Co ci z skarbu dał swego.

Sobie

Sobie winę zaś iednemu,
I godną za nią karę,
Oddaj, że tak ci godnemu
Służy miara, za miarę.

11.

4. Naypodleyszym się rozumiey,
Staniesz w okazałości,
Bowiem wielkość nazwać umiey,
Nie stoi bez małości.
Swięci w Bogu są zacnemi,
Sami w sobie maluchni,
I im więcey chwalebnemi,
Tym są w sobie cichuchni.

12.

Napełnieni prawdy darem,
Oraz chwałą niebieską,
Prożną chwałą iak komarem
Gardzą, maiąc Anielską.
W Bogu samym fundowani,
Umocnieni głę-boko,
Żadną miarą tentowani,
Iść nie mogą wysoko.

13.

I co Bogu przypisuią
Wszytko dobro co wzięli,
Chwały wnętrznie nie rysuią
Lecz się szukać zawzięli
Chwały, ktora iest od Boga,
Tegoż w sobie y w świętych
Wszytkich chwalić, ta iest droga
Wszytkich na to zawziętych.

14.

5. Zaczym wdzięczność czyń za małe,
Chcesz li dopiąć większego,
Miey za wielkie, okazałe,
Choć co iest namnieyszego.

Lub

Lub niestoi y hałerza,
Ni tytułow rumownych,
Przyimi znakiem to przymierza
Darowiego kosztownych.

15.

Jesli dawcy godność ważyc,
Żadna dana rzecz mała,
Albo podła nader ma byc;
Nie iest bowiem rzecz mała,
Co od Boga nawyższego,
W darowiznę przychodzi,
Choc też plagi, by gorszego,
Przyiąc wdzięcznie się godzi.

26.

Bowiem czyni nam na zdrowie,
Czym nas kolwiek dotyka,
Kto ma łaskę Boską w głowie,
Niech za daną potyka
Dziękczynieniem, cierpiąc łita
Za umkniętą: niech prosi,
Żeby znowu się wrociła,
Powrot mądrze niech nosi.

Rozdział 11.

O szczupłości miłośnikow krzyża Jezusowego.

1.

1. Ma dziś JEZUS wielu lotnych
Nieba swego zelantow,
Ale mało ma ochotnych
Krzyża swego Atlantow.
O! Wielu liczy miłośnikow
Zawsze skoczney nowiny,
Ale mało ochotnikow,
Na niewdzięczne godziny.

2.

Więcey znaydzie uczestnikow
Co stoł iego zaliędą,
Ale mało zwolennikow,
Co się martwią wiwendą.
Wszyscy się chcą z nim weselić,
Barzo mało na trudy
Chcą dla niego się ośmielić,
Wszyscy graią iak w dudy.

3.

Są przy Panu, gdy chleb łamie,
Gdy przydzie do kielicha,
Wypić przykrość, spuszczą ramie,
Jaki taki odpycha:
Siła wielbią iego cuda,
Rzadka o krzyżu rada,
Chodzić za nim, zaraz gruda
Na ich nogi napada.

4.

Siła Pana mocno lubią,
Poki smutek nie ściśnie,
Siła chwaląc ofiar gubią,
Błogosławią pomyślnie,
Poki iakie biorą dary.
Lecz gdy Jezus się schowa,
Lub nie słucha ich ofiary,
Idą natychmiast w słowa

5.

Skargi pełne, lub się męczą,
J z rozpaczy wzdychaią.
2. A zaś ktorzy przed nim klęczą,
Jego, z niego kochaią,
Nie dla zysku prywatnego.
Więc we wszelkiey przykrości,
Tak, iak w szczęściu głośnym, iego
Błogosławią dzielności.

6. J choc

6.
Y choć nigdy nie pocieszy,
Y dać niechce podnięty,
Iednak zawsze myśl ich śpieszy
Chwalić iego portrety.
3. O iaksiła miłośc może
Iezusowa prawdziwa,
W ktorey zysku nietkwią noże,
Albo miłośc właściwa!

7.
Zaż nie wszyscy zwać się mogą
Z Interessem żyiący,
Bo y stąpić niechcą nogą,
O zysk wszyscy stoiący.
Zaż nie barziey swoich zbytkow
Niż CHristusa szanuią,
Ktorzy zawsze swych pożytkow,
~~Oraz zyskow pilnuią~~
z każdey rzeczy [illegible]

8.
Gdzie się znaydzie tak cnotliwy,
Służyc Bogu z ochoty,
Żeby nie był gadatliwy,
O grosz za swe roboty?
4. Rzadko bywa znaleziony
Tak, kto w duchu cudowny,
Żeby z chęci obnażony
Wszytkich, y w tym był słowny.

9.
Bo prawdziwie ubogiego
W duchu, y od wszelakiey
Kreatury dalekiego
Kto wynaydzie? dwoiakiey.
Godzien chwały, że w kray Swiata
Słynie sławą potomną,
Ztamtąd wieczna go zapłata,
Czeka miarą nieskromną.

10. Odda

10.

Odda człowiek swą fortunę,
Jeszcze to nic na niego,
Przez pokutę wchodzi w trunę,
Jeszcze nie dopiął swego.
Połknie wszytkie w się nauki,
Siła mu nie dostaie,
Być cnotliwym, dopiąt sztuki,
W modlitwach nie vstaie,

11.

Jeszcze siła mu potrzeba,
To iest punktu iednego,
Co przyczyną iest do nieba,
Y zbawienia dusznego.
Coż takiego? gardząc wszytkie
Rzeczy, wzgardzić y sobą,
Porzuciwszy mary brzytkie,
Uciec swoią osobą.

12.

Y nic z własney niech nie chowa
Potaiemney miłości,
5. A gdy wszytko iuż zachowa,
Co miał chować w całości;
Niech rozumie, że nic ieszcze
Nie vczynił dobrego,
Niech nie szumi, ani pleszcze,
Z dociekania bystrego,

13.

Coby siła ważyć miało,
Ale siebie prawdziwie
Niech za sługę sądzi smiało,
Niegodnego na żniwie:
Jako Prawda wieczna mowi;
Gdy wszytko wypełnicie,
Co waszemu vrzędowi
Podano, rzec, pomnicie,

14. Nie —

14.

Nieużyci służy całe,
Y iesteśmy niezgodni.
Wtedy moie rość ku chwale,
Jako wolny od zbrodni;
Y być nagim, y żebrakiem
W duchu, mowić z Prorokiem,
Że ia iestem iedynakiem
Y ubogim otrokiem.

15.

Żaden iednak naden droższym,
Żaden w siły mocnieyszym,
Żaden w postać naden hoższym,
Żaden naden wolnieyszym,
Ktory siebie, oraz wszytko
Umie puścić odłogiem,
Y mieć siebie iak za śitko,
Ktore bywa za progiem.

ROZDZIAŁ 12.

O krolewskiey drodze Krzyża Świętego.

1.

1. Wielom ten głos iest tyranem,
Zaprzy siebie samego,
Krzyż twoy dźwigay, idź za Panem,
Wstępuy w ślady onego.
Lecz daleko cięższy będzie
Słyszeć ow głos napaści,
(Precz odemnie gruby błędzie,
Idźcie w wieczne przepaści.

2.

Ktorzy bowiem słuchać radzi
Krzyżowey Taiemnicy,
Takim postrach nie zawadzi
Surowey obietnicy:

Ten

Ten znák krzyża wniebie będzie,
Gdy Pan z sądem zawita,
Z maiestatem tam przybędzie,
Kędy boiazn' sowita.
3.
Wtenczas wszyscy krzyża sludzy
Co z Iezusem trzymali,
Staną przy nim iak y drudzy.
Co krzyż iego kochali:
2. Czemuż tedy bije trwoga
Na cię dźwigać onego,
Przez ktorego wniebo droga,
Do żywota wiecznego.
4.
W krzyżu zdrowie, moc żywota,
W krzyżu waga dzielności,
Ku naiazdom w krzyżu flota
Pełna gorney słodkości:
W krzyżu silna myśli władza,
W krzyżu radość gruntowna,
W krzyżu cnota się zasadza,
W krzyżu skrucha cudowna.
5.
Nie iest droga do zbawienia
Insza, ani zapłata,
Do wiecznego odpocznienia,
Tylko, w krzyżu bogata:
Więc noś krzyż twoy, y świętemi
Chodź Iezusa drogami,
A tak zaydziesz bespiecznemi
Do wieczności nogami.
6.
On wprzod nosił krzyż na sobie,
Umarł na nim za ciebie,
Żebyś y ty był w twey probie,
Poległ w krzyża potrzebie:
Jeśli cierpiąc z nim umierasz,
Żyć z nim będziesz bespiecznie,
Kontrakt męki gdy zawierasz,
Chwały zażyiesz wiecznie.

7. wszytko

7.

3. Wszytko w krzyżu (patrz) zawisło,
W śmierci wszytko zależy,
Niebo chodzi drogą ścisłą,
Na krzyż gościniec bieży:
Niemasz inszey w niebo drogi,
I do wnętrzney wolności,
Jak przez święte krzyża progi,
Przy codzienney ostrości.

8.

Bieżay gdzie chcesz, a zacnieyszey
Nie naydziesz w gorę drogi,
I na ziemi bespiecznieyszey,
Nad krzyżowe odnogi:
Szafuy, y rządź wszytko gwoli
Serca, y oka twego,
A nie znaydziesz inszey roli,
Jeno to czuć nowego.

9.

Lub z umysłu, lub z niewoli,
I tak widzieć krzyż w oczy,
Bo lub w ciele bol przysoli,
Lub moł duszę otoczy.
4. Czasem Pan Bog cię opuści,
Pomoc swoię zatrzyma,
Lub sąsiada też przepuści
Cięższego nad Olbrzyma.

10.

I co większa, sam na siebie
Często będziesz nieznośnym;
Ani iednak w tey potrzebie
W ktorey będziesz żałosnym,
Jakim kształtem, lub pociechą
Odwilżony nie będziesz,
Lecz poki Bog chce tą cechą
Naznaczony przysiędziesz.

11. Bog

21.

Bog chce bowiem żebyś tyry
Bez pociechy przymował,
Poddał musię iak proch szczyry,
Głębszą pokorę chował.
Nikt tak szczerze Pańskiey męki
Medytować nie może,
Jako ten, co ziego ręki
Przymował ostre noże.

22.

Zawsze tedy krzyż gotowy,
Czeka na ciebie, wszędzie,
Uciec trudno, choćbyś nowy
Sadził w wielkim zapędzie;
Bo gdziekolwiek krok postawisz,
Nosisz siebie samego,
Mało, długo, tam zabawisz,
Znaydziesz siebie samego.

23.

Spoyrzy w gorę, spoyrzy w ziemię,
Spoyrzy wnętrznie, pobocznie,
A w tych wszytkich krzyża brzemię
Znaydziesz wszędzie widocznie:
J tak trzeba ć w każdym losie
Mieć z cierpienia zasłonę,
Jęsli chcesz mieć pokoy w trzosie,
J zasłużyć koronę.

24.

5. Jesli nosisz krzyż z ochotą,
On twoy będzie obrońca,
Nie zostawi cię sierotą,
Przyprowadzi do końca:
Tam gdzie koniec złego będzie,
J cierpienie ustanie,
Chociaż końca tu nie będzie,
Tak chce świata wygnanie.

Jesli

25.

Jesli nosisz go z nudotą.
Przydasz sobie cięzaru,
W większe tylko zabrniesz błoto,
A nie vydziesz pożaru:
Jesli ieden krzyż kwituiesz,
Znaydziesz drugi zaiste.
Pono cięższy a ieszcze tuiesz
W przypadłości ogniste.

26.

6. Y rozumiesz tego vydziesz,?
Czego nikt nie dokazał?
W taxę Swiętych iesli poydziesz?
Krzyż się w każdym pokazał.
JEZUS Christus Pan naß miły,
Jedney nie był godziny,
Zeby niemiał martwic siły,
Podczas swoiey gościny.

27.

Było (prawi) cierpieć trzeba
Za Christusa żywota,
Z martwych powstać, tak do nieba
Swego otworzyć wrota:
A ty iako inßey drogi
Szukasz nad tę chwalebną,
Ktorey w krzyżu swięte progi,
Drogą krzyża wielebną.

28.

7. Cały żywot był CHristusa
Krzyżem, y vmartwieniem,
A ty niechcąc y gradusa
Przestąpić z vmartwieniem:
Szukasz własney twey wygody,
Y pokoiu miłego,
Zbraniaiąc się na przygody,
Cielska swego zgniłego.

Błądzisz

19.
Błądziss, błądziss, gdy folguiesz
Delikatney naturze,
Zywot ludzki abroguiesz
Przyzwoitey punkturze:
Ktory w krzyżach urodzony
Natym niskim padole,
I biedami ogrodzony,
Zyie niby w rosole.

20.
Iztąd gdy kto czuie ducha
W sobie znaczną odmianę,
Ten się krzyżow rad nasłucha,
Choć ma lice rumiane:
Pamiętaiąc na wygnanie,
Edykt życia publiczny,
Daie Swiatu pożegnanie
Pan kłopotow dziedziczny.

21.
8. Ale przecie ten tak srodze
Utrapiony nie żyie,
Bez pociechy, bo w tey drodze
Wielkim pożytkiem tyie,
Z piastowania krzyża swego:
Bo gdy z chęcią iest praca,
Wszelki ciężar do żywego,
W Boskie oko się wraca.

22.
I im barziey przez ostrosci
Ciało liche się szalta,
Tym też barziey duch w mądrosci,
W łasce oraz urasta:
I nie kiedy tak się wzbiia
Z tych kłopotow pragnienia,
Ze dla krzyża nic nie miia,
Zochotnego ciągnienia.

Tak

23.

Tak, że nigdy bez kłopotu,
Nie życzyłby zostawać,
Lecz pracować aż do potu,
Byle z Bogiem przestawać:
Bo rozumie że się Bogu
Tym naylepiey podoba,
Gdy dla niego w każdym progu,
Cierpi iego osoba.

24.

W czym nie waży ludzka siła,
Ale Boskie wyroki,
Chcą by krewkość to znosiła,
Co świat poda szeroki;
Tak, czym zawsze naturalnie
Brzydzi się y ucieka,
Tego w duchu triumfalnie,
Kocha, mądrze docieka.

25.

9. Nie iest ludzka krzyż piastować,
Kochać, ciało podbiiać,
Na honory się buntować,
Y despektów nie miiać:
Sobą gardzić, być wzgardzonym,
Szkody cierpliwie znosić,
Żyć od świata odrodzonym,
Nic od niego nie prosić.

26.

Jesli w swoiey dufasz mocy,
Nic sam przez się nie możesz,
Jesli w Pańskiey zaś pomocy,
Świat y ciało przemożesz:
Siłą z nieba, ktorąć dadzą,
Lecz ni Diabła podnietą,
Będzieć strachem, w czym poradzą
Krzyża, wiary, sekreta.

Stawsię

27.

20. Stawsię tedy nosić silnym
Krzyża iego świętego,
Bądź v Pana sługa pilnym
Dla ciebie zabitego:
Wraz bądź gotow do kłopotow
W tym mizernym żywocie,
Bo ta własność twych obrotow,
Żyć w ustawnym kłopocie.

28.

Tak żyć trzeba: y sposobu
Zgoła niemasz innego,
Uciec, ieno aż do grobu
Cierpieć siebie samego:
Kielich Pański pii ze smakiem
Jesli chcesz z nim przyiazną,
Mieć zabawkę, y część ßlakiem
Jego, w niebie wyraźną.

29.

Pocieszenia zaleć Bogu,
Niech czyni z takowemi,
Co się mieszczą w Kathalogu
Z wolą iego zgodnemi:
Ty zaś stawsię do znoszenia
Słosow, y miey za wielkie
One sobie pocieszenia:
Bowiem nie są tu wßelkie

30.

Tego czasu ukrzywdzenia
Godne przyszłey wieczności,
Chocbyś wszytkie utrudzenia
Sam mogł cierpieć w cichości:
21. Kiedy przydzież do tey pory,
Żeś iest przykrość słodyczą
Dla CHristusa, znay fawory
Że Ray wziąłeś zdobyczą.

Poki

31.

Poki będziesz ociężały
Ku znoszeniu przykrości,
Poty będziesz żył niecały,
Już za tobą zazdrości:
12. Jesli wspomnisz coć powinno,
To iest na śmierć, y trudy,
Poydzieć wszytko sożą inną
Pokoy znaydziesz z obłudy.

32.

Choćbyś z Pawłem był porwany
Aż do trzeciego nieba,
Niemożesz być zachowany,
Wszędzieć cierpieć potrzeba:
JEZUS mowi: Ja mu podam
Co dla mego Imienia
Ma vcierpieć, y siłt dodam
Nosić tego brzemienia.

33.

Cierpieć tedy ci należy
Jeśli kochać JEZUSA.
Chcesz, y szczerze w oczy bieży
Służba wieczna CHristusa:
13. Dla ktorego gdybyś został
Godnym cierpieć nie wiele,
Jakbyś wielkiey sławy dostał,
Swiętym sprawił wesele.

34.

J bliźnemu zbudowanie,
Niepochybne vrodził!
Wszytkich bowiem na to stanie
Żeby każdy dowodził.
Cierpliwości, iednak sami
Mało cierpieć gotowi,
Nazywaiąc dziwosami,
Nie dziw, bo są światowi.

Prawdę

35.

Prawdę mowiąc, dla Christusa
Miałbyś cierpieć choć troche,
Kiedy ludzie dla Bachusa
Kosżty ważą nie płoche.
14. Wiedze o tym, że w twym trakcie
Smierci ma być przyczyna,
Kto się ćwiczy w takim Akcie,
w Bogu mieszkać zaczyna.

36.

Nikt nie poymie chwały owey,
Chiba ten, co iest bliski
Dla przysługi Christusowey
Znośić wszytkie ucisk.
Nic u niego nie popłaca,
I tobie nic zdrowszego,
Iak się żalem kto pozłaca,
Dla Boga nawyższego.

37.

Gdybyć przyszło wziąć na szale,
Masz cierpienie obierać,
Niż w roskoszy żyć upale,
z Panem lepsza umierać:
Przez co byłbyś mu podobnym,
Wszytkich Swiętych zbudował,
Swiecąc życiem tu ozdobnym,
W niebie potym godował.

38.

Nie iest bowiem szczęście nasze,
Ani radość bespieczna,
Gdy fortuna nas opasze,
Y piastuie statecznа:
Ale raczey cięszkie groty
Stan nasz zdobią zasługą,
Gdy ie znosim bez nudoty,
Rozstrząsamy niedługo.

Gdyby

72

39.

15. Gdyby było co lepszego
Ku naszemu zbawieniu,
Nad cierpienie, co droższego,
W Chrześciańskim Imieniu,
Pokazałby CHristus słowy,
Przykładami to wzniecił,
Słuchać byśmy mieli głowy,
W czym by on nas oświecił.

40.

Ale ucznie, y co potym,
Będą go naśladować,
Krzyżem swoim siebie złotym,
Każe zawsze naydować:
Po dźwiganiu krzyża swego
Wszytkich wobec zaprasza,
Y sposobu, chcąc łatwego
Dodać, krzyż swoy ogłasza.

41.

Y tak mowi: kto chce mego
Nosić zemną brzemienia,
Siebie rzucić ma samego,
Krzyż nosić umartwienia:
Zaczym z tych słow tak gorliwych,
Niech ta będzie przestroga,
Po godzinach tu cierpliwych,
W niebo torowna droga.

KONIEC XIĘGI WTOREY.

TOMASZA â KEMPIS KANONIKA REGULARNEGO Zakonu S.º AWGUSTYNA

O NASLADOWANIU CHRYSTUSA PANA.

z Łacinskiego Języka na Wiersz Polski wyłożonego.

XIĘGA TRZECIA.

O wnętrznym pocieszeniu

Do Czytelnika.

Poniewaz ta Xięga po większey częsci nakształt rozmowy miedzy Bogiem y człowiekiem, albo raczey Panem a Sługą, iest napisana: pilnie uważac Czytelnikowi należy, gdzie przemiana rozmowy iest położona; inaczey skutek y tresc słow, y mysl bogobogoboynego Awthora częstokroć Czytelnika zawiedzie: Zaczym my dla rozeznania, Litery P: y S: to iest Pan, y Sługa, położyli.

Roz: 1.

Rozdział 1.

O wnętrzney CHristusa mowie do wierney duszy.

1.

1\. Słuchać będę co Bog do mnie
Wnętrznie przemowić raczy,
Droga dusza, co go skromnie
W sercu swoim tłumaczy
Mowiącego: J z ust iego
Słowo wdzięczne odbiera,
Tam pociechy wielkie biegą
Gdzie Bog usta otwiera.

2.

Uszy święte, co sonatę
Boską rozeznać mogą,
A na świecką alternatę
Żadną niedygną nogą:
Uszy święte ktore głosu
Nie słyszą powietrznego,
Lecz pilnuią prawdy włosu,
Y natchnienia wnętrznego.

3.

Oczy święte, co na pozor
Zamykaią powieki,
A na serce maią ozor
Skądby żyli na wieki:
Święci, co się wnętrznie liczą,
Y wpoięciu skrytości
Gornych coraz barziey ćwiczą,
Przez codzienne czuyności.

4.

Święci, co się Bogu uczą
Kłaniać, służby pilnować,
Y od przeszkod świeckich kluczą
Wszelkich, ani miłować:

Duszo.

Duszo moia, uważ sobie,
Zamkni zmysłow pałace,
Słuchay, co Pan powie tobie,
Z czym do serca kołace.

5.

To ci mowi twoy Kochanek,
2. P. Jestem twoim zbawieniem,
Kładę na cię z lawru wianek,
Zyi pod moim Imieniem:
Mieszkay we mnie, pokoy znaydziesz,
Rzucay rzeczy doczesne,
Tak do nieba ręczę zaydziesz,
Gdzie są mieszkania wczesne.

6.

Czym są wszytkie rzeczy prożne,
Jeno falszywa cecha.
Coć Stworzenia dadzą rożne
Gdy Stworzyciel zaniecha:
Wszytkie tedy oddal dymy,
A kochay Stworzyciela,
Chceszli dostać w niebie prymy,
God wiecznego wesela.

Rozdział 2.

Prosi, ażeby Boga wnętrznie do siebie mowią=cego poiąć mogł.

1.

1. St: Mowże Panie, bo twoy sługa
Słowa twoiego słucha,
Jać to iestem ten twoy sługa,
Daymi mądrego ducha
Na poięcie twych wyrokow,
Niech twe usta gadaią:
Z ktorych słowa, iak z obłokow
Rosa, niechay spadaią.

Niegdy,

2.

Niegdyś Izraelitowie
Do Moyżeßa wołali,
Ty mow do nas, twoiey mowie
Zawszesmy wydołali.
Niech Pan do nas sam nie mowi,
Zebysmy nie pomarli,
Strach go słuchać, bo grobowi
Nierazesmy dotarli.

3.

Nie tak Panie, nie tak proszę,
Lecz barziey Samuela
Słowy, prozby me przynoszę
Do mego Stworzyciela:
Przemow Panie, bo twoy skromnie
Sługa twey mowy słucha.
Niech nie mowi Moyżesz do mnie,
Ani szepce do ucha.

4.

Kto z Prorokow: lecz ty Panie
Mow, co wszytkich Prorokow
Rad oświecasz przez podanie
Twoich świętych wyrokow:
Bo ty ieden mnie gruntownie
Bez nich możesz pokazać,
A zaś oni nic warownie,
Bez twey łaski dokazać.

5.

2. Mogą v nich słowa dzwonić,
Ale ducha nie daią,
Pięknie mowią, lecz nakłonić
Serca, mocy nie maią.
Gdy ty milczysz: xięgi piszą,
Lecz ty zmysły otwierasz,
W taiemnicach pisma wiszą,
Ty Doktorow obierasz.

Wici

6.

Wici dłużne wskazuią,
Lecz ty pełnić wyrabiasz,
Drogę bitą pokazuią
Lecz ty chodzić powabiasz.
Oni tylko zwierzchu uczą,
Lecz ty serca oświecasz,
Oni zewnątrz sokiem tuczą,
Lecz ty owoce wzniecasz.

7.

Oni krzyczą, huczą słowy,
Lecz ty uszy świdruiesz;
3. Niechże Moyżesz nie ma mowy
Do mnie, lecz ty daruiesz
Prawdo wieczna, Boże Panie,
Treść twey mowy słodziuchney,
Żebym tak znać przez słuchanie
Nie zasłużył prędziuchney.

8.

Śmierci, y bez skutku odszedł,
Gdybym tylko zewnętrznie
Napomnienia z niego doszedł,
A nie gorzał wewnętrznie.
By mi słuchem osiągnione
Słowo na sąd nie było,
Ni czynione, ni lubione,
Ni wierzone nie kryło.

9.

Mowże Panie, słowo święte,
Bowiem sługa twoy słucha,
Słowo twoie barzo wzięte,
Pełne świętego DUCHA:
Mowże do mnie z iakimkolwiek
Duszy moiey faworem,
Y poprawą kiedyżkolwiek,
Z twą zaś chwałą, honorem

Roz:

Rozdział 3.

Że słowa Boskie z pokorą maią być słuchane, y że wielu ich nie uważaią.

1.

1. P. Słuchay Synu słowa mego,
Słowa z ust mych cukrowych,
Filozofow gaszącego,
Mędrcow oraz światowych.
Słowa moie ducha pełne
Żywot maią krzepiący,
Ludzkie słowa grubą wełnę,
Obrot koła skrzypiący.

2.

Nie na żarty ie obracać,
Ale słuchać w milczeniu,
Do nich z skruchą się nawracać,
Słuchać w gorzkim jęczeniu:
S. Spowiedział: ten doyrzały
Kogo Panie ty świętych
Praw nauczysz, będzie cały
Od dni w życiu przeklętych.

3.

2. P. Ja z początku oświeciłem
Duchem moim Prorokow,
Ich ięzyki poświęciłem
Na wyznanie wyrokow:
Y dotychczas mowić wszytkim
Nieprzestaię, lecz wiele
W grubiaństwie leżąc brzytkim,
Głos moy kryią w popiele.

4.

Więcey słucha świeckiey buty,
Niżli Stworcę własnego,
Milsze ciała są tenuty,
Niż natchnienia wnętrznego:

Prożne

Prożne rzeczy świat glancuie,
Przecie radzi mu służą;
Ja choć większe obiecuię,
Przecie powieki mrużą.

5.

Kto tak szczerze mnie posłuszny,
Jak świeckim Bohatyrom,
Wstydcię trapi Sydon słuszny,
Przysłuchay się tym tyrom.
Za Prebendą dość ubogą
Lotnym biegiem pokusza;
Do zbawienia ledwo nogą
J to leniwo rusza.

6.

Za zysk biedny, halerz marny,
Wznieca swary bezdenne,
Za nikczemne czasem darny
Trawią nocy bezsenne:
3. Ale straszna! dla nagrody,
Wieczney, dobra trwałego,
Niechcem przyiąc wsitach szkody,
Utrudzenia małego.

7.

Lecz o wstydzie! za twe sluby
Taki sługo leniwy,
Ci gotowi są do zguby,
Ty do nieba nie chciwy.
Oni barziey do prożności
Lecą większym zawodem,
Niż ty szukasz pobożności,
Życie twoie dowodem

8.

Wprawdzie wswoicy się zawodzą
Czasem chęci. lecz moie
Słowa wszytkim żywot rodzą,
J daruią pokoie.

Com

76

Com obiecał, dam z ochotą,
Com namienił, nie zwiodę.
Ktoby iednak mnie istotą
Kochał, y trzymał zgodę;

Jam iest wszytkich cnot fawtorem,
Y dobr wszelkich nagrodą,
Oraz ścisłym probatorem
Wszytkich, co zemną zgodą.
4. Pisz na sercu moie słowa,
Y uważay z pilnością,
Będzieć wielką moia mowa
W pokusach ostrożnością.

10.

Co nie poymiesz, gdy co czytasz,
Poznasz owey godziny:
Dwakroć zwykłem (ieśli pytasz)
Przychodzić w nawiedziny
Do mych wiernych: raz zasmucę,
Y przygodą nawiedzę,
Drugi, taką ią ocucę,
Żalom położę miedzę.

11.

Dwa im codzień Paragrafy
Czytam, ieden zawiły,
Ganiąc grzechow cyrografy,
Drugi, w postępku miły,
Ktory miewa słowa moie,
A gardząc one, błądzi,
Ten ma co go za te gnoie,
Na dniu strasznym osądzi.

12.

5. St: Panie Boże wszechmogący,
Ty wszytkim dobrem moim,
Y coż mam być tak mogący
Rozmawiać z Panem swoim:

Ja

Ja twoy sługa ubożuchny,
I robaczek wzgardzony,
Barziey ieszcze nikczemniuchny,
Niżiestem urodzony.

23.

Przecię iednak wspomni Panie,
Zemiciestem sam z siebie,
Szacuię się barzo tanie,
Za nic będąc bez ciebie;
Ty sam dobry, mocny, święty,
Wszytko ogulnie widziłż,
W swoich dziełach niepoięty,
Jeno grzesznikiem brzydziłż.

24.

Wspomni na swe zlitowanie,
Załoz wemnie niegodnym,
Łaski twoiey panowanie,
W sercu dotąd swobodnym:
Ktory niechcesz żeby słudzy
Twoi byli daremni,
Lecz iak pierwsi, tak y drudzy,
Wszyscy byli przyiemni.

25.

6. Jakie mogę liczyć lata
Wieku mego nędznego,
Jesli łaski twoiey szata
Nie ogarnie grzesznego:
Nieodwracay twarzy swoiey
Znawiedzeniem pospieszay,
Day pociechę duszy moiey,
Ziemię z wodą pomieszay.

26.

Panie naucz woli twoiey
Jak mam chodzić przed tobą,
Tyś iest bowiem duszy moiey
Mądroscią y ozdobą:

Ty

77

Ty prawdziwie mnie rozumiesz,
Nim świat stanął, widziałeś,
Laty memi rządzić umiesz,
Przed poczęciem wiedziałeś.

Rozdział 4.

Że w prawdzie y w pokorze przed Bogiem konwersować potrzeba.

1.

1. P. Synu, w prawdzie chodź przedemną,
Oraz w serca prostocie,
Szukay twarzą mnie przyiemną
W całym życia obrocie:
Kto tak żyie, wolnym bywa
Od naiazdow przewrotnych,
Prawda broni zawsze żywa
Od ięzykow sromotnych.

2.

Jeśli prawda cię obroni
W prawdzie będziesz swobodnym,
Nidbać będziesz ludzkiey toni,
Lżących stylem niegodnym:
S. Panie, takiesz iako mowisz,
Niech się zemną tak dzieie,
Ty nawyższy prawdy sowisz,
W tobie moie nadzieie.

3.

Niech mię prawda ~~twoia~~ broni
Od namnieyszey zarazy:
Niech mię miłość zła niegoni,
Uydę twoiey obrazy:

Ja na=

2. P. Ja nauczę, (Prawda mowi)
Co ma być przystoynego,
Dodam siły rozumowi,
Co mnie w oczach godnego.
4.
Myśl o grzechach twoich z żalem
Wielkim, o ich brzydkośći,
Nie rownay się z Annibalem
Dla uczynkow wielkośći:
Jesteś grzesznik w samey rzeczy,
Wielu biedom podległy,
Ktorych srogość cię kaleczy,
Progi twoie zaległy.
5.
Z siebie zawsze idziesz w szkodę,
Upaść, przegrać, gotowy.
Prętkim lotem zgubisz modę,
Z wagi, będziesz lotowy:
Mieć niemożesz y syllaby
Skądbyś barzo mogł szumieć,
Więcey bowiem iesteś słaby,
Niż sam możesz rozumieć.
6.
3. Zaczym co masz z swey osoby,
Y co czynić znacznego,
Zadney niema mieć ozdoby,
Y odgłosu wdzięcznego:
Nic wielkiego, nic drogiego,
Nic niemasz bespiecznego,
Bowiem niemasz nic długiego,
Chyba co iest wiecznego.

wieczna

7.

Wieczna Prawda nadewszytko
Niechci stanie przed oczy.
Twa zas podłość larwą brzydką
Niech się zawsze wytoczy:
Niczego się tak nie lękay.
Nie gań, y nie idz w nogi,
Jak podciężarem grzechow stękay,
Ktorych barziey nałogi

8.

Maią tobie być w choterze,
Niżli nawiększe szkody.
Są niektorzy co nie szczerze
Ze mną idą do zgody;
Ale iakąs ciekawoscią
J hardością nadęci,
Chcą przeniknąć wiadomoscią
Boskie wieczne pieczęci:

9.

J Sekreta moie wiedzieć,
Siebie, y swe zbawienie,
Poniechaiąc. Za to siedzieć
Muszą ciężkie więzienie
Grzechow, pokus, złoka mego
Przeciwnego ku sobie,
Co dla buntu ciekawego
Cierpią na swey wątrobie.

10.

4. Drży, y boy się Boskich sądow,
Obawiay się wzapale
Wszechmocnego. A zas rządow
Nietkniętego, kanale;
Ale twoie niepprawosci
Drabuy wczymes wykroczył,
Jiakwieteś z nadętosci
Dobra swego przeskoczył.

Wielo—

11.
Wieloracy tylko noszą
w xięgach swoie modlitwy,
Przez obrazy drudzy proszą,
Insi biegą gonitwy,
Powierzchowne czyniąc znaki
Przez figury, fortele,
Insze maią mnie orszaki
W usiech, w sercu niewiele.

12.
Są co insi na rozumie
Oświeceni, natchnieni,
Dzikiey dawszy absztyt dumie,
Są do nieba skłonieni:
O doczesnych rzeczach smutnie,
I nie radzi słuchaią,
Przyrodzonym ciała lutnie
Służąc strunom, wzdychaią.

13.
I ćwiczuią, co duch prawdy
Dostatecznie w nich gada,
Bo ich uczy na to zawżdy
Zeby świecka brygada
W zapomnieniu u nich była,
A do nieba ćisneli,
Ani pompa w nich nie żyła,
Lecz go dzień, noc pragneli.

ROZDZIAŁ 5.
O dziwnych skutkach miłości Boskiey.

1.
1. S. Oycze z niebios chwalę ciebie,
Oycze Pana moiego,
Ześ mię raczył siedząc w niebie
Sługę wspomnieć swoiego:

Oycze

Oycze dziwney opatrzności,
Boże wszelkiey pociechy,
Dzięki czynię z powinności,
Że nie pomniąc na grzechy
2.
Moie, y też niegodnego
Wszelkiey z nieba pociechy,
Czasem z łona przedwiecznego
Cieszysz zrzodłem pociechy.
Chwałę ciebie z Synem twoim,
Z DUCHEM świętym społecznie,
Biję tobie czołem moim
Na wieki wiekow wiecznie.
3.
Nuż moy Panie Boże święty,
Miłośniku prawdziwy,
Gdy ty przydziesz w serca męty
Mego, stanę gorliwy:
Tyś iest chwałą moią wieczną,
Serca mego swobodą,
Ty nadzieią mą bespieczną,
W dzień gorący ochłodą.
4.
2. Lecz że iestem ieszcze słaby
W cnocie, y w twey miłości,
Niech uczuię iey powaby
Pomoż moiey śmiałości:
I dla tego lepiey sprzyiay,
Częściey też mnie nawiedzay,
Uczyć ustaw mnie nie miiay,
ale raczey uprzedzay.
5.
Uwolń od złych mnie skłonności,
Umysł urdzow pierzchliwy,
Od przeklętych namiętności,
Żebym wewnątrz poczciwy

Mogł

Mogł być zdolnym do miłosci,
Do cierpienia trwaiący,
Umocniony wstatecznosci,
Pod twym prawem żyiący.

6.

3. P. Wielka rzecz iest treść miłosci,
Wielkie dobro koniecznie,
Ktore takiey iest trwałosci,
Ze żyć daie bespiecznie:
Jedno samo ciężar wszelki
Wszetkość rada przemienia,
Nie rownosią w oczach wielki
Punkt rownuie brzemienia.

7.

Ciężar bowiem bez ciężaru
Nosi zawsze chwalebnie,
Gorzkość wszelką do kanaru
Stosuie nie pochlebnie:
Miłość zacna Jezusowa
Do spraw wielkich przymusza,
I do większych wiesc gotowa,
W ktorych smakuie dusza.

8

Miłość w niebo iść chce strzałą,
Niskich rzeczy nie szuka,
Miłość chce być płcią dostrzałą,
Nie zabiega bunczuka:
Swiatowego, by iey oko
Wnętrzne niemiało szkody,
Przez doczesną korzysc iaką,
Lub przez iakie przygody.

9.

Nic nad miłość iest słodszego,
Mocnieyszego, wyższego,
Nic szerszego, nic milszego,
Pełnieyszego, lepszego,

I na

80

I na niebie, y na ziemi,
Bo się zrodziła z Boga,
Ani może trwać z inszemi,
Tylko z kogo iey droga.
20.
4. Kochaiący lata, biega,
Wesoł, wolen, za kratę
Wziąc się nieda nakształt zbiega,
Wszytko daie w zapłatę,
Za te wszytkie (co wziął) dary,
I ma wszytko do woli,
Bowiem wiednym trwa bez miary,
Skąd dość chleba y soli.
21.
Niepogląda na daniny,
Lecz do dawce się wraca,
Nadewszytkie legominy,
W łaskę wszytko obraca.
Miłość często nie zna miary,
Lecz nad miarę pracuie,
Miłość za nic ma cięzary,
Prace za nic szacuie.
22.
Więcey pragnie, niż wydoła,
Nieskarzy się na siły,
Bo iey wolno wszytko zgoła,
Wszędzie traktat ma miły:
Waży tedy do wszytkiego,
Spiewa wygraną wszędzie,
Gdzie kto niema skarbu tego,
Gliną leniwą będzie.
23.
5. Miłość czuie, spiąc nie zaśnie,
Scisniona nie zna biedy,
I postrachy ma za baśnie,
Lecz iak żywy niekiedy

Blask

Blask, y swieca goraiąca
w gorę idzie y smiało,
Depce licho wzmagaiąca,
Co się naprzykrzyc miało.

14.

Kto ma miłość, pozna w duchu
Co ten woła głos czysty:
Głos iest wielki w Boskim uchu,
Duszy affekt ognisty:
Ktora mowi: Ty moy Boże
Jesteś moią miłością,
Ty moy wszytek, ia też twoyże
Wszytek iestem całością.

15.

6. S. Rozszerz w takiey mnie miłości,
Zebym serca wnętrznemi
Usty doznał iey trwałości,
Co to kochać z wiernemi;
Y w niey pływał, y rozpłynął,
Oddał siebie w poddaństwo,
Wyżey siebie skacząc słynął,
Znaiąc miłości państwo.

16.

Niech iey koncert intonuię,
Ciebie mego Kochanka,
Podskakuiąc nasladuię
Namilszego Baranka:
Niech nie vydzie dusza moia
W chwałe twoiey zemdlenia,
Kosztuiąca twego zdroia
Y miłości zranienia.

17.

Niech cię kocham więcey siebie,
Y to siebie dla ciebie,
Oraz wszytkich też dla ciebie,
Ktorzy kochaią ciebie:

Jako

Iako prawo twey miłości
Z ciebie każe świecące,
Niechay promień twey światłości,
Serce grzeie lecące.

28.

7. P. Iest ta miłość prętka, szczera,
Miła, wdzięczna, nabożna,
Mocna, złością nie doskwiera,
Wierna, mądra, ostrożna:
Nieskwapliwa, mężna, siebie
Nigdy nie szukaiąca,
Gdzie kto bowiem szuka siebie,
Tam nie bywa trwaiąca.

29.

Iest ta miłość dość warowna,
Sprawiedliwa, pokorna,
Nie iest miętka, ni glancowna,
Ni ku światu wytworna:
Trzezwa, czysta, y stateczna,
Pokoy słodki lubiąca,
Y na zmysły swe waleczna,
Umartwieniem zkubiąca.

20.

Iest ta miłość y poddana
Y posłuszna Rektorom,
W sobie podła, podeptana,
Nie łaiąca ozorom:
W Bogu wszytka na modlitwach,
Przy wdzięczności serdeczney,
Chodząc przed nim iak po brzytwach,
Przy nadziei stateczney.

21.

Choc też Bożey nie smakuie;
Bo bez takiey boleści,
Miłość wnikim nie wiekuie
Bez przykrości, nie mieści.

Kto

8. Kto nie gotow na przygody,
Stać przy woli Kochanka,
Ten z miłością nie ma zgody,
Ten nie kocha Baranka.
22.
Y niegodzien mieć nazwiska
Miłośnika na sobie,
Kogo bołeść nie przyciska,
Y nie trzyma na probie.
Kochaiący ma podlegać
Wszytkim razom z ochotą
Dla Kochanka, y odbiegać
Jego dla nich z nudotą.

Rozdział 6.

O probie szczerego Miłośnika.

1.
1. P. Synu iescześ nie iest trwałym,
Y mądrym miłośnikiem,
S. Czemu Panie? P. Bo za małym
Przeciwności płomykiem
Od początkow odskakuiesz,
Oraz z wielką pilnością
O pociechę kontraktuiesz,
Wyglądaiąc z radością.
2.
A miłośnik mężny murem
Stawa w szturmach biiących,
Ani wierza co Czart sznurem,
Snuie w oczach gniiących.
Jako iemu w szczęściu złotym
Wrzłoieśli przypadam,
Tak choć przykrość zeszłę potym
Z pamięci nie wypadam.

Mądry

3.

2. Mądry takie nie tak dary
Od Kochanka uważa,
Jako miłość złotey miary
Daiącego przeważa.
Affekt raczey wyżey kładzie
Anizeli daninę,
Wszytkie dary na porządzie
Dawcę bierze w trutinę.

4.

Zacny przytym nie spoczywa
Na bogatey daninie,
Ale we mnie wesoł bywa,
Odpoczywa iedynie.
Skąd nie wszytko w szkodę poszło
Jesli czasem mniey o mnie
Lub o swiętych moich doszło
Myslic tobie nieskromnie.

5.

Nizbyś sam chciał. Affekt stały
Owy dobry, y słodki,
Ktory w tobie czasem smiały,
Są to przyiazni srzodki
Juz swiecącey, y jakoby
Smak do nieba urodzi,
Lecz w nim nie mieć zbyt ozdoby,
Bo przychodzi, odchodzi.

6.

Zbić zaś zmysłow bespieczeństwo,
Gardzić Diabła podnietą.
Jest to wielkie nabożeństwo,
Z wielką barzo zaletą.
3. Niech cię tedy nie turbuią,
Żadne cudze zapały,
Chociaż skąd chcą niech gabuią,
Poydą na wstecz kanały.

Mocne

7.
Mocne choway sforcowanie,
I myśl prostą ku Bogu.
Ani to iest naygrawanie,
Że się niekiedy w progu
Serca twego wzamiar wbiiesz
Nagle, y zaraz stare
Oziembłości chytkiem piiesz,
Psuiąc niby ofiarę.
8.
Bo teraczey po niewoli
Cierpisz, niż czynisz zgodę,
I iak długo nie dasz woli,
Masz zasługę, nie szkodę.
4. Wiedz że dawny zdrayca ~~duszny~~ dłuszny
Chce koniecznie tamować,
Twoy wpostępku umysł słuszny,
Rozmyślanie hamować.
9.
To iest, Świętych poważanie,
Pamięć męki mey Świętey,
Grzechow z skruchą rozważanie,
Serca straży napiętey:
Oraz świętey wcnotach rzezy,
Siła myśli złych rodzi,
By cię odwiodł od imprezy,
Strach y teskność przywodzi.
10.
Na modlitwie y czytaniu.
Spowiedź za nic u niego,
I gdyby mogł, toby w bytaniu
Ciała szkodził moiego.
Niewierz iemu ani tyła.
Choć sieci zastawuie,
Tegoż odday mu motyła,
Co tobie promowuie.

I mow

11

Y mowiemu: precz zły duchu,
Wstydź się nędzny, nieczysty,
Ktory śmiesz w moim Uchu
Taki nierząd ognisty:
Precz odemnie Zwodźicielu,
Larwy ieszcze szpetnieyszey,
Niemasz wemnie tobie celu
Ani cząstki namnieyszey.

12.

Ale IEZUS ze mną będźie,
Jako Mocarz straszliwy,
Ty zostaniesz w wielkim błędźie,
Jak niewolnik lękliwy:
Wolę umrzeć, y na sobie
Podnieść wszelaką karę,
Niż zezwolić mamli tobie,
Lecieć na twą ofiarę.

13.

Cyt, oniemiey, więcey słuchać
Ciebie niebędę całe,
Choć mi więcey będźiesz dmuchać
Przykrośćiami zuchwałe.
Pan mym światłem, y mym zdrowiem
Kogoż się lękać będę?
Choć powstaną Ufce roiem
Na mnie, serca nie zbędę.

14.

Pan moc moia, y zbawienie.
5. Woiuy iak żołnierz silny,
A gdy wpadniesz w przewinienie,
Jako człowiek omylny,
Zażyi siły potężnieyszey,
Niźli pierwey bywało,
Wtaśce moiey wybornieyszey,
Kładąc ufność nie małą.

A wła—

15.
A własnego podobania,
Strzeż się oraz y pychy.
Skąd ich wielu do przegrania
Przywiodł ten wiatrek cichy,
W błąd widomy, y slepotę
Niezleczoną niekiedy:
Ty miey za ~~punkt~~ cel ich sromotę,
Zguby, y wielkiey biedy.

ROZDZIAŁ 7.

O utaieniu łaski przy prawdziwey pokorze.

1.
1. P. Synu, iestci lepsza drogą
Taić przymiot modlitwy,
Ani nosić ztąd rarogą,
Słow zaiywać iak brzytwy:
Ani siła ważyć, ale
Gardzić siebie samego,
Y iakoby bać się cale
Niegodnemu danego.

2.
Nie należy w tey impresie
Fundować się koniecznie,
Ktora choć iest w dobrey rzezie,
Może ucieć bespiecznie.
Pomyśl w łasce, iak bez łaski
Zwykłeś bywać mizerny.
Ani nie iest w tym znak łaski,
Do postępku foremny.

3.
Gdy opływasz iey fawore,
Lecz gdy święty pokory
Iey umknięcie zniesiesz torem,
Tak, że na tenczas pory

Do mod—

84

Do modlitwy nie wskąpiłz,
Ani dalszey zabawy
Podług zwykłey nie przestąpiłz
Z rąk prac twoich ustawy.

4.

Lecz iak lepiey możesz wiedzieć
I wyrzumieć przystoynie,
Czyń ochotnie, nie day siedzieć
Zmysłom swoim spokoynie,
Ani z iakich miar suchości,
Lub umysłu zacmienia,
Ktore czujesz przy swey mdłości,
Nie trać całe imienia.

5.

2. Wiele bowiem takich bywa,
Ktorych czasu żwawego,
Zaraz porwie recydywa,
Tracą ducha żywego;
Bo nie zawsze przy wolności
Człek swey drogi zostaie,
Lecz to Boskiey iestwłasności,
Ktory ciesży, y daie.

6.

Kiedy zachce, y iak wiele,
I komu chce z wyroku
Swego, gotow dać wesele,
A nie więcey, y kroku.
Tak niektorzy mniey bywali,
Dla nabożney postury,
Siebie samych zepsowali,
Że się pieli ze skury

7.

Więcey czynić, niż zdołali,
Nie zważaiąc małości
Swoiey miary, lecz słuchali
Barziey swoiey skłonności,

Niż

Niż rozumu, y że śmiało
Większych rzeczy ważyli,
Niż się Bogu podobało,
Przeto łaskę stracili.

8.

W niedostatku swym wołali,
Y stali się zmiętemi,
Ktorzy w niebo gwiazdo stali:
By tak będąc startemi
Uczyli się nie skrzydłami
Swemi zuchwale latać,
Lecz podmemi żyć piorami,
Dalsze życie przeplatać.

9.

3. Ktorzy iesz cze są nowotni
W drodze Pańskiey nieuki;
Gdy diszkretow nie ochotni
Słuchać rady, nauki,
Łacno upaść, zwieść się mogą.
Y gdy swoią chcą chodzić
Bardziey dumą, niż się drogą
Biegłych dadzą przywodzić.

10.

Będzie koniec ich wątpliwy,
Ile swego uporu
Nie odstąpią. Wielkie dziwy
By się pełni humoru
Dali rządzić ludziom drugim.
Lepiey umieć niewiele
Przy pokorze, niż się w długim
Saczać nauk popiele.

11.

Z próżną do nich przypadłością.
Lepiey tobie mieć mało,
Niżli siła, skądbyś złością
Mogł się pysznić zuchwałą.

Nie

Niediszkretna tego mina,
Ktory siebie całego
W radość wdaie, zapomina
Trudu swego dawnego.
12.
Y boiazni Boskiey czystey,
Ktora łaski przytomney
Lęka stracić uroczystey,
Na pokusy ogromney.
Ani dzanku ma dzielności,
Ktory czalu przygody,
Lub też z iakiey przeciwności,
Wpada w smutne zawody.
13.
Oraz barzo desperuie,
Y mniey o mnie (iak trzeba)
Trzyma, myśli ponderuie,
Panu ziemi y nieba.
4. Kto w pokoiu chce bespiecznym
Być, y nader szczęśliwym
Często w bitwie niewalecznym,
Pokaże się lękliwym
14.
Gdybyś umiał żyć w pokorze,
Ducha twego miarkować,
Nieprzyszedłbyś na to morze
Co nie zwykło statkować;
Takim pędem w ułomności,
W niebespieczne arkany;
W zaraźliwe nawalności,
Pełne grzechu, nagany.
15.
Dobra rada, że gdy ducha
K tobie rzezwość przystąpi,
Pomyśl, iaka być oducha
Ma, gdy światłość ustąpi.

Co gdy

Co gdy trafi, wspomni sobie,
Że znow błyszną promienie,
Ktorem umknął naczas tobie,
Na meychwały wspomnienie.

16.

5. Iest ta lepsza zawsze proba,
Niż kiedybyś szczęśliwe,
Co się woli twey podoba,
Miał successa życzliwe.
Bo nie trzeba ztąd zasługi
Ciągnąc na swoie koło,
Kto z snow, z pociech wieniec długi
Wiie na swoie czoło.

17.

Albo gdyby był ćwiczony
W pismach wielkiey biegłości,
Albo stopniem czci vczczony
Przy nawiększey godności.
Lecz iesliby był sprawdziwey
Fundowany pokorze,
W Pańskiey tak się żył gorliwey,
Przy miłosci, faworze.

18.

Iesliby czci pilnował,
Zawsze iego honoru,
Przy nim wszytek opponował,
Sam się wyzuł z humoru
Swego, za nic się poczytał,
Od inszych rzetelney
Wzgardy barziey niż czci pytał,
Na tym swiecie fortelney.

Roz:

Rozdział 8.

O lichym trzymaniu samego siebie w oczach Boskich

1.

1. S. Będę mowił z moim Panem
Bom iest prochem, popiołem:
Gdy się większym udam stanem,
To ty zmarszczonym czołem
Stoisz ku mnie; y me złości
Żywą prawdę szczebiecą,
W czym nie mogę bronić mdłości,
Ani stanąć z odsieczą.

2.

Gdy się za nic zaś ogłoszę,
Y za cyfrę poczytam,
Niechcąc ważyć za trzy grosze,
Prochu, czym iestem, chwytam.
Łaska scisłnie twa me skrwnie
Swiatłość do serca wpadnie,
Treść zaś moia wgląd zatonie,
Y na wieki przepadnie.

3.

Tam mnie, we mnie pokazuiesz,
Czym iestem, y czym byłem,
Y gdziem stanął, nie pawzuiesz
Bo nic iestem, iak żyłem,
Anim wiedział. Jesli w sobie
Sam zostawam, y rządzę,
Ot niczego, płac chorobie,
Okrucieństwo, y żądze.

4.

Gdy zaś spoyrzysz na mię nagle
Zaraz mocnym się stawam,
W lot szczęśliwe stużą żagle,
Nowe rytmy wygrawam.

Y dziw

Y dziw wielki, że tak łotnie
Rosnę, y tak łaskawie
K sobie garniesz, co stokrotnie
Lecę na teb plugawie.

5.

2. Miłość twoia to sprawuie
Darmo uprzedzaiąca,
Y w tak wielu konserwuie
Potrzebach ratuiąca:
W ciężkich także mnie przypadkach
Mocno zawsze broniąca,
W niezliczonych prawie płatkach
Szczerze zabiegaiąca.

6.

Siebie bowiem źle kochaiąc
Siebie wniwecz zgubiłem,
A iednego cię szukaiąc
Mnie, y ciebie zwabiłem:
Mnie, y ciebie zwabiłem:
Mnie, y ciebie tak głęboko
Y tey miłości tak głęboko
Do szczętum się obrócił,
Y com przedtym był opoką,
Gwałtemem się nawrócił.

7.

Bo ty zemną o nasłodszy
Czynisz, niechcąc przewlekać,
Y nadto? co smiem wywiodszy
Głos moy, prosić, y czekać.
3. Bądźże za to pochwalony,
Żem ia lubo niegodny
Dobr wszelakich, z każdey strony
Do niczego niezgodny.

8.

Przecie twoia mądrość święta
Y dobroć nieskączona,
Jako w sobie nie poięta,
Tak być niechce skurczona.

Dobrze

87

Dobrze czynić nie przestaie
Nawet ludziom niewdzięcznym,
Iuż maią obyczaie
Biegać trybem Miesięcznym
9.
Precz od ciebie. Nawróć tedy
Nas do siebie łaskawie,
Azebyśmy swoie biedy
Darowawszy poprawie,
Byli wdzięczni przy pokorze,
I nabożni przed tobą
Boś ty zdrowiem każdey zorze,
Mocą, oraz ozdobą.

Rozdział 9.

Że wszytko do Boga, iako do końca ostatecznego obracać należy.

1.

1. P. Synu, ia twym mam być końcem
Nawyższym, ostatecznym,
Gdy chcesz iaśnieć w niebie słońcem,
I być mieszkańcem wiecznym:
Z tego zrzodła twoia wola
Czysta będzie, y wolna,
I dawnego zbędzie mola,
Do kreatur swawolna.
Bo wczym siebie kiedy szukasz,
Natychmiast osłabieiesz,
Ni czerstwości nie wyszukasz,
Z Suchości oziembieiesz:
Zaczym wszytko principalnie
Do ~~mnie~~ Pana swoiego
Odday, bom iest generalnie
Dawco dobra twoiego.

Tak

3.

Tak uważay insze dary,
Zeiak z skarbu wychodzą:
Y dla tego do ofiary
Niechay moiey przychodzą.
2. Zemnie wielki, y maluchny,
Bogaty, y ubogi,
Piią wody szum żywiuchny,
Jako z żywey odnogi.

4.

A zaś ktorzy służby swoie
Mnie oddaią z ochotą,
Za tak wielkie prace, znoie,
Wezmą złoto, za złoto.
Kto zaś procz mnie czci pożąda,
Lub kocha bagatele,
Z dobr ~~doczesnych~~, nie ogląda,
W czym iest szczere wesele.

5.

Ani wsercu się rozszerzy,
Lecz uczuie przeszkodę,
Ktora niby młot uderzy,
Wszytkę popsuie modę:
Przeto niemasz nic workowi
Z swego dobra przyczytać,
Ni iakiemu człowiekowi,
Dobroczynność przypisać.

6.

Ale wszytko odday Bogu,
Bez ktorego nic w mecie,
Z ludzkiego nikt Kathalogu,
Mieć nie może na świecie.
Jać to wszytko dałem tobie,
Ja cię chcę mieć wszytkiego,
Y wyciągam mey osobie,
Dzięk czynienia wielkiego.

Tać

7.

3. Tać iest prawda nieodmienna,
Ktora truie proznosci;
Ale iesli taska plenna
Z nieba zstąpi w wnętrznosci,
Oraz miłość samym skutkiem;
Zazdrość wszelka upłynie,
Nie strwożyśię serce smutkiem,
Miłość własna zaginie.

8.

Miłość bowiem Boska wszytko
Kruszy, niszczy, zniewała,
Nie da dłuższy drzeć podlytką,
Lecz siłami rozpała.
Jesli wiernie zyiesz, we mnie
Jednym uznasz wesele,
Y nadziei twych przyiemnie
Pokażą się sequele.

9.

Bo nikt dobrym, ni skutecznym,
Tylko sam Bog na wieki,
Ktory rythmem dostatecznym
Z swoiey dziwney opieki
Ma bydź chwalon sercem, usty,
Nade wszytkie stworzenia,
U ktorego są odpusty
Ludzkiego przewinienia.

Rozdział 10.

Ze wzgardziwszy swiatem, słodko iest służyć Bogu.

1.

1. S. Znowu mowić będą Panie
Milczeć nakształt bałwana
Niechcę, poszlę me wołanie,
W uszy Boga, y Pana:

Krola

Krola mego, ktory w niebie
Thron swoy Boski położył.
Animować będę siebie
Żebym w mowie nie trwożył.
2.
O iak wielka liczba Panie
Słodkiey twoiey przyiazni,
Ktoraś schował na podanie?
Tym, co w twey są boiazni:
Ale coś iest kochaiącym:
Co z całego affektu
Twoiey służby pilnuiącym,
Dla przyszłego respektu!
3.
W samey rzeczy niewymowna
Słodkość twoiey gościny,
Ktora z ciebie iest cudowna,
Na kochaiące Syny:
W czym naybarziey otworzyłeś
Słodkość mnie twey miłości,
Żem gdy niebył, mnie stworzyłeś,
Y gdym czynił merzłości
4.
Odstąpiwszy precz od ciebie,
Do swey służby wezwałeś,
Y przyiąwszy znow do siebie,
Kochać siebie kazałeś.
2. Opotoku wiekuistey
Czci, y żywey miłości,
Coż o tobie, z oczewistey
Mam mey mowic błahości?
5.
Jakciż mogę wżdy zapomnieć,
Żebyś z myśli vpłynął.
Ktoryś na mnie raczył wspomnieć,
Nawet gdym iuż był zginął?

Vczy:

Uczyniłeś z twoim sługą
Nad wszelaką nadzieię
Litość, łaskę, przyiaźń długą,
Co się nad godnolć dzieie.

6.

Cożci oddam za tę łaskę?
Bowiem nie wszytkim dano,
Żeby gardząc świat iak trzaskę,
Do zakonow biegano.
A zaż wielka tobie służyć,
Gdy wszelka kreatura
Do twych usług niechcąc mrużyć
Oka, leci iak chmura.

Mnie nie wielka służyć tobie,
Lecz to wielka y dziwna,
Żeś mię raczył przyiąć k sobie,
Podleyszego niż grzywna,
Y kochankom swym przyłączyć.
3. Oto wszytko iest twoie,
Co mam, y skąd mam twą kończyć
Służbę, przez życie moie.

8.

Iednak wzamian ty daleko
Mnie barziey usługuiesz,
Niż ia tobie, y opieką
W niedostatku ratuiesz.
Oto niebo y krąg ziemie,
Ktores służbie człowieka
Stworzył, niosą codzień brzemie,
Co twa skinie powieka.

9.

Y to mało, lecz mu młodzi
Z swych chorow naznaczyłeś,
Wszytko iednak to przechodzi,
Bo sam służyć raczyłeś

Czło—

cztowiekowi, y sam siebie
Dać iemu obiecałeś.
4. Czymże vymę zato ciebie,
Co w tysiącach rozdałeś!
10.
O kiedybym mogłci służyć
Przez dni żyćia moiego!
O kiedybym dał się vżyć
Dnia przynamniey iednego
W służbie twoiey, z twą obroną.
Jesteś godzien prawdziwie
Służby wszelkiey, by cię czczono
Wszędzie wiecznie, gorliwie.
11.
Sprawdziwie ty mym Panem,
A ia sługa vbogi,
Ktory całym moim stanem
Jestem winien twe drogi
Pełnić, służyć, y wszytkiemi
Promowować siłami,
Ani nigdy z wielmożnemi
Twemi vstać chwałami.
12.
Dwtym trwać chcę, żądam tego,
A co mi nie dostaie,
Tyracz wesprzeć leniwego,
Gorsze ieszcze zwyczaie.
5. Wielki honor, wielka sława,
Tobie służyć statecznie,
Gardzić wszytkim też słodkawa
Gwoli tobie skutecznie.
13.
Będą bowiem mieli łaskę
Wielką, ktorzy z ochotą
Pojść by chcieli pod twą laskę
Przenaświętszą, y złotą.

Znay—

Znaydą owoc przyiemniuchny,
Z daru DUCHA Swiętego,
Ktorzy zapał tu krociuchny
Rzucą ciała swoiego.

24.

Będą mieli też sumnienia
Wolność bez żadney trwogi,
Co do ścisłey dla Imienia
Twego przychodzą drogi:
Oraz wszelką swiecką drużbą
Gardzą iego staraniem.

6. O przyiemna Boska służbo!
Ktorey dzielnym zabraniem

25.

Szczerze człowiek do wolności
I świętości przychodzi!
O przeswietna dostoynośći
Liczby Zakonney młodzi;
Ktora człeka podobnego
Wystawuie Aniołom,
Boskim oczom ozdobnego
Czartom sprosnym popiołom

26.

Straszliwego, oraz wiernym
Wszytkim ludziom zgodnego,
Czułym strożem y odźwiernym
Domu Boga żywego.
O usługo, masz być chciwa,
Z ktorey dziwney opieki,
Gorne dobro hoynie spływa,
I wesele na wieki.

ROZDZIAŁ II.

Że wolą y chęć serca należy dobrze roztrząsać, y kierować.

1.

1. P. Synu, trzeba ci nie mało
Przyuczyć się, coć poty
Jeszcze wiedzieć nie dostało,
Miedzy temi kłopoty:
S. Coż to Panie za mandata?
P. Żeby twoie zamysły
Całe wszytkie, skąd ich data,
Na mey woli zawisły.

2.

Żebyś siebie sam nie lubił,
Lecz mey woli z ochotą
Posłuszeństwo swe poślubił,
Z całą twoią robotą.
Często chęci z żywym humorem
Natrą na ciebie czatą,
Ale patrzay, czy z honorem
Moim, czy twą prywatą.

3.

Jeslim ia iest przy tey żądze,
Dobrze tuszyć masz sobie,
Jakokolwiek rozporządzę,
Ale przymowka tobie,
Że ieżeli co z własnego
Urodzi się płomyka,
Jać to ciebie cielesnego
Miesza trapi fabryka.

4.

2. Strzeż się tedy byś zbytecznie
Przy swey chęci nieskakał,
Bez mey rady, byś serdecznie
Na to potym nieplakał;
Albo uczuł obmierzienie
W tym, coś pierwey ochotę
Miał do skutku wielc pragnienie,
Niby lepszą robotę.

Bo nie

5.
Bo niekażda, lubo cudna
Chęć iest godna przyięcia,
Ni też każda lubo nudna
Tak nagłego odcięcia:
Trzeba czasem uskromienia
Nawet w dobre zawody,
By dla tego omamienia,
Głowy nie poniosł szkody.

6.
Albo inszym przez wykręty
Nie urodził zgorszenia,
Lub przez odpor czyi napięty,
Upadł z reszty imienia:
Czasem też masz zażyć gwałtu,
Mężnie ścinąc apetyt,
Ni uważąc ciała kształtu
Co chce, niechce, na kredyt.

7.
Lecz się starać bardziey o to,
Żeby było podbite
Rozumowi, choć z nudotą,
Y tak długo ubite;
Y niewolą y robotą,
Aż na wszytko pozwoli,
Mierność kochać, żyć z prostotą;
Nic nie szeptać, co boli.

Rozdział 12.

O Traktacie cierpliwości, y o starczcę przeciwko pożądliwościom

1.
1. S. Panie Boże sam to sądzę,
Cierpliwość mnie należy,
Gdyż za życiem mym nie zrzędzę,
Ktore w przypadkach leży:

Bo

Bo gdziekolwiek się obrocę,
Szukać zechcę pokoiu,
Niskąd wesoł się nie wrocę,
Pełno biedy, y boiu.

2.

P. Takiesz Synu: lecz pokoiu,
Nie takiegomasz szukać,
Ktoryby mogł być bez boiu,
Przypadkami nie zstukać:
Owszem cieszsię tam pokoiem,
Ześ go nabył szczęśliwie,
Gdy przypadki idą roiem,
Ty żal znosisz cierpliwie.

3.

2. Jesli powiesz niemam siły,
Cierpieć sila nie zdrowym,
Jakoż znieśiesz bracie miły,
Męki w ogniu czyscowym.
Zedwuch iedno z tych obierać,
Rzecz zawsze pozyteczna,
Z iednym snadniey się vcierać,
Będzie woyna skuteczna.

4.

Jesli tedy przyszłey męki
Vyść chcesz za grzechy twoie,
W cierpliwośći przyłoż ręki,
I to za Imie moie:
Czy rozumiesz, wszyscy ludzie
Tego swiata nie muszą
Nic, lub troche grać na dudzie,
Cierpiąc ciałem, lub duszą.

5.

Ani znaydziesz tego, choćby
W delikatney naturze,
Szukać pilno ich przyszłoćby,
Wszyscy żyią wpunkturze:

Lecz

5\. Lecz się wielu uciech smażą
Żądze lubią właściwe,
Y dlatego mało ważą
Swe kłopoty dotkliwe.

6\.
3\. P. Niech tak będzie, że ci łoże
Uciech wszytkich trzymaią,
Lecz iak długo to trwać może,
Sami tego nie znaią.
Oto nakształt dymu zginą
Na tym świecie dostatni,
Nawet pamięć poydzie z śliną
W czym bywali intratni.

7\.
Ale ieszcze choć y żyią
Nie bez skrytey gorzkości,
Y tesknoty, skarby tyią
W boiazliwey wielkości;
Z teyże samey bowiem rzeczy
Skąd roskoszy sięgaią;
Ztąd boleści bez odsieczy
Wielką miarę dźwigaią.

8\.
Takim bywa, że się kiedy
Nieporządnie udaią
Do roskoszy, nie bez biedy
W nich te mary siadaią:
4\. O iak krotkie, iak zdradliwe,
Iak nierządne, y brzytkie,
Te lubości, iak pierzchliwe, l
Iednym słowem są wszytkie.

9\.
Po staremu dla piianstwa
Y ślepoty nie widzą;
Lecz iak nieme grubiaństwa,
Ktore siebie nie wstydzą;

Dla

Dla marnego ciełska gnoiu,
I wiełchy burzliwey,
Duszę w smierci topią stoiu,
Y Furyatki straszliwey.

20.

Więc ty Synu za roskoszą
Twoią nie goń nikczemną;
Pogardz woli twey powoszą
Od niewstydu naiemną (Eccle: 18)
W Panu ufay, y kochay się,
A dac prozby serdeczne, (Psal: 36)
Jeno ty sam pamiętay się
Chceszli widziec skuteczne.

21.

5. Bo ieżeli chcesz prawdziwie
Czuć na sercu wesele,
I odemnie szczodrobliwie
Wziąć pociechy manele:
Oto w wzgardzie swieckiey buty,
I w odięciu roskoszy,
Twego szczęścia są rekruty,
Od złotego Junoszy.

22.

I im wdalszy kontempt zaydziesz
Wszelakiego stworzenia,
Tym też więcey we mnie znaydziesz
Na twey duszy korzenia:
Ałeć wprzody bez nudoty,
Niby pracy woienney,
Niedokażesz tey roboty
W przedsięwzięciu zbawienney.

23.

Załamuie zwyczay dawny,
Lecz się lepszym zwyczaiem
Przewyciężyi, gdzie też iawny
Bunt cielesnym ruczaiem

Nie

Niepozwoli. Ale ducha
Płomień silny gorzbiie,
W ktorym pewna iest otucha,
Pierwsze polamią szyie.
14.
Instygować y wexować
Wąż dawny będzie ciebie,
Lecz modlitwa relaxować,
Zetrzeć może w potrzebie:
Nadto pracą pożyteczną
Przystęp mu się zagrodzi,
Skąd uciekać z hańbą wieczną
Często iemu przychodzi.

Rozdział 13.

O posłuszeństwie wiernego poddanego przykładem Chrystusa.

1.
1. P. Synu, kto się z posłuszeństwa
Wyłamać usiłuie,
Ten też z łaski bespieczeństwa
Sam się eliminuie:
Y kto szuka swey priwaty
Traci dobra publiczne,
Traci duszy swey bławaty,
Y zasługi rozliczne.
2.
Kto starszemu nie ochotnie,
Nie z umysłu podlega,
Znać że ciało nie istotnie
Iego, iemu ulega:
Ale często bunt podnosi,
Y natchnienia nie słucha,
O głos wnętrznie krnąbry prosi,
Czyniąc wygody brzucha.

Ucz się

3.

Ucz się tedy prętkim lotem
Za Starszego iść wolą,
Jesli ciało twe pod młotem
Chcesz mieć, podbić w niewolą?
Prędzey bowiem się przekona
Nieprzyiaciel zewnętrzny,
Jesli nie czci Zabobona
Człowiek w sobie wewnętrzny.

4.

Nie iest gorszy, okrutnieyszy
Tyran na duszną szkodę,
Jak ty sobie sam winnieyszy
Z duchem maiąc niezgodę
Trzeba tobie przyiąć całe
Wzgardę siebie samego,
Gdy chcesz z gruntu złamać fałe
Krwie y ciała swoiego.

5.

Żeś się ieszcze nazbyt w sobie
Kochasz, zaczym dla tego
Ciężka rzecz iest słuchać tobie
Woli, rządu cudzego.
2. Coż za ciężko; że ty który
Proch, nic, iesteś kałeka,
A dla Boskiey w nim pokory
Słuchasz rządu człowieka.

6.

Ponieważ ia wszechmogący
Y nawyższy na niebie,
Słowem wszytko stwarzaiący
Poddałem się dla ciebie?
Y stałem się napodleyszym
Y naniższyym od wszytkich,
Byś mym śladem będąc mnieyszym
W dumach opieszał brzytkich.

Ucz się

7.
Ucz się prochu być posłusznym,
Ucz się ziemio, y błoto
Uniżać się prawem słusznym
Do stop wszytkich z ochotą
Ucz się łamać wolę twoię,
I do wszelkiey skromności,
Odważ poddać zmysły swoie
Z Chrześciańskiey karności.
8.
3. Powstań ostro sam na siebie,
Ani garzeł o sobie
Nie rad słuchay, lecz tak siebie
Maluchnego na probie
Trzymay, żeby wszyscy iaśnie
We wszytkich okolicach
Szli po tobie, y iak właśnie
Tłukli błoto w Ulicach.
9.
Co masz człecze nadaremny,
Wylatywać z skargami?
Co grzeszniku nie przyiemny
Możesz ruszać wargami
Ku daiącym napomnienia,
Coś tak wiele dobrego
Boga gniewał, y płomienia
Zasłużyłeś wiecznego?
10.
Jednak ciebie plaga sroga
Z okamego minęła,
Bowiem dusza twoia droga
W oczach moich stanęła:
Żebyś poznał miłość moię,
Y był wdzięczen za dary
Moie zawsze, przez dni swoie
Winne czyniąc ofiary

Oraz

11.

Oraz żebyś doprawdziwey
Ustawicznie pokory,
Szedł z odwagi nie leniwey,
Starszych szukał podpory.
I cierpliwym na zniewagi
Bywał własney osoby,
Co iest v mnie wielkiey wagi,
Twey zasdoczedney proby.

Rozdział 14.

O vważaniu taiemnych Sądow Boskich, nie wynosząc się z dobrych vczynkow.

1.

1. S. Sądy twoie z wysokości
Panie nademną głosisz,
Skąd od strachu drżą me kości,
Z czym się ku mnie vnosisz:
Stoię, myślę, iak zdumiany,
Bowiem przed twoim okiem
Nie są czyste niebios ściany,
Z wielorakim obłokiem.

2.

Ieśliś znalazł złość w Aniołach,
Niechcąc tego darować,
Coż się ma stać w mych popiołach,
Jak mam siebie warować?
Gwiazdy z nieba popadały,
A ia proch czym się bawię?
Ktorych sprawy chwałę miały,
Spadły na doł plugawie.

3.

I co iedli chleb Anielski,
Wieprzowemi widziałem.
Łupinami brzuch Diabelski
Paśli słusznym podziałem.

Żadna

3. Żadna tedy nie iest cnota,
Gdy ty ręki umykasz,
Żadna mądrych nie trwa Rota,
Jesli ducha zamykasz.
4.
Żadna siła nie waleczna,
Gdy ratować przestaniesz,
Żadna czystość nie bespieczna,
Gdy iey murem nie staniesz.
Żadna własna straż nie silna,
Gdy twa czuyność nie broni,
Bo nas śpiących nie omylna
Zguba, y szkoda goni.
5.
Nawiedzeni zaś powstaiem,
Y zdrowiuchni żyiemy,
Jak nie swoi wlot ustaiem,
Lecz przez ciebie stoiemy.
Ziembnieiemy, lecz wybornie
W samey zapalasz dobie.
3. O iak podło y pokornie
Mam rozumieć o sobie!
6.
Jak za frászkę mieć się slisko
Kiedy w sobie obaczę
Co dobrego! O iak nisko
Upaść sobie naznaczę
Przed sądami przepaśnemi
Twemi, gdzie nic inszego
Być się nie znam z łaty twemi,
Tylko wszystek niczego.
7.
O machino nie zmierzona!
O morze niezbrodzone!
Gdzie ma istność iest zburzona,
Przez nic, imię wzgardzone!

Gdzież

Gdzież iest sławy tą komorka?
Gdzie zuchwalstwo o cnocie?
Już zamilkła promotorka,
Chwała prożna w suchocie.

8.

Już pożarta w głębokosci
Sądow twoich nademną.
4. Cóż iest ciało wszelkich kości,
Przed twą twarzą przyiemną?
Azalż błoto frontem stanie
Przeciw swego Awthora
Co go zlepił? y w gadanie Isai. 29.
Jak wypuści ozora?

9.

Ktory serce poslubione
Z prawdą Bogu poleca.
Ani tego na swą stronę,
Swiat namawia, zaleca.
Kogo prawda pod moc swoię
Chciała sobie nachilic,
Nichwalących ludzi roie
Mogą tego omylic;

10.

Ktory wszytką swą nadzieię
w Bogu samym położył.
Bowiem y ci kaznodzieie,
Co kto usty przyłożył,
Ot sa za nic, y z odgłosem
Słow swych zmruża powieki.
A zas Prawda Panska Cżołem
Buynym kwitnie nawieki.
Psal: 116.

Roz: 15.

ROZDZIAŁ 15.

Jako stawać y mowić w każdey rzeczy pożądliwey.

1.

1. P. Synu, w punkcie by namnieyszym
Masz tak mowić: moy Panie,
Co iest w oczach twych godnieyszym
Niechay mi się tak stanie:
Panie, ieśli z twym honorem,
Pozwol memu sumnieniu,
Niechay idzie swym tenorem
Ta rzecz w twoim Imieniu.

2.

Panie, gdy to z dobrem moim,
Y pożytkiem obaczysz,
Ordynansem żyć chcę twoim,
W tenczas pozwolić raczysz:
Lecz gdy iaką widzisz szkodę,
Y bez duszney pociechy,
Uczyń zaraz tam przeszkodę,
Niech się obraca w śmiechy.

3.

Bo nie wszytko od świętego
DUCHA bywa natchnienie,
Choć się zda być coś wziętego,
Lecz zawodzi sumnienie:
Trudno całe o rozsądek
Dobry, czy zły duch gości,
Jaki w myślach masz porządek,
Czy nie z własney skłonności.

4.

Wielu koniec był szkodliwy,
Choć początek przyiemny,
Z razu mieli dukt szczęśliwy
Potym zawod daremny:
2. Więc z boiaźnią Boską prośić,
Każdey potrzeba pory,
Z czym mię zechce, myśl ogłośić,
Mnie poruczyć z pokory.

A nay—

5.
A naybarziey przez oddanie,
Woli stałney, y mowic,
Lepiey o tym ty wiesz Panie,
Iak się to ma stanowic.
Day co sam chcesz, y iak wiele,
Y kiedy ci się podoba.
Racz postąpic ze mną smiele,
Prosi licha osoba.

6.
Uczyń ze mną iak rozumiesz,
Y iak z twoim honorem,
Ma być większym, ktory umiesz
Z nym postąpic humorem.
Staw mnie gdzie chcesz, y bespiecznie
Ze mną postąp we wszytkim,
Iestem w ręku, kręć skutecznie
Tam, sam, iak mieczem płytkim.

7.
Oto sługa ia twoy cale
Gotow na wszytko, bowiem
Zyc nie pragnę sobie, ale
Tobie zupełnym zdrowiem:
Byle tylko doskonale,
Y z powinną ochotą.
3. Dobry IEZU przeważ szale
Łaski swoiey pozłotą.

8.
Zeby ze mną zawsze była,
Ze mną iarzmo ciągnęła,
Y do konca ze mną żyła,
Milusienko przylgnęła.
Day mi tego zawsze żądać,
Y chcieć co miley tobie,
Y coś wdzięczniey, to oglądać
W moiey zawsze osobie.

Twoia

9.

Twoia wola niechay moią
Będzie, y moia wola
Niechay idzie też za twoią.
Dotrzymuiąc parola.
Chcieć y niechcieć razem z tobą
Niech mi rośćie ochota,
Chcieć żal, niechcieć, tylko z tobą;
Niech tą budzi mnie chota.

10.

4. Day mi umrzeć wypuszczonym
Wszytkim rzeczom na świeċie,
Y dla ciebie być wzgardzonym,
Y nieznacznym na świecie:
Day mi w tobie odpocznienie
Nade wszytko żądanie,
Day mi serca vmocnienie,
W tobie samym mieszkanie.

11.

Ty prawdziwy pokoy serca,
Ty prawdziwne wytchnienie,
Oprocz ciebie świat morderca,
Nie ma więcey nad cknienie.
W tym pokoiu, to iest w tobie,
W dobru wiecznym, naywyższym
Niech sen znaydę słodki sobie,
Z odpoczynkiem namilszym
Amen

ROZDZIAŁ 16.

Ze prawdziwey pociechy w Bogu tylko samym szukać należy.

1.

1. Czegokolwiek wżdy pożądam,
Albo myślą dosięgnę,
Tego w świecie nie oglądam,
Smiele na tym przysięgnę:

Bo

Bo choć miałbym sam całego
Swiata wszytkie uciechy,
Nic nie widzę w nich stałego,
Tylko iedyne smiechy.
2.
Skąd nie możesz dostatecznie
Duszo moia godowac,
Ani mieszkać pożytecznie,
Ni zupełnie radować,
Ieno w Bogu, co radciesszy
W niedostatku ubogie,
Y pokornym w pomoc spieszy,
Czyniąc sliczne, chędogie.
3.
Czekay troche duszo moia,
Czekay Boskiego słowa,
A tak wielka cząstka twoia,
Będzie w niebie gotowa.
Ieśli rzeczy teraznieyszych
Niepowządnie pożądasz,
Stracisz sposob do gorniejszych,
Wiecznosci nie oglądasz.
4.
Niech doczesne w używaniu
Będą dobra, y włosci,
A zaś wieczne na żądaniu,
Niech przydaią miłosci.
Nie możesz być nasycona
Jakim dobrem doczesnym,
Bos nie na to iest stworzona
W tym żywocie bolesnym
5.
2. Choćbyś wszytkich dobr życzliwą
Miała stumieć zastoną,
Nie mogłabyś być szczęśliwą,
Ani błogosławioną:

Ale

Ale w Bogu, ktory wszytko
Stworzył, twe się mianuie
Całe szczęście, złotą nitką
Błogosławieństwo snuie.

6.

Nie tak iako głupi drudzy
Swiat kochaiąc szukaią,
Ale iako wierni słudzy
Christusowi, czekaią;
I nie kiedy też kosztuią
Serca ludzie czystego,
Ktorzy z niebem conwersuią,
Z rozmyślania świętego.

7.

Prozna, krotka iest pociecha,
Co od ludzi wychodzi,
Słodka, szczera zaś pociecha,
Co od prawdy pochodzi.
Bogoboyny wszędzie z sobą
Nosi Pocieszyciela,
Swego, mieniąc go ozdobą,
Mowi do Zbawiciela:

8.

Przybądz do mnie JEZU Christe
W każdym mieysku, y czasie,
Niech mi będzie oczewiste
To wesele w zapasie,
Zebym wolny od wszelkiego
Mogł być zgoła pragnienia,
Co wychodzi od ludzkiego
Kiedy pociech ramienia.

9.

A gdy twoia pomoc zniknie,
Niechay wola y proba
Słuszna twoia, na mnie krzyknie,
Że tak ci się podoba.

Co

Co niech u mnie za złocisty
Upominek zostawa,
Bo gniew nie iest twoy wieczysty,
Ni twarz nawieki zwawa!

Rozdział 17.
Ze wszytko staranie w Bogu ma być pokładane.

1.

1\. P. Synu, dopuść, z sobą czynić
Co chcę, ia wiem, co tobie
Potrzebnego; Ty rad myślić
Jako człowiek o sobie.
Ty rozumiesz wwielu, iako
Ludzki affekt dyktuie.
S. Panie, prawda to wszelako,
Co twa mowa zwiastuie.

2.

Większe twoie iest staranie,
Za mną, niżeli wszytka
Moia praca, y bieganie
Co czuć może ma łytka:
Nazbyt bowiem stoi ślisko
Ktory z swoim staraniem
Nie przypada ktobie blisko,
Grozi sobie przegraniem.

3.

Panie, byłe moia wola
Prosta, żywa osoba,
Rosła wtobie iak Topola,
Czyń coć ze mną podoba.
Bo niemoże nic być, chyba
Wszytko dobrze, chwalebnie,
Co uczynisz dla mnie grzyba,
Wszytko czynisz potrzebnie.

Iesli

4.

2\. Jesli chcesz mnie mieć w ciemnosciach,
Za to cię błogosławię
Jesli mnie chcesz mieć w godnosciach,
Znowu cię błogosławię.
Jesli raczysz mnie pocieszyć,
Także cię błogosławię.
Jesli żałem mnie przypieszyć,
Y za to błogosławię.

5.

P. Synu, takci stać należy,
Jesli ze mną chcesz schodzić,
Jak masz prętkim być do wieży,
Jąk y triumf obchodzić.
Jak ochotnie masz być chudy
Y pachołek ubogi,
Jak z bogactwa pełen w dudy,
W liczne oraz y brogi.

6.

3\. S. Panie, z wielką mam ochotą,
Ić dla ciebie na miecze,
Jaką zagrasz we mnie notą,
W lot się noga powlecze:
Nie rozdzielnie chcę z twey ręki
Złe, dobre, gorzko, słodko,
Dni wesołe, smutku męki,
Przyięć z miłą ochotką.

7.

Y za wszytkie nawiedzenia,
Przychodzące dziękować.
Strzeż od grzechu mego tchnienia,
A tak smiercią brakować,
Oraz piekłem smiało mogę,
Byłeś tylko nie rzucał,
Na wiek wieków mnie przez nogę
Ni zmazaniem zasmucał

z Xiąg

8.

Z Xiąg żywota, gdzie kroluią
Twoi wybrani z tobą,
Y do ciebie appelluią
Z całą swoią ozdobą,
Nic mi tedy szkodzić nie ma,
Wadą przykrość nie będzie,
Choć rękoma mnie obiema,
Zechce przytłaczać wszędzie.

ROZDZIAŁ 18.

Ze doczesne biedy przykładem CHristusowym skromnie maią być znoszone.

1.

1. P. Synu, z nieba ia zstąpiłem
Dla twoiego zbawienia,
Twoie biedy okupiłem
Nie z iakiego ziawienia,
Lub z potrzeby, lecz z miłości,
Byś się cierpieć nauczył,
Y doczesne przypadłości,
Vmartwieniu poruczył.

2.

Bo od mego narodzenia,
Aż do wyścia na krzyżu,
Nie zeszło mi w utrudzenia,
Nie legałem na ryżu.
Niedostatek ziemskich rzeczy,
Wielki zbyt mnie przyciskał,
Szturm iężyczny bez odsieczy,
Skargi na mnie wyciskał.

3.

Złorzeczeństwo, y zniewagi
Zniosłem cicho y skromnie,
Za dobroci, bez uwagi
Czułem tyry przytomne.

Y za —

Y za cuda me, bluźnierstwa,
Co aż uszy bolały,
Za naukę też szyderstwa
Usta moie kałały.

4.

2 S. Panie, żeś ty cierpiał siła,
Na tym świecie żyiący,
W czym cię miłość przymusiła
Rozkaz Oyca czyniący:
Zaczym słuszna mnie biednemu
Żebym cię naśladował,
Życiu memu swobodnemu
Pałac krzyża budował.

5.

Póki wola twoia będzie
Nosił ciężar cielesny,
Dla duszneo zysku wszędzie
Trakt prowadził bolesny:
A choć cięszki żywot taki
Jednakże z łaski twoiey
Już wielkiemi wzbił się znaki,
Przyszłey nagrody swoiey.

6.

Twym przykładem, oraz szlakiem
Świętych twoich chwalebny,
Nam ubogim wielkim smakiem
Do zbawienia potrzebny:
Y daleko kosztownieyszy,
Niż był w starym Zakonie,
Gdy był zamkniony skarb gornieyszy
W niebieskim Helikonie.

7.

Ydała się też trudnieysza
Być do nieba przeprawa,
Kiedy była w liczbie mnieysza,
Szukać nieba zabawa.

Ale

Ale ani ktorzy w Swiętey
Drodze żyli komputem,
Przed twą męką, y rozpiętey
Smierci Swiętym trybutem
8.
Wniść nie mogli do Syonu.
3. O iak wielkie mam dzięki
Czynić tobie, żeś do Tronu
Twego, słubem twey męki,
Mnie, y wszytkim wiernym drogę
Dobrą y prostą raczył
Tu pokazać, y przestrogę
Swym przykładem naznaczył!
9.
Bo twoy żywot naszą drogą
Pod cierpienia zasłoną;
Idziem k tobie śmiałą nogą,
Boś ty naszą koroną.
Gdybyś ty nas nie uprzedził,
Nie zostawił nauki,
Ktożby drogi twe odwiedził,
Ktożby bieżał w te Luki.
10.
Ach iak wiele w dalekości
Y po zadzie by brnęli,
Gdyby twoiey znaiomości
Y przykładow nie mieli!
Oto ieszcze leniwiśmy,
Słysząc znaki, twe mowy,
Cożby było, kiedybyśmy
Twey nie mieli ponowy.

Roz: 29.

Rozdział 29.

O znoszeniu krzywd, y kto prawdziwym iest patientem.

1.

1. P. Cożto Synu mowisz śmiało?
Przestań z słowy długiemi,
Uważ, co się zemną działo,
Y z Swiętemi drugiemi.
Ieszcześ do krwie nie pracował,
Ani cierpiał takiego,
Kutym, co ich bol gracował,
Z wynalazku ludzkiego.

2.

Tak im straszne nagabania
W oczy biegły impetem,
Tak szkaradne urągania
Raniły iak sztyletem:
Tak rożnemi sposobami
Uciśnienia tłoczyły,
Żywych, a iuż pod grobami
Maiąc krew z nich toczyły.

3.

Trzebać tedy większe żale
Inszych w pamięci nosić,
Byś namnieyszę swoie żale
W cierpliwości mogł znosić.
A gdy nie znasz za namnieysze,
Patrz, ażeby y tego
Nieczyniły twe niniejsze
Znaki serca hardego.

4.

Czy to iednak małe bieda,
Czy to wielkie przygody,
Niech cierpliwie w sercu siędą
Wszytkie żalu dowody.

Im się

4. Im się lepiey disponuiesz
Do twardszego cierpienia,
Tym też mędrzey postępuiesz,
I nabywasz zbawienia.
5.
Ani gaday: człowiekowi
Cierpieć temu nie mogę,
Ani z tych bied wynszłokowi
K sobie pokażę drogę;
Bo vczynił cięszką szkodę,
Napaść wierutną zmyslił,
Włożył na mię taką kłodę,
Czegom nigdy nie myslił.
6.
Co inszemu, z miłą chęcią
Znieść gotowem vrazy,
Poradziwszy się z pamięcią,
Iesli cierpieć te razy.
Mysl takowa rani srogo,
Ktora cierpienia cnoty
Nievważa, y od kogo
Te się płacą gryzoty.
7.
Ale bardziey na persony
Patrzy, krzywdy drabuie,
Kto pokazał ku niey spony,
Tego wzdaiem rabuie.
3. Nie iest szczerym patientem
Kto tak cierpieć pozwala,
Iakim każe chęć akcentem
Lub co naniesie fala.
8.
Lecz prawdziwy nie vważa
Kto, y iako zaszkodził,
Nikomu się nienaraża,
Byle prawu dogodził:

Czy

Czy to Prałat nastawiony,
Czy to rowny, czy mnieyszy,
Czy to święty człek zwalniony,
Czy zły, czy też podleyszy.

9.

Lecz bez braku od stworzenia
Wszelakiego, co kiedy
Z ustawnego uprzykrzenia
Jakie przypadną biedy,
Wszytko z Boskiey to przyiemnie
Ręki biorąc smakuie,
Ztąd wielki zysk wzaiemnie
Sobie przyszły rokuie.

10.

Bo u Boga nic lub w małym
Wytrzymane terminie,
A dla Boga sercem stałym,
Bez zasługi nie minie.

4. Bądź że gotow do potyczki,
Chcesz li śpiewać zwycięstwo,
Niewyciąwszy się w policzki,
Być nie może męczeństwo.

11.

Gdy się wzdrygasz cierpliwości,
Niechcesz w niebie korony,
Gdy zaś żądasz tey godności,
Pokaż ku sobie spony.
Bo bez pracy do wytchnienia
Przyyść nie można słodkiego,
Ni bez woyny do imienia
Przystąpić zwycięskiego.

12.

5. Panie, proszę niech podobno
Z łaski twoiey mi będzie,
Co z natury niepodobno,
I co przeszkadza wszędzie:

Ty znasz moie niedołęstwo,
Cierpieć siła nie mogę,
Skoro przykrość, ginie męstwo,
Zaraz powłokę nogę.

13.

Niech się stanie w oczach moich
Dla twoiego Imienia,
Wszelka przykrość w brzegach swoich
Lekką nakształt wytchnienia:
Cierpieć bowiem, y nieśmaki
Wszelkie przyiąć dla ciebie,
Są to duszy mey przysmaki,
Krzywdzić samego siebie.

ROZDZIAŁ 20.

O wyznaniu własney nieudolności, y o mizeriach tego żywota.

1.

1. S. Znam do siebie me przywary,
Znam Panie me słabości,
Często mała rzecz do wiary,
Iak mię wprawi do mdłości:
Postanowię z sobą mężnie,
Ułomnościom zabiegać,
Lecz gdy natrze Bies potężnie,
Musi ciało ulegać:

2.

Barzo marna rzecz iest czasem,
Skąd pokusa urasta,
Barzo cięszka, y z hałasem
Serca dobywa miasta:
Y gdy trochę być się sądzę
Bespiecznym, że nie czuię,
Znaydę czasem że przez żądze,
Lekki wiatrek zwoiuię.

Obacz

3.

2\. Obacz tedy mą pokorę,
Panie, y zewsząd tobie
Niewiadome siły chore
W ducha mego - żal tobie:
A zmiłuy się wyrwi z błota,
Bym się z życiem nie minął,
Y nie został iak sierota,
Opuszczony nie zginął.

4.

To iest, co mię często ściga,
Przed tobą konfunduie,
Że z słabością moią liga,
Passyi nie hamuię:
Y choć nie do zezwolenia,
Przecie ciężka ich słota,
Z codziennego rozpalenia,
Wielka tesknośc, gryzota.

5.

Y ztąd iasna niech mi będzie
Słabość moiey natury.
Bo daleko w większym pędzie
Obmierzłe impostury
W oczy biegą, rozum psuią,
Y siły odeymuią:
Aniżeli ustępuią,
Y w ucieczkę armuią.

6.

3\. Day to Boże namocnieyszy
Izraelskiey rodziny,
Y dusz wiernych nacelnieyszy,
Miłośniku iedyny,
Żebyś weyrzał na te żale
Sługi twego, y prace,
Y ~~przyzywał~~ zratowawszy poufale
Z czym do ciebie kołace.

Skrzep

7.
Skrzep mię dziwnym z nieba męstwem,
Azeby człowiek stary;
Cielsko biedne, sprzeciwienstwem
Duch psuiące bez miary:
Być nie mogło Panem iego,
Z ktorym woynę potrzeba,
Toczyć do dnia ostatniego
Powszechnego pogrzebu.

8.
Ach iak iest ten żywot sliski,
Gdzie są biedy orszakiem,
Gdzie otwarte wsidłach pyski
Gwałty sieią iak makiem!
Bo za iedney vstąpieniem
Biedy, lub tez pokusy,
Druga seci z vtrapieniem
Lub w zawody, lub w kłusy.

9.
Owszem ieszcze za bytnosci
Pierwszey grubey potyczki,
Wycinaią w sowitosci
Niespodzianie policzki:
4. Iak się może kochać życie
Takie maiąc gorzkosci,
I tak szkodząc pospolicie
W liczbie wielkich przykrosci?

10.
Iak się nazwać życiem może,
Smierci rodząc tak wiele,
I powietrza ścieląc łoże
W skazitelnym popiele?
Przecie iednak iest w kochaniu
Wielu się w nim roskoszy
Mieć staraią, przy wzdychaniu,
Biegą na te porosszy.

Często

11.
Często na świat narzekaią,
Że iest prożny, obłudny.
Lecz go łacno nie rzucaią,
Bo apetyt paskudny
W ciele ludzkim zbyt panuie.
Lecz iedno do kochania
Ciągnie, drugie postponuie,
Tego świata żądania.

12.
Do miłości ciągną świata,
Chęci ciała, y oczu,
Y żywota pyszna szata
W delikatnym warkoczu:
Ale kary, y kłopoty
Co za niemi tuż idą,
Świat wprawuią do tesknoty,
Jedną czynią ohydą.

13.
5. Lecz niestety! roskoszgniła
Nachyloną do świata
Myśl zwycięża, y iey miła
Pod zmysłami sonata:
Bowiem Boskiey przyiemności
Wnętrzney cnoty słodyczy,
Ni widziała, ni sytości
Kosztowała zdobyczy.

14.
A zaś ktorzy doskonale
Światem gardzą, y Bogu
Żyć pod świętą rzezą całe
Chcą, y wstaią z nałogu;
Ci o Boskiey taiemnicy,
Y przedziwney słodkości,
W uczynioney obietnicy,
Wzgardzicielom prożności

Nic

15.

Nic niewątpią; y iak błądzi
Cięszko ten świat obłudny,
Jak zawodzi, źle się rządzi,
W swoich praktykach cudny:
Y iak rożnym mankamentem
Wołrukania przychodzi,
Jasnym widzą fundamentem,
Skąd obłuda pochodzi.

ROZDZIAŁ 21.

Że w Bogu nadewszytkie dary y dobra odpoczywać należy.

1.

1. S. Nadewszytko duszo moia
W Panu mieszkąc bespieczna
Zawsze, bo on silna zbroia,
Świętych ochłoda wieczna:
Day mi JEZU mieszkać w tobie,
Nadewszytko stworzenie,
Zdrowie, pięknośći, w swey ozdobie,
Wsznieraiące pragnienie.

2.

Nadewszytką cześć y chwałę
Honor, godnośc, y siły,
Umieiętnośc, sensa śmiałe,
Sposob w bogactwach miły.
Nadewszytkie wesołości,
Wykrzykania publiczne;
Nadewszytkie wyniosłości,
Sławy, Akta rozliczne.

3.

Nadewszytkie przyiemności,
Y pociechy serdeczne,
Nadewszytkie uczynności,
Obietnice skuteczne:

Nade—

105

Nadewszytko uwielbienie.
Ktore z zasług pochodzi;
Nadewszytko pomyślenie
Ktore w sercu się rodzi.

4.

Nadewszytkie hoyne dary,
Upominki bogate,
Ktore możesz lać bez miary
Przez codzienną intratę;
Nadewszytek grunt wesela,
Skoki, plasy, muzyki,
Ktorych hoyna mysl udziela,
Napubliczne okrzyki.

5.

Naostatek nad Anioły
Archanioły, y liczne
Woysko niebios, nad żywioły
Razem twoim wsliczne;
I nad wszytko wczym ty Boże
Sam nieiesteś istotą,
Serca mego nie przyłożę;
Stawam z taką ochotą.

6

2. Boś ty Panie Boże święty,
Jest nalepszym nad wszytko,
Ty sam ieden nie poięty,
Ty sam ieden nad wszytko;
Ty nawyższy, namocnieyszy,
Doskonalszy, obfitszy,
W przyiemności nasmacznieyszy,
W pocieszeniu sowitszy.

7.

Ty sam ieden napięknieyszy,
I namilszy widokiem,
Ty sam ieden nacelnieyszy,
Opasany obłokiem;

wkto—

W ktorym dobra wszytkie razem,
Y są tłustą wiwendą,
Były zawsze tym obrazem,
Y tą będą kolędą.
8.
Y dla tego mało na tym
Co mnie daiesz procz siebie,
Lub zjawieniem mnie bogatym
Kontentuiesz o niebie,
Albo czynisz obietnice,
Bez twoiego widzenia,
Y bez ciebie (mey Granice)
Samego osiągnienia.
9.
Serce bowiem moie smutne
Niema szczerey radości,
Y na siebie iest okrutne,
Traci lata młodości:
Kiedy w tobie nie odpocznie
Nad wszytkie kreatury,
Y nie szuka nieodwłocznie,
Z Sercem twoim iunktury.
10.
3. O moy drogi Oblubieńcze,
Panie mego sumnienia,
Pod nogami twemi ięczę,
Panie wszego stworzenia:
Kto mi doda bystrolotnych
Skrzydeł złotey wolności
Gonić ciebie, y ochotnych
Mysli mieszkać wiedności?
11.
O kiedyż to będzie dano
Mnie, do wielkiey sytości,
Widzieć twarzą pożądaną?
Jakiey iesteś słodkości!

Kiedyż

Kiedyż w tobie doskonale,
I wszytek się zanurzę,
Bym z miłości twoiey całe
Nieczuł o swey naturze:

12.

Ale ciebie nad wszelaki
Sposob, czucie, iednego,
A z sposobu na smak taki
Niewszytkim wiadomego?
Dziś zaś płaczę, często ięczę
I me nieszczęście z żalem
Noszę, głoszę, y kawęczę,
Nazywam się Szpitalem.

13.

Bowiem siła w tym padole
Złego mizernym bywa,
Co mię częściey iak w rosole
Trzyma, smutkiem okrywa,
Cmi rożsądek, częściey kłoci,
Rwie w zaczętey potrzebie,
Wabi, maże, przystęp kroci,
Bym go niemiał do ciebie.

14.

Iżebym w przyiemniuchne
Wchodzić niemogł ściskania,
Ktore świętym są wdzięczniuchne
Duchom pełne kochania.
Niech cię lament moy poruszy,
I wzdychanie serdeczne,
Oraz w ziemskiey tu Katuszy
Ucisk, trudy zbyteczne.

15.

4. O Światłości IEZU w niebie
Pielgrzymuiącey duszy
Radości, warga ma v ciebie
Żadnym głosem nieruszy;

I mił—

Y milczenie moie gada,
Do ciebie Pana mego,
Czemu Pan moy nie zasiada,
Dotąd vsługi swego?
26.
Niechay do mnie vbogiego
Swego przydzie bez zwłoki,
Y vczyni wesołego,
~~Z leczy smutek~~ na frasunek głęboki:
Ręki swoiey niech mi poda,
Y ze wszytkiey pressury,
Wyrwie prętko Antypoda,
Mizernego z natury.
27.
Przydzie, przydzie; bo bez ciebie
Dnia żadnego nie będzie,
Wesołego w mey potrzebie,
Ni godziny wiwendzie,
Boty iesteś me wesele,
Y bez ciebie iest goły
Stoł moy, czołga się w popiele,
Y niszczeie na poły.
28.
Jestem nędzny, y iakoby
Do więzienia wtrącony,
Okowany, iak dla proby
Bywa zbrodzień wrzucony:
Aż swiatłością twey bytności
Mnie ciemnego namażesz,
Y przywiley dasz wolności,
Twarz łaskawą pokażesz.
29.
5. Niech szukaią miasto ciebie
Insi inszey zabawy,
Co się im zda wich potrzebie,
Moy żal rozum ciekawy,

Nic

Nic nie szepce potrzebnego,
I napotym nie będzie,
Tylko ciebie Boga mego,
Zdrowiem, nadzieią wszędzie.

20.

Nie zamilknę, ni się skroci
Prozba moia w pokorze,
Aż się łaska twa nawroci
Wewnętrzney ku mnie porze:
P. Oto iestem: oto k tobie
Ja, boś do mnie zawołał,
Przy twe hoyne w gorzkiey dobie
Pokorniem ofiarował.

21.

I skruszenie serca twego,
Posty o suchym chlebie,
Nakłoniły oka mego,
I przywiodły do ciebie:
6. S. I tom rzekłem: Jam cię Panie
Wezwał, pragnął słodkiego,
I dla ciebie na zdeptanie
Jestem gotow wszytkiego.

22.

Bo ty pierwszy mnie wielony
Wzbudził, bym cię znaydował.
Będzie zato pochwalony,
Żeś tak sługę ratował
Swą dobrocią, podług mnostwa
Miłosierdzia twoiego,
I wielkości swego Bostwa
W dzień ratunku moiego.

23.

Co ma więcey rzec przed tobą
Twoy podnożek ubogi,
Chyba żeby padł z żałobą
Pod twe naświętsze nogi;

Pomniąc

Pomniąc zawsze, co ma w sobie,
Słabości, y grzechow plemie.
Bo nikt nie iest rowny Tobie,
Z dziwow nieba, y ziemię.

24. Są twe dzieła wszytkie święte,
Sądy dziwne, prawdziwe,
W opatrzności nie poięte,
W panowaniu szczęśliwe:
Chwała tedy y cześć tobie,
O Oycowska mądrości!
Niech cię chwalą w każdey dobie
Usta moie w szczerości.

25. Niech cię wielbi, błogosławi,
Dusza moia gorliwie,
W powinności niech się stawi
Swoiey zawsze poczciwie:
Oraz wszytkie kreatury
W nieprzerwaney iedności,
Niech cię chwalą z swey natury,
Za twe wszytkie dzielności.

Rozdział 22.

O rozpamiętywaniu wielorakich dobrodzieystw Boskich. 1.

1. S. Otworz Panie serce moie
W prawach twego Zakonu,
Naucz chować święte twoie
Przykazania do zgonu:
Day mi poznać wolą twoię,
Oraz wielce poważać,
Na osobę wlane moię
Y głęboko uważać.

Twe

2.
Twe dobroci tak ogulne,
Z hoyney ręki płynące,
Jako oraz y szczegulne,
W moy pożytek idące:
Zebym odtąd godne tobie,
Umiał dzięki oddawać,
Lecz wyznawam to po sobie,
Na czym zwykłem przestawać.

3.
Ze za punkcik by namnieyszy,
Należytey ofiary,
Chociaż bym był nabiegleyszy,
Dać nie mogę do miary:
Jam iest mnieyszy, to wyrażam
Zwszytkich darow mnie danych,
I gdy zacności twą uważam,
Dla wielkości splątanych

4.
2. Duch moy iest sił. wszytko ieno
Co nadusz y ciele
Mamy, wnętrzną, zwierzchnią sceną
Wyrażamy na czele,
Naturalnie, nad naturę,
Twoie dary są całe,
Znaczą łaski twey purpurę,
Bo z twey wzięlismy szatę.

5.
Chociaż inszy w większe dary,
Inszy w mnieysze opływa,
Wszytko iednak z twoiey spary,
Nic bez ciebie niebywa:
Ten, co większe wziął przymioty,
Swoim nie może głosić
Zasłużeniem, ni z tey cnoty
Nad drugich się wynosić.

Ni

6.

Ni mnieyszemu nie ma taiać,
Bo ten większy, zacnieyszy,
Kto zwykł sobie mniey przyznawać,
Do pokory skłonnieyszy.
A kto zda się być podleyszym
I niegodnym honorow,
Ten do wzięcia sposobnieyszym
Większych bywa fawórow.

7.

3. Kto zaś mniey wziął, nie ma smutkiem
Serca swego załewać,
Ni mruczenia wydać skutkiem,
Ni z bogatszych omdlewać;
Ale ciebie zna pilnować,
Dobroć wystawiać twoię,
Że tak raczysz ordinować,
Skarby szafować swoie.

8.

Bez żadnego osob braku,
Hoynie, darmo, ochotnie,
Wszytko daiąc nam do smaku,
Dary sieiesz stokrotnie:
Wszytko z ciebie, y dla tego
Masz być chwalon we wszytkim.
Ty wiesz, co dać komu swego,
I dla czego ten brzydkim?

9.

A ten siła ma dobrego,
Rzecz nie nasza, lecz twoia
Sądzić o tym, v ktorego
Płaci zasługa swoia.
4. Skąd mi Panie affekt rośćie
Nie mieć wiele pod soba,
Co tuteyszi Swiata Gośćie,
Zowią chwałą, ozdoba.

Tak

20.

Tak kto zważy swey osoby
Podłość, ubostwo iawne,
Nie iuż skoczy, do żałoby
Słowa tykać niestrawne:
Owszem radość w sobie czuie,
Bo ty Boże z pokornych
Z podłych, y co świat biczuie,
Masz przyiacioł wybornych.

21.

Są świadkami twoi Ucznie
Sami, ktorych obrałes
Xiążętami ziemię hucznie,
Y im rządy podałeś.
Żyli iednak bez biegłości,
Na tym świecie pokorni,
Prości, wolni od złości,
Ku zdradom niewytworni.

22.

Że też cierpieć byli radzi
Dla Imienia twoiego,
Y co światu barzo wadzi,
Niechcącemu przykrego,
Na to oni szli z ochotą
Biegli z wielkim affektem,
Uzbroieni twoią Rotą
Nie gardzili despektem.

23.

5. Zaczym twego miłośnika
Y poznawcę twych darow,
Nic tak barziey nie pomyka
Bo radości kanarow,
Jako wola wonym twoia
Y dispensa wiecznego
Rządu twego, skąd Konwoia
Tak brać winien pewnego.

Żeby

14.

Zeby tak chciał być namnieyszym,
Jak kto życzy być większym,
Y tak skromnym, kontentnieyszym,
W mieyscu ostatecznieyszym
Siedzieć, iakby na początku,
Y tak podłym, wzgardzonym,
Bez imienia, sławy, w kątku,
Jako od świata uczszczonym
15.
Bowiem wola twoia święta
Miłość twego honoru,
Wszytkie rzeczy, (skąd przynęta)
Ma przewyższac z waloru:
Cieszyć więcey w iego dobie,
Barziey serce poradzić,
Niżli dobra dane sobie,
Y co może zgromadzić.

ROZDZIAŁ 23.

O czterech, wielki pokoy przynoszących

1.

1. P. Synu, dziśia cię naucżę,
Drogi szczerey wolności,
Y pokoiuć podam klucze.
S. Uczyń Panie z skłonności
Zwykłey, co mi obiecuiesz,
Bo mi słuchać przyiemno
O tym, z czym się protestuiesz
Dokazywać nademną.
2.
P. Ucz się Synu czynić wolą
Lepiey swoiey, drugiego,
Kontentuy się małą dolą,
Nieżycz mienia wielkiego:

Szukay

Szukay mieysca podleyszego,
I, służ każdey osobie.
Proś, y błagay Nawyższego,
Żeby wiedział o tobie.
3.
Oto człowiek taki wchodzi
W bramę złotey wolności.
z. S. Panie, ta twa mowa chodzi
W krotkiey okoliczności,
Lecz ma wiele w sobie treści,
W wymowieniu maluchna,
Ale pełna zacnych wieści,
W skutku żyzna, słodziuchna.
4.
Bo kiedyby pilnowana
Wiernie była odemnie,
Nie mogłaby tramontana
Łacno mieszać się wemnie:
Bo ilekroć w sobie trwogę
Lub też ciężkości uczuię,
Poznam, żem twą skaził drogę,
Od nauki paszuię.
5.
Lecz ty, ktory wszytko możesz,
Kochasz duszy poprawę,
Wiem, że łaską swą wspomożesz
Dasz mi taką zabawę;
Żebym zdołał twoię mowę
Delikatnie zachować,
I sumnienie miał gotowe,
Duszę moię ratować.
6.
Panie Boże nie oddalay
Swey odemnie pomocy;
Myśli rożne poobalay,
I troskliwe niemocy:

Ktore

Ktore na mnie tak powstały
Trapiąc mizerną duszę, Psal: 70.
Jakże poydę przeznie cały:
Jakże złamię Katusze.

7.

S. Nielękay się, ia przed tobą
Poydę ochotnie wprzody,
Bohatyrow zich ozdobą
Zgniotę iak pyszne wrzody,
Drzwi otworzę v więzienia,
J Sekretow pieczęci,
Tobie podam do ziawienia,
Żebyś chował wpamięci.

8.

S. Vczyń Panie, iak powiadałs,
Niech złe myśli przepadną
Od mey twarzy, ktorą badałs
Skoro wsercesię wkradną.
Ta nadzieia, y iedyna
W życiu moim pociecha,
W każdey dobie gdzieruina,
J gdzie żałosna cecha

Biie na mnie, ? bieżeć ktobie,
Vfać, wzywai, gorliwie,
J pociechy wmey żałobie
Twoiey czekać cierpliwie.
4. Oswieć JEZV mnie łaskawy,
Wnętrzney Racy promieniem,
J wyruguy z serca wrzawy
Mego, wszytkie natchnieniem.

10.

Vkrom wielkie me zabiegi,
J gwałtowne pokusy,
Woiuy za mnie, pruy noclegi,
Bestyalskie Lamusy,

Chuci

Chuci mowię zwabiaiące,
Żeby z twego Imienia
Stanął pokoy, y żyiące
Chwały zabrzmiały pienia.

21.

Twoiey, w Swiętym złotym Dworze,
To iest w czystym sumnieniu.
Roskaż wiatrom w buyney sworze,
Nawalnosciom w zaćmieniu:
Skiń do morza, Stań: do gęby
Aquilona, wiać szkoda,
A tak zginą żwawe zęby,
Wielka błyśnie pogoda.

22.

5\. Wyday swiatło, prawdę twoię,
Żeby ziemi swieciły:
Bom iest ziemią, w ktorey gnoie
Gniazdo sobie uwiły,
Ziemią prożną, y daremną
Poty, aż mię oswiecisz,
Łaskę zwierzchu w tey nademną,
A tak ~~chciwę~~ pokutę wznieciśz.

23.

Poley serce wolą moie
Znieba, y doday wody
Nabożeństwa, żeby gnoie
Ziemi skropiły wprzody,
Do wydania supplementu,
Y owocu buynego,
Bez żadnego mankamentu,
O czom twoim godnego.

24.

Podnieś duszę przytłoczoną
Rożnych grzechow ciężarem,
A ku niebu chęć pieszczoną
Moię zagrzey pożarem,

Żeby

Zeby gorney szczęśliwości
Skosztowawszy słodyczy,
Nielza było o prożności
Y pomyślić zdobyczy.

15.

6. Rwi mnie, wyrwi od stworzenia,
Wszelkiey krotkiey lubości,
Bo rzecz żadna z przyrodzenia
Uspokoić chciwości
Mey nie może doskonałe,
Ani przynieść radości.
Złącz mnie z sobą poufałe,
Nieprzerwanym miłości.

16.

Węzłem, bo ty ieden stoisz
Całem kochaiącemu,
Ty sam ieden modę kroisz
Ciebie nosić chcącemu;
A bez ciebie wszytkie rzeczy
Niepotrzebne, ładaco,
Jednym słowem bez odsieczy
Smutkiem na wieki płaca.

ROZDZIAŁ 24.

O uchronieniu się od skwapliwego badania o drugich życiu.

1.

1. P. Synu, nie bądź tak ciekawy,
Ani barzo troskliwy,
Co ci do tey, lub tey sprawy,
Tyidź za mną skwapliwy:
Bo do ciebie nie należy,
Czy ten, czy ow, iest taki,
Albo ten tak, ten tak bieży,
Ten w mowie płoszy ptaki.

2.

Ty nie zechcesz odpowiedzieć
Za drugich, lecz za siebie,
Za coż cicho niechcesz siedzieć,
Wszędy pełno iest ciebie!
Oto wszytkich ia znam, y co
Iest pod słońcem, lustruię;
Y wiem, iaką kto różnicą
Żyie, myślą wartuie.

3.

Y naiaki koniec iego
Przedsięwzięcie zamierza;
Zaczym wszytko do moiego
Niech się odda Pacierza:
Ty zaś w dobrey życi skromności,
A chcącego co czynić
Dopuść co chce, w cierpliwości,
Musi to go obwinić.

4.

Przydzie to nań, co wykroczył,
Lub co kiedy wymowił,
Bo mych sądow nie przeskoczył,
Ani sztuką ułowił.
2. Nie zabiegay wysokiego
Domu cienia, ni wstętu
Kompłementu przyiaznego
Y Ludzkiego ~~miłości~~ [illegible].

5.

Bo te rodzą rozerwania,
Wielkie w sercu zamenty.
Chętnie bym ci mego zdania
Wytłumaczył akcenty,
Y zakryte Taiemnice
Rewelował, powtorzył,
Gdybyś przyiął me przybycie,
Drzwi do serca otworzył.

Bądz

6.

Bądź opatrznym w twoim stanie,
Ktoryć z nieba podano,
Precz odsunay prożnowanie,
Kurcz do ziemi kolano
Na modlitwę ustawiczną:
J na wszytkie obroty,
Miey pokorę niefartyczną:
Te są do cnot przymioty.

ROZDZIAŁ 25.

W czym pokoy serca wyrazny, J postępek prawdziwy zależy.

1.

1. P. Synu, wspomni, com powiedział,
Pokoy wam zostawuię,
Słuszna, żebyś o tym wiedział,
Co to we mnie sprawuie:
Nie tak iako swiat rozdaie,
Moie kwitną wolnosći,
On swe rzeczy z ad udaie,
Moie większey godnosći.

2.

Wszyscy pokoy chcą mieć, ale
Co do niego należy,
W tym nie wszyscy chodzą dbale
Cicho ta moda leży.
Pokoy moy iest z pokornemi,
Y cichemi w sumnieniu,
Twoy ~~...~~ zaś bejdzie za wielkiemi
Przykrosćiami w emgnieniu.

3.

Gdy mnie słuchać, y z agłosem,
Mym się zechcesz pokwapić,
Pokoy możesz wielkim trzosem
Tu na swiecie ułapić:

S. I coż tedy czynić będę?
P. Ja ci rozum otworzę,
Dam nauki mey legendę,
Jak się puścić na morze.

4.

W każdey rzeczy uważ sobie
Co masz czynić, y gadać,
Wszytkie myśli miey na probie,
Żebyś się mogł spowiadać
Mnie samemu podobaiąc,
A nademnie iednego,
Nic nie pragnąc, ni szukaiąc,
Co świat miewa godnego.

5.

I co drudzy czynią, mowią,
Ty nie sądź lekkomyślnie;
W rzeczy co się cudze rowią,
Nie wtrącay się umyślnie:
A tak będzie czasik taki
Że się rzadko, lub mało
Poturbuiesz, y fryxaki
Zniesiesz ~~z głowy [illegible]~~ [illegible]:

6.

2\. Nigdy bowiem nie czuć iakiey
Potoczney zawieruchy;
W serca gmachu ladaiakiey,
Lub na ciele ropuchy;
Nie iest czasu nineyszego,
Lecz wiecznego wytchnienia.
Więc się nie miey za szczęsnego
W otrzymaniu ulżenia,

7.

Gdybyś nie czuł iakiey noty.
Ni to wtenczas fortuna,
Gdy nie biią na cię grzmoty
Z ięzycznego pioruna:

Ani

Ani to iest doskonała,
Jeśli wszytko z aspektu
Płynie Flotą co Kwartała
Podług twego affektu.

8.

Ani wtenczas co znacznego
Być rozumiey o sobie,
Lub kochania formalnego
Wtedy przyczytay sobie,
Gdy modlitwy słodka sprawa
W tobie rodzi przymioty,
Bo się przez te nie poznawa
Szczery miłośnik cnoty.

9.

Ani też wtych się znayduie
Znak postępku szczerego,
Ni doyrzałości fundnie,
Człowieka zupełnego.

3. S. W czymże Panie. P. Ofiaruiąc
Siebie z serca całego,
Boskiey woli, nie wartuiąc
Co iest twego własnego.

10.

Ani w wielkim, ani w małym;
Ni tu w krotkiey bytności,
Ani w wieku tam doyrzałym
W nieprzeżytey wieczności;
Tak, żebyś się iednostayną
Twarzą wdzięcznym postawił,
Czy to szczęsną, czy feralną
Stan twoy sceną zabawił.

11.

Wszytko rowną ważąc szalą.
Jeśli będziesz tak stały,
W twey nadziei, gdy obała
Gdzieś stał fundament cały

Zewnę—

Zewnętrznego pocieszenia;
Ale iescze nawiększe
Serce twoie umartwienia
Nagotuiesz y cięższe.

12.

Ani siebie nie waruiesz
Jakbyś takich przykrości
Niemiał cierpieć, lecz daruiesz
Wszytko moiey mądrości:
Y Swiętego mnie wyniesiesz,
Wtenczas szczerą, prawdziwą,
Do pokoiu się przeniesiesz
Drogą bitą, szczęśliwą.

13.

Y nadzieia niewątpliwa
Będzie, że znowu w radości
Mnie oglądasz, gdzie twarz żywa.
Jesli do tey nagości
Przydziesz własney wzgardy twoiey,
Wiedz że o tym, że miły,
Wtenczas pokoy podług swoiey
Uznasz snaży, y siły.

Rozdział 26.

O Szczęściu wolnego umysłu, ktorego pokorna modlitwa lepiey otrzymuie, niż przepiły.

1.

1. S. Panie iest to zupełnego
Męża dzieło na świecie,
Nigdy niemieć odmiennego
Serca ku nieba mecie,
Oraz między wielo tłumow
Jakby wierność zachować,
Nie zwyczaiem gnuśnych szumow,
Lecz rozumnie hamować.

2.
Żadney zchęcią kreaturze
Nieporządną nie służąc,
2. Proszę ciebie wtey censurze
Boże, oka nie mrużąc,
Zachoway mnie od starania
Tego wcałe żywota,
Żebym nie czuł zaplątania,
Jako niesie ślepota.
3.
Od tak wielu potrzeb ciała,
Bym roskoszą zwiedziony
Nie był, ktora kiedy śmiała
Namocnieysze śledziony:
Od wszelakich niepokoiow,
Dzikich przeszkod na duszy,
Bym od smutnych wgłowie roiow,
Nie siadł wiecznie w Katuszy.
4.
I nie mowię od tych rzeczy
Ktorych całym affektem
Prożnośc Swiecka ma na pieczy,
Ale tych bied respektem,
Ktore duszę sługi twego
Pospolitym przekleństwem
Smiertelności, do żywego
Rażą, ktocą szaleństwem.
5.
By na wolność ducha złotą,
Wiele razy by chciała,
Pogardziwszy tamtą słotą,
Wniśc sposobu nie miała.
3. O moy Boże, o słodkości!
Niepoięta rozumem!
Obroć wemnie cielesności
Smak ogulny piołunem.

od miło—

6.

Od miłości wiekuistych
Mnie ciągnięcey przybytkow,
A do siebie niby czystych
Zwabiaiącey pożytkow:
Niech mię Boże nie woiuie,
Ni krew z ciałem nie wiąże,
Niech swiat chwałą mnie nie truie
Swoią, omylny Xiąże.

7.

Ani niech mię Diabeł zwodzi,
Ani chytrości onego.
Day mi męstwo ku tey młodzi
Do odporu mocnego;
Day cierpliwości do znoszenia,
Stateczności do wytrwania;
Day za wszytkie pocieszenia
Swieckiego zachowania,

8.

Nawdzięcznieyszą ducha twego
Balsamowaną słotę,
Iza miłość ciała mego,
Twego Imienia notę.
4. Oto pokarm, napoy, szata,
Oraz insze wygody,
Z ktorych ciału iest intrata,
Są duchowi przeszkody.

9.

Pozwol tych to posługaczow,
Skromnie, mądrze używać,
A nie trzymać za siepaczow,
Ni łakomie nabywać.
Gardzić wszytkim się nie godzi,
Bo natura omdlewa,
Szukać zbytku, co grzech rodzi,
Pismo święte się gniewa.

Bo

20.

Bo inaczey ciało by się
Przeciw ducha spiknęło.
Zaczym prosić godzi mi się
Ciebie, żeby stanęło
Między niemi zmiarkowanie
Z ręki twoiey, nauki,
By nie było zbytkowanie,
Nad to iakowey sztuki.

ROZDZIAŁ 27.

Że priwatna miłość, od nawyższego dobra barzo stroni.

1.

1. P. Synu, trzebać się wszytkiego
Oddać, za moie wszytko,
Mieć się za nic, za lekkiego,
Jak bywa stare sitko;
Wiedz, że miłość twoia własna,
Barziey tobie zaszkodzi,
Niż rzecz iaka zgubą iasna,
Ktora z świata pochodzi.

2.

Jak ty żądze nakieruiesz,
Tak też tobie się uda,
Jesli w toszy napudruiesz
Muszą pokazać cuda:
Jesli miłość twoia czysta,
Prosta, dobrym pragnieniem,
Nie zarazi cię zarzysta
Roskosz swoim ciągnieniem.

3.

Nie staray się o te rzeczy
Co się trzymać nie godzi,
Ani trzymay co ~~kaleczy~~ niegnewy
J co niewolą rodzi:

Dziwna

Dziwna, że się nie z całego
Gruntu serca mnie daiesz,
I z tym co masz mieć miłego,
Lub w nadziei przestaiesz.

4.

2. Czemuś próżnym snem się bawisz,
Sercem iesteś troskliwym,
I chimery dziwne stawisz,
W staraniu kłopotliwym?
Stoy przy moim Zodiaku,
A żadney mieszaniny,
Nie ucierpisz, ani znaku
Niepomyślney nowiny.

5.

Jeśli szukasz to, lub owo,
I chcesz być tam, lub owdzie,
Byle posieść korzyść nową
W swoim zostać Akordzie,
Nigdyć pokoy nie zaświeci,
Wolna nie będzie głowa,
Bo się wszędzie defekt wznieci,
Wszędzie niechęć gotowa.

6.

3. Więc pomaga, rzecz nie wszelka
Pokazana skutecznie,
Lub koło niey praca wielka
Nie łożona zbytecznie,
Ale raczey pogardzona,
Z gruntu serca wycięta,
Z granic iego wypędzona
Wszelka oney przynęta.

7

Co nie tylko o pieniądzach
I bogactwach stanowić,
Lecz o dumnych kuczci żądzach
I honorach toż mówić,

Toproż—

I o prożney świeckiey chwałe,
Ktore wszytkie ze świątem
Giną, daiąc wieczne Vałe
Uciekaią z traktatem.

8.

Mało mieysce da zalety,
Iesli pusto wzerwolii
Ducha, ni też sięga mety
Pokoy, długiey trwałości,
Iesli serca stan obłudny
To iest, iesli nie staniesz
Wemnie, możesz się zwać cudny,
Lecz nie lepszym zostaniesz.

9.

Bowiem chocbyś rad wykrzykał,
Gdzie się vsadzisz na co,
Znaydziesz to, coś sam vnikał,
I co więcey ładaco.

4. S. Potwierdz Boże mnie przez łaskę
DUCHA twego świętego,
Spraw ochotę trzymać łaskę
W sobie człeka wnętrznego.

10.

I me serce od wszelkiego
Mizernego frasunku,
I kłopotu głębokiego
Rwać, od rzeczy szacunku
Każdey, drogiey, lub nikczemney,
Lecz, na wszytko iak mgnienie,
Patrzać, mnie też w ziemi ciemney,
Przyiąc zniemi zamknienie.

11.

Bo nie trwało nic pod słońcem,
Gdzie iest wszytko prożnością,
Oraz ducha smutnym końcem.
O iak wielki mądrością,

Kto

5. Kto tak rzeczy te uważa!
Day mi Panie z Syonu
Mądrość, ktora niech wyraża
W mnie cnotę do zgonu.

12.

Żebym ciebie zawsze umiał
Szukać, znaleść, nad wszytko,
Kochać, wielbić, y zrozumiał
Gustem dociec nad wszytko;
Dostatek podług kresu
Twey mądrości dociekać,
Y iakiego co progressu
W sobie, umiał zabiegać.

13.

Day rostropnie pochlebnika
Warować się każdego,
Y cierpliwie napastnika
Znosić zawsze hardego.
Bowiem wielka mądrość taka,
Słow nie każdym akcentem
Być wzruszonym od prostaka,
Zalewać się lamentem.

14.

Ani ucha dać łatwego
Zle wabiącey Syrenie,
W ktorey więcey zdradliwego,
Niż co ma być po cenie.
Tym albowiem życie torem
Idą zaczęte drogą,
Iest bespiecznym promotorem
Poufałą przestrogą.

ROZDZIAŁ 28.

Przeciwko ięzykom uwłaczaiących

1.

1. P. Synu, niebierz tego w głowę,
Jeżeliby o tobie,
Zle trzymaiąc, kto miał mowę,
Cobyś nierad o sobie
Słyszeć; Tyś sam za gorszego
Masz mieć siebie samego,
I nad siebie podleyszego,
Nie rozumieć żadnego.

2.

Jesli chodzisz wnętrznym szlakiem,
Z słów nie ma być zawada
Lataiących; Jest to znakiem
Rostropności nie lada,
Milczeć we zły czas, a do mnie
Wewnętrznie się obrócić,
Ani ludzkim tak nieskromnie
~~Z...~~ gniewem siebie nie kłócić.

3.

a. Niechnie będzie w ludzkich ustach
Twego pokoiu łono,
Bo choć dobrze, choć w disgustach
Ciebie kiedy nosiono;
Tyś dla tego nie iest inszy
Człowiek. Gdzie iest prawdziwy
Pokoy, chwały stopień wyższy?
Zasz nie we mnie szczęśliwy?

4.

Y kto ludziom nie dudlewie,
Ani o gniew nie stoi,
Ten w pokoiu się lokuie,
Siła iego zakroi;

Z nie—

Znieporządney zaś miłości,
I niepotrzebney trwogi,
Rosną wszelkie w sercu małości,
Zmysły błądzą z swey drogi.

Rozdział 29.

Iako za nastąpieniem przeciwności, Boga wzywać y błogosławić.

1.

1. S. Niech twe Imie będzie Panie
Pochwalone na wieki,
Zestę przykrość zesłał na mię,
Z swoiey Boskiey opieki.
Uciec od niey, skryć nie mogę
Lecz mam k tobie uciekać,
Żebyś podpart moię nogę,
Kazał na dobro czekać.

2.

Panie, iestem dziś w smutku,
Sercu memu nie zdrowo,
Ale siła cierpię w skutku,
Przykrość czuię surową.
2. Y dziś Oycze miłościwy,
Co mam dobywać śliny.
Otoczony iestem dziwy,
Ratuy od tey godziny.

3.

Lecz dla tego w tę godzinę
Wpadłem, żebyś ty słynął,
Gdy pokorną wezmę minę,
Żem przez ciebie wypłynął.
Niechay Panie będzie ci miło
Byś mię wyrwał, albowiem
Nic nie poczną z moią siłą,
Dokąd poydę, nie powiem.

Day

4.

Day cierpliwość y tey pory,
Broń mię Boże łaskawy,
A nie będę dbał o wiory,
Jakieykolwiek buławy.
2. Idźiś co wtych rzeknę trudach?
Panie wola twa taka,
Jam zasłużył być wtych grudach,
I kosztować kułaka.

5.

Wszakże trzeba żebym znosił,
I day Boże cierpliwie,
Ażby ten szturm się vnosił,
Potym było szczęśliwie.
Może bowiem twoiey ręki
Moc wszechmocna oddalić,
I tę marę wielkiey męki,
I iey impet obalić.

6.

Żebym całe nie szwankował,
Jakoś pierwey postąpił
Zemną, y iak Bog ratował,
Z miłosierdziem przystąpił.
A iako mnie iest trudnieysza,
Tak ta odmiana tobie,
Ręki Boskiey iest łatwieysza,
W moiey lichey osobie.

*

ROZDZIAŁ 30.

O vproszeniu Boskiey pomocy, y vfności wprzywroceniu łaski.

1. P. Synu ia Pan ratuiący
W dzień gorzkości. Idź do mnie,
Gdy nie dobrze się maiący
Zachowałś się nieskromnie.

To iest

To iest, co zbyt iest przeszkodą,
Do pociechy niebieskiey,
Że leniwą iesteś kłodą
Do modlitwy Anielskiey.
2.
Bo niżeli mey usilnie
Masz upraszać litości,
Gwałt tym czasem szukasz pilnie
Pociech, oraz w radości
Zwierzchney pływasz, y dlatego
Bywa, że mniey pomaga
Wszytko, poki oka twego
Nieskłoni się uwaga.
3.
Że ia iestem, co podnoszę
W emnie ufności maiących,
A bezemnie za trzy grosze
Moc nie waży radzących:
Ani rada pożyteczna,
Ani z onych sposobu
Bywa korzyść długowieczna,
Y trwaiąca do grobu.
4.
Lecz po burzy iuż odżywszy
Zarow oświechni w światłości
Mych respektow, wraz złożywszy
Wszytkie swoie krewkości.
Bom iest blisko, (Pan to mowi)
Żebym wszytko ogulnie
Restaurował, pożytkowi
Twemu, szczegulnie.
5.
2. Izaliśz co mnie iest trudno,
Albo będę tey miny,
Y tym, co głaszcze mową cudną,
Obiecuie, nie czyni!

Gdzie

Gdzie iest wiara twoia ku mnie?
Stoy w imprezach statecznie,
Iakbyś stanął przy Kolumnie,
Ufay we mnie bespiecznie.

6.

Bądź cierpliwym, mężem stałym,
Przydzie pociecha tobie,
W czasie swoim ociężałym,
Czego życzyłeś sobie:
Czekay na mnie, czekay przydę,
I twą niemoc uzdrowię,
Iest to mara, coć ohydę
Czyniąc, narusza zdrowie.

7.

I daremna przytym trwoga,
Co cię trzyma na mieczach.
Co pomoże chciwość sroga
Wiedzieć o przyszłych rzeczach;
Chyba żebyś z smutku w smutku
Serce swoie umaczał;
Dość dnia naszłe ~~w ciężkim~~ skutku,
Boday ~~więcey~~ się iuż nie wkraczał!

8.

Próżno to iest, bez pożytku
Przyszłe rzeczy do głowy
Brać z kłopotem, lub przybytku
Sobie winszować słowy:
Które pono swoiey cery
Stawić nigdy nie mogą,
Będąc lekkiey maniery,
Inną pobiegą drogą.

9.

3. Lecz to ludzka, temi mary
Nagabanie ponosić,
I znak barzo małey wiary
Musi ten umysł nosić,

Co tak

Co tak lekko wlec się daie
Na Szatana podnięty,
Bo ten niedba co rozdaie
Fałsz, czy prawdę na wety.

10.

I czy rzeczy tu przytomnych
Smakiem, krótką miłością;
Czyli przyszłych wiekopomnych
Trutby trwogą, gorzkością.
Niech się tedy nie turbuie,
Ani serce twe boi,
A wierz we mnie, (toć ślubuię)
Że się wszytko ukoi.

11.

Gdy ty mniemasz, żeś odemnie
Odbiegł, stanął na stronie,
Często bliskość bywa ze mnie,
Już tuż za tobą gonię:
Gdy ty trzymasz, że zginęło
Prawie wszytko do szczętu,
Tam się często zysku tknęło,
I zasługi momentu.

12.

Nie zginęłoć wszytko całe,
Gdy się przeciwnym torem
Rzecz prowadzi. Według ałe,
Niemasz sądzić uporem:
Ani tak masz ku cięszkości
Gdy skąd iaka zawita,
Stawać, y brać, iakby kości,
Zepsowała ie lita.*

13.

Tak, iakoby uwolnienia
Już nadziei nie stało.
4. Nie rozumiey by z korzenia,
Imie twoie zniszczało;

Choć

Choć do czasu zeszlę na cię
Utrapienie iakowe,
Lub co ~~[illegible]~~ [illegible],
Umknę ~~[illegible]~~

14.

Taka bowiem do wytchnienia
Droga wiecznego bieży.
Y tak tobie bez wątpienia,
Y mym sługom należy,
Ażebyście w przeciwności
Raczey czuli ćwiczenie,
Aniżeli w pomyślności,
Mieli wszelkie skinienie.

15.

Ja znam myśli potaiemne,
Że dla twego zbawienia,
Wielce służą nieprzyiemne
Czasem iakie dotknienia;
Znać żebyś się nie podnosił
W powodzeniu szczęśliwym,
Ni sam siebie w tym nie głosił,
W czym nie iesteś cnotliwym.

16.

Com dał, mogę znieść tę porę,
Wrócić, gdy mi podoba.
6. Gdym dał, moie, gdy odbiorę,
Twego nie wziąłem droba:
Bo iest moie wszytko dane
Dobro, y wszytkie dary,
Maią źrzódła nieprzebrane,
Y płynące bez miary.

17.

Kiedy tobie ciężkości zadam,
Lub przeciwność postawię,
Nie ciskay się, ia tym władam,
Serca nie rań ciekawie.

Ja to

Ja to prętko podniesc mogę,
I frasunek wszelaki
Na radośną przywiesc drogę,
I przemienic w przysmaki.
18.
Jednak iestem sprawiedliwy,
W wielkiey chodzę zatecie,
Gdy też z tobą czynię dziwy
W sądu mego sekrecie.
6. Kiedy dobrze to uważysz,
Prawdą skierniesz oko,
Nigdy się tak nie odważysz
Z żalow smęcic głęboko.
19.
Ale raczey się radować
W dzięczności winną rysuiąc,
Owszem wielce ztąd godować
Że cię krzyżem pasuiąc
Nieprzepuszczam. Jak ulubił
Mnie moy Oiciec przedwieczny,
Tak i a sobie Was poślubił
Przez moy Akord serdeczny,
20.
Uczniom moim powiedziałem
Ukochanym, bo onych
Nie na gody tu posłałem,
Lecz do bitew zemdlonych,
Nie na stopnie wdostoyności,
Lecz do wzgardy nieśtrawney,
Nie pwinowac na wolności,
Lecz do pracy ustawney.
21.
Nie na pokoy, odpocznienie,
W Sztukatorskim Przybytku,
Lecz nawiększe przyczynienie
W cierpliwości pożytku.

Ty

Ty pamiętay na te słowa
Synu miły, y cisło
Niechie serce twoie chowa,
Na czym wszytko zawisło.

ROZDZIAŁ 31.

O pogardzie wszelkiego Stworzenia, ażeby Stworzyciel był wynaydziony.

1.

1\. Sł. Panie, dobrze potrzebuię
Jeszcze obfitszey łaski,
Jeżeli tam wniść słubuię
Gdzie mi żadne obrazki
Nie zabiegą tłumem w drogę,
Bo iak trzyma przy sobie
Rzecz mnie iaka, to niemogę
Wolno lecieć ku tobie.

2.

Prągnął latać bez tesknicę,
Ktory mowił. Kto doda
Skrzydeł mnie iak gołębicę,
Latać, spocząć pogoda?
Co nad oko skromnieyszego
Proste, maśię pokazać?
Y co nad nie wolnieyszego,
Gdy się niechce pomazać?

3.

Trzeba tedy kreaturę,
Wszelką zdala omiiać,
Y zupełnie swą naturę
Porzuceniem podbiiać;
Oraz stanąć w zbytney dobie,
Żeby Stworca wszytkiego,
Podobnego niemasz sobie
Z przyrodzenia wszelkiego.

Y poki

4.

I poki kto nie iest wolny
Od kreatur nikczemnych,
Być niemoże poty zdolny
W rzeczach Bogu przyiemnych.
I dla tego mniey się w liczbie
Bogomyślnych znayduie,
Bo też mało świeckiey ciżbie
Uciekaniem ceduie.

5.

2. W tym potrzeba wielkiey łaski
By duszę ratowała,
I przez dziwne wynalazki
Nad nią samą porwała.
I chyba człek podniesiony
W duchu, y od stworzenia,
Nie zostanie uwolniony,
Z Bogiem niema złączenia.

6.

Choć co umie, y też co ma,
Nie iest wielkiey to wagi.
Długo będzie małym łoma,
Wpadnie w wądół zniewagi;
Kto co siła, procz iednego
Dobra sobie szacuie,
Niezmiernego, y wiecznego,
Darmo tylko pracuie.

7.

Bo co nie iest Bogiem prawym,
Niczym było, y będzie,
Choćby nabył potem krwawym
Wszytko Diabeł posiędzie:
Iest to wielce rożna Sztuka
Mądrość męża zacnego,
A Kleryka zaś nauka
Uczonego, sławnego.

8.

Ta nauka szlachetnieysza,
Ktora z Boskiego zrzodła
Płynie z gory, niż dzisieysza
Co z prac ludzkich powiodła.
3. Więcey znaleść żądaiących
Rozmyślania, lecz na to,
Co potrzeba, mniey czyniących,
Nie zapędzic łopatą.

9.

Iest nie mała wtym przeszkoda,
Że się wznakach, y rzeczach
Zmysłom miłych widzi moda,
A zaś iakby po mieczach
Do szczerego umartwienia
Idzie. Co iest nie zgadnę;
Iakim duchem czynim tchnienia,
Co zamyśli przykładne?

10.

Ktorzy się być duchownemi
Mianuiemy z reguły,
A tak trudy usilnemi
Zaciągamy skrupuły,
Zaginąw rzeczy Liche,
A o wnętrzną poprawę;
Ledwo rzadko zmysły ciche
Rozbieramy w ustawę.

11.

4. Ach nieszczetysz wraz po małym
Rozmyślaniu biegamy
~~Przez złąd~~ Tam Jam, ni spraw naszych stałym
Rachunkiem rozbieramy.
Kędy leżą serca nasze
Nie zważamy, y iako
Są nieczyste wszytkie pasze,
Nie żałuiem iednako.

wszet—

12.
Wszelkie bowiem ciało drogi
Swoie skaziło płotą.
Że nastąpił potop srogi
Pobudzony niecnotą.
Zaczym gdy nasz affekt wnętrzny
Jest srodze zarażony,
Musi skutek być zewnętrzny
Zteyże formy złożony,

13.
Jako index wnętrzney minie
Bez wigoru żywego.
Bo z czystego serca płynie
Owoc życia dobrego.
5. Siła kiedy kto uczynił,
Rośnie często pytanie,
Ale ziakiey cnoty czynił,
Nie tak pilne badanie.

14.
Kto iest mężny, y bogaty,
Piękny, gładki, pozorny,
Albo Pisarz bez prywaty,
Spiewak, dzieyca wyborny,
To szperaią. lecz iak w duchu
Jest ubogi, ostrożny.
Jak cierpliwy w usiecp w słuchu,
Cichy, wnętrzny, pobożny.

15.
Siła milczkiem wtym się rządzi.
Zwierzchne sprawy człowieka;
Zła natura okiem sądzi,
Wnętrzne, Łaski powieka:
Tamta często się omyla,
Ta ma w Bogu nadzieię,
By się nie dać zwieść y tyla,
Wczym przewrotność szateie.

 Roz: 32

ROZDZIAŁ 32.

O zaprzeniu samego siebie, y wyrzeczeniu się od wszelkiey pożądliwości.

1.

1. P. Synu, nigdy doskonałey
Mieć nie możesz wolności,
Aż wyrzuciesz siebie z całey
Przyrodzoney właności.
Pokowani są właściwi
Siebie samych tuczący,
Wszędybylcy, chyzi, chciwi,
w miękkich rzeczach pieszczący.

2.

Nie wtych, co są JEZUSowe,
Lecz to często myślący,
Wartuiący, co gotowe
Są na koniec ginący.
Zginąć bowiem to gotowo,
Co nie z Boga urosło.
Trzymay krotkie, zwięzłe słowo,
Niby na morzu wiosło.

3.

Porzuć wszytko, znaydziesz wszytko,
Porzuć chciwość przeklętą,
A tak znaydziesz złotą nitkę
Radę w sobie napiętą.
To miey w myśli, trzymay wgłowie,
A gdy zachować umiesz,
Przy tey radzie, y tey mowie,
Wszytko razem zrozumiesz.

4.

2. S. Panie, takie nie iednego
Dnia iest dzieło, nie fraszka,
Ani choru chłopięcego,
Dzieci małych, igraszka:

Owszem w krotkim tym regestrze
Wszytka waga zawiera,
Zakonnikow, co w sekwestrze
Sczęstym każdy umiera.

5.

C. S. Synu, nie stawaj nazad nogi,
Ani serca odwracay,
Posłyszawszy wiernych drogi,
Ale się raczey wracay
Do poznania świętych darow
A przynamniey westchnieniem
Iąć się wnętrznych okularow,
A nie gardzić natchnieniem.

6.

O kiedyby z tobą była,
I tey iął byś mądrości,
By się w tobie myśl nie kryła
Własney twoiey miłości,
Lecz na moie był skinienie,
Oyca także twoiego,
Ktoregom ci dał wsłumnienie,
Z przywileiu moiego.

7.

Wtenczas byś mię zdewinkował,
I twoy żywot by cały,
Radość, pokoy praktykował
Przez biegące Kwartały.
Jeszcze siła masz w rezerwie,
Czym się dotąd unosisz,
Poki tama ta nie przerwie,
Nie weźmiesz, o co prosisz.

8.

Radzę tobie kupić v mnie
Złota płomienistego,
Żebyś rowny stał Kolumnie
Z dostatku nabytego;

To

To iest mądrość wiekuista,
Znieba w serce idąca;
Naniskości rosą mglistą
Spadaiącą, biiącą.

9.

Ziemską mądrość, ludzkie wszelkie,
I swe upodobanie
3. Porzuć. Rzekłem tobie wielkie
W tey mierze uważanie.
Tańsze rzeczy kupuy sobie,
Miasto wysokich, drogich
W Stanach ludzkich. Bo w chudobie
Chodzi barzo ubogich,

10.

I puszczona zda się prawie
W zapomnienie prawdziwa
Mądrość gorna, ku swey sławie
Nie będąca skwapliwa,
Ani chluby szukaiąca
Prożney na tym padole,
W cnocie tylko dufaiąca
A nie w drogie sobole.

11.

Ktorą wielu usty głoszą,
Wychwalaią ięzykiem,
Ale życiem iey nie noszą
Nikt być niechce praktykiem.
Ona iednak perła drogą,
Ceny nader obfitey,
Ktorey wielu znać nie mogą,
Bo iest twarzy zakrytey.

Roz: 33.

Rozdział 33.

O niestatku serca, y o intencyey skuteczney do Boga prowadzącey.

1.

1\. P. Synu, niewierz affektowi
Twemu, ktory dziś stały,
Wlot podlega niestatkowi,
Spiewa insze chorały.
Poko żyiesz, odmienności
Choć niechcący podlegasz,
Ze dziś iesteś w wesołości,
Dziś smutkowi vlegasz.

2.

Dziś spokoyny, dziś zmieszany,
Dziś nabożny, dziś ckliwy,
Dziś sposobny, dziś splątany,
Dziś poważny, pierzchliwy.
Lecz iest wrytym mądry na to,
W duchu dobrze ćwiczony,
Nic nie dbaiąc ziaką czatą
Czuie w sobie zagony.

3.

Albo ziakiey wieie strony
Wiatr niestatku iakiego,
Ale żeby z swey persony
Co dokazał dobrego;
Zeby wszytka myśl onego
Z przedsięwziętey trutiny,
Do terminu szczęśliwego
Rosła każdey godziny.

4.

Bo tak ieden, y iam tenże
Stać może niewzruszonym,
Gdy się ze mną sercem sprzęże,
Y okiem niezmrużonym

Wnę-

Wnętrzney woli nakieruie
Do mnie Pana swoiego,
Z successami nie kontruie,
Dla wyroku moiego.

5.

Im iest czystsze serca oko,
Tym mocnieyszą w biiących
Burzach, falach, iest opoką.
Ale w wielu żyiących
Oko czystey w sercu woli
Bywa ciemne w godzinie,
Bowiem na to wlot pozwoli,
Co miłego nawinie.

6.

Bo y rzadko wolne widzi,
Bo siękroci przywarą
Własney chuci. Tak też Żydzi
Kiedyś przyszli z ofiarą
w Bethanią z tey potrzeby
Do Mariey y Marthy,
Nie iuż Pana, lecz ażeby
Y Łazarza otwarty

7.

Grob widzieli. Oko przeto
Tak należy prostować
Wnętrzney władzy, by się metą,
Szczerą, prostą, miarkować
Chciało, oraz mimo rożne
Wszytkie inne sposoby,
Stosowało przez pobożne
Akty, do mey osoby.

Roz: 34.

Rozdział 34.

Że kochaiącemu Bog smakuie nadewszytko, y wewszytkim

1.

1. S. Oto Bog moy, y znim wszytko,
Czegoż więcey chcieć mogę;
Y co życzyć myślą szybką,
Y gdzie postawić nogę.
O przyiemne, słodkie słowo!
Lecz słowo znaiącemu,
Nie świat, ani to co głową
Na świecie żyiącemu.

2.

Bog moy wszytkim. Dość rzeczono
To rozumieiącemu:
A gdy będzie powtorzono,
Miło kochaiącemu.
Bo przy tobie miło wszytko,
Wszytko iak z płatka idzie,
A bez ciebie za nic wszytko,
Nic z weselem nie przydzie.

3.

Ty czas daiesz odetchnienia
W sercu, y pokoy wielki,
Radość huczną. Ty stworzenia
Rodzay ożywiasz wszelki;
Y wewszytkim chwalić siebie
Każesz, ani ma długo
Podobać się. co bez ciebie,
Ani świecie przysługą.

4.

Ale iesli ma być miło,
Y czuć dobrze o sobie,
Trzeba żeby się skrzepiło,
Łaską twoią w wątrobie,

I korzeniem twey mądrości
Zaprawiło szczęśliwie.
4. Komu ty w smak do stąrości,
Coż mu służy wątpliwie?
5.
A gdy nie iest komu smakiem,
Coż mu ma być miłego?
~~Więcey~~ wielu stawa brakiem
Mędrcow świata całego,
W niepoiętey twey mądrości,
I co ciało smakuią,
Bo tam siła iest prożności,
A tu w śmierci lokuią.
6.
Ktorzy cię zaś przez światową
Pogardę naśladuią,
I przez ciała karń surową,
Ci się mądrzy mianuią:
Boz prożności do stateczney
Prawdy, z ciała do ducha
Przenoszą się. Tym wserdeczney
Wadzę Boska otucha.
7.
I cokolwiek się dobrego
W kreaturach znayduie,
To na chwałę Stworcy swego
Ich rozum ofiaruie.
Rożny iednak, y zbyt rożny
Smak Stworcy, a stworzenia,
Smak wieczności, a czas prożny,
Smak gornego promienia,
8.
A światłości oświeconey.
3. O światłości przedwieczna,
Wszytkie światła z przyrodzoney
Ręki depcąc bespieczna!

Błyśni

Błyśni z nieba wysokiego
Błyskawicę lecącą,
Do miątkiego serca mego
~~Zatką~~ uwody iego lecząca.

9.

Oczyszcz, pocieß, oświeć ducha
Mego, y mocy iego
Ożyw, żebym iął się vcha
Trelem wdzięcznym twoiego.
O kiedyż ta złą dzielnością
Nakienie godzina,
Żeby swoią przytomnością
Twoia wdzięczna gościna.

10.

Sytość w moim pokolendzie
Uczyniła popiele,
Poki dano to nie będzie,
Toć y prożne wesele?
Jeszcze we mnie (o niestety)
Żyie barzo człek stary,
Do krzyżowey nie wszedł mety;
Ani wstąpił na mary;

11.

Jeszcze walczy przeciw duchu,
Wnętrzne snuie rekruty,
Zanurzony wszytek w brzuchu,
Z państwa duszy wyzuty:
4. Lecz ty ktory morzem władasz,
Masz moc wały prostować,
Głębokości iego badasz,
Powstań, chciey mię ratować.

12.

Znieś narody, ktore woyny
Wprowadzaią gwałtownie,
Skruß ich impet niespokoyny,
Mocą twoią cudownie.

Pokaz

Pokaż prosze twą wspaniałość,
Niech twa ręka zasłoni,
W ktorym moia wszytka śmiałość,
Inszey nic szukam broni.

Rozdział 35.

Ze niebespieczno od pokus wtym żywocie.

1.

1. P. Synu, niemasz bespieczeństwa
Wtym mizernym żywocie,
Duchownego trzebać męstwa,
Poko żyiesz wtym błocie:
Miedzy bunty nieprzyiaciół
Głownych chodzisz ustawnie,
Każdy myśli, by cię zaciął
Zewsząd, cicho, y iawnie.

2.

Lecz gdy niedasz im odporu
Puklerzem cierpliwości,
Zarażą cię nakształt moru,
Zostawią w rozżywości:
Nadto, ieśli serca twego
Wemnie stale nie tożysz,
Dla Imienia cierpiąc mego,
Woysko tylko potrwożysz.

3.

Ani przydziesz do korony
Kruluiących na niebie,
Zaczym trzebać tey obrony,
Mężnym stawać wpotrzebie:
Bo zwycięzcy mannę daią;
A ~~hardego~~ ustawnie
Bieda, kłopot przyciskaią ~~[illegible]~~
Potaiemnie, y iawnie.

Jeśli

4.

2. Iesli szukasz odpocznienia
W tym doczesnym żywocie,
Jakże przydziesz do wytchnienia
W owczas w wieczney pieszczocie?
Nie ~~chwytay~~ szymuy się odpocznienia,
Lecz wielkiey cierpliwości.
Szukay w sobie umocnienia,
Y prawdziwey wolności.

5.

Nie na ziemi, ale w niebie,
Nie w ludziach, nie w brawurach,
Ale w samym Bogu. Siebie
Ma~~ć mieć chętnie~~iąc siebie w punkturach:
Dla miłości Boskiey wszytkie
Znosząc przykre indexy,
To iest prace, bole, brzytkie
Nagabania, y wexy.

6.

Utrapienia, niedostatki,
Obmowiska, choroby,
Krzywdy, fuki, y zadatki
Na ~~krzyżujące~~ wymyślne sposoby.
Te do cnoty pomagaią,
Te CHristusa Tyrona
Prawdziwego wyświadczaią,
Z tych do nieba korona.

7.

Ja nagrodę oddam wieczną
Za doczesnę tu prace,
Oraz chwałą dostateczną
Za zniewagi zapłacę:
3. Ty rozumiesz, że ustawnie
Mieć pociechy duchowne
Będziesz. Swięci moi iawnie,
Tych nie mieli za słowne.

Ale

8.

Ale siła ucisnienia,
Pokus różnym akcentem,
Oraz wielkie wyniszczenia
Swieckim dziwnym fomentem.
Lecz cierpliwie się chowali,
Oraz Bogu, niż sobie
Barziey w Stosach tych dufali,
Wiedząc o tym sposobie.

9.

Że doczesne nie są godne
Swiata tego pressury,
Za uciechy tam swobodne
Chwały przyszłey mensury. (Rom: 8.)
Ty chcesz wlot mieć to iak z bicza,
Co inśi ledwo łzami,
Otrzymali od oblicza.
Mego, wielo pracami?

10.

Czekay Pana, mężnie staway,
I bierz w siłach zmocnienie,
Nie desperuy, nie podaway
Tyłu na odstąpienie;
Ale ciało oraz duszę
Krzywdź statecznie dla Boga,
Ja to oddać tobie muszę;
W niebo przeremnie droga.

Rozdział 36.

Przeciwko próżnym ludzkim pożądaniom

1.

1. P. Synu trzymay serce twoie.
W Panu, a ludzi sądu.
Nie lękay się, gdzie pokoie
Masz sumnienia bez trądu.

Punkt

Punkt cierpienia to wyborny,
Nie zostawi w żałobie,
Ale sercem kto pokorny,
Bogu vfa, nie sobie.

2.

Wielu wiele radzi gadać,
Dlatego niedać wiary,
Trudno tego gdzie obadać,
Żeby przypadł do miary:
Lubo Paweł wszytkim służył
Wszytkim wszytko sporządził,
Przecie oka nie zamrużył,
Że go Zoil osądził.

3.

2. Czynił dosyć na zbawienie
I zbudowanie drugich,
Wiele zdziałał przez natchnienie,
Ale żeby na długich
Czasem nie był traktamentach
Od języka ludzkiego,
Lub nie chodził po despektach,
Nie mógł poskromić tego.

4.

I dlatego to poruczył
Bogu, co wszytko widzi,
Postaremu pisał, vczył,
Choć mu taiali Żydzi:
Cierpliwością y pokorą
Łatsze znosił przymówki,
Trzymał w ręku [illegible] wyższey pióro
~~Bywa gorzkie [illegible]~~
Bez namnieyszey przymowki
~~Przylatuiące [illegible]~~

5.

Odpowiadał ~~[illegible]~~ czasem przecie
Żeby przez swe milczenie,
Tym co znali go nawiasem,
Nieczynsto zgorszenie.

Ktos

3. Ktoś ty żebyś Smiertelnego
Miał się lękać człowieka,
Dziś iest, iutro z doczesnego
Precz padołu ucieka.

6.

Boy się Boga, a postrachy
Ludzkie narzwiesz fintami.
Kto ci może stawić blachy,
Słowy, albo krzywdami.
Sobie barziey taki szkodzi
Niż tobie, y surowy
Sąd go Boski skroś przechodzi,
Kto iest człowiek takowy.

7.

O Ty miey Boga na widoku,
A niesważ się słowami,
Gniewliwemi. Y choć z boku
Poznasz siebie fochami
Podbitego, y zniewagą
Zranionego, na którą
Słowas nie dał, nie patrzyagą
Serca z gniewu ponurą.

8.

Ani też przez niecierpliwość
Swey umnieyszay korony,
Ale do mey przez żarliwość
Uciekay się obrony:
Ktory moc mam odpor złemu
Dać, y z wszelkiey iavugi
~~Wyrwać, z krzywdy~~ odpor bodzie, y każdemu
Oddać podług zasługi.

Rozdział 37.

O szczerym y zupełnym siebie samego wyrzeczeniu, dla otrzymania wolności serca.

1.

1. P. Synu, porzuć siebie, a mnie
Znaydziesz. Staway bez braku,
Y bez folgi, a tak iawnie
Wszystko doznasz do smaku.
Bo y większać będzie dana
Łaska, skoro mnie manie
Poddasz swoie dla mnie Pana,
Nie myśląc o odmianie.

2.

S. Panie, siłaś tey ruiny,
Y w czym mam się kwitować?
P. Zawsze prawie co godziny,
W małym, wielkim ~~sztrmować~~ chowaw.
Nic nie miiam, ales żeby
Ze wszystkiego zapasu
Zostać goły, y z potrzeby,
Ktora pełna hałasu.

3.

Bo inaczey iak ty moim
Możesz być mianowany,
A ia wzaiem iak też twoim
Mam być kiedy nazwany?
Chyba będziesz od wszelakiey
Własney woli wyzuty,
Wnętrznie, zwierzchnie. Im się takiey
Prędzey imiesz minuty.

4.

Tym też lepiey mieć się będziesz,
Im wierniey, stateczniey,
Tym też bliż się przy mnie siędziesz
Zysk otrzymasz skuteczniey:

Są

ze Są niektorzy, co się truią
Wzgardą siebie samego,
Ale skrycie coś waruią
Z woli osła swoiego.
5.
Bo niemaią fundamentu
W Bogu samym stałego,
Skąd szukaią supplementu
U bałwana zgniłego.
Są y tacy, co ze wszytkim
Poddaią się z początku,
Lecz za przyściem męki wszytkim
Mieszaią się w porządku.
6.
Idą nazad y chwytaią
To, co przedtym kochali,
Skąd nie sporo się krzątaią,
W cnotach proby nie dali.
Ci nie przydą do czystego
Serca szczerey wolności,
Ni przyiazni mey wdzięcznego
Smaku czuią wsytości.
7.
Aż porzucą siebie chyżo,
Y z codzienną ofiarą
Siebie samych wprzod ~~li~~ zniżą
Bez czego żadną miarą
Trwać niemaie milusienko
Jedność w złotey osnowie.
3. Mawiałem ci częściusienko,
Y dziś znawu toż mowię:
8.
Porzuć siebie, odday siebie,
Pokoy wielki cię potka
Wnętrzny, w każdey też potrzebie
Szczodrobliwość nie krotka.

Odday

Odday wszytko, za me wszytko,
Nic nie trzymay w rezerwie,
Nie bierz nazad, sztuką szybką:
Miey to w wielkiey obserwie.

9.

A stoy we mnie całe, śmiele,
Ręczę znaydziesz mnie sobie,
Uznasz w sercu twym wesele,
Y ciemności na tobie
Nie dokażą nic sprośnego.
W czym się poradź czuynosci,
~~Oto~~ modlitę, pilno szukay ~~żaday~~ tego,
Żebyś z wszelkiey stałności

10.

Mogł się całe expurgować,
Oraz nagi nagiego
Wraz Jezusa naśladować,
Sobie grobu smutnego
Życzyć, a żyć we mnie wiecznie.
W tenczas wszytkie poczwary
Precz ustąpią, y skutecznie
Poydą hurmem na mary.

11.

Y przeszkody niepoczciwe,
Y starania zbyteczne,
Wezmą losy nieszczęśliwe,
Przez utarczki waleczne.
W tenczas także boiaźń zgaśnie,
Co bez miary trapiła,
Nieporządna śmiercią zaśnie,
Miłość, co zbyt goniła.

Roz: 38.

ROZDZIAŁ 38.

O dobrym rządzie rzeczy powierzchownych, y o ucieczce do Boga we złych razach

1.

1. P. Synu, zmierzać masz do tego
Pilno, ażebyś w sprawie
Każdey, mieysca wszelakiego,
lub w poboczney zabawie
Był wewnętrznie uwolniony,
Y sam mocen nad sobą,
W tym co swemi tknie ssramiony,
Męstwo pokazał próbą.

2.

Żeby wszytkie były rzeczy
Pod twoiemi nogami,
Ale nie ty w onych pieczy
Y nad twemi drogami
Był rzetelnym Prezydentem,
Panem, rządzcą, nie sługą,
Nie naiętym instrumentem,
Nie zamorską papugą.

3.

Ale raczey wyłączonym,
Hebreyczykiem prawdziwym,
Na cześć, wolność naznaczonym
Synow Boskich szczęśliwym.
Ktorzy świata nie wierzaiąc
Wieczność maią na oku,
Lewym krzywo nań patrzaiąc,
Prawym stoią w obłoku.

4.

Ktorych rzeczy nie sktaniaią
Doczesne w affekt miły,
Lecz ie sami naktaniaią,
Żeby dobrze służyły;

Iak

Jak od Boga wszechmocnego
Założony bieg maią,
Stworzyciela Nawyższego,
Głosu pilnie słuchaią.

5.

Ktory nie w swey kreaturze
Nie zostawił zdroźnego.
2. Y gdy stawasz ~~w kaźdey furze~~ przy postawie
Nie z respektu ~~pożnego~~ zdr... nego,
Ni cielesnym ważysz okiem
Widziane, lub słyszane,
Ale zaraz lotnym krokiem
Na successa zmieszane

6.

Wniść z Moyżeszem postanowisz
W ~~namiot~~ kościół radzić się Boga,
Tam niekiedy się obłowisz
W Boski respons u proga;
Y odeydziesz nauczony
Gwałt o rzeczach niniey szych,
Y o przyszłych napomniony,
Trudny ~~...~~ ieyszych wolnieyszych.

7.

Zawsze bowiem Moyżesz miewał
Do ~~namiotu~~ ołtarza skłonienie,
By trudności zrozumiewał,
Na pytania ziawienie:
Uciekał się do modlitwy
Jak mocnego puklerza,
Za karania, y gonitwy,
Z tego wow czas Zołnierza.

8.

Tak y ty się masz uciekać
Do serca ~~gabinetu~~ tecznego klawzury
Serca twego, ~~prosząc Boga~~ folgi czekać
~~Łaskiwego bukietu~~
z mea sowiey pressury

Bo

Bo dlatego Iozwe z Syny
 Izraela przegrali,
Z Gabayczyki, że trutiny
 Wprzod Pańskiey nie pytali.

9.

Pismo Swięte o nich czyta,
 Ale nie byt ~~[illegible] wiarę~~ wierzali
~~[illegible]~~ Stądsię mowom iak z pulpita
 ~~Wdzięcznym, słodkim nad miarę~~ Nadaiąc się mierżali:
Y dla tego cmą obłudną
 Affekt maiąc zwiedziony,
Na niewolą ~~[illegible]~~ przykrą nudną,
 Smiercią struli śledziony.

Rozdział 39.

Że człowiek nie ma być uprzykrzonym w sprawach.

1.

1. P. Synu, porucz mnie twą sprawę
 Zawsze, ia czasu swego,
Wyprowadzę ią na sławę,
 Do punktu szczęśliwego.
Czekay mego ordinansu,
 Ja wszytkim disponuię;
Chceszli godnym być wakansu,
 Skąd się dobro mianuie.

2.

S. Panie, z wielką ci ochotą
 Wszytkie rzeczy oddaię,
Bo myśl moia z swą robotą
 Mało mi się nadaie:
O kiedybym iuż na wieki
 Swiatu nigdy nie wierzat,
A pilnowat twey opieki,
 Twoie gościńce mierzat.

Synu

3.

2\. P. Synu, często człowiek pilno
Swoie rzeczy traktuie,
Naraża się tam usilno
Gdzie go ~~[illegible]~~ serce ~~dyktuie~~ cieszkuie:
Ale kiedy to otrzyma
Wlot inaczey tłumaczy,
Rośćie nakształt chęć Olbrzyma,
Nowe myśli naznaczy.

4.

Bo te chęci w teyże rzeczy
Nie są trwałe nadługo,
Ale barziey z iedney pieczy
Pędzą w tropy na drugą.
Nie iest tedy to maleńka
Nawet w mnieyszych się łamać,
Człowiekowi temu dzięka,
Kto tak chce się przełamać.

5.

3\. Bowiem człowiek tak złamany,
Barzo wolny, bespieczny,
Całe niedba na przemiany,
Bo ma instynkt serdeczny.
Lecz naieznik starodawny
Wszytkim cnotom przeciwny,
~~[illegible]~~ szturm ustawny,
[illegible] ~~[illegible] bunt dziwny~~.

6.

By znać w sidło oszukania
Mogł wtrącić nieczułego.
Czuyćie, mowa Pan nakłania,
I modłcie się do tego;
Ażebyśćie nieostrożnie
Na pokusy nie przyszli,
Ale żyiąc tu pobożnie
Z tego wygnania wyszli.

Roz: 40.

Rozdział 40.

Że człowiek nic przez się niema, y z niczego chełpić się nie powinien.

1.

1. S. Panie, czym iest człowiek, że go
Masz na pilney pamięci,
Lub Syn człeczy, że onego
Z miłey nawiedzasz chęci.
Co zasłużył człowiek lichy,
Żebyś mu dał swą łaskę?
Panie, przecz mam żal mieć cichy,
Gdy mię rzucisz iak trzaskę.

2.

Lub co słusznie pretendować
Mogę, gdy o co proszę,
A niezechcesz conferować,
Wstręt iakoby odnoszę?
Panie wprawdzie myślić mogę
Mowić: Panie nic iestem,
Sam nic z siebie mieć nie mogę,
Żadnym nie ruszę gestem.

3.

Lecz we wszytkim wlot upadam,
Zawsze ciągnę do zguby,
Ygdy do twey nie przypadam
~~Pomocy [illegible]~~ Swiętey y Boskiey kluby,
Y wewnętrznie nauczony,
Przestrzeżony nie będę,
Całe bywam rozpuszczony,
Y w lenistwie usiędę.

4.

2. O Ty zaś Panie ieden żywy,
Wiekuiście panuiąc,
Zawsze dobry, sprawiedliwy,
Swięty, dobrze sprawuiąc

wszyt=

Wszytkie rządy, y w mądrości
Temperuiąc obroty,
Ja zaś, ktory bardziey w złości
Niżli skłonny do cnoty.
5.
Wraz nie iestem w iednym kroku,
Bo siedm czasow nade mną
Bieg swoy mienią. Jednak w skoku
Blask zaświeci przyiemno.
Gdy się tobie vpodoba,
Podasz pomocney ręki,
Bo twa iedna iest osoba,
Co bez ludzkiey poręki
6.
Może wspomoc, y tak stałe
Vgruntować me siły.
By me oczy w złym zapale
Więcey się nie topiły.
Ale z tobą samym moie
Serce brało iunktury.
Bespocznienną ~~Budowało~~ tam pokoie,
Budowało ~~Do spocznienia~~ Struktury.
7.
3. Skąd, ieślibym nabył męstwa
Ludzkiey nie błagać miny,
Lub dla iskry nabożeństwa
Lub dla wielkiey przyczyny,
W ktorey iestem położony,
Ciebie szukać, y głosić,
Bo cztek nie iest wynaydziony,
Coby mię miał vnosić.
8.
W tenczas mogłbym słusznąmiarą
O twey łasce rozumieć,
J twych darow docieć wiarą,
Z nich się chlubić, y szumieć.

Dzięki

8. Dzięki tobie, skąd się wszytko
Pokazuie widomie,
Co się kiedy złotą nitką
Snuie wlichym mym domie.

9.
Ja zaś prożność y nic całe,
Przed oczema twoiemi,
Niestateczney człowiek fale,
Z chorobami moiemi.
Skąd się tedy chlubić mogę,
Lub skąd szukam pochwały?
Zasz z niczego? y to trwogę
Niesie na żywot cały.

10.
W prawdzie chwała nadaremna,
Iest powietrze smrodliwe,
Prożność wielka y nikczemna,
Bo odbiera prawdziwe
Chwały owey fundamenta,
Y z niebieskiey odziera
Łaski. Bo dyszczek akcenta
W sobię dumy zawiera,

11.
Twemu sercu nieprzypada;
Gdy się wludzkiey funduie
Stopnie chwały, wlot wypada,
Y cnot szczerych ceduie.
5. Zaś prawdziwą iest ozdobą
Ycnotliwym weselem,
Chełpic twoią się osobą,
A nie swoim fortelem.

12.
Niechay będzie Imię twoie
Na wieki pochwalone,
A nikczemne Imię moie
Niech będzie obalone:

Twe

Twe niech dzieło sławę bierze,
A nie moie, y Imie
Twe niech głośne ma przymierze,
Mnie zaś siedziec przy dymie.
13.
Ty ma chwała, y wesele
Serca mego prawdziwe,
W tobie stroić będę trele,
Przez cały dzień straszliwe;
Dla mnie zaś nic, słabość chyba.
6. Niechay szukaią Zydzi,
Chwały, ktora drgaiak ryba,
W zaiemnością się szydzi.
14.
Mnie zaś szukać sztuka cała,
Co iest z Boga samego.
Iakoż wszelka ludzka chwała
Y wszelki doczesnego
Blask honoru, wszelka sciana,
Y wyniosłość swiatowa,
Wieczney chwale twey zrownana,
Głupstwo, prożność gotowa.
15.
O ma prawdo, y litości
Moia, Boże iedyny,
Twyco swięta z wysokości
Tobie z słuszney przyczyny,
Iedynemu cześć gorliwa,
Honor, mocney opieki,
Chwała, sława świątobliwa,
Na ~~nieskończone~~ wieczne wiekow wieki.

Roz: 41.

ROZDZIAŁ 41.

O pogardzie czci wszelkiey doczesney.

1.

1. S. Synu, niemiey stąd szkrupułu,
Gdy drugich w podwyższeniu
Widzisz, a zas bez tytułu
Siebie, y w poniżeniu.
Podnoś do mnie serce twoie
W niebo, a nie zasmucą
Ciebie żadne niepokoie,
Choć cię ludzie porzucą.

2.

S. Panie, żyłem w zaslepieniu,
Wlot się zwodziłem próżnością.
Gdy się badam w mym sumnieniu,
Żadne nie iest gorzkością
Mnie stworzenie, ni się stała
Krzywda od niego iaka;
Skąd na ciebie Principała,
Skargi niemam robaka.

3.

2. Że zas często się wydaie,
We mnie grzechów kloaka,
Słusznie na mnie też powstaie
Kreatura wszelaka:
Przeto słusznie mnie należy
Kontempt, wzgarda, z niewaga,
A zas tobie niechay bieży
Chwała, honor, powaga.

4.

Ochibasię nie zgotuię
Na to, żebym ochotnie
Chciał od wszelkiey cierpieć szuie,
Za nic mieć się istotnie,

Wspo—

Uspokoić się nie mogę
Czuć mocy pod wątrobą,
Ani ducha poznać drogę
Ani się łączyć z tobą.

Rozdział. 42.

Że pokoy nie ma być położon w ludziach

1\.

1\. P. Synu, ieśli twoy z osoba
Jaką pokoy stanowisz,
Mieniąc swoią to ozdobą,
Prędko siebie złowisz.
Ale kiedy się uciekasz
Do ustawnie żyiącey
Prawdy, mocy odniey czekasz,
Jako wiecznie trwaiącey.

2\.

Nie zasmuci cię przyiaciel
Rzucaiący, lub smutną
Sceną idąc śmierci na cel,
Przyrodzeniu okrutną.
We mnie ma stać przyiaciela
Ukochanie, y dla mnie
Ma być kochan, ~~z kim się świata~~ co wdzięla
~~Dobrze stoiąc~~ iakey przywarni Ustawnie.

3\.

W oczach stoi, y przyiemny
Barzo ktu na tym świecie.
A bezemnie grunt daremny,
Nie iest przyiaźń w komplecie;
Ani nie iest w obowiązku
Szczerym, czystym kochanie,
Ktoremu ia nie dam związku,
W fundamencie nie stanie.

Jak

4.
Tak umarłym się obwołaiz,
W chęci ludzi przyiemnych,
Zebyś (ile wtym wydołaiz)
Bez koniunktur wzaiemnych
Ludzkich sam żył doskonałey.
Tym bliżey przystępuie
Człek ku Bogu, im naydaley
Od pociech odstępuie.
5.
Y tym więcey też wstępuie
Do Boga, y słodnieie,
Im nagłębiey wdoł zstępuie,
Więcey w sobie tanieie.
2. A zas który co dobrego
Hardzie w sobie ogradza,
Łaski Boskiey przyiemnego
Przyscia k sobie zagradza.
6.
Bo Swiętego Łaska DUCHA
Serca zawsze skromnego,
Potrzebuie, szuka, słucha,
Pokorą przybranego.
Gdybyś umiał doskonałe
Żyć w postaci wzgardzoney,
I miłosci nie znać całe
Wszelkiey rzeczy stworzoney.
7.
Wtenczas mogłbym z przymuszenia
Łaski wielkiey strumienie,
Wlać na ciebie. Gdy w stworzenia
Wlepiasz oczu pragnienie,
Umyka się ci spoyrzenie
Stworzyciela miłego.
Uczyś tamać na skinienie
Stworcy siebie całego.

8.

W ten czas możesz do Boskiego
Przyść skutecznie poznania;
Bo Chociaż co iest maleńkiego
A chwyta się kochania
Nieporządnie, y ieżeli
W oczy bieży iak Zmiia,
Od wielkiego dobra dzieli,
W ułomności uwiia.

Rozdział 43.

Przeciwko próżney, y świeckiey umieiętności.

1.

1. P. Synu, niechcię nie unoszą
Mowy piękne, subtelne,
Ludzi, ktorzy w ustach noszą
Argumenta fortelne.
Bo krolestwo nieiest Boże
W dyszkursie skazitelnym,
Ale wprawdzie ~~szczęśliwe tobie~~ [illegible] może
~~W ogrodzie nie~~ [illegible] w ciele śmiertelnym.

2.

Słowa moie miey na oku,
Co serca zapalaią:
Y rozumy w tymże kroku
Skutecznie oświecaią;
Skruchę piękną ~~wprowadzaią~~ wiernym [illegible]
I Pociechę ~~rozmaitą~~ serdeczną
~~Twoich biedą~~ [illegible] zachodzą
~~[illegible]~~ skuteczną.
~~[illegible]~~

3.

4. Nigdy więcey iuż nieczytay,
Żebyś mogł być widziany
Mędrszym, sztuki tey nie chwytay,
Żebyś im był mniemany.

Uczyli

Ucz się zbrodni umartwienia,
Ciągni zwycięstwa łuki,
Boć to więcey przyda mienia,
Niż głębokie nauki.

4.

2. Choćbyś czytał iawnie, w kątku,
Siła wiedział godnego,
Zawsze trzeba do początku
Nawrocić się iednego.
Jam iest, ktory człeka ucze
Rostropności, y małym
Daie swiatła lepsze klucze,
Niż co człowiek na całym

5.

Życiu może nakierować.
W kim ia mowię przy uchu,
Prętko może doktorować,
Siła postąpi w duchu.
Biada tym co ciekawości
Wielkich z ludzi szukaią;
A ku drodze w mey karności,
Mały postępek maią.

6.

Przydzie tenczas, gdy zawita
Mistrz Mistrzow Christus prawy,
Pan Aniołow, gdy się spyta
Wszytkich o wszytkie sprawy,
Y czytania, to iest skryte
Badać będzie sumnienia;
Y natenczas przyzwoite
~~[illegible]~~ promienia

7.

Jeruzalem sądzić będzie;
Y taiemne ciemności,
Jawne będą, ni w swym błędzie
Pisną ięzyczne złości.

Ia

3. Ja to iestem, co pokorną
W iednym punkcie posturę,
Czynię sławną, y wyborną
Że większą poymie furę
8.
Wieczney prawdy, niż ktory by
Przez lat dziesięć traktował
Obserwuiąc Szkolne tryby,
Y wnich barzo smakował.
Jać to iestem, ktory uczę
Gardzić rzeczy ziemskiemi,
Y przytomneiak onucze
Mierzić tyry brzytkiemi.
9.
Wiecznych szukać, wnich smakować,
Od honorow uciekać,
W przeciwności nie szwankować
Pory cierpliwie czekać:
Wszelką wemnie mieć pieszczotę,
Nic nademnie nieknować,
Y nad wszytkich skarbow złotę,
Mnie miłością szanować.
10.
4. Bo niektory uprzeymością
Mnie kochaiąc y szczerze,
Nauczył się z gorącością
Co chce Boskie przymierze,
Y cudowne rzeczy gadał.
Więcey pomogł rzucaiąc
Wszytkie rzeczy, niżby badał
Subtelności szukaiąc.
11.
Ale inszym pospolite,
Inszym mowię osobne,
Inszym w znakach wysmienite,
Y w figurach ozdobne,

Moie

Moie lice pokazuię,
Inszym w wielkiey swiatłosci,
Y Taiemnice rewełuię,
Na znak moiey miłosci.

12.

Jeden głos xiąg, lecz niewszytkich
Zarowno informuie,
Bo mieszt Doktor ~~Styłow~~ ocnu szybkich,
Prawdy wnętrzney pilnuię.
Badam serca, mysli widzę,
Sprawy ~~[illegible]~~ sumiennie tłumaczę.
Dzielę wszytkich przy fatydze,
Co godnego obaczę.

ROZDZIAŁ 44.

O nieprzywłaszczaniu sobie rzeczy powierzchownych.

1.

1. P. Synu, w wielu niewiadomym
Potrzebać się naydować,
Y sposobem niewidomym
Smiertelnosci hołdować:
Jakbyś własnie tu żyiący
Znał siebie umarłego,
Swiata całe nie znaiący,
Jako trupa zgniłego.

2.

Oraz głuchym uchem wiele
Trzebać rzeczy omiiać,
A w czym pokoy ci się scięle,
Koło tego zawiiać.
Lepsza oczy iest odwracać
Od rzeczy nieforemnych,
Y każdemu chęć przywracać
Swoię, niż się darzemnych

Swarow

3.

Swarow chwytać. Ieśli stoisz
z Bogiem dobrze, y iego
Sąd postawisz, tak wykrzysz
Łatwiey siebie winnego.

2. S. O Panie, co nas katuie?
Oto doczesna szkoda
Płaczem często się wetuie,
Łzy się leią iak woda.

4.

Za zysk marny iaka praca,
Iak się nakrywia szyia,
A duchowney szkody raca
Niepamięcią przemiia:
Iledwo się pozno wraca.
Co małego, lub całe
Nic nie waży, iak obraca,
Iakie przebywa fałe!

5.

A co wielce potrzebnego,
Gnusno, niedbale ginie,
Bo człek z kunsztu zwyczaynego
Wszytek za światem płynie.
Ychiba się niepostrzeże,
Prędko z błota niewstanie,
Radpowania swe kradzieże,
Leży ~~przy~~ w tym u batwanie.

ROZDZIAŁ 45.

Że niewszytkiem trzeba wierzać, y o łatwym wsłowiech potknieniu.

1.

1. S. Day mi pomoc miły Panie,
W tym ostrym barzo cwieku,
Bo daremne ratowanie,
Zdrowia niemasz w człowieku.

Iak

Jak tam często nie nalazłem
Wiary, gdziem się spodziewał,
Tam zaś nie raz wynalazłem,
Gdziem nadziei nie miewał.

2.

Więc nadzieia prozna w trupach,
Raczey zdrowie Sług wiernych
W tobie Boże. Za co w słupach
Złotych, od nas mizernych
Bierz pochwały, uwielbienia,
Za wszytkie Wielmozności,
Ktore z twego poslubienia,
Idą w nasze niskości.

3.

Niestateczni, niedołężni,
Wszyscy iesteśmy ludzie,
W statku świętym niepotężni,
Zwieść się daiem obłudzie:
2. Ktoryż człowiek, by tak szłaki,
Wszytkie przeyrzał akcenty,
Żeby kiedy na hak iaki
Lub nie przyszedł w zamenty.

4.

Lecz kto przy twey ręce stoi
W serca swego prostocie,
Ten się nie tak zdrady boi,
W życia swego obrocie.
I choć w iaki kłopot wpadnie,
I iakakolwiek siatka,
Spląta iego, przecię snadnie,
Wyrwan będzie do szmatka.

5.

Albo będzie pocieszony
Od ciebie, bo ty w sobie
Dufaiące milliony,
Nie zostawisz swża tobie.

Rzadka

Rzadka wierność przyiaciela,
Żeby we wszytkich ~~gr...~~ razach
Nie zrucała przyiaciela,
O Ty Panie w swyich ~~cudach~~ obiarach

6.

Jeden iesteś nawiernieyszym,
Nad ciebie nikt tak drugi.
3. O iak stylem subtelnieyszym
Owa wielkiey zasługi
Dusza święta przeniknęła,
Ktora rzekła: Myśl moia
Do CHristusa tak przylgnęła,
Że iuż odtąd nie swoia.

7.

Gdyby zemną tak się stało,
Nie tak by mnie z naczaty
Ludzkie oko przestraszało,
Ani słowne postrzały.
Ktoż zabieżeć, ktoż obaczyć
Przyszłe rzeczy złe może?
Gdy przeyrzane zwykły znaczyć,
Coż nagłe nie rzną noże.

8.

Ale czemu mnie nędznemu
Nie lepiey poradziłem?
Czemu łatwo nie słownemu
Parolowi wierzyłem?
Lecz iesteśmy ludzmi, ani
Nic inszego, iak ludzie.
Wiarołomni, choć nazwani
Aniołami w obłudzie.

9.

Odtak wielu, na kolędę
Je miewamy tytuły,
Komuż Panie wierzdi będę?
Kogoż, ieno feruły

Twey pilnowáć? Prawdy droga
Iesteś, ktora nie zdradzasz,
Ni się zdradzić możesz trwogą,
W rumel wszytkim dogadzasz.
20.
Y znowu: każdy człek kłamliwy,
Chory, płochy, vłomny,
Osobliwie takie dziwy
W słowiech wleczę nieskromny,
Taki, żę zaraz ledwo wiary
Dać onemu należy,
Choć słusznego, y do miary,
Gadać ~~[illegible]~~ z liną ~~[illegible]~~ przybiezy
21.
5. Iak podałeś to wiekowi
Mądrze, strzec się od ludzi,
Yże zdraycy człowiekowi,
Iego domowi służy;
Ani wierzać, gdy kto powie
Otoż, lub inędy;
Zakazałeś dufać mowie,
Ktora zażywa węndy.
22.
Mądry iestem moią szkodą;
Y day Boże na długa
W mnie przestrogę lepszą modą,
Żebym nie był papugą.
Bądź ostrożnym (ieden prawi)
Bądź ostrożnym, coć mowię,
Choway w sobie. gdy się bawi
W moiey milczenie głowie;
23.
Ona sekret mam baczenie,
Ni on milczeć nie może,
Lubo prosił o milczenie,
Lecz mnie z sobą na noże

W lot

Wlot wydaie, y odchodzi.
Od takowych mnie Panie
Wybaw plotek, y od młodzi
Swieckiey, ktora w kąsanie

14.

Obfituie nieostrożna,
Iak rdza gryzie żelazo,
Lub iak słota cmi podrożna,
Oczy zalewa skazą;
Zebym niewpadł w onych ręce,
W pięść nie trąbił do zguby,
Ani w takiey pływał męce
Ktora przywodzi w czuby.

15.

Słowo szczere y stateczne
Day w me usta niegodne,
Y ięzyka obosieczne
Oddal miecze rozchodne.
Czego cierpieć niechcę, wszelkim
Mam się chronić konwoiem,
5. O iak dobra, y iak wielkim
To darwie pokoiem

16.

Nic o drugich nie rozsiewać,
Ani wierzać wszytkiemu,
Ani rozmow łatwo miewać;
Siebie niedać każdemu
W obiawienie, Inspektorem
Ciebie zawsze sumnienia
Szukać. Ani wszelkim torem
Słow idących z mowienia

17.

Unaszać się, lecz zabawy
Powierzchowne, y skryte,
Podług woli twey ustawy!
Mieć y kończyć wyryte.

Iak

Jak bespieczna dla niebieskiey
Łaski, vzucić opieka
Utopioną wtalce Ziemskiey,
Chronić od niey daleko.
28.
Ani szukać co na swiecie
Podziwienia przydaie,
Lecz się cwiczyć w tym sekrecie
Co ochoty dodaie
Do poprawy. Jak to siła
Cnota iaka poięta
Wielu ludziom zaszkodziła,
Spieszną chwałą nadęta.
29.
Jak daleko zas przeciwnie,
Łaska milczkiem chowana,
Ratowała, strzegła dziwnie,
Ze nie czuła bałwana
W tym żywocie opłakanym,
Ktory wszytek w pokusach,
W oynach bywa skołatanym
W biegu swego gradusach.

Rozdział 46.

O Ufności w Bogu, gdy powstaią ięzykow postrzały.

2. P. Synu, kroki staw bespieczne,
Imiey we mnie otuchę,
Co są bowiem słowa sprzeczne,
Jeno słowa są suche.
Z wiatrem lecą pod obłokiem
Lecz nie rażą kamienia.
Jeslis winien, pomysł skokiem
Ze ochotnie sumnienia

chcesz

2.
Chcesz poprawić? Gdy nic w sobie
Nieczujesz mankamentu,
Pomyśl, że chcesz, y wtey dobie
Dla Boskiego prezentu
Chętnie strzymać. Doscześ mało,
Był nie kiedy choć słowa
Strzymał, gdy plag furą całą,
Jeszcze nie dusza głowa.

3.
Twoia znosić. Y dlaczego
Małe w serce twe plonem
Idą. ieno żeś iesz swego
Ciała ieszcze Tyronem;
Do ludzie barziey stoisz
Niż potrzeba? Bo całe
Pogardzonym być się boisz,
Napomnienia w zapale

4.
Niechcesz przyiąć za excessa,
Cienia szukasz wymowek.
Zayrzy ieno w interessa
Lepiey ~~do wymyślnych wymowek~~ twego summa;
A obaczysz że świat żyie
Jeszcze w tobie robaku,
Y chęć prożna młotem biie,
Ludziom przypaść do smaku.

5.
Gdy albowiem za defekta
Iść niechcesz pod ozory,
Znać nie muszą być respekta
W tobie świętey pokory,
Aniś szczerze umarł światu,
Ni świat ukrzyżowany
Tobie, z twego apparatu,
Y z twoiemi bałwany.

Ale

6.

Ale słuchay głosu mego,
A tak dzieliszę tyliszy
Słowięczyka śmiertelnego
Przez nawięcey mieliszy
Nie zaszkodzić. Oto gdyby
Wszytko na cię mowiono,
Co wymyślić mogą szyby ?
Naszczśliwsza śledziona.

7.

Cożby tobie zaszkodziły,
Gdybyś przecia dopuścił,
Ani więcey, iak wior zgniły
Z wagi oka wypuścił !
Zasz by ieden włosek tobie
Wyrwać mogli. Lecz ktory
3. Serca wewnątrz nie ma w sobie
Ani z Boga podpory.

8.

Łacno słowem uszczypliwym
Uraziśię, lecz ktory
We mnie ufa dobrotliwym,
Ani własne humory
Na plac stawi, bez boiazni
Ludzkiey będzie, y wetow.
Bom ia sędzia bez przyiazni,
I widz wszytkich sekretow.

Ja wiem, iak się rzecz toczyła,
Ja widzę krzywdzącego,
Z kogo zwada się odkryła,
I znam strzymuiącego.
Takie zemnie wyszło słowo,
Z dopuszczenia moiego,
To się stało, by się mowa
Myśli z serca swoiego.

Obia—

20.

Obiawiły. Ja winnego,
Niewinnego osądzę.
Lecz taiemnym sądu mego
Wprzody obudziwu żądze
Wypróbować chciałem torem.
Często ludzkie świadectwo
Oszukiwa. Moy sąd wzorem,
Nie przywodzi w kałectwo.

21.

Często tayny, y nie wielom
W rzeczach niektórych świeci,
Nigdy iednak z tym fortelom
Nie podpada, nie leci
W błędne szlaki, choć się oku
Głupich widzi niezdrowy.
Więc do mego rekurs boku,
Mieć należy gotowy.

22.

W każdym sądzie, oraz ani
Stać przy wstałnym wyrządku.
Wierny bowiem się nie rani
Gdy cokolwiek z porządku
Woli Boskiey nań przypadnie,
Y choć ludzie nań wsiędzie
Mówić będą nieprzykładnie,
Mało o to dbać będzie.

23.

Ani próżnie nie podskoczy,
Gdy przez drugich rozumnie
Obroniony będzie w oczy.
Bowiem uważa szumnie
Że ia iestem, co przenikam
Serca, nyrki, y który
Sądów moich nie pomykam,
Jak chcą ludzkie sapory.

Często

24.

Często bowiem w oczach moich
To iest godno nagany,
Co w rozumach ludzie twoich
Graią czasem w organy.
5. S. Panie Boże sprawiedliwy,
Sędzio mocny, y święty,
Ktory iesteś zbyt cierpliwy,
Y w sądziech niepoięty.

25.

Ty znasz ludzkie ułomności,
Bądź moim umocnieniem,
Doday w dobrym stateczności,
Boż mym pierzcham sumnieniem:
Ty znasz, co ia nieznam całe,
Y dlatego w naganie
Wszelkiey przyiąc miałem żałe,
Y strzymać się w sarkanie.

26.

Przebacz też mnie miłościwie
Wielem razy z tey kluby
Wypadł, a day dobrotliwie
Znowu chować te śluby,
Y to w większey cierpliwości.
Bo lepsza litość twoia
W dostąpieniu łaskawości,
Niżli mniemana moia

27.

Sprawiedliwość, w obronieniu
Taiemnego sumnienia;
Y choć czasem w przewinieniu
Miec nieczuię brzemienia,
W tym się iednak nie odważę
Domagać się wolności,
Bo gdy niemasz twoiey straże,
Każdy człowiek w ciemności.

Roz: 47.

Rozdział 47.

Że wszytkie cięszkości dla wiecznego żywota znoszone być maią.

1.

1\. P. Synu, niech cię nie morduią
Prace dla mnie przyięte,
Ni ucisk konfunduią
Z iakiey strony zawzięte:
Lecz ma Boska obietnica
W każdym ciebie obwowie
Niech umocni, iak macica,
I pocieszy w kłopocie.

2.

Ia wystarczę do nagrody
Nad miarę, sposob wszelki.
Niedługo tu złey przygody,
Ani zawsze bol wielki.
Czekay mało, a zawita
Z nieba koniec złych rzeczy.
Przyidzie iedna iak z kopyta
Tey godzina odsieczy.

3.

Że ustanie wszelka praca,
Tumult. Krotko y mało
Tu iest wszytko, co obraca
Czas godziną nietrwałą.

2\. Rob co robisz, pracuy szczerze
W moiey słodkiey winnicy,
A iać płatę w hoyney mierze
Podam z moiey skarbnicy.

4.

Pisz a czytay, śpieway, stękay,
Milcz, y baw się modlitwą;
Przeciwności się nie lękay
Mężnie uydź gonitwą:

Godny

Godny iest tych wszytkich cudow,
I co większych ~~pociech~~ gorliwości
Żywot wieczny, wię~~kszych~~ ~~rozkoszy~~ cudow
~~I wszelkiej pociechy~~ niezkończoney wieczności

5.

Przydzie pokoy we dniu iednym,
Ktory Panu wiadomy,
I tam nie noc z edniem biednym
Będzie, co Ziemskie domy
Okrywaią, ale wieczna,
Swiatłość, iasność bez końca,
Pokoy stały, myśl bespieczna,
Odpoczynek bez gonca.

6.

Tam nie rzeczesz: Ktoż mię z mety
Ciała śmierci wybawi?
Ani krzykniesz: mnie niestety,
Ze mnie życie tu bawi,
Bo śmierć na kark się obali,
A zaś zdrowie profity
Ustawnemi się pochwali,
I zasiądzie pulpity.

7

Żadna ckliwość tam nie będzie,
Lecz przyiemność szczęśliwa,
Towarzystwo słodkie wszędzie,
Przyiaźń piękna, gorliwa.

8. O kiedybyś Swiętych w niebie
Widział wieczne korony,
Iaką chwałą pełnych siebie
Brzis paluią na Trony.

8

Ktorzy niegdy świata pały
Wzgardą iego mierzali,
I iakoby żyć w te czasy
Niegodnemi zostali:

Pewnie

279

Pewnie byś się aż do ziemi
Natychmiast applikował,
I być wolał pod wszytkiemi,
Niż nad iednym przodkował.

9.

Ani tego byś żywota
Dni wesołych pożądał,
Lecz dla Boga iak sierota
Radbyś ucisk oglądał:
I za cyfrę się policzyć
Między ludźmi podłuchną,
Wielki byś miał zysk tak ćwiczyć
Naturęczkę miłuchną.

20.

4. O kiedyby ć smakowały,
W serce weszły głęboko,
Takie rzeczy, iakby śmiały
Usta twoie szeroko
Choć raz skarżyć! Zaiż dla nieba
I za żywot tam wieczny,
Wszytkie znosić nie potrzeba,
I trudy y ból serdeczny.

21.

Rzecz niemała niebo zgubić,
Ale znaleść szczęśliwie.
Zaczym chceyli się ty pochlubić
Nieba szukay skwapliwie:
Oto iaż y święci moi
Zemną społem na świecie
Wiodąc wielką (iak przystoi)
Woynę, dziś ią w komplecie

22.

Weselą się, y raduią,
Dziś ią są bespiecznemi,
Dziś ią w pokoy się funduią
Traktatami wiecznemi,

I bez

I bez końca ze mną społem
W krolestwie Oyca mego,
Za roskosznym siedząc stołem,
Z szczęścia cieszą się swego.

ROZDZIAŁ 48.

O dniu wieczności, y o tego żywota vciśnieniu

1.

1. O przedziwney dostoyności,
Miasta gornego Bramo!
O prześwietny dniu wieczności!
Co go ciemności plama
Noc nie razi, ale żywa
Zawsze prawda oświeca,
W ktorym radość odpoczywaś,
Bespieczeństwo przyświeca.

2.

Nigdy stanu na przeciwne
Niemieniaiąc obroty!
O kiedyby dzień ow dziwne
Wydał świata przymioty;
A te wszytkie ziemskie dziwy
Koniec wziąły ginący.
Świeci wprawdzie ~~świętym~~ żywy,
Wiecznym światłem służący;

3.

Lecz podrożnym tu na ziemi,
Nie tak, chiba z daleka,
Lub przez zemgłę miedzy niemi
Świeci iego pochodnia.
2. Znaią niebiescy mieszkance,
Jakiest ow dobrotliwy,
Synowie Ewy wygnańce,
Płaczą, że ten troskliwy.

Dni

4.

Dni są tego czasu małe,
Złe y pełne boleści
Y uciśku. Gdzie człek całe
Życie łakomie pieści:
Wielo grzechow się zaraża,
Passyami się pęta,
Wielo strachow się przeraża,
Chęć w staraniach zawzięta.

5.

Wielo nowin się rozrywa,
Próżnościami się bawi,
W wielu błędach się popływa,
Wielo pracami dawi:
Pokusami się obciąża,
Roskoszami vbywa,
W niedostatkach krzyże krąża,
Schnie iak smolna łuczywa.

6.

3. Kiedyż koniec tych upadkow?
Kiedy z wszytkiey niewoli
Uwolnię się z mych niestatkow?
Kiedy Panie twey woli
Będę iedney obserwantem,
Kiedy będę się cieszył
W tobie samym, tak zelantem
Żyiąc, więcey nie grzeszył.

7.

Kiedy będę bez przeszkody
Wszelkiey, w szczerey wolności,
Bez okrutnie cięszkiey kłody,
W duszy, ciała piękności?
Kiedyż będzie pokoy stały,
Pokoy mocny, bespieczny,
Pokoy wnętrzny, y na cały
Widok zawsze stateczny!

Dobry

8.

Dobry JEZU, kiedyż stanę
Wiecznie oglądać ciebie?
Kiedy do twey się dostanę
Chwały królować w niebie?
Kiedy wszytkim, mnie we wszytkim
Będziesz? O kiedyż z tobą
Będę w twoim Państwie, szybkim
Lotem, mieszkał osobą;

9.

Ktoreś twoim ukochanym
Od wieku nagotował?
Jestem nędznym, y wygnanym +
W ziemim dzikiey się schował,
Gdzie codzienne potykanie,
Y nawiększe przypadki.
+ Pociesz moie tu wygnanie,
Usmierz żalu zadatki.

10.

Bo za tobą mym filarem
Idą moie zwyczaie,
A zaś wszytko iest ciężarem
Co świat pociech wydaie.
Żądam ciebie mieć przyiemnie,
Lecz nie mogę dokazać.
Życzę niebios skutku we mnie,
Lecz doczesne pokazać

11.

Rzeczy niechcą bitey drogi,
Y nieskromne wnętrzności.
Myślą wszytkim chcę zbić rogi,
Ale ciało we mdłości.
Tak ia człowiek nieszczęśliwy,
Z sobą zawsze woiuię,
Y stałem się w sobie ckliwy,
Ciężko w siłach faluię.

Gdy

12.

Gdy duch w gorę wylatuie,
Ciało po ziemi grzebie.
5. O coż wewnątrz troski czuię,
Kiedy myślę o niebie!
I wlot ciżba rzeczy płonnych
Modlącemu zabiega!
Boże doday sił obronnych
Nieopuszczay iak zbiega.

23.

Ani w gniewie się oddalay,
Od sługi niegodnego,
Rzuć twoy promień, poobalay
Wszytko, co iest zdrożnego.
Wypuść futne swoie strzały,
A niechętne intrygi
Zmieszaią się z Principały,
Co życzyli fatygi.

24.

Zmysły moie obroć k sobie,
Spraw we mnie zapomnienie
Swieckich rzeczy, day w załobie
Pokutować za życie ~~[illegible]~~
I pogardzić namiętności.
Dopomoż Prawdo wieczna
By mię żadna chęć prożności,
Nie zdradzała wszeteczna.

25.

Przydź niebieska przyiemności,
A niech od twego łona,
Precz ucieka nieczystości
Wszelkiey Rota szalona.
Przebacz też m~~nie~~ niedołęstwo,
Wiele razy nad ciebie
Myślę mimo nabożeństwo,
Co innego v siebie.

Jakoż

16.

Jakoż znam się sprawiedliwie
 Żem zwykł nieskromnym gestem
Zabawiać się. Bo prawdziwie
 Tam częstokroć nie iestem,
Gdzie cieleśnie stoię, siedzę,
 Lecz tam barziey wzlatuię,
Gdzie myślami kąt nawiedzę,
 I iak mendyk kwestuię.

17.

Tam iestem, gdzie moia biega
 Myśl, tam często myśl moia,
Gdzie miłości gonię zbiega.
 To mi prętko Konwoia
Stawi w oczach, co z natury
 Kontentuie miluchno,
Lub zwyczaiem miłe fury
 Liczy w sercu prędziuchno.

28.

6. Skąd ty Prawdo na morderce
 Mowisz tak zastępione:
Gdzie iest Skarb twoy, tam y serce
 Jest twoie utopione.
Jesli niebo kocham szczerze,
 O nim myślę ochotnie,
Jesli z światem mam przymierze,
 Z nim się cieszę stokrotnie.

29.

I z onego przeciwności,
 Wielki smutek odnoszę.
Jesli ciało mam w miłości,
 Je~~mu tyssiąc~~ go na serce ~~przy~~noszę.
Jesli ducha pielęguię,
 Myśli ~~takie~~ thiewam duchowne,
I takie no w czym smakuię,
 ~~O tym~~ gadam rzeczy dawne.

Prad

20.
Y radśłucham, y tych rzeczy
W dom moy z sobą obrazy
Reportuię. Lecz ten grzeczy
Człowiek, oraz bez skazy;
Co dla ciebie Panie wszytkim
Kreaturom porzwała
Precz od siebie, y co wszytkim
Sercie zmysły zniewała.

21.
Ciała pożądliwości
Ogniem krzyżuie ducha,
Żeby w sercu żarliwości
Ofiarował do ucha
Twego, czyste nabożeństwo,
Y był godzien u Chorow
Stać Anielskich, przez zwycięstwo,
Wszytkich ziemskich faworow.

Rozdział 49.

O żądaniu wiecznego żywota, y co za dobra tu walczącym, są obiecane.

1. P. Synu, gdy chęć wlaną zgory
W sobie czuiesz wieczności,
Y chcesz wynidź z ciała skory,
Żebyś moiey światłości
Bez odmiany, y zaćmienia
Mogł widzieć: miey gotowe
Serce twoie, y natchnienia
Wdzięcznie przyimuy takowe.

2.
Odday ~~wielkie~~ winne Bogu dzięki,
Że tak z tobą łagodnie
Postępuie, sciąga ręki,
Y pobudza swobodnie:

Dźwiga

Dźwiga w gorę mocą silną,
Byś przy swoim ciężarze,
Nie szedł drogą tu omylną,
Po swiatowym Bazarze.

3.

Ani bowiem to z myślenia
Twego, ~~lub~~ małe starania,
Lecz z szczegulney łaski tchnienia
Gorney, y też kochania,
Żebyś wcnotach y wpokorze
Głębszey czynił profity.
Y wwoienney potym porze
Miał porządek sowity.

4.

Y wmey służbie leciał piory
Zniezmysloney ochoty.
Synu, często ogien gory
Lecz bez dymu pozłoty
Swoiey płomien nie wydaie.
Tak y niektorych chęci,
Na niebieskie obyczaie
Przykładaią pieczęci.

5.

Ale ~~iednak~~ iednakże od pokuły
Cielesnego affektu,
Nie są wolni. Stąd graduły
Do Boskiego aspektu
Nie z honorem iego liczą,
Że tak prośzą gorąco,
Ybrać zręki iego życzą
Zawsze hoynie, bieżąco.

6

Tak y z tobą często bywa,
Y z twoiemi prozbami,
Lub niegodna narratywa
Ty kształtuiesz farbami:

Nie

Nie iest bowiem to chwalebno,
Konca niema pewnego,
Kiedy prozba ~~kto pochlebna~~ nie pokorna
~~Szuka~~ ktora chce zysku własnego.

3. Prożnie oto, coć osoba
7.
Twoia wnętrznie dyktuie,
Ale co się mnie podoba,
I mey woli smakuie:
Bo ieżeli należycie
Sądzisz moie ustawę,
Masz przekładać znamienicie
Nad żądanie ciekawe

8.
Chęć wszelką swą. Znam twoię
Prozbę, y częste łkania.
Już byś chciał iść na pokoie
Synow Boskich mieszkania:
Już cię cieszy dom wieczności,
I niebieska dziedzina,
Pełna pociech, y wolności,
Ale ieszcze godzina

9.
Ta nie przyszła. ale ieszcze
Inszy czas iest w rezerwie,
To iest woyny, pracy kleszcze,
Czas, y proby w obserwie.
Życzysz dobra zbyt wielkiego,
Lecz nie możesz sposobem
Takim dosiąc. Ja Pańskiego
Jestem słowa, nie grobem.

10.
Czekay na mnie, (Pan tu głosi)
Aż krolestwo zawita
4. Boże. Jeszcze stan twoy prosi,
Byś był w probie Lewita

Tu na

Tu na ziemi, y przez wiele
Cwiczony umartwienia.
Badząć ciałem y wesełe,
Lecz niedo nasycenia.

11.
Powstań tedy, y bądz mężnym
Do czynienia, cierpienia,
w ktorym natura ~~iest~~ niedołężnym ~~pośledni~~
masz znakiem uprzykrzenia ~~Trudem przychodz ...nienia~~.

Trzeba żebyś wdział nowego
Człeka na swe ramiona,
Y żebyś się wszego
Wlot przemienił tyrona.

12.
Trzeba byś się zawsze rzucił
Czynić to, coć niemiło,
A czego chcesz, to porzucił,
By się więcey nie śniło.
Co się drugim upodoba
Weźmie skutek szczęśliwy,
Co zaś zachce twa osoba,
Uzna całe wątpliwy.

13.
Także drugich wszytkie słowa
Słuchać będą zpilnością,
Co zaś zacznie twoia głowa,
Nazowią daremnością.
O co drudzy prosić będą
Wezmą, ty o co będziesz
Prosił, poydzie to z legendą,
Y na koszu usiędziesz.

14.
5. Będą drudzy barzo wzięci
W uściech ludzi, o tobie
Milczeć będą, iak odcięci
Wstręt pokażą po sobie:

Dru—

Drugim to, lub owo zlecą,
Ciebie wniwczym niezgodnym
Rozumieiąc, nie zalecą,
Tylko drzewem niepłodnym.
15.
Dla tych czasem miar natura
Smutkiem serce zaleie,
Lecz to wielka, gdy ta fura
Milczkiem wtobie zetleie:
W tych y wielu tym podobnych
Zwykł się wierny probować
Pański Sługa, by w osobnych
Aktach mogł się ~~znay~~ ćwiczowac;
16.
Przyrodzenia zaprzeć swego,
I przełamać wewszytkim.
Ledwo co iest takowego
W czym byś umrzeć chciał szybkim.
Jako widzieć, cierpieć rzeczy,
Co są tobie przeciwne,
A naybarziey ~~co~~ cię zaleczy
Gdy się zdadzą być dziwne,
17.
I mniey tobie pożyteczne,
A zaś czynić roskażą.
I że nie śmiesz wsłowa sprzeczne
Z wyższą nad sobą strzażą,
Wchodzić, będąc pod naczałem
Ztąd ci przykrość się widzi,
Iść za swoim Principatem,
I swoy koncept niebrzydzi.
18.
6. Ale Synu, miey na oku,
Że tych prac iest zysk taki.
Koniec prętki, y w obłoku
Nieśmiertelne kanaki.

A nie—

A niebędziesz stąd ciężkości
Miał na swoich ramionach,
ale Raczey ~~twoiey~~ cierpliwości
~~Studyex wyprzedzonych~~ szczęśliwych ~~pociech~~ płonach.

19.

Bo yzatę tak maluchna
Wolą, co dziś ochotnie
Rzucasz, będziesz miał słodziuchna
Wolą w niebie stokrotnie:
Tam albowiem znaydziesz wszytko,
Co chęć twoia zamierzy;
Co pożądasz, złotą nitka
W rumel wszytko uderzy.

20.

Tam przybędzieć wspomożenia
Hoyna słota wszytkiego,
Bez boiazni utracenia,
Mankamentu iakiego.
Tam twa wola w mey osobie,
Nic cudzego, płochego,
Nie pomyśli. Tam nikt tobie
Nie da wstrętu ~~p...~~ żadnego.
Kilt ~~na ciebie~~ niebędzie zażskarży ~~czynić~~ znacie ~~skargi~~,
aby stanie z nagrodą ~~Nikt przeszkadzać niebędzie~~,
wyciągnąć w nudney ~~Nic nie potka z nudney~~ albo nasz ~~skargi~~,
spotkaią z nagrodą ~~Lecz wszytkiego~~ ~~dozwoli~~ ~~będzie~~,
Lecz
Co pomyślisz, y twoy cały
Affekt ~~cudnie~~ ~~podsyca~~ dziwnie pomyśla,
Foremnemi ~~Hoyne~~, z rzymi się ~~wiecznie~~ ~~albo wiecznie~~ speciały tylo ~~nasyca~~.

22.

Tam dam chwałę za zniewagi,
Płaszcz za smutek słoneczny,
Za

Za pokorę tron powagi
Dam na wieki bespieczny.
~~Tam~~ posłuszeństwa ~~swoie~~ ~~tam~~ dalli stanie,
Huknie praca pokuty,
Y pokorne poniżanie
Weźmie lawru trybuty.

23.

7. Dzisiay tedy przy pokorze
Odday wszystkim Furaże,
Nie upatruy po kolorze,
Kto to mówi, lub każe.
Lecz to niechay myśl twa nosi,
Że czy Prałat, czy mnieyszy,
Czy też równy, o co prosi,
Lub namieśni pilnieyszy,

24.

Za dobre wszystko poczytay,
Y szczerym przedsięwzięciem,
Czyń przysługę, skutkiem witay,
Y łaskawym przyięciem.
Szukać będzie inszy tego,
A zaś inszy owego;
Niech się chełpi tamten z tego,
A ten z Fawtora swego.

25.

Tysiąc kroć balsamowym
Niech pokropi Szartatem;
Ty zaś ni w tym, ani w owym,
Ale z swoim traktatem
Cieszsię, co cię wzgardą porze,
Oraz w moim iedynie
Podobaniu, y w honorze,
Staw się w każdey godzinie.

26.

Toś powinien życzyć sobie,
Żeby lub z życia twego,
Lub zateż z mieysce w grobie
W porze ciała martwego;

Zawsze

Zawsze Bog był pochwalony
W tobie, z ciebie nawieki,
Y na wszytkie słynoł strony,
Z swoiey dziwney opieki.

ROZDZIAŁ 50.

Jako człowiek opusczony ma się w ręce Boskie ofiarować.

1.

1. S. Panie Boże, Oycze Swięty,
Bądz wieczną wielbion chwałą,
Bo iak sąd twoy niepoięty
Chce, tak wszytko się stało:
Y co czynisz, iest chwalebno,
Niech się sługa twoy w tobie
Cieszy, nie sam, ni pochlebną
Twarzą w cudzey osobie.

2.

Boś ty ieden radość szczera,
Ty ma ufność, korona,
Ty wesela mego sfera,
Honor, godność, obrona,
Co ma sługa twoy, tylko to
Co wziął z twoiey opieki,
Niepracuiąc żadną nogą,
Ani pocąc powieki.

3.

Wszytko twoie coś dał z łaski,
Y coś uczynił kiedy,
Ja zaś biedney niemam trzaski,
Dla ubostwa, y biedy:
Y w mych pracach od młodości
Jestem, y dusza moia
Czasem łamie aż do kości
Od łez, smutku, y znoia.

Y też

4.
I też czasem się turbuie
Sama wsobie, że trudy
Nadchodzące ruminuie,
Od Swiatowey obłudy.
2. Pragnę ścieszki do pokoiu
Synom twoim wolnego,
Ktorzy wślicznym taśki stroiu,
Z ciebie żyią iednego.
5.
Gdy dasz pokoy, gdy wesełe
Swięte wleiesz, to dusza
Sługi twego skoczy wstrełe,
Do twey chwały się rusza.
Ale kiedy umkniesz siebie,
Jak częstokroć to bywa,
Nie pilnuie zgoła ciebie,
Do drog twoich leniwa.
6.
Ale barziey do tłuczenia
Wpierśi, iey się kolana
Nakrzywiaią, bo baczenia
Niema v swego Pana,
Jako wczora, y dzień trzeci
Zniąsię działo, gdy twoia
Swiatłośc z głownych iey rupieci,
Dotknełasię zawoiki.
7.
I pod skrzydeł twoich cieniem,
Duch złamała zwodzący.
3. Oycze Swięty uwielbieniem
Zawsze wielkim słynący;
Nastąpiła ta godzina
By twoy sługa był wprobie;
Oycze miły, godna glina,
By wtey godzinney dobie,

Co

8.
Co dla ciebie ucierpiała.
Oycze wiecznie cudowny,
Przyszła godzina co miała,
Ktorąś iako Pan słowny
Przeyrzał, że ma być przed wieki,
Żeby sługę do czasu
Twego, wzięta w ostre ćwieki,
Z pobocznego hałasu.

9.
A zas wnętrznie zawsze w tobie
Żył zmysłami całemi.
Niechay troche będzie w probie
Miedzy żaki małemi,
Za nic miany, y ustaie,
Przed człowiecza powieka,
Passyami niech się kraie,
Y prac topi się rzeka.

10.
Żeby znowu społem z tobą
Za iutrzenki promieniem
Nowym, żywą tam osobą,
Nowym, żywą tam osobą,
Stanął w niebie płomieniem.
Oycze święty, tyś tak kazał,
Iakes chciał, tak się stało,
Iakiś rzeczom bieg ukazał,
Tak się wszytko zrownało.

11.
4. Bo twa wtey iest łaska meże,
Do swego przyiaciela,
Cierpieć słoty na tym świecie,
Dla ciebie Zbawiciela,
Kiedy, y z iakiey dwornosci,
Te dopuscisz murzyny,
Bez twey rady, opatrznosci,
Y bez iakiey przyczyny

Nic

12.

Nic na ziemi się nie kłoci.
Dobrze ze mną iest Panie,
Żeś mię przywiodł na te śmięci,
Y pokorne mniemanie;
Żebym poznał twoie drogi,
Y wszytkie wyniosłości
Serca, dumy złamał rogi,
Ktore takiey są złości!

23.

Pożyteczno mnie, że moię
Twarz zalała zniewaga,
Żebym barziey dzieło twoie,
Niż co ludzka powaga
Niesie, szukał. Ztąd dociekłem
Sądu niepoiętego,
Bać się twego, bo tu piekłem
Rownym, ze złym, dobrego

24.

Trapisz, lecz nie bez słuszności,
Sprawiedliwey trutiny.
5. Dzięki tobie, żeś mey złości
Nieprzebaczył drobiny,
Aleś przytarł mnie gorzkiemi
Ubiczował plagami,
Y napełnił głębokiemi
Wewnątrz, z boku, żalami.

25.

Niemasz ktoby mnie pocieszył
Ze wszytkich co pod niebem,
Chiba żebyś ty pospieszył
Boże y Panie z chlebem,
Dusz Lekarzu z nieba żywy,
Ktory biiesz, y goisz,
Dekretuiesz w ogień mściwy,
Y znow ochłodą poisz.

Two-

26.

Twoie nademną ćwiczenie,
Y twa rozga mnie sama
Uczyć będzie. Otięczenie (Job: 13. Psal: 17.)
Moie iawne iak brama.

6. Tobie Oycze miłosciwy,
W ręku twoich ia iestem,
Uniżam się boiaźliwy,
Pod twey rozgi szelestem.

27.

Siecz po grzbiecie, y mey szyiey,
Żebym do twey nachylił
Woli moiey reflexiey,
W punkcie żadnym nie zmylił.
Uczyń wiernym y pokornym,
Ucznie, iakeś zwykł badać
Uczniem, żebym był przezornym
Dobrze, na twe skinienie latać.

28.

Tobie siebie, y me wszytko,
Polecam do korrekty.
Lepiey iest tu odbyć witka,
Niżli czekać reiekty
W przyszłym wieku. Ty wiesz razem
Wszytko, iak też z osobna,
Y nic tobie nie iest płazem,
Myśl by nie wiem iak drobna.

29.

Niż się stanie, ty wiesz wprzody,
Y nie trzebać tłumacza,
By kto ostrzegł, iakie mody
Swiat na ziemi naznacza.
Ty wiesz, co mnie do poprawy
Iest lepiey pomocnego,
Y iak ucisk gnuśne sprawy,
Czyści z mułu rdzawego.

Uczyń

20.

Uczyń ze mną wolą twoie,
Nie gardź życiem grzesznika,
Bo nad ciebie złości moie
Nikt lepiey nie przenika:
7. Day mi Panie wiedzieć to, co
Jest godno wiadomości,
Kochać to, co iest pomocą
Ku świętey uprzeymości.

21.

Chwalić to, co zawsze tobie
Naylepiey się podoba,
To zachować przy ozdobie
Co twa lubi osoba:
Usoganić, kiwnąć głową,
Co oczom twoim cuchnie.
Niechay tego sądzić mową,
Co przed oczy wybuchnie.

22.

Ani według uszu słuchu
Ludzkiego pokolenia,
Niesworn ego, ale w duchu
Świeckie, duszne brzemienia,
Roztrząsywać, y w rozsądku
Maczać one prawdziwym,
A nadewszytko w twym początku,
Zasadzać się szczęśliwym.

23.

8. Błądzą często ludzkie zdania
W pożądzaniu skwapliwym,
Błądzą świeckie ukochania,
W affekcie pożądliwym.
Zaco człowiek ma być lepszym,
Żego w swoim ięzyku
Takiż człowiek czyni większym.
Obłudnik w obłudniku,

Prożny

24.

Prożny wprożnym, wslepym slepy,
Chory w chorym zasadza,
Oszukanie, gdy na trepy
Jeden drugiego wsadza:
Y prawdziwie barziey tłumi,
Konfunduie wybornie,
Gdy z pochwałą nadkim szumi
Nadaremną, wytwornie.

25.

Bo iak każdy człêk żyiący
Woczach twoich się sławi,
Jakiest drog twych pilnuiący,
Jak się cnotami [illegible] ~~Imie twoie sławi~~:
Jakiest, ani więcey będzie,
Krty nie przyda wzrostowi,
Pokorniuchny wobec wszędzie,
Swięty Franciszek mowi.

ROZDZIAŁ 51.

Że w uniżeniu trwać potrzeba, gdy do wielkich spraw niewydołamy.

1.

1. P. Synu, nie twey to możności,
Wcnotach zawsze celowac,
Ani w stopniu pobożności,
Rozmyslanie poymowac,
Alec trzeba wdoł niekiedy
Dla wrodzoney zarazy
Zstąpić, oraz cięszkie biedy
Życia tego, y skazy

2.

Choć niechcący, y z tesknotą
Znosić, dźwigać, uważać;
Poki ciała nosisz błoto,
Musisz wsercu wyrażac

Tesknotę

Tesknośc, cięszkośc. Więc należy
W ciele ciała przywary
Opłakiwać, żec nie bieży
Myśl do Boskiey ofiary.
3.
Ni vstawnośc do duchownych
Zabaw niechce cię gonić.
2. Wtenczas trzeba ci do pokornych,
Ręcznych robot się skłonić,
I w gorących Aktach pływać,
Przyszcia mego, y rosy
Gorney czekać, wybadywać,
Nawiedzenia odgłosy.
4.
I wygnanie twe żałosne
Suchość ciała, y dusze,
Skromnie znosić, aż ia głośne
Znowu wydam arkusze
Mey wizyty, y z trudności
Wszytkich będziesz wolniuchny,
Bo vczynię, że tych mdłości
Prac zapomnisz prędziuchny.
5.
I pokoiu szczęśliwego
Samą vżyiesz probą.
Roztasuię z zrzodła mego
Pisma Łany przed tobą,
Żebyś sercem napełnionym
Zaczął biegać drogami
Mych przykazań, y zmocnionym
w biegu tym był nogami.
6.
I tak rzeczesz: Nie są godne
Tego wieku fatygi,
Choćby niewiem iak dowodne
Zasmucały intrygi;

Prze—

Przeciw przyszley wniebie chwały,
Wnieskonczoney roskoszy,
Ktora swe nam speciały,
Poda zręku Iunoszy.

ROZDZIAŁ 52.

Że człowiek niema się liczyć godnym pocieszenia, ale barziey ściśnienia.

1.

1. Sł. Panie niemam zasłużenia
Brać pociechy od ciebie,
Ni iakiego nawiedzenia
Duchownego do siebie;
I dla tego słusznie zemną
Czynisz kiedy mendykiem
Mnie opuszczasz, y daremną
Furą puszczasz zkoszykiem.

2.

Bo lubobym nakształt morza
Łzy mogł wylać, to ieszcze
Niegodnego twoia zorza
Znalazłaby na deszcze
Twey pociechy. Skąd godnego
Nic mieć zgoła nie iestem,
Tylko bicia szkaradnego,
Ostowatym agrestem.

3.

Bowiem ciężko, y częściuchno
Ciebie. Boga zraniłem,
I na grzechy zbyt snadniuchno
Zezwolenia czyniłem.
Przeto z słuszney tey przyczyny
By namnieyszey miłości
Niegodzienem. Lecz twe czyny
Boże wielkiey litości.

Ktory

4

Ktory niechcesz dzieł twych zguby,
Na znak sławney dobroci,
Twey, w naczynia świeckiey chluby,
Nawet mimo migoci
Wszelkich zasług, raczysz twego
Sługę cieszyć nad miarę
Ludzi oka łaskawego,
Na swą większą ofiarę.

5.

Twoie bowiem łaskawości,
Nie są iako śmiertelne
Narratiwy, uprzeymości,
Bagatele subtelne.
2. Cożem Panie wżdy zarobił,
Byś mnie flotą iakową
Z nieba ucził, y ozdobił
Na me wsparcie gotową.

6.

Ium nic całe cnotliwego
Nie uczynił, uważam,
Ale zawsze grzechowego
Gwichtu chętnie doważam,
Do poprawy tylko cmuknę.
Prawdy zaprzeć nie mogę.
Gdy inaczey usty krzyknę,
Ty uderzysz na trwogę,

7.

Y niebyłby ktoby bronił.
Com zasłużył za grzechy,
Chibam piekło iuż ugonił,
Ognia wiecznego miechy!
Prawdę wyznaię żem godny
Pośmiewiska wszelkiego,
Y pogardy, anim zgodny
Do regestru Pańskiego

Sług

8.

Sług twych wiernych y poczciwych
I choć przykro to słyszę:
Iednak poydę do słow mściwych,
I podniosę bardyzsze
Przeciw sobie, prawdy drogą
Będę strofował złości,
Zebym łatwiey pod załogą
Twey mogł usieść litości.

9.

3. Coż iuż rzec mam obwiniony,
Pełen wszelkiey zniewagi?
Niemam głosu do Ambony,
Do mowienia powagi;
Tylko iedno to słoweczko
Panie zgrzeszyłem, Panie
Zgrzeszyłem, bądź mą ucieczką,
Przebacz moie łatanie.

10.

Zostaw trochę czasu zemną,
Zebym żal moy opłakał,
Poki w ziemię poydę ciemną
Smierci maiącą zakał.
Coż tak barzo po mizernym
Winowaycy chcesz sporo,
Ieno żeby został wiernym,
Obmył grzechy pokorą.

11.

W szczerey skrusze, y pokorze,
Serca ufność się rodzi,
Do odpustu. w czystey porze
Płoche sumnienie chodzi;
Łaska powraca stracona,
Człek od gniewu przyszłego
Ma obronę, y do łona
Wzaiem idą miłego.

w świę—

12.
W świętym słodkim całowaniu
Bog, y dusza pokutna.
4. Szczera skrucha na powstaniu
Y na grzechy okrutna;
Tobie Panie gorąjącą,
Y miłą iest ofiarą;
Siła wdzięczniey wonieiącą,
Przed twą Boską Tyarą!

13.
Niż kadzidło w ogniu zdęte.
Ta iest oleykiem drogim,
Ktorym nogi twoie święte
Polać trybem chędogim
Chciałeś: Bowiem skruszonego
Y pokornego serca,
Od oblicza nigdy twego
Nie zepchnołeś z kobierca.

14.
Tam iest mieysce do ucieczki,
Od postaci gniewliwey
Zdraycy, skoro v wyciecz ki
Zacznie szeptać kłamliwey.
Tam się czyści, y naprawia,
Co się z strony zawziento,
Y o szkodę co przyprawia,
Wszelkie niszczeie dzieło.

ROZDZIAŁ 53.
Ze łaska Boska nie miesza się do swiatowych Geniuszow.

1.
1. Synu, łaska moia droga
W swieckie rzeczy nie miesza,
Nie postoi tam iey noga,
Gdzie się obłuda miesza:

Zaczym

Zaczym trzebać iey przeszkody
  Wszytkie rzucić o ziemię,
Gdy chcesz łaski mieć dowody
  Y czuć słodkie iey brzemie.

2.

Kochay Sekret, mieysce skryte,
  Sam ieden mieszkay z sobą,
Z żadną nie stoy o wizytę,
  Lub rozmowę, osobą;
Ale budziey tey przed Bogiem
  Nabożeństwa szumienie,
Żebyś z ciała ~~twego~~ dialogiem,
  Złączył czyste sumnienie.

3.

Cały za nic świat poczytay,
  Bogu służyć obieray.
Płonnych iego czci nie chwytay,
  Z niebem pakta zawieray:
Bo nie możesz ~~ku mnie~~ razem spzyiąć,
  ~~[illegible]~~ rzeczom doczesnym
~~Trzeba miłe [illegible]~~ mijać
  ~~[illegible] pociechom cielesnym~~
~~[illegible] znaiomych i drugo.~~

4.

~~Y nie dać mieysca w sobie [illegible]~~ zgoła
  ~~[illegible]~~
~~Piotr~~ Apostoł Swięty woła
  ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ na tym szkole,
  ~~[illegible] mieli za [illegible]~~
~~Za [illegible]~~ chociaż brodatym
Y Pielgrzymom, ~~[illegible]~~
  ~~[illegible] będą [illegible]~~. (1. Petr. 2)

5.

2. O iak słodka ufność będzie
  W ten czas konaiącemu,
~~[illegible]~~ złotey wędzie
  ~~[illegible]~~:
  wielce trwcącemu

Lecz

Lecz tak serce oddalone
Mieć całe od wszytkiego,
Wraz umysłu osłabione
Siły nie poymą tego.
6.
Ani człowiek rowny zwierzu,
Wewnętrznego człowieka
Doyść nie może w iakim pierzu
Swey wolności docieka.
Jednak kiedy zachce zostać
Z mandatami Boskiemi,
Trzeba żeby chciał się rozstać
Z dalekiemi, bliskiemi.
7
Y nikogo się nie chronić
Barziey iako samego
Siebie. Jesli umiesz skłonić
Całe siebie samego,
Resztę łatwiey w moc podbiiesz.
Zwycięstwo doskonałe,
Kiedy z siebie Lawry wiiesz,
Przez tryumfy wspaniałe.
8
Bowiem kto tak siebie łowi,
Y w tey trzyma niewoli,
Żeby zmysły rozumowi,
A rozum moiey woli
Poddawał się, w procederach
Wszytkich, ten iest prawdziwie
Swym zwycięzcą, y po sferach
Swiata Panem szczęśliwie.
9.
3. Gdy chcesz do tey ~~wstąpić~~ sięgnąć sfery,
Potrzeba ci bez wątpienia
Mężnie zacząć, y siekiery
Przyłożyć do korzenia;

Żebyś

Żebyś wysiekł, y zepsował
Nieporządną, taiemną,
Skłonność k sobie, y zkassował
Chęć do dobra nikczemną

10.

Wszelakiego, priwatnego,
Coma światowa łaska.
Z tey przywary, że własnego
Nader człowiek obrazka
Nieporządnie kocha, słucha,
Wszytko prawie zawisło,
Coby ieno z gruntu brzucha
Przyszło regułą ścistą

11.

Wykorzenić: To zteż zbiwszy
Wielki pokoy, swoboda,
Y na głowę zwyciężywszy,
Będzie głowie wygoda.
Lecz że mało — sami w sobie
Umrzeć zupełnie życzą,
Ani siebie chcąc mieć w probie,
Stopniow do cnot nie liczą.

12.

Stąd się tłumią chmurą ciemną,
Ani nad siebie mogą
Wzbić się w duchu. Kto zaś zemną
Wolną chce chodzić nogą,
Trzeba żeby wszytkie fury
Złe, nierządne, wygubił,
Ani żadney Kreatury,
Pożądliwie nie lubił.

Roz: 54.

Rozdział 54.

O rożnych skutkach Natury, y Łaski.

1.

1. P. Synu, pilno zważ rożnicę
Między łaską, naturą,
Bo są rożne ich granice,
Rożną mowią figurą;
Ktorych żaden, aż wybrany
Dociec skutku niemoże,
Duch ich nieiest zrozumiany,
Jakie niesie obnoże.

2.

Wszyscy niby dobra pragną,
Y coś dobrego klecą,
W słowach, gestach, przez co wbagno
Pod cieniem dobra lecą.
Natura iest sztuczna, płonna,
Wielu ciągnie, unosi,
Zdradza zawsze, na złe skłonna,
Siebie tylko wynosi.

3.

Ale łaska prosto chodzi,
Złych się znakow waruie,
Od obłudy precz uchodzi,
Wszytko w Bogu funduie,
Y w nim chętnie odpoczywa.
2. Natura z przymuszenia
Chce umierać, ani żywa
Przyimuie ućiśnienia.

4.

Ani cierpi przewyższenia,
Ani władzy pozwala,
Ni do swego poniżenia
Dobrowolnie zapała.
Ale Łaska umartwienie,
Zmysłom odpor gotuie,
Przyimuie lada napomnienie,
Być podbitą się czuie.

5.

Ani właśney chce wolności,
Pod karnością być rada,
Ani nad kim mieć godności,
Lecz Boga opowiada,
W nim stać, y być, y postaci
Wszelkiey Ludzkiey dla niego
Jest gotowa iako bracii
Upaść do stop każdego.

6.

Natura za swym pożytkiem
Biega, y co z drugiego
Zysku płynie czasem z zbytkiem,
Myślenia iest długiego.
Ale Łaska nieco sobie
Pożyteczno, wygodno,
Lecz co wielom służy dobie,
Ta rzecz barziey ma godną.

7.

Natura z duszy honory,
Y obserwę widuie,
Ale Łaska wszytkie zbiory
Bogu szczerze cedúie.
3. Natura wzgardy się boi,
Y omdlewa z fukana,
Ale Łaska trele stroi,
Gdy co cierpi dla Pana.

8.

Natura próżnować lubi,
Y spoczynek cielesny,
Łaska zaś czasu nie gubi,
Ciągnie kłopot doczesny.
Natura szuka, y pyta
Pięknych rzeczy ozdobnych,
A do podłych ~~[illegible]~~ stąd wyta,
Nie ma ramion sposobnych.

A zaś

A zaś Łaska z pokornemi
Y prostemi się bawi,
Przykrych rzeczy gwałtownemi
Nowinami nie prawi;
Ani starey wdziać łachmany
Na siebie nie ucieka,
Natura za cel kochany
Swiatu służyć przyrzeka,

10.

Na zysk leci iako raca,
Smutkiem szkodę wetuie,
Lekkie słowko w gniew obraca,
Że iey krzywdę dyktuie.
Ale Łaska o wieczności
Myśli, nieba pilnuie,
Nie wiesza się na marności,
Ziemskich rzeczy nie snuie.

11.

Ani z zguby zbiorow płacze,
Ani z grubych słow mdleie
Bowiem skarb swoy, y ~~kołacze~~ [korzyście]
W niebie drogiey nadziele
Gdzie nie ginie nic, zakłada.
4. Natura zawsze chciwa,
Prędzey bierze niż dać rada,
O swe rzeczy troskliwa.

12.

Ale Łaska wszytkich broni,
Pospolita, gorliwa,
Osobności ~~bardzo~~ [zbytnie] chroni,
W małym mieniu nie ckliwa,
Lepiey dać[wać], niż ~~li~~ brać sądzi.
Natura w kreaturach
Chęć zakłada, ~~ciągiem~~ [wszędzie] błądzi,
Wszytka żyie w brauurach.

Ale

23.

Ale Łaska kwitnie w Bogu,
Rośćie ochoczo w cnoty,
Kreaturom z Katxalogu
Sprzyiać niema ochoty;
Swiatem gardzi, chęći ciała
Nienawidzi, brakuie,
Na przechadzki nie iest śmiała,
Wstydem publiki kuie.

24.

Natura ochotnie miewa
Jakąś ućiechę z boku,
W ktorey ćieszyć się spodziewa,
Zmysłom daiąc obroku.
Ale Łaska wiednym Bogu
Poćieszenie znayduie,
Y w nawyższym iego progu,
Swe roskoszy funduie.

25.

5. Natura wszytko dla zysku
Czyni dobra własnego,
Darmo służyć niema w pysku,
Complementu żadnego,
Ale albo szalą rowną
Albo lepszą lub sławy,
Lub respektu furą głowną
Spodziewa się za sprawy.

26.

Y stara się, żeby siła
Jey uczynki ważono.
Ale Łaska Bogu miła
Swiecką gardzi mammoną;
Ani inszey chce nagrody,
Tylko samego Boga,
Ani więcey na rozchody
Prągnie, duchem uboga;

Tylko

17.

Tylko coby w dostąpieniu
Nieba było przy zgonie.
6. Natura dufa w płemieniu,
Y w przyiacioł koronie,
Wychwala się z szlachetnego
Mieysca, y urodzenia,
Potentatom walecznego
Winszuie powodzenia,

18.

Pochlebuie Bohatyrom,
Rownym sobie poświadcza.
Ale Łaska y Satyrom
Nawet miłość oświadcza:
Ni z przyiacioł roście grona,
Mieysca, domu nie głosi,
Chiba gdzie iest cnot korona,
Tam się bawi, przenosi.

19.

Sprzyia lepiey ubogiemu,
Niżeli pieniężnemu,
Więcey tuszy niewinnemu,
Niżeli potężnemu,
Siada z szczerym, nie z kłamliwym,
Dobrych zawsze strofuie,
Żeby sercem szli gorliwym
Ku godnotom sprzyiaie ~~W cnoty lepiey wymuie~~.

20.

Y Synowi Nawyższego
By się Podobni~~mi się~~ stali,
Przez przymioty swięte iego ~~[illegible]~~.
Natura wlot się żali
Z niedostatku, y przykrości.
Łaska statecznie znosi
7. Szczupłość. Natura z chytrości
Wszytko o sobie głosi.

Broni

21.
Broni swoiey kompatury,
Łaie, grozi, przeklina,
Ale Łaska wszytkie fury
W Bogu samym zaczyna;
Skąd początek życia bierze,
Nic w sobie wspaniałego
Nieszacuie, ani w cerze
Copiastuie hardego.

22.
Nie sprzecza się, ni nad drugich
Zdania wynosi swego,
Lecz iak w krotkich, tak y w długich
Sentymentach, Boskiego
Czeka zawsze ordinansu,
Wieczney iego mądrości.
Każdey pory, y kwadransu,
Poddaie się w szczerości.

23.
Natura pragnie Sekreta
Wiedzieć, nowin kosztować,
Dać się widzieć iak planeta,
Y zmysłami wartować:
Wielu rzeczy, znaiomości
Szuka po całym świecie,
Y to czyni, skąd zacności
Głosy rosną w gazecie.

24.
Ale Łaska niedba czaty,
Y ciekawych Pocztarzow,
Bo to wszytko stare graty
Odwierutnych figlarzow
Pochodzące, wloką zgubę,
Gdyż nic niemasz nowego,
Coby długą miało chlubę,
Nic na ziemi trwałego.

Uczy

25.

Uczy tedy zmysły karać,
Prożnym upodobaniem,
Y z uchwalstwem się nieparać,
Y co cudnym gadaniem,
Y z pochwałą punkiest chciwy,
Kryć y taić w karności,
A zaś z każdey komitiwy,
Oraz z umieiętności

26.

Szukać zysku chwalebnego,
Oraz chwały, honoru,
Boga w Troycy Iedynego.
Niechce swego pozoru;
Ani czynow swych nie piecie,
Lecz Boga w darach iego
Życzy wielbić, ktory lecie
Wszytko z affektu swego.

27.

8. Łaska taka oświeceniem
Niby nadprzyrodzonym,
Y iakimsiś ożywieniem
Z łaski Boskiey zrządzonym;
Iest własnie znak Wybranych,
Y wiecznego zbawienia,
Ktora człeka z przeplatanych
Figur ziemskiego cienia,

28.

Do żądania niebieskiego
Panowania przenosi,
Y duchownym, z cielesnego
Czyni, głaszcze, wynosi.
Jako tedy się Natura
Więcey gnębi, zwycięża,
Tak też większa Łaski fura
Spływa na tego męża.

Oraz

29.
Oraz codzień zwizitami
Wnętrzny człowiek nowemi,
Co był miedzy Lewitami
Przedczasy Swiatowemi,
Według oka Nawyższego,
Twarzy iego przesliczney,
Odmienia się w szczęsliwego
Pana, Cząstki Dziedziczney.

ROZDZIAŁ 55.

O zepsowaniu natury, y o skutkach Łaski Bożey.

1.

1. O Panie Boże, coś mię stworzył
Na obraz, y ~~wlasnosć~~ postać swoię,
Proszę, żebyś mi otworzył
Łaski takiey pokoie,
Ktorąś podał do zbawienia
Y potrzebną y cudną,
Żebym mego przyrodzenia
Skłonność złamał obłudną;

2.
Ktora w grzechow ciągnie wiele,
Y na zgubę przeklętą.
Czuię bowiem w moim ciele
Skazę prawem przyiętą
Przeciw prawu mego ducha,
Wiodąc prawie za szyię,
W posłuszeństwo mego brzucha,
Stawiąc rożne Wszye.

3.
A niemogę dać odporu
Jey okrutnym wykrętom,
Chiba twego mocą fauworu
Serca mego zamentom

Wlana

2\. Wlana będzie. Trzeba łaski
Twey, y łaski wyborney,
By natury wynalazki
Od młodości niesworney

4\.
Znieść się mogły. Bo przez człeka
Napierwszego Adama,
Na lud wszystek grzech naniela
~~[illegible] czeka~~
Z karą czteła sama.
~~Zadalaiąca plama~~:
Że co same przyrodzenie
Dobrą słuszną mensurą
Miało z siebie umocnienie
Ze swą wszytką iunkturą;

5\.
To iuż za karń, trąd pohany,
Zepsowaney natury
Bym ma, stąd, że iey podany
Wolny obrot ~~natury~~ [nad text: góry],
Na złe ciągnie, władza bystra.
Bo moc szczupła co w ciele
Pozostała, iest iak iskra,
Utaiona w popiele.

6\.
To iest rozum naturalny
Zaślepiony ciemnością,
Jeszcze traktat maiąc walny,
Miedzy dobrem a złością,
Prawdy z fałszem treść dałeka,
Lub sam pełnić nie może,
Co ogarnie swą powieką,
Rzeczy dobrey y hoże.

7\.
Ni zupełnym iuż promieniem
Prawdy liczy gradusy,
Ani zdrowym umocnieniem,
Leczy swoie lapsusy.

Stąd

3. Stąd iest Boże moy, że twego,
Pragnę prawa kosztowac,
Według człeka wewnętrznego,
Y drog iego pilnować.
8.
Wiedząc że twe przykazanie
Dobre, swięte, y słuszne,
Gani wszelkie pomazanie,
Biie nawrzody dłuszne.
Ale ciałem grzechowemu
Służę prawu, gdy biegam
Barziey wolno, niż zdrowemu
Rozumowi podlegam.
9.
Stąd iest, że chcę iść do cnoty,
Lecz skutku nie nayduię,
Stąd częstokroć wielkie floty
Wystawiać obiecuię;
Lecz gdy niemasz łaski wody
W pomoc moiey słabości,
Zlekkiey czasem niepogody,
Wpadam w błoto gnusności.
10.
Stąd też bywa, że poznawam
Doskonałości drogę,
Y iak miałbym iść wyznawam,
Czuię w sobie przestrogę.
Ale własney złey zarazy
Przytłoczony ciężarem,
Nie powstanę wiele razy,
Ani stanę filarem.
11.
4. O iak wielkiey iest istoty,
Łaska twego złączenia,
Do zaczęcia wszelkiey cnoty,
Do pełnienia, skończenia.

Bowiem

Bowiem bez niey nic nie mogę
Czynić, a zaś przy tobie
Panie, z łaski twoiey mogę
Wszytko zacznę, y zrobię.

12.

5. O przedziwna łaska taka!
Bez ktorey schną zasługi,
Dary świeckie iak kłoäka,
Regestr zbiorow nie długi!
Za nic sztuki, za nic skarby,
Za nic piękność, uroda,
Dzielność, mądrość, są to farby,
Bez twey łaski niezgoda.

13.

Bowiem dary od natury zwyczayne
Dobrym y złym, ~~pospolite~~
A Wybranych mocne ~~[illegible]~~ mury
Łaska miłości, ~~Litości~~ nietayne
Są ozdobą, ktorych cecha
Naznaczeni od złota,
Godni z wielką są pociecha
Do wiecznego żywota.

14.

Tak ta łaska iest wspaniała,
Że ni talent Proroctwa,
Ani znakow rota cała
Ani dowcipne mnostwa
~~[illegible]~~ Dmaią w sobie iakie treści
Bez niey, ale ni wiara,
Ni nadzieia, w tobie zmieści,
Ani insza ofiara,

15.

Cnot gorliwych, bez miłości,
Łaski, daru świętego. (Cor. 1.)
O naświętsza dostoynosci,
Co w duchu ubogiego,

Wcnoty

Wcnoty czynisz zamożystym,
I tak w dary buynego,
Daruiąc go sercem czystym,
Wyrabiasz pokornego.

26.

Przydz, wstąp do mnie barzo rano,
Wstań pociecho obfita,
By ma dusza tramontaną
Nie ustała okryta.
Proszę Panie, żebym łaskę
W oczach twoich znaydował,
Bo mnie dosyc miec twą łaskę,
A swiat z reszty kwitował.

27.

Ieśli będę ogarnionym
Od złości wiarołomney,
Nieboię się być zgubionym
Przy twey łasce przytomney.
Ta ~~m~~ męstwa, ta mi rady,
I sił dodaie szybkich,
Nieprzyiacioł kruszy zdrady,
Mędrsza nad mędrców wszytkich.

28.

6. Ta mistrzynią prawdy swiętey,
Naucza dyscipliny,
Serce trzyma w niepoiętey
Swiatłości z Cherubiny:
W przeciwności pocieszeniem,
Smutek cięszki oddala,
I w boiazni ucieszeniem,
Łez do skruchy porwala.

29.

Coż ia iestem bez niey, chiba
Drzewo uschłe, zbotwiałe,
~~Nie przystaiącemu [illegible]~~
~~Pień y korzeń [illegible] zgnybiałe~~ ?

Łaski

Łaski tedy twoia Panie
Niechay lecży me vregi
Po sprawiedliwych da zadanie
Przez Jezusa dostąpi. Amen

ROZDZIAŁ 56.

Że się nas samych zaprzeć, y Christusa przez krzyż naśladować mamy.

1.

1. P. Synu, iak się możesz zniżyć,
Y od siebie odstąpić,
Tak też do mnie możesz zbliżyć,
Poufale przystąpić.
Jako z strony nic nie żądać,
Pokoy wnętrzny się toczy,
Tak nic siebie nie oglądać,
Z Bogiem człeka iednoczy.

2.

Chcę po tobie, byś się całe
Spuścił na moię wolą
Bez mruczenia, y bez ale,
Nie krzcząc tego niedolą.
Naśladuy mnie, iam iest droga,
Prawda, y żywot wieczny,
A bez drogi błądzi noga,
Bez prawdy nikt bespieczny.

3.

Bez żywota tchu, ni pary,
Jam iest droga, za ktorą
Iść masz. Prawda, ktorey wiary
Masz dotrzymać z pokorą.
Żywot, ktorego napotym
Masz się spodziewać w niebie.
Jam iest droga szlakiem złotym,
Prawda w każdey potrzebie.

Żywot

4.

Żywot wiecznośći niezbytey.
Sam iest droga nabitsza,
(Prawda) ceny znamienitey,
Przymiotami obfitsza.
Żywot krzepki, żywot święty,
Y żywot niestworzony.
Ieslis wdrodze mey zamknięty,
Poznasz prawdę skruszony.

5.

Iwyzwoli prawda ciebie,
Żywot osiągniesz wieczny.
2. Chcesz li wiecznie mieszkać wniebie
Chowąy Zakon ~~Stateczny~~ Swięty. (Math: 19)
Chceszli prawdę poznać szybko,
Wierz mi. Chceszli być wstroiu
Niewinnośći, przeday wszytko,
Szukay duszy pokoiu.

6.

Chceszli Uczniem być mym cale
Zaprzy siebie samego, (Lucæ 9)
Chceszli żywot mieć tam wchwale,
Odstąp żywota tego.
Chceszli wniebie tam celować,
Uniżay się na świecie,
Chceszli zemną tam krolować
Noś krzyż zemną w sekrecie.

7.

Krzyża bowiem studzy sami,
Drogę chwaty nayduią,
Dar światłośći zniebiosami
WSercu swoim piastuią.
3. S. Panie IEZU, że wśćistośći
Twoy był żywot na świecie,
Day mi ciebie krom prozności
Nasladować w impecie.

Nie

166

8.

Nie iest bowiem sługa większy
Nigdy nad Pana swego,
Ani uczeń roztropnieyszy,
Nad mistrza subtelnego.
Niechay sługa twoy się ćwiczy
W twoim świętym żywocie;
Bo się zdrowie me tam liczy,
Świątobliwość w ilstocie.

9.

Co krom iego kiedy czytam,
Lubo słucham, nie cieszy
Mnie bynamniey, ani chwytam
Smaku iakiego z rzeszy.
4. P. Synu, że te znasz reguły,
Przeczytałeś Rozdziały,
Będziesz święte miał tytuły,
Gdy te spełnisz upały.

10.

Kto iest moich spraw wiadomy,
A rad onych pilnuie,
Ten przyiaciel moy widomy,
Tegoż y ia szanuię:
Nadto sam się mu ukażę,
I w krolestwie posadzę,
Oycamego, y dokażę
Że mam iego w powadze.

11.

5. S. Jakeś wyrzekł JEZU Panie,
I obiecał swey młodzi,
Niechayże się wżdy tak stanie,
I mnie zarabiać godzi.
Wziąłem, wziąłem krzyż z rąk twoich,
Dźwigam, y dźwigać będę,
Aż do śmierci w siłach moich,
Ktorych z ciebie nabędę.

Wpraw—

12.

Wprawdzie żywot Zakonnika
Dobrego, krzyżem bywa,
Lecz do Raiu przewodnika
Iegoż sobie nabywa.
Już zaczęto, wzad się wracać
Żadną miarą nie godzi,
Ani rzucać, wspak wywracać,
Niech się u nas nie rodzi.

13.

6. Nuż my bracia wszyscy razem
Postępuymy ochotnie,
IEZUS z nami swym obrazem
Będzie wspierał stokrotnie.
Dla IEZUSa ten wzieliśmy
Krzyż, wnim trwaymyż dla niego,
Dobrowolnie przyieliśmy,
Bądzmyż serca mężnego.

14.

Będzie naszym pomocnikiem,
Ktory naszym Hetmanem,
Y iest pilnym przewodnikiem.
Nierozdzielnym Kompanem
Oto Krol nasz, Pan przed nami,
Swą Chorągiew piastuie,
Gotow bić się, stać za nami,
Niech się każdy gotuie.

15.

Chodźmy mężnie, ani trwogi
Żaden niech się nie boi,
Bądzmy śmiali na cel srogi,
Umrzeć w woynie przystoi;
Ani chcieymy mankamentu
Chwale naszey ~~przyczyniać~~ zadawać,
Kiedybyśmy od talentu
Krzyża mieli ~~uciekać~~ ustępować.

Roz: 57.

Rozdział 57.

Że człowiek nie ma być nader strroskanym, gdy w iakowe wpada ułomności.

1.

1. P. Synu, barziey mnie pokora,
I cierpliwość przypada,
W przeciwnościach, niżli pora
W szczęściu, statek nielada.
Za cóż smuci sprawka mała
Przeciw tobie mowiona?
Gdyby więcey nafukała,
Za coż spuszczać ramiona?

2.

Lecz dziś dopuść iść swym torem,
Nie iest pierwsza, lub nowa,
Ni ostatnim bedzie chorem,
Gdy pożyie twa głowa.
Dosyć iesteś mężnym, poki
Nic przykregoć nie tyka.
Dobrze radzisz też bez zwłoki,
Nie załwiąc ięzyka,

3.

Inszych cieszyć iedwabnemi
Słowy, lecz gdy przed wroty
Twemi stanie z przeciwnemi
Przykrość iaka obroty;
Tracisz radę, siłę z gzito.
Uważ wielką przywary
Twey ułomność, ktorey często
Z lada doznaiesz mary.

4.

Iednak to się dla zbawienia
Twego dzieie, kiedy te,
I podobne tym dotknienia
Odprawuią wizytę.

2. Ruguy z serca iak chcesz snadno
Tę ciężką imposturę.
A gdy tknęła ciebie w sadno,
Iednak niechay w ponurę

Nie—

5.

Niewprawuie uteſknienie,
Ni długo krąży wkoło.
Znieſć przynamniey przez milczenie,
Gdy niemożeſz weſoło.
I coſłyſzyſz mniey comiło,
I gniew wſobie naieżyſz,
Okrom ſiebie, ani z piłą
Zuſzi twych oſtrą wybieżyſz.

6.

Skądby dziatki ſię zgorſzyli.
Wlot zgaſnie poruſzenie,
I żal wnętrzny, co był tyli,
Z łaſki weźmie ulżenie.
Jeſzcze żyię ia (Pan mowi)
Gotow ciebie ratować,
I dać twemu wet żalowi,
Gdy nabożnie zawołać,

7.

I nadzieię wemnie łożyć
Zachceſz z ſerca ſzczerego.
3. Bądź ſtatecznym, ~~niechcuiey~~ trwożyć
Umyſłu cierpliwego.
Nie ieſt ſzkoda ze wſzytkiego,
Gdy ſię czuieſz zranionym
Być, lub cięſzko od brzytkiego
Smoka w ſercu zwiedzionym.

8.

Jeſteś człowiek, nie Bog, gliną
Nie Aniołem wcielonym.
Jakbyś ty mogł iedną miną
Trwać zawſze zapalonym
Do cnot, kiedy Aniołowi
To nie wſzło wniebieſiech,
I pierwſzemu człowiekowi,
W Rayſkich nie dano leſiech.

Ja

9.
Ja to iestem, ktory smutnych
Posileniem wynoszę,
Na utomność swą okrutnych,
W Bostwo moie przenoszę.
4. S. Panie, niechay słowo twoie
Będzie błogosławione,
Słodsze nad miod w usta moie
Niechay będzie wpuszczone.

10.
Cożbym czynił w słusach moich,
Y w tak wielu pressurach,
Gdybyś niedał z rożmow swoich
Pociesznia w naturach.
Gdybym ieno po mym zgonie
Stanął w porcie wieczności,
Niedbam, co, y iakie tonie
Mam przebywać w niskości?

11.
Day mi koniec dobry, swięty.
Przenosiny szczęśliwe,
Z tego swiata, gdzie zamknięty
Dni prowadzę troskliwe.
Racz pamiętać na mnie Boże,
~~Y mnie~~ Ioran drogą prościuchną
Na krolewskie prowadz łoże,
Ręką swoią miłuchną. Amen

Rozdział 58.

O nietaxowaniu wyższych rzeczy, y taiemnych Sądow Boskich

1.
1. S. Synu, strzeż się dysputować
O traktatach wysokich,
Ani Boskich nie wartować
Sądow skrytych, głębokich.

Czemu

Czemu ten tak zarzucony,
A ten rośćie wysoko?
Czemu ten tak zasmucony,
Ten wylewa szeroko?

2.

Te wszelaką ludzką mowę
Przewyższaią, ni woli
Boskiey komu wnidzie w głowę
Zrozumienie do woli.
Kiedy tedy nieprzyiaciel
Sobie szepce te rzeczy
Lub ciekawi wezmą na cel
Ludzie, pytać nie grzeczy.

3.

Odpowiaday to z Prorokiem:
Sprawiedliwyś iest Panie,
I prawdziwym Sąd twoy krokiem
Toczy się w Oceánie:
I to: Sądy Pańskie ważne,
Prawdą złotą kwitnące,
Podług woli twey poważne,
W sobie gusty rodzące.

4.

Moich Sądow baćsię trzeba,
Nie brać na ustne noże,
Bo mysl ludzka iak potrzeba,
Dociec onych nie może.
2. Ani pytay w dyszkurs wpadszy,
O Wybranych koronie,
Kto nad kogo doskonalszy,
Lub kto większy w Syonie.

5.

Takie mowy często zwady,
Rodzą swary nikczemne,
Prozney chwały pyszne iady,
Snuią bicze daremne.

Skąd

Skąd zazdrości, y niezgody
Rosną, gdy ten owego,
A ten tego z pyszney mody,
Chce przenosić Świętego.

6.

Takich rzeczy zaś się pytać,
Y chcieć wiedzieć z affektem,
Jest to próżny promyk chwytać,
Święci maią despektem:
Bo nie iestem Bóg niechęci,
Lecz zgody, ktora zgoda
Barziey w skromney żyie chęci,
Niżli własna uroda.

7.

3. A niektorzy z uprzeymości,
Do tych, lub tych affektem
Większym ciągną, to z krewkości
Barziey, niżli respektem
Boskim. Jam iest, ktory świętych
Wszytkich moich stworzyłem,
Y z padołu w niebo wziętych,
Łaską, chwałą, uczciłem.

8.

Ja zasługi znam każdego,
Ja ich moią słodyczą.
Uprzedziłem z stołu mego
Hoyną wielce zdobyczą:
Ja przedwieki przeznaczyłem,
Że się o mnie starali,
Ja ich z świata wyłączyłem,
Nie oni mnie obrali.

9.

Ja przez łaskę powołałem,
Przez litość przyciągnąłem,
Ja im drogę pokazałem
Przez pokusy dzwignąłem:

Ja

Ia pociechy znamienite
Naich wylałem grono,
Y wytrwanie pracowite
Ozdobiłem koroną.

10.

4. Ia pierwszego, y poznego,
Znam, y widzę posturę,
Y z affektu wyraznego
Wszytkich kocham naturę:
Ia od wszytkich mam bydź chwałon,
Przez mych Swiętych honory,
Ołtarz także moy zapalon,
Ma być z winney pokory.

11.

Przez każdego w osobności
Mam mieć Boskie ofiary,
Ktorym dziwney dostoyności
Darowałem Tyary:
Przeznaczyłem do wieczności,
Krom ich właśney zasługi,
Dałem tytuł tey godności,
Ze Krol ieden, y drugi.

12.

Zaczym ktory postponuie
Z mych namnieyszych na niebie,
To y wielkich nie szanuie,
Gniew zaciąga na siebie;
Gdyż małego y wielkiego
Sam stworzył, a kto komu
Z Swiętych bierze honor iego,
Y mnie taie w mym domu,

13.

Oraz inszym wszytkim w niebie.
Wszyscy iedno z miłości
Obowiąsku, są do siebie,
Maiąc związek iedności

Woli

Woli, chęci, oraz wszyscy
Społecznie się kochaią;
5. A co większa, barziey bliscy,
Mnie nad siebie kochaią.

14.

I nad cnoty swe, talenta.
Bo nad siebie porwani,
I nad miłość swą w momenta
Pociągnieni, trzymani,
Całe do mey lgną miłości,
W ktorey y dobrze goszczą,
Piiąc kanar przyiemności,
Hoyne wesela roszczą.

15.

I nic niemasz, coby miało
Ich od tego odwrocić,
Albo coby krzywdzić chciało,
Roskosz niebieską skrocić:
Ktorzy pełni prawdy wieczney,
Ogniem taski pałaią;
Niezgaszonym, y w bespieczney
Porze zawsze stawaią.

16.

Niechay tedy głośnie gmerze
Ludzi dziwny, cielesnych,
O mych świętych procederze,
Z ktorych oprocz doczesnych
Kochać pociech nikt nie życzy,
Przykładaią, vymuią,
Jak się im chce, nie iak ćwiczy
Prawda wieczna, szymuią.

17.

6. W wielu taka iest zawada,
W tych naybarziey, co mało
Oświeceni, rzadka rada
Kochać duchowną, stałą

vprzey—

Uprzeymoscią znich ktorego.
Wiele ieszcze zaffektu
Wrodzonego, y z ludzkiego
Komplementu, respektu,

18.

Do tych, lub tych się skłaniaią,
I iak wziemskich się kręcą!
Tak w niebieskich poczynaią;
Rozumieią, żby męcą.
Lecz odległosć iest niezmierna
Wtym, co biedni traktuią,
A co mężow Rota wierna,
Zobiawienia kosztuią.

19.

r. Strzeż się tedy w takie rzeczy
Synu wchodzić ciekawie,
Ktore nie są twoiey pieczy,
I nie służą poprawie:
Ale na to badz bacznieyszym,
Zebys w Boskim krolestwie,
Mogł się znaleść by namnieyszym
Policzonym wielstelstwie.

20.

A chociażby ktory wiedział,
Kto nad kogo był swiętszym,
Lub na tronie ktoby siedział
Wprzyszłym krolestwie większym;
Coby ztey mu wiadomosci
Urosć mogło, chiba to,
Uniżyć się mey swiatłosci,
Barziey chwaląc mię za to?

21.

Barziey Bogu wdzięczno czyni,
Kto o grzechow wielkosci
Swoich mysli, oraz wini
Siebie dla cnot małosci;

Iiak

I iak wielce iest odmiennym
Od Swiętych niewinności,
Aniżeli ten co piennym
Głosem o ich wielkości

22.

Lub małości, z urazami
Dysputuie, y gada.
Lepsza skruchą, lubo łzami
Swiętych błagać iest rada,
I chwalebne ich modlitwy
Wzywać sercem pokornym,
Niż zażywać na nich brzytwy,
Sentimentem wytwornym.

23.

8. Oni nader są kontenci,
Gdybyży ludzie byli
Także ciche, nie natręci,
Językami nie pstrzyli:
Nie chlubią się z zasług swoich,
Bo nic sobie z dobroci
Nieprzyznaią, lecz do moich
Cudow każdy obroci.

24.

Bo im wszytko z uprzeymego
Darowałem affektu,
Takim ~~[illegible]~~ konum z Bostwa mego
~~Opływaią~~ Doznawaie respektu,
Że nic onym nie dostaie,
Ani ubywać może,
Z chwały, szczęścia, wiią Raie,
Widząc oblicze Boże.

25.

Wszyscy Swięci im są wyżsi
W chwale niebios, tym tańsi
W sobie żyią barziey niżsi,
A mnie bliżsi, kochańsi;

Skąd

Skąd masz pismo, że składali
Swe przed Bogiem korony,
I na twarze swe padali,
Przed Barankiem z ukłony;

26.

I witali żyjącego
Na wiek wieków. Gwałt pyta
9. Kto się w niebie za większego
Potentata poczyta;
A nie wiedzą, czyli godni
Sami będą zasiadać
Z namnieyszemi, przeciw zbrodni
Takich trudno co gadać.

27.

Rzecz iest wielka choć namnieyszym
Być na niebie, gdzie wszyscy
Są wielkiemi, bo ~~sławnieyszym~~ dziwnieyszym
Są też tytułem wszyscy
Mianowani Boskich Synow,
I na wieki tym będą
Obfitować z swoich czynow,
I tą słynąć kolędą.

28.

Będzie mnieyszym by w tysiącu,
Grzesznik umrze stoletni. (Isaias 65)
Skąd gdy w pewnym mnie miesiącu
Ucznie siedząc sekretni
Zopytali, ktoby w niebie
Był przednieyszey ~~zdobyczy~~ powagi
Usłyszeli zen do siebie
~~Sekretu~~ [illegible] moiey ~~rzeczy~~ uwagi

29.

Jeśli się nie nawrócicie,
Nie staniecie iak dziatki,
Darmo tylko rozności
Prożney mowy zagatki;

Do

Do krolestwa niebieskiego
Niewnidziecie. Więc ktory
[illegible] tegoż malutkiego
Przyimie, ten ma honory
30.
10. Większe w niebie. Takim biada
Co niechcą z malutkiemi
Uniżyć się, zła to rada,
Zyc Kunsztami takiemi;
Bo niebieska Forta skromna,
Znamienitey pokory,
Nie stanie się im przytomna,
Zamknie gorne fawory.
31.
Biada oraz y bogatym,
Ktorzy tu swe zapłaty
Odbieraią, dosyć natym
Że tu maią intraty;
Bo u bodzy gdy zasiędą
Za stoł w niebie nagody,
Oni precz stać, y wyć będą
Drapać swoie iagody.
32.
Weselcie się pokorniuchni,
Y pląsaycie żebracy,
Bo do nieba wy samiuchni
Polecicie iak ptacy;
Ktore waszą iest Oyczyzną,
Lecz gdy prawdą chodzicie,
Nie bankretem lecz ićizną
Niebu cnotą płacicie.

Rok: 59.

ROZDZIAŁ 59.

Że wszytka nadzieia y ufność w samym Bogu ma być pokładana.

1.

1. S. Panie, iakież mie ufanie
Ktore w tym mam żywocie?
Lub w czym więksże mie żądanie
Co ma ziemia w pielsz cłocie?
Azaż nie ty Boże Panie,
W miłosierdziu obfity:
W ktorym ~~iakby~~ iako by w Oceanie,
Są niezmierne profity?

2.

Gdzież mnie tak się powodziło,
Bez twoiey przytomności?
Albo coż mi gdzie szkodziło,
Przy twoiey obecności?
Wolę nędznym być dla ciebie,
Niż bogatym bez ciebie,
Wolę z tobą żyć o chlebie,
Niż mieć niebo bez ciebie.

3.

Gdzie ty iesteś, tam niebiosa,
Tam zaś widok ogromny
Śmierci, piekła, y dziwosa,
Gdzie nie iesteś przytomny.
Tyś mnie iesteś na pragnieniu,
I dlatego za tobą,
Jęczeć, wołać, mam w emgnieniu,
I modlić się za sobą.

4.

W nikim tedy dufam sobie,
Ktoryby mnie skuteczniey
Mogł podźwignąć, chiba w tobie
Bogu moim bespieczniey.
Ty nadzieią iesteś moią
Ty ufnością prawdziwą;
Pocieszenia z ciebie stoią,
Drogą bitą szczęśliwą.

Wszyscy

5.

2. Wszyscy zysku chcą mieć swego,
Ty przy moim zbawieniu
Stawasz, y postępku mego
Szukasz, wszystko w brzemieniu
Lekkim w dobro forytuiesz,
Choć też rożne pokusy
Na mnie zsyłasz, to gotuiesz
Zdrowiu memu gradusy.

6.

Ktory zwykłeś sług twych tysiąc
Sposobami probować.
W ktorey probie (choćby przysiądz)
Niemniey mam ci ślubować
Cześć y miłość, iakbyś kiedy
Niebieskiemi darami
Mnie ozdobił. W tobie tedy
Z moiemi przywarami,

7.

3. Kładę ufność, y mniemanie,
W tobie wszelkie uciski
Moie składam, bo żądanie
Wszelkich rzeczy w doł niski
Wpada moim rozumieniem,
Gdy cokolwiek bez ciebie,
Widzę okiem, y mym tchnieniem
Rewiduię w siebie.

8.

Bo nie vymą przyiaciele,
Ani dźwigną potężni,
Ani rady dadzą śmiele
Raycy na to zaciężni;
Ani xięgi cnych Doktorow
Dać niemogą pociechy,
Ani władza bucznych dworow,
Pyszne zaiadłe cechy ~~Pyszne obale miechy~~.

Ani

9.

Ani mieysce iakie skryte,
Mysl rozbiią fontany,
Ni osoby żywo lite
V misterney Altany;
Kiedy ty sam nie dasz ręki,
Nie wspomożesz, nie cieszysz,
Nie oswiecisz z swey iutrzenki,
Y z obroną nie spieszysz.

10.

4. Wszytko bowiem co w pokoiu
Mieć się widzi granice,
Y do szczęscia służy stroiu,
Ma bez ciebie tesknice:
Y nic z szczęscia nie vdzieli
Prawdziwego na wieki,
Ani kiedy rozweseli,
Bez twey Boskiey opieki.

11.

Koniec tedy dobr wszelakich,
Y wysokość żywota,
Y wyrokow wielorakich
Tys iest dziwna istota:
Vfać w tobie nade wszytko,
Jest sług twoich potężna
Kontenteca, złotą nitka
Pałaiąca, przysiężna.

Oczy moie są do ciebie,
W tobie vfam moy Boże,
Oycze, który siedzisz w niebie,
Y litości masz zdroie.
Poświęć krzyżem duszę moię
Ręki twoiey niebieskiey,
By mieszkanie było twoie
W przyiemnosci Anielskiey.

Y Stoli—

13.

Y stolica twoiey chwały
Wieczney; gdzieby w kościele
Twey godności niepoytały
Ułomności umbrele,
Coby oczy Maiestatu
Twego obrażac miało,
Służąc tylko temu Swiatu,
Wolą twoię miiało.

14.

Według łaski twey wielkości,
Y dobrodzieystw bez miary,
Weyrzy na mię z wysokości,
Przyimi liche ofiary;
Sługi twego ubogiego,
W tak dalekiey krainie
Wygnanego, y nagiego,
Na śmiertelney dolinie.

15.

Obroń, oraz chowey wcale
Duszę twego robaka,
Puszczonego miedzy fale
Morza tego rybaka:
Y przy słońcu łaski twoiey
Prowadź drogą bespieczną:
Do Oyczyzny w niebie moiey,
Daiąc koronę wieczną. Amen

KONIEC XIĘGI TRZECIEY.

TOM:

TOMASZA à KEMPIS KANONIKA REGULARNEGO Zakonu S. AWGUSTYNA O NASLADOWANIU CHRISTUSA PANA z Łacinskiego Języka Na Wiersz Polski wyłożonego

XIĘGA CZWARTA o Sakramencie w Oktawie

Nabożne napomnienie ku Swiętey Kommuniey.

GŁOS CHRISTUSOW.

Przydzcie do mnie wszyscy, ktorzy pracuiecie,
y obciązeni iesteście, a ia ochłodzę was, mowi Pan.
Chleb, ktory ia dam, ciało moie iest, dla ludzkie=
go żywota.
Weżmicie, a iedzcie, to iest Ciało moie, ktore
dla was wydane będzie, to czyńcie na
pamiątkę moię.
Kto pożywa Ciała mego, y piie krew moię,
we mnie mieszka, a ia w nim.
Słowa, ktore ia wam powiedziałem, zdro=
wiem, y żywotem są.

Roz: 1.

Rozdział 1.

Z iaką uczciwością Christus ma bydź przyimowan.

Głos Uczniá.

1.

1\. Te są twoie słowa Christe,
Prawdo wieczna, rzeczone,
Choć nie wszystkie wraz rzęsiste,
Ni wraz pismem skończone:
Lecz że twe są, y prawdziwe,
Mam ie przyiąć z wdzięcznością;
Iako dary osobliwe
Czcić z naywiększą godnością.

2.

Twe są, boś ty ie zformował,
Y meś sądził, y będą.
Boś dla duszy mey zwiastował,
Słowną uczcił kolędą.
Chętnie z ust twych ie przyimuię,
Żeby w serce głęboko
Wpadły moie, iakoż czuię
Że zaymuią szeroko.

3.

Budzą mnie te słowa twoie,
Tak wielkiey dostoyności,
Pełne miodu iako roie,
Pełne szczerey miłości:
Lecz mnie straszą własne złości,
Y w poięciu wyrokow,
Duszne tłumią nieczystości,
Z zakazanych obrokow.

Wzywa

4.

Wzywa mnie treść słow twych, ale
Mnostwo grzechow mych broni,
2. Każesz, żebym poufale
Przystąpił do twych skroni,
Gdy chcę z tobą mieć część w niebie,
Ja żebym potrawy
Nieśmiertelney w świętym chlebie,
Zażył podług vstawy.

5.

Gdy chcę wieczny żywot, chwałę
Otrzymać. Przydźcie do mnie
(Mowisz) wszyscy, ktorzy całe
Życie trawicie skromnie
W pracach, trudach, ręką, głową,
A ia w lot was ochłodzę.
O przyiemne, słodkie słowo.
W uszu grzesznika srodze.

6.

Ze ty Panie moy y Boże,
Żebraka vbogiego,
Na przedziwne prosisz zoże,
Ciała twego świętego.
Ale ktoż ia iestem Panie
Bym się ważył do ciebie
Przyść, vczynić me porwanie?
Smiało, w Anielskim chlebie.

7.

Oto nieba, niebios sfery,
Poiąć ciebie nie mogą,
A ty mowisz te litery,
Przydźcie bespieczną nogą
3. Do mnie wszyscy. Coś w tobie
To dziwne vraczenie,
Chcemieć, y w tak sliczney dobie,
Przyiemne zaproszenie?

Jak

8.

Iak przyść będę na to śmiałym,
Ktory nie czuię w sobie,
Nic dobrego, skądbym śmiałym
Mogł iść ku twey osobie?
Iakciż sciągnę w dom moy pusty,
Ktorym nie raz obraził
Twarz twą Swiętą, sercem, usty,
Częstomem się naraził?

9.

Drżą Anieli, Archanieli,
Swięci wierni choć bliscy,
A ty mowisz, żeby śmieli
Przystęp uczynić wszyscy?
Gdybyś nie rzekł tego Panie,
Ktożby temu dał wiarę,
Gdyby nie twe roskazanie,
Ktożby wtę szedł ofiarę.

10.

4. Oto Noe mąż cnotliwy,
Sto lat Arkę budował,
By z drugiemi niebył ckliwy,
Ani w zdrowiu szkodował.
A ia sięiak od nieszpora
Mam do tego zgotować,
Żebym Swiata Konditora
Mogł z godnością kosztować?

11.

Moyżesz Sługa twoy cnot miłych,
I przyiaciel wyborny,
Arkę zrobił z drzew niegniłych,
Ktorą iako przezorny
Szczerym złotem uzłocował,
Przyozdobił bogato,
Żeby Prawa wniey lokował,
Na tablicach za Kratą.

A ia

22.
A ia zgnita Kreatura,
Smiem cię onych latora,
Zycia Dawcę, gorszy Gbura,
Wziąc tak łacno Awtkora?
Krol Salomon w swym upale
Miedzy Krolmi namędrszy,
Lat siedm kościoł ku twey chwale
Wybudował nawiększy:
23.
I przez dni osm iego święto
Poswięcenia obchodził,
Tysiąc ofiar wnim zarznięto,
Z Arką Pańską ~~tam~~ wchodził.
A ia człowiek nieszczęsliwy,
Miedzy ludzmi uboższy,
Jak cię Panie miłosciwy,
Przyimę w dom moy nasrozszy.
24.
Ktory ledwo puł godziny
Zwykłem nabożnie trawić?
O kiedybym puł godziny
Choc raz mogł się zabawić!
6. O moy Boże, iako oni
Twey szukali przysługi!
Hey iak marna rzecz mnie goni,
Łożę czasik nie długi,
25.
Gdy do ciebie się gotuię!
Rzadko kiedy gotowy,
Mysli rozne fortuię,
Wszytek iestem swiatowy.
Bo przy twoiey obecnosci,
Zadna by się nie miała
Mysl natrącać ciełesnosci
Ni w stworzeniu wisiała.

Bo

26.
Bo nie Anioł, lecz Krol onych,
Ma przyść w moie wnętrzności,
Więc wyrzućsię mam z pieszczonych
Myśli moich wolności.
6. Przecie wielka iest roźnica
Miedzy Arką przymierza
Z swemi dary, a Skarbnicą
Naświętszego puklerza;
27.
Ciała twego naczystszego
Z swemi Skarby dziwnemi,
Miedzy Zakonu tamtego
Ofiarami hoynemi,
Przyszłe rzeczy znaczącemi,
A Hostyą prawdziwą,
Ciała twego z zupełnemi
Odpustami szczęśliwą.
28.
7. Czemu tedy nie usilniey
Do twoiey obecności
Zapalam się? Czemu pilniey
Nie czynię gotowości
Do twoiego kondimentu
Pożywania świętego,
Kiedy tamci Testamentu
Patryarchi starego,
29.
Y Prorocy, y Xiążęta,
Krole, ze wszytkim ludem;
Przez ustawne dni y Święta,
Z ciała swoiego trudem,
Taki affekt oświadczali
Y pokorę ku Bogu?
8. Skakał Dawid (iak można li)
Krol przed Arką u progu;

Rozwa—

20.

Rozważaiąc dobrodzieystwa
Przedtym Oycom podane,
Zrobił huczne z nabożeństwa
Organy przeplatane:
Psalmy wydał, y z weselem
Postanowił ie śpiewać,
Grał na Arfie pięknym trełem,
Aż się było zdumiewać.

21.

I sam często oświecony
Łaską Ducha świętego,
Izraelski lud zlecony
Z serca uczył całego,
Boga chwalić, y zgodnemi
Usty wedni osobne
Błogosławić, czcić zinnemi
Przez śpiewania nadobne.

22.

Jesli byli tak nabożni,
Wowczas Bogu wdzięcznemi,
Że przed Arką ludzie rożni
Grali rythmy ślicznemi:
Jakoż dziś mnie, y wszytkiemu
Powszechnemu ludowi,
Cześć nie ma być ku wielkiemu
Ciała tego cudowi!

23.

9. Bieży wiele wrożne sfery,
Widzieć sług Bożych kości,
Dociec chcąc ich maniery,
Sądzą o ich wielkości:
Zbudowane im Facyaty
Odwiedzić usiłuią.
W złote ciała ich ornaty
Uwinione całuią.

A to

24.

A toż dziś iesteś v mnie
W tym ołtarzu przytomny,
Przy strasżliwey Pan Kolumnie,
Swięty, y Bog ogromny.
Stwarzaiący z podłey gliny
Ludzie na swe oblicze,
Pan nad wszytkie Cherubiny,
Darow inszych nie zliczę.

25.

Często ludzie są ciekawi
Widzieć takie nowiny,
Często umysł śeń się bawi
Odprawowac gościny:
Lecz maleńki stąd poprawy
Owoc często pochodzi,
Iże gdzie iest pełen wrzawy
Bieg, y skruchy nie rodzi.

26.

Tu zaś w tym to Sakramencie
Cały iesteś przytomny,
Bog moy, człowiek w tym momencie,
Iezus na wiek potomny:
Skąd y hoyny frukt na duszy
Rośćie wieczney zapłaty,
Iże kiedy kto się skruszy
Przystępuiąc do kraty.

27.

Do ktorego nie pociąga
Lekkość, lub iaka mara,
Lecz nadzieia to wyciąga
Miłość, y żywa wiara:
10. O zakryty Stworzycielu
Swiata, Boże, iak z nami
Postępuiesz Zbawicielu
Z niegodnemi Synami!

28.
Milusieńko, dobrotliwie,
Z swemi idziesz wiernemi,
Bieżysz w usta ich skwapliwie,
Karmiąc siły własnemi!
To albowiem rozum wszelki
W samey rzeczy przechodzi,
W sercach wiernych affekt wielki,
Wzbudza, y miłość rodzi.

29.
Sami bowiem wierni twoi,
Ktorzy pragną poprawy,
Z tey godności iuż nie swoi,
Tey zażywszy potrawy:
Wielką łaskę nabożeństwa,
Do cnot czuią ochotę,
Z gorliwego w sobie męstwa,
Na grzechową slepotę.

30.
12. Oprzedziwna, y zakryta
Ta łaska Sakramentu,
Ktora tylko iest ~~od~~ukryta
Ku wiernym z fundamentu!
A niewierni, y do grzechu
Co smiałą idą nogą,
Nie vczuią w tym pospiechu,
Poznać łaski nie mogą.

31.
Z tego stołu łaska płynie,
I na duszy zgubioney
Cnocie wdzięczny powrot słynie
Miłości poślubioney:
I co była zeszpecona,
Grzechu okryta larwą,
Piękność bywa przywrocona,
Sliczną swiecącą barwą.

Tak

32.

Takiest łaska ta niekiedy,
Że gdy w serce zawita;
Nie iuż serce, lecz y biedy
Postradaią ie lita,
Ciała swego zbolałego
Siły czuią zmocnione,
Wzroku także zapadłego,
Zrzenice uzdrowione.

33.

12. Żal się iednak Bożetego
Utrapienia nad nami,
Że tak skarbu bogatego
Pana przyiąc nie znamy:
W ktorym wszytka iest nadzieia
Zdrowia, szczęscia, ułomnych,
Bo tytułem Dobrodzieia
Słynie z wiekow potomnych.

34.

On iest bowiem poświęceniem
Naszym, oraz zbawieniem,
On podrożnych zachęceniem,
Swiętych wiecznym ziawieniem:
Żal się tedy mocny Boże,
Że się siła nayduią
Co tak drogie, y tak hoże
Skarby rzadko widuią.

35.

Ktore niebo przy radości,
Swiat trzymaią na wadze;
Hey ślepota ludzkiey mdłości,
Tego nie mieć w powadze!
Z powszednego nań patrzenia
W uważaniu fałować,
Nie mieć wiary, ni korzenia
Lekko skarbem szafować!

36.

13. Boiesliby ten Sakrament
Wiednym tylko Powiecie,
Od iednego miał traktament
Kapłana w całym swiecie:
Jakbys mniemał do takiego
Mieysca, oraz Kapłana,
Ludzie biegli ze wszytkiego
Swiata widzieć tam Pana?

37.

Ale teraz moc Kapłanow,
Oraz gesta ofiara,
CHristus ma swych Pelikanow,
Swięta krzewi się wiara:
Zeby więksa ztey przyczyny
Miłość, y łaska iego,
Wydać mogła na swe Syny,
Ciała udzielił swego.

38.

Dzięki JEZU dobry czynię,
Wieczny Pasterzu, ktory
Ciało, krew twą wtey dolinie
Dać nam raczyłes z gory;
J do ofiar tych przyięcia
Nawet z ust swoich drogich
Na znak swego przedsięwzięcia,
Zaprosiłes ubogich.

39.

Mowiąc: Przydzcie wszyscy do mnie,
Wy ktorzy pracuiecie,
Dnia y nocy czasow skromnie
Iarzmo dla mnie ciągniecie,
Podług woli Oyca mego,
J nauki wmey drodze,
Mocą Ducha naswiętszego,
Ja Was wszytkich ochłodzę.

Roz: 2.

Rozdział 2.

Że wielka dobroć y miłość Boska w Sakramencie ku człowiekowi się wydaie.

Głos Ucznia.

1.
1. O Twey dobroci, y litości
Twey, Panie dufaiący,
Przystępuię do hoyności
Zbawiciela mdleiący:
Ogłodzony, upragniony,
Do strumienia żywego,
Żebrak zewsząd przycisniony,
Do Krola niebieskiego.

2.
Sługa do Pana, Stworzenie
Do Stworzyciela swego,
Opuszczony iako szczenie
Do karmiciela mego.
Lecz skądże to mnie, żebyś do mnie,
Przybył, wdzięcznie zawitał!
Ktoż ia iestem, żebyś skromnie,
Mnie sam sobą przywitał!

3.
Jak się waży iść do ciebie
Grzesznik, na twoie oczy,
Ty iako daiesz siebie
Temu, co robak toczy:
Ty znasz sługę dobrze twego,
I wiesz, że z swey natury
Mieć nie może nic zdrowego,
Skąd pozwalasz iunktury!

4.
Więc wyznawam podłość moię,
Twoię dobroć wynaszam,
Chwalę litość, za oboie
Dzięki winne ogłaszam:

Czyniasz

Czynisz bowiem to dla siebie,
Nie dla moiey godnosci,
Zebym kochał lepiey ciebie
Przy powinney wiernosci.

5.

Aże cisie tak podoba,
Y ty! kazał tak stawać,
Y mnie myśl twa się podoba,
Nie day Boże zadawać
Przeciwnosci zmey kradzieży!
2. O naslodszy, y drogi
Jezu, iaka ci należy
Cześć, y pałac schędogi

6.

Z szanowania uczciwego,
Z wieczną chwałą y dzięką,
Za przyięcie Ciała twego,
Pod figurą maleńką,
Ktorego godnosci z ludzi
Zaden dociec nie może,
Choć się niechay iak chce trudzi,
Bo to dzieło iest Boże!

7.

Czym że vymę myśli trwogę,
Idąc do Pana mego,
Ze przystoynie czcić nie mogę,
A przecie z nabożnego
Chcę instynktu przyiąć ciebie?
Coż mam myślić lepszego,
Y zdrowszego, ieno siebie
Uniżaiąc samego.

8.

Przed krolewskim twoim Thronem.
Y dobroć nieskonczoną
Twą wynosząc nadmym tonem,
Y vbogą personą?

Chwałe

3. Chwalę ciebie Boże Panie,
I na wieki wynoszę.
Siebie ważę barzo tanie.
I poddaństwo przynoszę.
9.
Z głębokości mych przeklętych
przyrodzoney podłości.
Oto tyś iest święty świętych,
A ia gnoiem brzydkości.
Oto ty się skłaniasz do mnie
Ktory nieiestem godny
Na cię patrzać. oto skromnie
Idziesz do mnie łagodny.
10.
Ty chcesz ze mną być, y prosisz
Na bankiet swoy solenny,
Ty niebieski pokarm wnosisz,
Chleb Anielski zbawienny
W usta moie, a nie inny,
Tylko siebie samego,
Chleb ow żywy, ~~[illegible]~~ [illegible]
Ktoryś z nieba gornego
Zstąpił, żywot świata dawasz.
11.
4. Oto skąd iest kochanie,
Ziaką łaską ku nam stawasz,
Iak wielkie winszowanie
Dziękczynienia y pochwały,
Zato należą tobie!
O iak wdzięczny y wspaniały,
Traktat w twoiey osobie,
12.
Gdyś go z łaski postanowił!
Iak bankiet smaczny, miły,
Gdyś się w pokarm sam odnowił,
Ciało dałeś, y siły!

O iak

O iak dziwna twoia Panie
Moc, robota potężna,
Jak usilne twe staranie,
Prawda żywa, przyliężna.
13.
Rzekłeś bowiem, alić wszytko
Wraz się stało gotowo.
I to się też stało szybko
Na twe szczególne słowo.
5. Rzecz iest dziwna, godna wiary,
Rozum nie poymie żywy,
Żeś ty Bog moy, Pan bez miary,
Bog y człowiek prawdziwy
14.
Pod malutkim chleba, wina,
Cały iesteś przymiotem,
Nie ubywa odrobina,
Kto tym syty kleynotem.
Tyś Pan wszytkich triumfalny,
Ktory tu nic nie żądasz;
Przez Sakrament twoy owalny,
Mieszkać z nami pożądasz.
15.
Choway serce me, y ciało,
Niezmazane, y czyste,
Bym wesoło szedł, y śmiało,
Na twoie uroczyste
Taiemnice, dla zbawienia
Duszy moiey wiecznego,
Ktoreś dla swego Imienia,
Na dowod serdecznego
16.
Postanowił upominku,
I utwierdził na wieki.
6. Cieszsię duszo ma z uczynku
Tego, y tey opieki;

I tak

I tak drugiey też pociechy,
Ktorąś na tym padole
Dano, żebyś za twe grzechy
Miała okupić pole.

27.

Bowiem wiele tę straszliwą
Taiemnicę obchodziłsz,
I z pokorą świątobliwą
Do ołtarza przychodziłsz,
Tylo twego odkupienia
Pamięć z siebie wydaiesz,
I CHRYstusa uwielbienia
Uczestniczką zostaiesz.

28.

Miłość bowiem w iwym pożaru
Tego nigdy nie ginie,
Ani wielkość iego daru
Kiedy od nas upłynie:
I dla tego zawsze znową
Masz się sprawić uwagą,
Wnętrzną bawiąc się rozmową,
Z iaką idziesz odwagą.

29.

Przystępuiąc do świątnicy
Duszy twoiey zbawienia,
Tak zażywać taiemnicy
Masz twego odkupienia:
Wielkość, nowość, masz postawić,
Słodkie w oczach wesele,
Kiedy masz Mszą, lub się bawić
Iey słuchaniem w kościele.

20.

Iakby CHristus pierwszym razem
W żywot Panny dla tego
Wstąpił, y stał się obrazem
Człowieka śmiertelnego:

Lub

Lub na krzyżu zawieszony,
Dla zbawienia ludzkiego,
Cierpiał, umarł, przymuszony
~~zbytkiem~~ szczerą miłością iego.

ROZDZIAŁ 3.

Że pożyteczno iest często kommunikować.

GŁOS UCZNIA.

1.

1\. Oto idę ia do ciebie
Panie, abym z daru
Twego dobrze napaść siebie,
Y skosztował kanaru
Na bankiecie Świętym twoim,
Ktoryś swoią słodyczą
Nagotował Boże moim
Siłom z wielką zdobyczą.

2.

Oto w tobie się zamyka
Wszytko co pragnąć mogę,
Y co niesie smak ięzyka,
Radzi ku sobie drogę:
Tym zdrowie, odkupienie
Męstwo, nadzieia żywa,
Ty ozdoba, uwielbienie,
Y śliczna z tobą wotywa.

3.

Pociesz tedy dzisia duszę
Sługi twego nędznego,
Bowiem JEZU ią przymuszę
Do ciebie Pana mego:
Pragnę cię dziś z uczciwością
Y nabożnie przywitać,
Tw dom przyiąć moy z radością,
Proszę do mnie zawitać.

Żebym

4.

Żebym mógł wziąć z Zacheuszem
Cząstkę twego baczenia,
Abrahama modeluszem
Ziego Syny liczenia:
Dusza moia Ciała twego
Pragnie, serce iedności,
2. Daruy siebie łaskawego,
Dosyć będzie godności.

5.

Bowiem nad cię żadna sfera
Niema zgoła zalety,
Każda próżna maniera,
Za nic wszytkie balety:
Żyć nie mogę, za nic ważę,
Schnąc bez ciebie nie mogę,
Aż się łaska twa pokaże,
I daruie załogę.

6.

Idla tego mi należy
Często bywać v ciebie,
Skąd ochłody strumień bieży,
W duszy moiey potrzebie:
Bym znać w drodze nie szwankował,
Gdy niebieską potrawą
Sił nie będę ewinkował
Ręki twoiey vstawą.

7.

Tak albowiem JEZU miły
Ucząc rzne Narody,
I na słabe onych siły
Obmyślaiąc wygody,
Rzekłeś do nich: niechcę ludu
Tego puszczać głodnego,
Żeby w drodze miasto cudu,
Nie zostało żadnego.

Zemną

8.

Zemną tak dziś postąp śmiele,
Ktoryś na pokarm siebie
Wszytkim wiernym tu w Kościele
Podał w niebieskim chlebie:
Tyś albowiem ożywieniem
Jest na duszy prawdziwym,
Kto zaś godnym cię sumnieniem
Bierze, ten iest szczęśliwym.

9.

Wprawdzie zarzecz słuszną sądzę,
Ktory często wykraczam,
Talentami też źle rządzę,
Myśli gnuśne zatacżam,
Bym przez częste nabożeństwo
Spowiedzi płaczliwe,
Mogł się zdobyć w bespieczeństwo
I w affekta gorliwe.

10.

Przyiąć Ciało święte twoie,
A zaś przez dłuższą zwłokę,
Potym by się serce moie
Niezmieniło w opokę:
3. Zmysły bowiem ludzkie skłonne
Są do złego z młodości,
I gdy przez cię nie obronne,
Gorsze biią słabości.

11.

Przeto Kommunia święta
Odciąga od złego,
A zaś siła w usta wzięta,
Jest przyczyną dobrego:
Jeśli bowiem dziś tak często
Jestem gnuśny, niedbały,
Gdy przymuie ten Skarb gęsto,
Lub mize miewam ospały.

Coż

12.

Coźby było, gdybym tego
Nie zaźywał ~~szaenku~~ swaru,
Y tak wielkie poważnego
Nieznaydował ratunku?
Y choć codzień niesposobnym,
Y mszę miewam niegodnie,
To staraniem mym osobnym,
Chcę pokazać dowodnie

13.

Czasow wolnych Taiemnice
Boskie przyiąć, obchodzić,
Y tak wielkiey obietnicę
Uczestnikiem odchodzić:
Ta albowiem principalna
Duszy wierney pociecha,
Poki trzyma temporalna
W ciele śmiertelnym cecha;

14.

Zeby częściey na pamięci
Maiąc Boga swoiego,
Przymowała z miłey chęci
Kochanego swoiego.
4. O przedziwne serca twego
Około nas staranie,
Że ty Bog, Pan, Tworca wszego,
Duchow wszytkich zebranie

15.

Do ubogiey na spocznienie
Raczysz duszy przychodzić,
Y twym Bostwem iey tak nieme
Y wcieleniem ochłodzić.
O szczęśliwym ta myśl stanem
Y dusza uwielbiona
Ktora z tobą swoim Panem
Tak suto poślubiona.

Zastu—

26.
Zasługuie cię przymowáć,
Znabożeństwem powinnym,
Y wprzyięciu twym godowáć,
Duchem, ciałem niewinnym.
O iak wielkiego Mocarza,
Jak Gościa przyiemnego,
Jak czułego Gospodarza,
Jak ~~przyiaciela~~ zacnego,

17.
Jak cudnego Oblubieńca
Nad wszytkie vlubione,
Y nad wszytkich co do wieńca
Nieść mogą poślubione
Skronie swoie, wdzięcznieyszego.
Przymuie, inwituie,
Y nad wszytko kochańszego
Zaprasza, bankietuie!

18.
Niech zamilkną przed twym okiem
Moy Kochanku nayslodszy,
Niebo, ziemia z swym widokiem,
Bo co maią roskoszy,
Z twoiey ręki maią, (to wiem)
A ku twoiey dzielności,
Nie zrownaią twoiey bowiem
Liczby niemasz mądrości.

Rozdział 4.

Że siła dobra przymnaża się nabożnie kommuni=kuiącym

Głos Ucznia.

1.
1. Panie Boże uprzedz swego
Sługę swoią słodkością,
Bym przystąpić mogł do twego
Sakramentu z godnością.

Wzbudz

Wzbudź me serce przeciw sobie,
Wyzuy z cięszkiey nudoty,
Nawiedź w łaski twey sposobie,
Poday szczerey ochoty.

2.

Twey kosztować przyiemności
W duchu, ktora iakoby
W zrzodle iakim ma sytości
Y zupełne sposoby.
Oświeć także oczy moie
Dociec takiey ofiary
Oraz wierzaić w Cuda twoie,
Poday stateczney wiary.

3.

~~Jest albowiem dzieło~~ Dzieło bowiem iest to twoie,
A nie ludzka fabryka,
Są Statuta Święte twoie,
Nie z ludzkiego ięzyka.
Ani bowiem do tych rzeczy
Zrozumienia fortelny
Kto się znaydzie przez się grzeczy,
Ktore nawet subtelny

4.

Rozum Aniołow przechodzą.
Coż ia grzesznik niegodny,
Ziemia, y proch, (co mnie rodzą)
Mam być do tego zgodny,
O tym Świętym, tak wysokim
Szperać, poiąć sekrecie?
2. Panie, sercem mym głębokim
Y w prostoty monecie,

5.

W dobrey, statey, mocney wierze,
Y za twoim mandatem,
Idę k tobie na przymierze
Z uniżonym traktatem;

 oraz

Oraz inszym dostatecznie,
Że tu iesteś przytomny,
W tym Sakramencie społecznie
Bog, y człowiek potomny.

6.

Każesz tedy siebie witać,
Przyiąć w usta niegodne,
Ciału z Ciałem się przywitać
Przez złączenie łagodne:
Więc upraszam twey litości,
Y łaski osobliwey,
Żebym tonął w twey sytości,
Y w miłości gorliwey.

7.

Ani w żadnym inszym mieniu
Więcey bonował stroyny,
Bo iest w wielkim rozumieniu
Ten Sakrament dostoyny,
Duszy, ciała, zdrowie mocne,
Wszelkiey nuży zburzenie,
W ktorym wady dzienne, nocne,
Moie, maią usłżenie.

8.

Popędliwość ma wędzidło,
Zbiiaią się pokusy,
Lubsię mnieyszy ich kadzidło,
Łaska większe gradusy
Liczy; cnota pochop bierze
Dalszy; nadzieia, wiara,
Miłość, wspolney życia cerze,
Jedna wszytkich iest miara.

9.

3. Wiele bowiem dobr rozdałeś,
Ale ieszcze sowito
W Sakramencie obiecałeś
Tym, co z skruchą obfitą

Ciebie

Ciebie biorą. Boże celu
Duszy moiey iedyny,
Wszytkich ludzi Zbawicielu,
Sprawco miłey drużyny,

10.

Bo im siła przeciw rożney
Przykrości wlewałś mocy,
Y z głębiny myśli zdrożney
Wsadzałś w złote Karocy,
Ożywiaiąc ich nadzieią
Nowey łaski kleynotem,
Skąd się wnętrznie cieszyć śmieią;
Za twey łaski powrotem.

11.

Iak co pierwey bez patentu,
Y bez treści chodzili,
Przed przyięciem Sakramentu,
Iak nie swoi błądzili,
Potym Ciałem, y napoiem
Niebieskim ożywieni,
Poznali się być z pokoiem,
Na lepsze przemienieni.

12.

Co dla tego z Sługi swemi
Tey zażywałś figury,
Żeby znali iak nędznemi
Żyią z swoiey natury:
A co z ciebie nabywaią
Sił, y dobra wszelkiego,
Niech się dobrze na tym znaią
Że nie z szumu ludzkiego.

13.

Bo przez siebie są zimnemi,
Y srogiemi frycami,
Ale z ciebie ochotnemi,
Y z zdolnemi plecami:

Ktoż

Ktoż do zrzodła żywey wody
Przystępuiąc pokornie,
Nieodbierze swey ochłody,
Sytnie będzie wybornie?

14.

Albo ktory przy płomieniu
Już stoiący wysokim,
Niema uczuć na ramieniu?
Ciepła w ciele szerokim?
A ty, potok wzmagaiący
Pełny, zdrowy y sławny,
Ogień zawsze goraiący
Płomień maiąc ustawny.

25.

4. Skąd gdy z tego chtyinąć zdroiu
Niemam takiey wolności,
Ani brać się ku napoiu
Aż do samey sytości,
Przecież usta śmiem przyłożyć
Do niebieskiey filtuły,
Bym choć kroplą mogł się złożyć,
Na pragnące Skrupuły.

26.

J choć ieszcze z tey daniny
Ogniem pałać nie zmogę,
Z Cherubiny, z Serafiny,
Weźmę iednak tę drogę,
Przy modlitwie starać o to,
Żebym przez Ciało twoie,
Pałał w sercu iak pozłotą,
Na dalsze życie moie.

27.

Czego zaś mnie nie dostaie,
Ty Zbawicielu drogi,
Zastąp złe me obyczaie,
Y niedostatek srogi,

Dobro—

Dobrotliwy, y łaskawy,
Ktory wszytkiche[s] raczył
Wez[wac] do tey twey ustawy,
Y ochłodęs naznaczył.

28.

Mowiąc: Przydzcie wszyscy do mnie,
Ktorzykolwiek ciągniecie.
Jarzmo, oraz cięzar skromnie,
Zemnie folgę wezmiecie.

5. Jać prawdziwie w czota pocie
Prac sobie nie przebaczam,
Serce trzymam na kłopocie,
Grzechami się otaczam,

29.

Pokusami się zniewalam,
Passyami się dręczę,
Przyciśniony tak, zerwałam,
Pod niewolą ich ięczę:
Y niemasz ktoby ratował,
Niemasz ktoby zasłonił,
Y zdrowego konserwował,
Niemasz ktoby obronił.

20.

Chiba ty moy Pan łaskawy,
Bog, Zbawiciel prawdziwy,
Ktoremu się z memi sprawy
Wszytek poruczam żywy:
Zebys mnie strzegł, y prowadził
Do żywota wiecznego,
Oraz przyiął, y poradził,
Na czesc Imienia twego;

21.

Ktorys Ciało y Krew swoię,
Mnie pokarmem, napoiem
Podał. Panie duszę moię
Daruy miłym pokoiem,

Bym

Bym przez częste uczęszczanie
Do twoiey Taiemnicy,
Rosł affektem w Rozmyślanie
O tak drogiey Skarbnicy.

ROZDZIAŁ 5.

O godności Sakramentu, y o Stanie Kapłańskim

GŁOS KOCHANKA.

1.

1. Gdybyś czystości miał Anielska,
Zacności Jana Chrzciciela,
Niemiałoby twoie cielsko
Tego w sobie wesela,
Żebyś godnie mogł przymować
Ten Sakrament niebieski,
Lub też u Mszy go sprawować,
Własny pokarm Anielski.

2.

Bo nie idzie to z zasługi
Na śmiertelne Lewity,
Że Sakrament święci drugi,
Poświęcony miest syty.
Wielka godność, Taiemnica,
Co Kapłanom podano,
Ktorym dana ta Skarbnica,
Co Aniołom nie dano.

3.

Bo osoby ich Kapłańskie
Poświęcone w Kościele,
~~[illegible]~~ maią ~~[illegible]~~ y Pańskie
Ciało poświęcać śmiele:
Kapłan wprawdzie Sługa Boży,
Słow też Boskich używa,
Co Bog kazał, to przyłoży,
Lecz tam sam Bog przybywa.

Y spra—

4.

I sprawnie niewidomie,
Bo mu wszytko ~~podległa~~ iest wolno
Co chce, ~~wszystko też~~ mu widomie
~~Co rozkaże ulega~~ słucha y ciele dla udolna.
20. Więcey tedy masz dać wiary
Bogu wszechmogącemu,
Awthorowi tey Ofiary,
Tak uczynić chcącemu.

5.

Aniżeli rozumieniu,
Twemu w ten czas własnemu,
Lub iakiemu też znamieniu
W oczach twoich iasnemu:
Y dla tego z uczciwością
Przystępować potrzeba,
Y z niemnieyszą gotowością
Tego pożywać chleba.

6.

Uważ sobie wyrażenie
Z kim na sobie przymie[r]za
Masz piastować przez włożenie
Ręki twego Pasterza:
Otoś Kapłan uczyniony,
Do Ołtarza wybrany,
Patrz żeś dziś z[a] napomniony,
Żebyś w cnoty przybrany

7.

Szczerze, skromnie, czasu swego
Bogu czynił ofiarę,
Nic nie maiąc światowego,
Daley zachował miarę:
Nie wiąteś iarzma twego,
Ale węzłem ściśleyszym
Przywiązanyś iest do tego,
Byś był życiem ~~z~~ doskonalszym.

Kap-

8.

Kapłan ma być doskonałym,
W cnoty wszytkie przybranym.
Inszym wzorem nieospałym
Lecz z tysiąca wybranym:
Jego żywot nie z próżnemi,
Swiatowemi drogami,
Lecz z Anioły, lub z zacnemi
Tu na ziemi mężami.

9.

3. Kapłan w świętym apparacie,
Mieysce Christusa bierze,
Żeby Boga w Maiestacie
Nakłaniał na przymierze,
Tak za siebie, y lud wszytek
Pospolicie żyiący.
Prosząc iednał im pożytek
W duszy, ciele trwaiący.

10.

Ma przed sobą, y za sobą
Znak krzyża triumfalny,
Skąd się kwapić ma z żałobą
Myślą na Akt feralny
Męki Pańskiey: krzyż przed sobą
Znaczy drogi przebyte,
Christusowe ~~żeby~~ [illegible] proba
[illegible] sercu wyryte.

11.

Krzyż za sobą, ~~żeby~~ [illegible]
[illegible];
Dla Christusa [illegible] [illegible],
[illegible] w sobie zapadł:
Krzyż przed sobą, ~~żeby~~ za grzechy
[illegible]
Krzyż za sobą, ~~żeby~~ za uciechy
Inszych [illegible].

Jnad—

Y znał siebie wyższedniebiem
Być z nieba naznaczonym
Przed Bogiem a grzesznikiem,
Z przywilejem utworzonym;
Ma pośtać z nabożeństwa
Z ofiary szczęśliwey
Aż przyjęta, i za grzeszne
Jezusy mu dziwey.

13.

Kiedy Kapłan celebruie,
Boga wielbi, Anioły
Uwesela, Kościoł snuie,
Żywe cieszy popioły,
Zmarłym duszom pokoy wieczny
Odpoczynek uprasza,
Sam dobr wszelkich iest bespieczny,
Ktore Christus ogłasza.

ROZDZIAŁ 6.

Pytanie o przygotowaniu przed Kommunią.

GŁOS UCZNIA.

1.

1. Gdy twą godność, podłość moię,
Panie mocno uważam,
Drżę na wylot, w strachu stoię
Wstyd na sobie wyrażam:
Kiedy bowiem nie przychodzę,
Od żywota uciekam,
Gdy niegodnie zas obchodzę,
Cięższej urazy przeciwam.

Coż

2.

Coż mam czynić Boże Panie,
Rządco moich affektow,
Ktory o mnie masz staranie?
Rządu dobrowolnych respektow
~~Rządnych pragnień aspektow.~~

2. Ty mnie naucz prostey drogi,
Pokaż sposob ćwiczenia,
Co należy do przestrogi
Twego ze mną złączenia.

3.

Pożyteczno bowiem wiedzieć,
Jak mam serce kierować,
Co mam iemu opowiedzieć,
Gdy idę ofiarować,
Tak straszliwą Taiemnicę,
Albo na me zbawienie,
Mam cię przyiąć w tey Swiątnicę,
Y posilić sumnienie.

ROZDZIAŁ 7.

O rozstrząsnieniu własnego sumnienia, y przedsięwzięciu w poprawie.

GŁOS KOCHANKA.

1.

1. Nadewszytko z ułożeniem
Pokornego ukłonu,
Y z boiazni wyrażeniem
W naruszeniu Zakonu:
Z żywą wiarą, z przedsięwzięciem
Chwały Boga żywego,
Ma przystąpić przed zaczęciem
Kapłan Urzędu swego.

Idąc

2.

Idąc na Mszą do Ołtarza,
Pilno rozbieraj Sumnienie,
Wewnętrznego Excitarza
Znieś spowiedzią kamienie,
Według twego przemożenia,
Tak ażebyś nic winy
Nieznał, niemiał odrażenia,
Boskiey wsobie gościny.

3.

Obrzydź sobie twoie grzechy
Kunsztem iawne publicznym,
Za prywatne zaś uciechy
Zapłać żalem dziedzicznym:
Gdyć nato czas pozwala,
Ze serca twego skrytości,
Porucz Bogu zwiela mała,
Wszytkie twoie krewkości.

4.

2. Żałuy, stękay, żeś taki szczere
Jest cielesny, światowy,
Tak ściśniony niby w kleszcze,
Do złych myśli ~~gotowy~~ otnowy:
Tak na zmysłach powierzchownych
Nieostrożny; Tak wiele
~~Czesto~~ chymer ~~mało~~ próżnych kunsztownych,
Umikłany umozela
~~Nabożnie [illegible]~~

5.

Tak dla ~~[illegible]~~ łecie naprzewatnych
Zawieszony credytach
~~Interessow [illegible]~~
Tak ~~[illegible]~~ niedbały w delikatnych
pyszy słowiay s profitach
~~[illegible]~~
Tak do śmiechu, ~~[illegible]~~ lekkomyślny
~~Lekki [illegible]~~ szalonej rozpustyk
Tak do płaczu ~~[illegible]~~ niepomyślny
~~[illegible]~~ gdzie ży odpusty

Tak

6.

Jak na wolnośc, y cielesne
Rozpalany wygody,
Jak leniwy na złocześne
Trudy, prace, y kłody.
Jak ciekawy na nowości,
Oraz piękne roboty,
Jak teskliwy do skromności,
Y vbogiey ciasnoty.

7.

Jak do mienia wielu chciwy,
Jak nie vżytny do datku,
Jak w trzymaniu vporczywy
Przy nawiększym dostatku:
Jak w mowieniu nie vważny,
Jak w milczeniu nie strawny,
Wobyczaiach nie poważny,
W sprawach importun iawny.

8.

Jak w wiedzeniu wysmienity,
Głuchy na słowo Boże,
Do łeżayska iak przybity,
Ciało robic nie może:
Jak do baiek goraiący,
Jak do Choru ospały,
Jak do końca wlot spieszący,
Jak w spiewaniu niedbały.

9.

Jak do Godzin ociężały,
Jak we Mszy lodowaty,
W Kommuniey kamień cały,
Jak w rozrywki bogaty:
Rzadko serca zupełnego,
Jak znienacka gniewliwy,
Jak łatwy gardzic drugiego,
W pożądzaniu skwapliwy.

Jak

10.

Tak surowy w strofowaniu,
Tak w fortunie wesoły,
Tak zwątlony w pracowaniu,
Umieraiąc na poły.
Tak dobrego często wiele
Obiecuiąc, a mało
Skutkiem czyniąc, bagatele
~~Idący w pręce~~ myślą y dziełem całą:

11.

5. Te y insze ułomności
Niedostatki na duszy
Wyraziwszy z powinności,
Niechcię pokuta skruszy;
Z obmierzieniem twych nałogów,
W przedsięwzięciu statecznym,
Ciału pysznych utrzy rogów,
Umartwieniem skutecznym.

12.

Potym z całym wyrzeczeniem,
Y z wolą nieodmienną,
Odday siebie z oczyszczeniem
Na cześć memu solenną
Imieniowi, w gmachu śmiałą
Serca twego, daninę
Wieczną, to iest, duszę, ciało,
Skarby twoie iedyne.

13.

Takim trybem; żebyś zgodnie
Do oddania ofiary
Bogu mógł iść, y łagodnie
Ciała mego konary
4. Przyiąć. Bowiem nie iest żadna
Znamienitsza przysługa,
Ni za grzechy tak dokładna
W dosyć czynieniu zasługa.

Jako

24.

Jako siebie całe, szczerze
Z Ciałem Pańskim samego,
We Mszy Bogu naprzymierze,
Lub u Stołu Świętego,
W Kommuniey ofiarowac.
Gdy człek czyni co może
Z siebie, y chce macerowac
Żalem, pokutą toże,

25.

Kiedykolwiek po fawory
Przydo mnie nędznik ~~przyiaciel dłużnika~~,
Żyię ia, (Pan mowi) ktory
Niechcę smierci grzesznika
Lecz azeby się nawrocił,
Y zył, bo grzechow iego
Niemam pomnieć, gdyz się skrocił
Sąd wystepku ~~wszystkiego~~ onego.

ROZDZIAŁ 8.

O ofiarowaniu CHrystusa na Krzyżu, y o własnym samego siebie wyrzeczeniu.

GŁOS KOCHANKA.

1.

Jako siebie ia samego
Na krzyżu rozciągniony,
W obnażeniu Ciała mego,
Wszytek będąc zraniony,
Bogu Oycu za twe grzechy
Dobrowolnie oddałem,
Tak, że w sobie nic pociechy,
Nic całego niemiałem,

Coby

2.

Coby wszytko na ofiarę
Ubłagania Boskiego
Nieszło. Tak bierz y ty miarę,
Siebie oddać wszytkiego
Mnie w Ofiarę świątobliwą
Codzień u mszy wesoło,
~~Z mszą całą~~ całym sercem, duszą żywą,
Jak się czuiesz około.

3.

Coż większego chcę od ciebie,
Tylko żebyś samego
Mnie zupełnie oddał siebie,
Na znak serca prawego?
Co nad siebie daiesz, o to
Niedbam, y cale stronię,
Bo nie idę za twą Złota,
Ale za tobą gonię.

4

a. Jakbyś głodnym był na wszytko,
Wszytko maiąc bez mnie,
Tak też y mnie ma być wszytko,
Poczytano nikczemnie,
Cobyś mogł dać oprocz siebie,
Więc się odday całego,
Siedzącemu Bogu w niebie,
Na Znak ~~to~~ daru miłego.

5.

Otom się ia wszytek oddał
Oycu memu za ciebie,
Ciało~~m~~ y Krew ~~w pokarm~~ moie podał
W nienasyconym chlebie:
Zebym wszytek mogł być twoim,
A ty moim wzaiemnie,
Gdy zaś poydziesz trybem swoim,
I nie staniesz pode mnie,

Isc

6.

Idź za wolą moią wszędzie,
Niejest ważne oddanie,
Ani ~~całe~~ ~~między nami~~ będzie,
~~między nami~~ ~~zgoła y całe~~ ziednanie;
Zaczym wszytkie sprawy twoie
Tey być maią skłonności,
Byś się sam dał w ręce moie,
Gdy chcesz takiey wolności.

7.

Bo dlatego barzo mało
Swiatła wolności maią,
Że się zaprzeć z fozą całą
Samych siebie nie znaią.
Jest moy wyrok, ~~zdanie~~ słowo Boże,
~~nie użyie~~ świata tego ~~nie wyrzeka~~
Gdy kto ~~nieda~~ ~~wolnemu wyrokiem~~ być nie może
~~Ze wszytkiemi swoiemi chęci~~.
~~Bożemu~~ ~~[illegible]~~

8.

Zaczym y ty gdy chcesz tego
Dostużyć się talentu,
Być mym Uczniem, day samego
Mnie na dowod prezentu,
Ze wszytkiemi affektami
Twemi, duszy y ciała,
Niebawiąc się respektami,
Skądby szkoda być miała.

ROZDZIAŁ 9.

Że nas samych, y wszytko dobro nasze Bogu
ofiarować mamy, y za wszytkich się modlić.

GŁOS UCZNIA.

Panie

1.

1. Panie, wszytko twoie wszędzie,
Co na ziemi, y w niebie,
Pragnę w wielkim mym zapędzie,
Dacci samego siebie.
Y twym wiecznie się mianować.
Panie, z serca prawego
Mego, chcęci się darować
Dziś za sługę wiecznego,

2.

Na usługę y daninę
Chwały wiecznie trwaiącey.
Racz mię przyiąć w tę godzinę
Przy offierze żyiącey
Ciała twego nadroższego,
Ktorą tobie dziś daię,
W oczach Choru Anielskiego,
Ktory skrycie tu staie.

3.

Zeby była na zbawienie
Mnie, y ludu twoiego;
2. Panie, kładę przewinienie
Wszytkie życia moiego
W oczach twoich popełnione,
Y przed twemi Anioły,
Od dnia, w ktory są zranione
Grzechem może ktory

4.

Aż do dzisieyszey godziny,
Przed twym Ołtarzem świętym,
Zebyś wszytkie moie winy
Ogniem miłości zdętym
Twey zapalił, y popalił,
Zniosł zmazy grzechowe,
Y sumnienie me rozpalił
Dotąd lekkie, światowe.

Y przy —

Y przywrocił łaskę swoię,
Ktorąm przez grzech zkassował,
Wszytkie zbrodnie, z łoski moie
Dostatecznie darował;
Y przyiemnym całowaniem
Chciał mnie sobie naznaczyć.

3. Czym z grzechy moim zdaniem
Mogę ~~dosyć uczynić~~ kiedy odpłacić;

6.

Chiba one wyznawaiąc
Z Uniżoną pokorą,
Y lamentem obmywaiąc,
Twoią syty podporą:
Proszę, racz mi dobrotliwie
Wysłuchanie pozwolić,
Gdyż przyszedłem tu płaczliwie
Ciebie Boga zniewolić.

7.

Wszytkie grzechy mam w ohydzie,
Niechcę ich więcey wznawiać,
Lecz chcę płakać, y we wstydzie
Żal moy zawsze ponawiać.
Gotowiessem pokutować,
Czynić za nie iak zmogę;
Przepuść ~~Panie~~ z nich chciey kwitować,
Pokaż litości drogę.

8.

Dla Imienia twego Panie
Ratuy duszę wboga,
Pokaż nad nią zlitowanie,
Ktorąś kupił Krwią droga;
Oto się ia ingressuię
Do twey Boskiey litości,
Twoiey ręce przypisuię
Traktat wszytek ufności.

Postąp

Postąp ze mną taki trybem,
A nie podług mych złości,
Ktore rowne z Wielorybem,
Płyną w morzu śmiałości.

4\. Przytym też ci ofiaruię
Wszytkie dobra y sprzęty
Moie, choć w nich nie goruię
Nierownam się z Panięty.

20\.

Ażebyś ty ie naprawił,
Błogosławił, kierował,
Z niewdzięcznośći ie wybawił,
Przyiemnością warował,
I na lepsze forytował
Zawsze przed swym widokiem,
Naostatek wykształtował
Miłosiernym obłokiem,

21\.

Prowadzący do świętego
Końca, y czći godnego,
Mnie człowieka śmiertelnego,
I leniwca szczerego.

5\. Oraz tobie ofiaruię
Wszytkie chęci pobożnych,
I potrzeby konsekruię
Rodziców, bliskich rożnych,

22\.

Braci, Siostr, y wszytkich miłych
Moich, y tych, co kiedy
Mnie, lub drugich z spraw zawiłych
Ratowali, y biedy;
I co kiedy mnie prosili
O modlitwy do ciebie,
Na msze także przynosili,
Za drugich, y za siebie,

Czy

23.

Czy to żywi, czy to świata
Pożegnanie oddali,
Żeby wszyscy z Maiestatu
Swego pomoc uznali
Łaski żadney, pocieszenia,
Od przypadkow ochrony,
Od mąk srogich uwolnienia,
I łaskawey zasłony.

24.

I żeby od wszech razow
Wydźwignieni dawali
Dziękczynienia z swych obrazow,
Hymny tobie śpiewali.
6. Ofiaruię oraz tobie
Przebłagania Hostyę
Za tych, ktorzy mey osobie
Przykładaiąc do szyie

25.

Zasmucili, lub besztali,
Albo szkodą iakową
Lub ciężkością zapłatali,
Do upadku gotową.
Za tych oraz wszytkich społem
Co mi ich kiedy zasmucił,
Z~~[illegible]~~ mieszał, zgorszył, ~~gestem~~, słowem czołem
I o złemiem ~~[illegible]~~ porzucił.

26.

Wiedząc, lub też niewiadomie,
Żebyś wszytkim nam skazy
Panuiące w naszym domie
Społne zwinął urazy.
Odwroć od serc naszych Panie
Wszelakie podeyrzenie,
Gniew, złość, swary, y co za nie
Może ~~[illegible]~~ żadnie zburzenie

Miłość

17.

Miłości szczera, y braterskie
Umnieyszacie kochanie.
Miłosierdzie pokaż Boskie
Zmiłuyże, zmiłuy Panie.
Udziel łaski ~~proszącym~~ czekającym,
Y day onę tu chować
Godnie, ~~sercem~~ pałającym
Potym ~~z Tobą~~ wiecznie krolować. Amen

ROZDZIAŁ 10.

Że Święta Kommunia nie ma być łacno zaniechywana.

GŁOS KOCHANKA.

1. Często trzeba ci się uciekać
Do zrzodła łaski Bożey,
Z zrzodła łaski, łaski czekać,
Nad co nie masz nic drożey.
Żebyś wolnym był od grzechów,
Y skłonności przewrotnych,
Y diabelskich wszedł śmiechow,
Y sztuk iego stokrotnych.

2.

Ktory wiedząc o tym zysku,
Y nawiększym sposobie,
W przenaświętszym Cudowisku
W CHristusowey Osobie
Położonym, iako może
Wszelką porą sposobem,
Wiernym ludziom stawi noże,
Strażey własnie iak grobem

Gdy

3.

2. Gdy albowiem chcą niektorzy
Przyśc do Stołu Swiętego,
Cierpią Stoły każdey porzy
Od Szatana brzydkiego:
Sam Duch zdrayca (iako pisza
o Jobie) miedzy Syny
Boskie wchodzi chytrą myszą
Y zakłada swe miny,

4.

Zeby sztuką swą zamieszał,
W zadumaniu postawił,
Lub boiaźnią ich przypieszał,
Lub z affektu pozbawił,
Albo wiarę wyrugował,
By tym Stołem gardzili,
Albo li też wytargował
Zeby gmutno zażyli.

5.

Lecz nie trzeba namniey o to
Dbać, o sztuki napięte,
Choćby w oczy rzucał błoto,
Myśli szpetne, przeklęte;
Ale wszytkie iego szepty
Na wstyd przewrotney głowy,
Rzucić, broniąc mu incepty,
Sercem, głową, y słowy.

6.

Smiać się z niego, postponować,
Ani dla iego złości
Kommunią nie, spernować,
Nie odmieniać smiałości:
3. Często też zbyt chęć żarliwa
Nabożeństwa przeszkadza,
Y iakowaś myśl wątpliwa
Spowiedzi zagradza.

Czyn'

Czyń iak ~~[illegible]~~ carze madrych rada,
Wybii skrupuł, wątpienie,
Bo z nich własce Boskiey wada,
I w modlitwie zaćmienie.
Dla iakowey małey troski,
Albo też cięszkości,
Niech nie miia cię ~~[illegible]~~ Boski,
Lecz naprędzey krewkości
8.
Znoś spowiedzią; a urazy
Drugim chętnie daruiesz.
Ty zaś kogo wiele razy
Popędliwie wzruiesz,
Stań mu z szczerą prozbą w oko,
A Bog da się przebłagać,
4. Na co spowiedź mieć odwłoką,
Kommunią odkładać.
9.
Oczyszcz wprzody twe sumnienie,
Wypluń prętko truciznę,
Pospiesz o twe wspomożenie
I hoyną darowiznę;
A uczuiesz lepszą Flotę,
Niż byś dłużey odkładał,
Gdy dziś z tych miar masz nędotę,
Iutroś gorzey postradał,
10.
Za nadeszłem co większego;
A tak dłuższym zawodem
Mogłbyś biec od stołu meyo,
I być gliny dowodem.
Iako możesz prętkim krokiem
Te odrzucay przeszkody
Bo się bawić tym tłumokiem
Nie iest sztytem nagrody.

11.

Ani długo meditować,
Długo chodzić ponuro,
Dla tych zabaw się buntować
Gardzić Boską iunkturą.
Owszem szkodzi niepomału
Kommunią odkładać,
Bo przyczyną iest zakału,
Trudno tego wykładać.

12.

O żałosna! są niektorzy
Co Sakrament Spowiedzi
Radzi wloką niby chorzy,
Nic wyciągnie iak Śledzi.
Y dlatego Kommunią
Świętą odkładać życzą,
Żeby niebrać w Reflexyą
Siebie świętą zdobyczą.

13.

5. Hey iak szupłą miłość maią
Oraz modlitwę chłodną,
Ktorzy o niey źle trzymaią
Rzeczą tłumią dowodną!
Jak szczęśliwy ten, y Bogu
Przyiemnym się wydaie,
Ktory w takim Katalogu
Policzony ~~[illegible]~~,

14.

Gdyby Strzeże ~~twego~~ serca czysto,
Żeby nawet codziennie
Mogł się łączyć z więkwistą
Tą Ofiarą ~~Solenną~~ Zbawiennie,
Y był dobrze umocniony,
Gdyby wolnośc miał ~~być to~~ taka
Y ~~bez~~ noty ~~[illegible]~~ policzony
~~[illegible]~~ mogł towrzyć [illegible]

Gdy

15.
Gdy kto czyni to z pokory,
Albo z walney potrzeby,
Że tey świętey mija pory,
Tego chwalić dobrze by.
Lecz gdy wpadnie w gnuśne łoże,
Zaraz ma się ocucić,
Y to czynić, co przemoże,
A wymysły porzucić.
16.
A Pan do tey wlot przybędzie
Dobrowolney ochoty,
Ktorą waży w swym urzędzie
Nade wszytkie roboty.
6. Gdy zaś bawżo iest zaięty,
Mieć zawsze wolą będzie,
Iśc choć myślą przed Stoł Swięty,
Respekt duszny posiędzie.
17.
Może bowiem człek cnotliwy
Dnia każdego, godziny,
W duchu przyiąć świątobliwy
Ten dar Boskiey gościny
Bez pochiby, y niewoli.
Przecie niech się obierze
Pewnych czasow z dobrey woli
Przyiąć z Bogiem przymierze.
18.
Z uczciwością pożywaiąc
Ciała iego ~~Pańskiego~~ świętego
Chwały iego wynaszaiąc
Nie dla zysku iakiego:
Bowiem tyle mistycznego
Chleba, sercem pożywa,
Ile pamięć pokornego
Iego w cieleniu bywa.

Oraz

19.
Oraz męki Christusowey
Rozważanie nabożne,
I w miłości Jezusowey
Akty, ~~mo~~ myśli ~~wiele~~ me różne:
7. Kto inaczey się gotuie,
Ale tylko dla święta,
Lub co zwyczay inwituie,
Tego dusza nadęta.
20.
Sprawiedliwy kto się w Panu
Na Ofiarę lokuie,
Ile Msza ma na dywanu,
Albo kommunikuie.
Niebądź v Mszy barzo długim,
Albo prętkim w obrotach,
Lecz zachoway miarę drugim,
Co się modlą we wrotach.
21.
Niemasz drugim vprzykrzenia,
Lub tesknoty zadawać,
~~Lecz ale~~ podług ~~zg~~ mierzenia
Z woli Starszych ~~zdawać~~ vmiestawać,
I to czynić, co publiczna
Potrzebuie vsługa,
Nie modlitwa twa tetryczna,
Vprzykrzona, y długa.

ROZDZIAŁ 11.

Że Ciało Pańskie, y Pismo Święte, barzo duszy wierney potrzebne.

GŁOS VCZNIA.

O Słod=

1.

1\. O słodkośći niewymowna,
JEZU wierna ozdobo,
Jakaż słodkość iest duchowna
Duszy siedzącey z tobą
Na bankiecie twoim, kędy
Jey nie insze potrawy
Stawią, tylko ciebie wszędy
Dla iey wdzięczney zabawy.

2.

Skądby y mnie słodko było
W oczach twoich serdeczne
Łzy z radośći wylać miło
Z Magdaleną społeczne:
Temiż łzami nogi twoie
Polać, ale gdzie taka
Skrucha, gdzie tez takie zdroie,
U podłego robaka?

3.

W prawdzie przed twym Maiestatem
I twoiemi Anioły,
Wielkim ognia apparatem
Miałbym zgorzeć w popioły:
I z radośći płakać rzewnie,
Bowiem ciebie tu widzę,
Prawdziwego, y zapewnie,
Choć w chlebowey intrydze.

4.

2\. Bowiem w Boskiey twey iasności
Widzieć ciebie nie zniosą
Oczy moiey śmiertelności
~~[illegible]~~ choć się rucaią oto;
Ale ani świat szeroki
Przed twey chwały promieniem
Staćby niemogł przez obłoki
Wydaiącym płomieniem.

Więa

5.

Więc wtym moiey ułomności
Dziwną sprawą zabiegałż,
Ze w tak małey subtelności
w Sakramencie polegałż:
Znam prawdziwie, z Ofiarę
Daię temu, co stwory
Chwałą w niebie, ia przez wiarę,
Ci bez żadney zasłony.

6.

Ia powinien być kontentem
Oświeceniem tey wiary,
Y karmić się iey talentem
Aż się skończą ofiary
Za nadeściem dnia tamtego
Wieczney w niebie światłości,
Y skończeniem zakrytego
Daru w chlebie małości.

7.

Gdy zaś przydzie, co się godzi,
Sakramenta ustaną;
Bo tam szczęście w ktorym chodzi
Wiencu, płynie fontaną:
Swięci w chwale wiekuistey
Nie szukaią podpory,
I Sakramentu Uroczystey,
Wszytkie przy nich honory.

8.

Bo się cieszą nieskończenie
W oczach Bogu żywego,
Przez chwalebne ziednoczenie
Patrząc na Pana swego:
Y z światłości do światłości
Ubostwioney głębiny
Przeniesieni, są w całości
Czuć Wcielonej daniny.

Słowa

9.

Słowa w Bogu stoiącego,
 Jako było z początku,
Tak na wieki trwaiącego
 W nieśmiertelnym porządku:
3. Cogdy wspomnę, mam tesknotę
 Z każdey chociaż duchowney
Kontentecy, czuię notę
 Wexy w sobie gwałtowney.

10.

Bo iak długo Pana mego
 Jawnie w chwale nie widzę,
Co mam w świecie ~~[illegible]~~ wszystkiego
 Tym się ogulnie brzydzę:
Swiadkiem iesteś ty moy Boże,
 Że mię żadna rzecz taka,
Ni stworzenie ciąż może,
 Ni pocieszyć robaka.

11.

Chiba ty moy Bog, ktorego!
 Prągnę widzieć na wieki!
Lecz nie może nic być z tego
 Poki ruszam powieki:
Y dlatego mi potrzeba
 Cierpieć wiele dla ciebie,
Ordynansom twoim z nieba
 Poddać samego siebie.

12.

Boy Swięci twoi Panie
 Co iuż kroluią z tobą.
Poko żyli w swoim stanie
 Żyli z takąż żałobą,
W wierze mocney, cierpliwości,
 Przyscia twego czekali,
Chwały twoiey przytomności
 Wyglądaiąc, płakali.

23.

Co wierzali, y ia wierze,
W czym nadzieię obrali,
Y mnie ciągnie toż przymierze,
Dokąd ci się przebrali,
Zayśc z twey łaski y ia tuszę,
W wierze tym czasem będę.
W czym mi dadzą modę lutszę
Swiętych twoich ~~Legendi~~ żywoty.

24.

Miec będę y Xięgi święte
Za cel, y życia wzory.
A nadwszytko nie poięte
Ciała twego Sapory
Za dokument osobliwy,
Y ucieczkę bespieczną
Za proceder tu szczęśliwy,
Y pociechę serdeczną.

25.

4. Bo mi dwoie wtym żywocie
Są nabarziey potrzebne,
Bez nich miałbym życ w kłopocie,
Czuć przypadki haniebne;
Przy więzieniu ciała mego,
Dwoyga pożądać muszę,
To iest chleba powszednego,
Y światłosu na duszę.

26

Przeto dałeś mnie nędznemu
Ciało twoie chwalebne,
Na posiłek niegodnemu
Ciału, duszy potrzebne:
Y latarnią położyłeś,
Pod nogami moiemi,
Słowo twoie, ~~P... Bożemi~~ y zrani...
Promieniami ~~Lżyśnemi~~

Bez

17.

Bez tych dwoyga żadną miarą
Żyć niemogłbym przystoynie,
Słowo bowiem Boskie, wiarą,
Swiatłem duszy na woynie:
Y Sakrament twoy iest chlebem
Szczęśliwego żywota,
Darwiącym ludzi niebem,
Ktorych wzywa ochota.

18.

Te się mogą zwać dwa Stoły,
Stąd y zowąd w Kościele,
Swiętym, droższe nad żywioły,
Wystawione nawiele:
Jeden Stoł iest u Ołtarza
Chleb maiący obfity,
To iest Ciało dusz Lekarza
Skąd niezmierne profity.

19.

Drugi prawa iest Bożego,
Pełen Swiętey nauki,
Przemieniaiąc w Ambrożego
Kto się liczył z nieuki:
Prowadzący do Sekretow
Wiarą swiętą zakrytych,
Gdzie iest droga do Biretow
Nad Swiętemi wyrytych.

20.

Dzięki tobie czynię Panie,
Swiatło wiecżney swiatłości,
Za nauki Stołu danie,
Ktory dla naszey miłości,
Przez Proroki twoie Sługi,
Apostoły, Doktory,
Nam zostawił Traktat długi,
Do zbawienney podpory.

Dzięki

21.

5. Dzięki tobie Stworzycielu,
Ktoryś na znak miłości,
Swiata drogi Zbawicielu!
Uczte sprawił radości:
Niew Baranka znaiomości,
Lecz twe Ciało pospołu
Ze krwią Swiętą do żywności
Położyłeś v Stołu.

22.

WSzytkich Wiernych bankietuiąc
Do niezmierney sytości,
Uczta świętą, y częstuiąc
Kielichem przyiemności;
W ktorym Rayskie są wygody,
I w nich z naszą wiernością
Aniołowie maią Gody
Ale zwiękrzą wolnością.

23.

6. O iak wielkiey dostoyności
Są przymioty Kapłańskie,
Ktorych to iest powinności
Ciało poświęcać Pańskie,
Słowy, wargi błogosławić,
W ręku swoich piastować,
Usty przyiąć, z nim się bawić,
Inszym dawać kosztować!

24.

O iak czyste takie ręce
~~Boie~~ y usta być powinne,
Ciało w skrytey trzymać męce
Serce ma mieć niewinne,
Kapłan, co tak często Boga
Niewinności Awtora,
Duszy swoiey Pedagoga,
Bierze taski Pastora.

Z Uu

201

25.

Z ust Kapłańskich nic lekkiego
Niema nigdy wychodzić,
Ktory często do Boskiego
Zwykł Ołtarza przychodzić;
Ale słowa pożyteczne
Swięte, godne, przystoyne,
W ułożeniu swym stateczne,
W traktowaniu spokoyne.

26.

7. Oczy proste y wstydliwe,
Ktore Ciało widuią,
Pańskie, ręce powściągliwe,
Ktore z Panem goduią
Na Ołtarzu, gdy piastuią
Stworzyciela miłego,
Nieba, ziemie, prezentuią
Oczom ludzkim całego.

27.

Do Kapłanow napomnienie
W prawie piszą kościelnymi
Mieycie z sobą uskromienie
Procederem rzetelnym:
Bądzcie Swięci, bowiem Swiętym
Jestem y ia nad wami,
Pan y Bog wasz w niepoiętym
Maiestacie słowami.

28.

8 Niech nas łaska twa wspomoże
W Stanie naszym Kapłańskim
Wszechmogący, wieczny Boże
Ażebysmy przed Pańskim
Okiem twoim tu służyli
Trybem godney postury,
Czysto, pięknie, dobrze żyli
Bez namnieyszey Censury.

Ażeż —

29.

A ieżeli nie zniesiemy
Żyć w takowey karności,
Iak przystoi, to prosiemy
Pozwol płakać za złości,
Ktore z naszey są niedoli;
Oraz w duchu ukłotym,
W przedsięwzięciu dobrey woli,
Służyć tobie napotym

ROZDZIAŁ 12.

Że z wielką pilnością powinien Kommunikuiący do Christusa się gotować.

GŁOS KOCHANKA.

1.

1. Ia czystości miłośnikiem,
Y dawcą wszelkiey cnoty,
Ia czystego Posrzednikiem
Serca, tam me pieszczoty;
Gotuy dla mnie ucztę walną
A z moiemi u ciebie
Ziem Ucżniami triumfalną
Paschę o tłustym chlebie.

2.

Gdy chcesz, żebym wszedł do ciebie,
Mieszkał na twe żądanie,
Odłey stary kwas od siebie;
Oczyszcz serca mieszkanie.
Ruguy wszytek świat wykrętny,
Y wad wszelkich tłumoki,
Siedź iak wrobel w dachu smętny,
Y rozstrząsay szeroki

(Płac

3.

Płac twych złości w duszy smutku,
I gorzkości rzewliwey;
Wszelki bowiem w samym skutku
Kochaiący szczęśliwey.
Piękney, szukać swemu racży
Kochankowi gospody,
Boście z tego affekt znaczy
Gospodarskiey wygody.

4

2. Wiedz że iednak że wydołać
Sam niemożesz tey kwoście,
Choćbyś miał Roksię gotować,
W inszey niebył robocie.
Lecz z szczegulney łagodności
I mey łaski do Stołu
Idziesz mego, niby w mdłości
Żebrak na sztukę Wołu

5.

Był wezwany od Bogacza,
A on niemiał inszego
Nic ~~[illegible]~~ zwyczaien posługacza
Oddać za fawor iego,
Chiba upaść do nog iemu,
I pokazać pokorę,
Iako Panu łaskawemu,
Za takową podporę.

6.

Czyń co z ciebie iest z pilnością
Nie z zwyczaiu, lub z musu,
Ale z wielką uczciwością
Z gradusa do gradusu
Idąc, Ciało kochanego
Boga y Pana twego,
Bierz do siebie idącego,
Z miłosierdzia świętego.

Iam

7.

Jam iest, ktorym wezwał młodzi,
Jam to kazał, y robię.
Ja dołożę, co ci schodzi,
Przydź, a przymi mię k sobie.
3\. Gdy ci łaskę nabożeństwa
Udzielam, czyń pokłony
Bogu twemu, nie dla męstwa,
Żeś iest godney persony;

8.

Ale żem cię z mą litością
Uprzedził. Gdy go nie masz,
Owszem barziey ociętością
Rozum, oczy, zaciemiasz.
Modl się ~~[illegible]~~ krzyżem [illegible],
Stękay, kołatay pilno,
Aż zasłużysz promyk łaski,
Lub kropelkę przychilną.

9.

Ty mnie szukasz, nie ia ciebie,
Nie ty święcić mnie idziesz,
Lecz ja święcić idę ciebie,
Gdy inaczey nie przydziesz.
Tylko żebyś był przez mnie
Poświęcony, y ze mną
Wziął złączenie, żył przyiemnie
Łoża nową, foremną.

10.

4\. Nie opuszczay tey pogody,
Lecz ze wszelką pilnością
Gotuy serce na te Gody,
Wprowadź Pana z ufnością:
To zaś trzeba, byś nie tylko
Gotował się nabożnie
Przed przyięciem, lecz tą chwilką
Zachował się ostrożnie,

Po

11.

Po przyięciu Sakramentu.
Ani mnieysza ostrożność
Ma być potym, iak momentu
Przednieyszego pobożność;
Bo z tey potym uczciwości
Barzo skutek szczęśliwy
Idzie większey gotowości,
I w affekcie gorliwy.

12.

Ztąd iest bowiem kto zmieszany,
Kiedy zaraz w postronne
Rozerwania iest wylany,
Myśli ~~[illegible]~~ snuie przestronne.
Strzeż się pilno wielomowstwa,
Trzymay sekret milczenia,
Miey przytomność w sobie Bostwa,
I słodkiego ~~[illegible]~~ złączenia.

13.

Tego bowiem masz przy sobie,
Co świat nie może cały
Odiąć żadną miarą tobie.
Iam iest termin doyrzały,
Ktoremu masz oddać siebie,
Iak ażebyś nie w sobie
Żył, lecz we mnie, o mym chlebie,
W wiernym, łatwym sposobie.

Rozdział 13.

Że całym sercem dusza pobożna z Christusem złączenia w Sakramencie pragnąć powinna.

Głos Ucznia

Ktoż

1.

1\. Ktoż mi to da miły Panie,
Bym cię znalazł iednego,
Y otworzył ci mieszkanie
Serca mego biednego;
Y używał ciebie iako
Dusza moia wyciąga.
Więc iuż niechay ładaiako
Żaden mi nie urąga.

2.

Ani żadna rzecz nieskromnie
Niech nie ciągnie do siebie,
Lecz ty ieden gaday do mnie,
A ia wzaiem do ciebie,
Jak zwykł miły do miłego,
Gadać, słodko rozmawiać,
Y przyiaciel serdecznego,
Przyiaciela zabawiać?

3.

Oto proszę, żądam tego,
Żebym się z tobą złączył,
Y me serce od wszelkiego
Elementu odłączył,
Y przez Swięta Kommunią
Y mszy częste miewanie,
Z niebem przywykł brać Unią,
Y z wiecznością poznanie.

4.

Ach moy Boże, kiedyż z tobą
Całe będę złączony,
Y zniszczony samą probą,
Y sam w sobie wzgardzony?
Ty bądź we mnie, a ia w tobie,
A tak pozwol pospołu
Nam przemieszkać, mnie y sobie,
Bogu, Panu, popiołu.

Szcze—

4\. 5.

Szczerze iesteś mym Kochankiem
Z tysiąca wybranym,
Z ktorym pieścić iak z Barankiem
W złote runo przybranym
Duszy moiey podobało
Przez dni swego żywota,
Y nadzieię mieć w nim całą,
Bo się świeci od złota.

6.

Szczerze tyś iest Pan pokoiu,
W ktorym pokoy głęboki,
Odpoczynek bez Konwoiu
Bespieczeństwem szeroki;
Oprocz ciebie praca bolem,
Nieskończona vbostwo,
Ciężar głowy z wielkim molem,
Vprzykrzone załostwo.

7.

Pod zasłonąś Bog prawdziwy,
Rady niemasz ze złemi,
Ale szczerze masz życzliwy,
Z niewinnemi, prostemi,
O iak smaczny duch twoy Panie,
Że chcąc świadczyć na Syny
Słodycz, karmisz na śniadanie
Chlebem z Gorney Krainy.

8.

Nie iest inszy tak Kray drogi,
Ani takiey zacności,
By miał bliskie na się Bogi
Jak ty Bog nasz litości.
Wszytkim wiernym gwoli gustu
Codziennego, y skruchy,
Daiesz w pokarm w dzień odpustu,
Siebie na znak otuchy.

Ktoryż

9.

3. Ktoryż Narod takiey siły, ?
Iak lud krzyżem słynący:
Lub pod niebem tak cżwiek miły,
Iako człowiek idący
Drogą świętą, do ktorego
Bog wstępuie Wcielony,
Żeby swoim Ciałem iego ?
Duch ożywił zemdlony.

10.

O łaska niewysławiona!
O przedziwna litości!
O miłości niezmierzona
Dla człowieka całości!
Ale coż dam Panu memu
Idącemu z Wszytą,
Taką łaskę świadczącemu,
O Jaką miłość obfitą!

11.

Niemam nad tę nic milszego,
Cobym zdołał spendowac;
Jako serce do pierwszego,
Bogu memu cedowac.
I uprzeymie znim ziednoczyć;
Tedy moie wnętrznosci
Wszytkie muszą wgorę skoczyć,
Gdy dokażę iednosci.

12.

Wtym mnie rzecze: Chcesz ty ze mną,
Ia chcę także być z tobą,
A ia Rotę dam wzaiemną,
Panie, racz mnie mieć z sobą:
Ia chcę z tobą być z ochotą
To me całe pragnienie,
By me serce z swą istotą
Z tobą miało złączenie.

Roz:

Rozdział 14.

O niektorych pobożnych gorliwey chęci, do Ciała Christusowego.

Głos Ucznia.

1.

1. O iak wielkie twoiey Panie
Mnostwo słodkiey przyiaźni,
Ktoraś schował w kosztowanie
W twey żyiącym boiaźni!
Gdy niektorych przypominam
Do twey Uczty idących,
I gorliwość ich rozcinam
Z nabożeństwem służących
~~Z [illegible] pracą [illegible]~~;

2.

W tenczas często się zalewam
Wstydu mego płomieniem,
I serdecznie ubolewam
Nad mey duszy kamieniem,
Że do Ołtarza twoiego
I do Swiętey Wieczerzy,
Trybem człêka oziembłego
Idę, y bez pacierzy.

3.

Że tak suchy bez pragnienia
Zostaię serdecznego,
I że nie mam rozpalenia
Do ciebie Boga mego;
Nie tak barzo przyciągniony,
I wzruszony iak drudzy,
Wielkie mnostwa, liczne plony,
Twoi bywali sludzy.

Kto—

4.
Ktorzy zbytnim stołu twego
Uwiedzieni pragnieniem,
Y zealnym serca swego
Pobudzeni płomieniem,
Od tez siebie nie sstrzymali,
Lecz usty, serca, ciała,
Ciebie zrzodła się strzymali,
Y lecieli iak strzała.
5.
Niemogący w pragnieniu
Inszym zleczyć sekretem,
Ani zostać w nasyceniu
Inszym iakim bankietem;
Ażby Ciało twoie święte
Z przyiemnością skuteczną
Było w usta ich przyięte,
Y z ochotą serdeczną.
6.
2. O prawdziwa onych wiara,
Żywa twoia istota!
Ci albowiem co nie miara
Pana dawcę żywota
W przełamaniu chleba znaią,
Ktorych serce tak srodze
Kniemu pała, że go maią
Społecznego na drodze.
7.
Taki affekt iest daleki
Czysto od serca mego,
Nie zamoczą łzą powieki,
Niemam szczęścia do tego.
Więc ratuy mię IEZU drogi
Miłosierny, łaskawy,
Niech ia żebrak twoy ubogi
Twey kosztuiąc potrawy,

Uznam

8.
Uznam podczas choć drobinkę
Twoiey w sobie miłości,
Potrwam skromnie choć godzinkę,
Żeby w takiey śmiałości
Wiara moia, ufność w tobie
W większe urosły siły,
Miłość wiedney trwaiąc dobie,
Manne z nieba nosiły.

9.
3. Miłosierdzie bowiem twoie
Mnie tey pory pozwolić
Może, oraz duszę moię
Przyściem swoim zniewolić
W duchu ognia serdecznego,
Gdy dzień twego respektu
Przydzie na mię niegodnego
Z niebieskiego Aspektu.

10.
Chociaż bowiem nie goreię
Taką Sług twych posturą,
To w twey łasce mam nadzieię
Żesię, z onych punkturą
Złączyć mogę, o co proszę,
Żebym mogł być z onemi
Poczytany choć potrosze,
Jako z Ludźmi Świętemi.

ROZDZIAŁ 15.

Że talent nabożeństwa pokorą y wzgardą samego siebie zasługuie się.

GŁOS KOCHAKHA.

1.

1\. Trzebać łaski nabożeństwa
Szukać pilno, y sporo,
Prosić twarzą bespieczeństwa,
Czekać z wielką pokorą;
Przyiąć mile, skromnie nosić,
Z uczciwością traktować,
Boga o ten talent prosić,
Aż cię przydzie ratować.

2.
Iego woli poruczaiąc
Termin gorney godziny,
Sam pokorę naznaczaiąc
Przeciw takiey godziny:
Ieśli mało świecić będzie,
Lub też całe ochoty
Nieda, za to niebyć w błędzie
Nieporządney nudoty.

3.
Daie Pan Bog to w momencie
Często iednym, co długo
Zatrzymywał w supplemencie,
Czyni y scenę drugą;
Że przy końcu daie czasem
Czego niedał z początku
Modleniasię ~~...~~ cięsnot stałem
~~Ku takiemu porządku~~ Po niechwalnym rozsądku.

4.
2\. Gdyby zawsze w prętkim tropie
Łaska w oczy biegała,
Toby cześka iak w ukropie
W tomnego trzymała:
Iedla tego w dobrym rządzie
W cierpliwości chwalebney,
Masz na Boskim przestać sądzie,
Łaski czekać potrzebney.

Gdyż

4

5.

Gdyć nie dadzą tey pociechy,
Albo skrycie odbiorą,
Są przyczyną twoie grzechy
Te cię w niewolą biorą:
Mała bywa rodzicielka
Że tę łaskę zasłepi,
Czemuż mała, a nie wielka,
Gdy tę larwę ulepi?

6.

Gdy zaś ciśniesz tę maszkarkę,
Lub zwyciężysz Olbrzyma,
Znaydziesz łaskę za lekarkę,
Prozby twoie utrzyma:
3. Zaraz bowiem skoro Bogu
Szczerze poruczysz siebie,
Zabiegaiąc mysłom w progu
I w tey, y w tey potrzebie;

7.

A zupełnie w ręce iego
Oddasz samego siebie,
Ucieszenie serca swego
~~Znaydziesz~~ uznasz w każdey potrzebie;
Bowiem nic tak nie przypadnie
Należycie do smaku,
Jak co z Boskiey ust padnie
Ku nędznemu robaku.

8.

Więc ktokolwiek swe obroty
Odda w serca prostocie
Bogu, oraz bez pieszczoty
Nieporządney słepocie,
W rzeczach ziemskich chęć wyprawie,
Ten do łaski talentu
I modlitwy, weźmie zdrowie,
Tegoż prawie momentu.

Daie

19.

Daie bowiem tam Pan rozne
Dary swoie obfito,
Gdzie naczynia widzi prozne,
Tam przychodzi z wszytką:
I czym lepiey kto zabiera
Umartwienie do swiata,
I sam w sobie tez umiera
Nienawidząc iak gnata.

20.

Tym pospiesznie łaska płynie
Z niewymowną nagrodą,
I wesele w serce słynie
Podniesionym swobodą.
~~W ten czas wszyscy, z śmiechy [illegible]~~
4. ~~[illegible] [illegible] y powagi [illegible]~~
~~[illegible] [illegible] [illegible]~~
~~W sercu swym [illegible] [illegible]~~

21.

~~Bo z nim ręka wszechmocnego~~
~~On także tą z drogą~~
~~Aż do zgonu w [illegible] [illegible]~~
~~[illegible] [illegible] Bogo~~
~~Otoż [illegible] [illegible] [illegible]~~
~~[illegible] [illegible] [illegible] Boga~~
~~[illegible] [illegible] [illegible]~~
~~[illegible] [illegible] zawsze [illegible]~~

22.

Ten gdy oraz przystępuie
Do Ołtarza Pańskiego,
Respekt wielki otrzymuie
Ziednoczenia Boskiego;
Ponieważ y nabożeństwa,
Ni wesela uciesznego,
Ale nad te dostoieństwa,
Czci, honoru Boskiego.

Roz:

ROZDZIAŁ 26.

Że potrzeby nasze Christusowi wyiawiać, y iego łaski żebrzeć mamy.

GŁOS UCZNIA.

1.

1. O nasłodszy JEZU Panie,
Ktorego dziś do siebie
Przyiąć wielkie mam żądanie,
Ty wiesz o mey potrzebie;
W ktorey iestem położony,
Iakie cierpię zawady,
Y iak wielce mam obciążony
Przez grzechowe szkarady.

2.

Dla ochłody przystępuię
Do ciebie Pana mego,
Respekt Pański zakupuię
Mowię do wiadomego
Wszytkich rzeczy, bowiem tobie
Iawne moie wnętrznośći,
Ty wiesz ieden o sposobie,
Iak mę zleczyć sprosnośći.

3.

Ty wiesz, iakich potrzebuię
W moim stanie talentow,
Iak y cnotom nie słubuię:
Iakich iestem fomentow:
2. Oto stoię zwyczony,
Nagi żebrak przed tobą,
Żebym mogł być nasycony
Twoią we mnie osobą.

Ożyw

4.

Ożyw twego mizeraka,
Zapal ogniem miłości,
Serce zimne nieboraka,
Oświeć ciężkie ciemności,
Przyścia twego naklonieniem
Przemień rzeczy doczesne
W gorzkość, daruy umocnieniem
Na przypadki bolesne.

5.

Obróć wszytkie Kreatury
w zapomnienie głębokie,
Daruy wzgardę Dyktatury,
Pokaż w niebo wysokie
Drogę sercu memu bitą,
Y nie pusczay Wągusem
Na tey ziemi, gdzie uwito
~~Żadny niemasz wymusem~~
~~[illegible]~~

6.

Tym mnie ieden od tey pory
Słodkim byway na wieki,
Bo ty ieden masz sapory
W ożywieniu kaleki,
Pokarm, napoy, moy ~~[illegible]~~ iest w tobie
~~mitość społeczne wesele~~
~~[illegible]~~ drugi nawszytkey osobie
~~Y stodycz [illegible]~~
~~[illegible]~~ Dobra wszelkiego. wiele
~~[illegible]~~

7

3. O kiedybyś ~~[illegible]~~ zaramienit
~~twym społeczeniem~~ wszytkiego
Mnie ~~[illegible]~~ przemienit
~~Potym spalit, [illegible]~~
~~w szczęście rozkosz całe [illegible] wszytkiego~~
~~[illegible]~~
Żebym ieden duch był z tobą
Przywileiem iedności,
Leżał społnie pod wątrobą,
Przywileiem miłości!

Nie—

Nie dopuszczay ~~odstępowac~~ 8 mnie odchodzic
~~Stanie godziny gorącey~~ Głodnym suchym od siebie
Lecz ~~chciey~~ ze mną ~~postępowac~~ chciey obchodzić
~~Y mieć się z dziatki świętego~~ z miłością jedząc ko mnie;
Jakoś często praktykował
Z wybranemi twoiemi,
Gdyś ich dziwnie bankietował
Respektami swoiemi.

9.

Cożby za dziw, gdybym ~~ustatek~~ z ciebie
~~Zapałem pałał w sercu w siebie~~ wszystek gorący płomieniem;
~~I mało zostać samym z bytek~~ A zaraz wyniszczony siebie
~~Czynić wszystko w siebie~~ wiekuistym zginieniem;
Gdyż ty ogień gorący
~~Co niezagaszonym płomieniu~~ zawsze nigdy nie zbyty
Affekt serca klarujący,
Rozum daiąc ~~wnaśladowaniu~~ obfity.

ROZDZIAŁ 17.

O gorącey miłości, y usilnym affekcie, wprzyięciu Christusa.

GŁOS UCZNIA.

1. Z iaknaywiększym nabożeństwem,
Z gorącą miłością,
Y wszystkim serca męstwem,
Z nieprzegraną śmiałością,
Prągnę przyiąć Panie ciebie,
Jako święci czynili,
Y nabożni, ktorzy w niebie
Już się tobie skłonili.

Ktorzy

2.

Ktorzy w Stanie życia twego
Tobie się podobali,
Przykazania strzegąc twego
Na modlitwach przetrwali:
O moy Boże niezmierzony,
Wieczna moia miłości,
Fundamencie nie stworzony,
Nieskończona światłości.

3.

Pragnę przyiąć cię z westchnieniem [illegible]
w sercu moim wszystkich [illegible]
[illegible]
Z naywiększym uwielbieniem [illegible]
y z wesołonem świętym [illegible]
[illegible] ktory [illegible] kiedy
Z [illegible] ktory [illegible] w sobie
Pasił się przed tobą
[illegible]
n. Ymagł pałac ogniem wielkiy [illegible] sobie
[illegible] wzgardy
Z [illegible] [illegible]

4

Ni chociesz iestem tey niedoli
wszystkie owe mieszczony
[illegible]
nabożeństwa, iednak woli
[illegible] w sobie
dobrey, ystawey [illegible]
[illegible]
Jenamego affekt cały [illegible] rniey szych
ofiaruię dziś tobie
[illegible]
Jakbym wszystkie stamse strzały
[illegible]
tamtrud iedenpowy w sobie
[illegible]

5

Y co może nakierować.
[illegible]
Zmysł pobożny talentowa [illegible]
[illegible]
Te ci wszystkie ofiarować
[illegible] momentow
[illegible] chcia [illegible]

Nic nie pragnę mieć w rezerwie
Lecz mnie, y wszytko moie,
Co przy zgniłym włokę ścierwie,
Daię na chwałę twoię.

Boże

6.

Boże, Panie, Stworzycielu
Dobrotliwy, łaskawy,
Y nadroższy Zbawicielu,
Strzegąc twoiey ustawy,
Z takim sercem, uczciwością,
Uwielbieniem, honorem,
Z tak przyiemną powolnością,
Y miłości wyborem

7.

Z taką wiarą y nadzieią,
Y czystością oliwną,
Ciebie przyiąć moie śmieią
Usta odwagą dziwną;
Iak cię Matka twa MARYA
Przyięła, y żądała,
Śliczna Panna iak Lilia,
Gdy z Aniołem gadała

8.

Zwiastuiącym Taiemnice
Wcielenia Niebieskiego,
Przelęknione maiąc lice
Zewstydu Panieńskiego.
Mowiąc: Oto Służebnica
Pańska, niech mi się stanie,
Iakiest twoia obietnica,
Y to Anielskie witanie.

9.

3. Oraz iako twoy gorliwy
Uprzedziciel Jan Święty
Chrzciciel, obraz Świętych żywy,
Podczas twoiey Prezenty
W Duchu Świętym w gore skoczył,
Kiedy ieszcze w żywocie
Macierzyńskim bitwę toczył,
Potym widząc wistocie

Miedzy

20.

Miedzy ludźmi chodzącego
Jezusa na tym świecie,
Z serca mawiał pokornego,
Y w nabożney Komplecie:
A Przyiaciel Oblubienca,
Ktory stoi, y słucha
Jego, z tegoż Oblubienca
Głosu, nabywa ducha

21.

Weselnego: Takżey ia
Wielkich żądam płomieni,
Niech się serce me zawiia,
Prezentuie, rumieni;
Skąd y wiernych serc Peany,
Świątobliwe affekta,
Zachwycenia nad ich stany,
W oświeceniu respekta.

22.

Y widzenia na Syonie,
Tobie wszytko poruczam,
Przy solenney Antifonie,
Kreaturom dokuczam
Wszytkim, ktore chwalą ciebie,
Y chwalić nie przestaną:
Tu na ziemi, y na niebie,
Wszelkie wzywam kolano.

23.

Za mnie, y tych, co się moim
Powierzali modlitwom,
Żeby wszyscy kursem swoim
Dość czynili gonitwom
W chwale twoiey przyzwoitym,
W nieustaiące wieki,
Szli sposobem rozmaitym,
Do wszechmocney opieki.

Przymi

14.

4. Przymi ~~to me~~ Akty ~~wonne~~ te nieptonne
Boże Panie łaskawy,
Y na wieki chęci skłonne
Do twey służące sławy,
Ktore tobie podług mnogości ~~dla twej wielkości~~
niewymowney wielkości
~~I twoiey służbie należą~~
twoiey y dla twego Bothen
~~Niepojętey wszechmocności,~~
Należą z powinności.
~~Zawsze ... świecą~~

25.

Te ci daię, y dać życzę
Przez dni wszytkie, w momenta,
W czym pomocy, siłt pożyczę
Na takowe prezenta
U niebieskich Krolewicow,
Y wszytkich Wiernych twoich,
Ktorzy tamże za Dziedzicow
Z zasług maią być swoich.

26.

5. Niech cię wszytkie czczą Narody,
Pokolenia, ięzyki,
Niech oddaią twe dochody
Wystawione Fabryki;
Imieniowi na słodszemu
Daiąc tytuł godności,
W Maiestacie nawyższemu
~~Należ~~ Tribut wierności.

27.

Y ci ktorzy z uczciwością,
Twoy Sakrament obchodzą,
Y do niego z gotowością
Z wiarą wielką przychodzą.
Miłosierdzie, łaskę twoię
Niech od ciebie odnoszą.
Y za ciężkie złości moie
Niech cię pokornie proszą.

A gdy

28.

A gdy swego nabożeństwa
Y iedności szczęśliwey
Dopną, oraz dostoieństwa
Z pociechy ~~sprawiedliwey~~ szczęśliwey:
Y odeydą od drogiego
Sytemi Wieczernika,
Niech y na mnie ubogiego
Wspomnieć raczą grzesznika.

ROZDZIAŁ 18.

Że człowiek nie ma być ciekawym bada=czem Sakramentu, ale pokornym naśladowcą Christusa, poddaiąc swe zdanie ~~Pismu Świętemu~~ Wierze świętey.

GŁOS KOCHANKA.

1.

1. Strzec się trzeba ciekawego
Y próżnego badania,
O głębinie Stołu tego,
Skąd ma swoie podania;
Jeśli niechcesz usieść na dnie
Wątpliwości nikczemney;
Kto w szacunek Boski wpadnie,
Winien kary ~~podziemney~~ bezdenney.

2.

Więcey czynić Bóg wydoła,
Niż człowiek poiąć może;
Znośne, święte, ~~skromne y goła~~ bez [illegible]
Pytanie o drugi Boże,
~~Do gotowe do nauki~~ Zawsze uczyć się gotowe
I Ojców Świętych ~~Rad słucha~~ zdania,
~~Nie wymyśla dworskiey sztuki;~~ Słuchać y brać sobie w głowe;
~~Na każdy się nie ozdmucha~~ z Pokornego poznania.

Błogo—

3.

2. Błogosławiona prostota,
Ktora na trudne wieści
Pieczętuie serca wrota,
A przy drodze się mieści
Doskonałey, y gruntowney
Przykazania Boskiego,
Skąd dostąpiła niewymowney
Łaski oka Pańskiego.

4.

Wiele na tym poginęli,
Ktorzy chcieli drabować,
Wyższych rzeczy, tak zabrnęli
Że niemogli probować:
Wiary twoiey tu potrzeba,
Y odmiany natogu,
Nie rozumu wyżey nieba,
Nie Taiemnic o Bogu.

5.

Ieśli tego nie rozumiesz
Co się snuie przed tobą,
Iakoż łacno to zrozumiesz
Co się dzieie nad tobą?
Poddaway się Bogu, wierze,
Skłoń twoy rozum pokornie,
Oświecenie tak odbierze
Iako ma być wybornie.

6

3. Drudzy ciężkie czuią fury
w Sakramencie, y wierze,
Lecz to niest do natury,
Ale Czarta przymierze;
Niedbay, nie walcz z zadumaniem,
Ni na iego szkrupuły
Odpowiaday, lecz trzymaniem
Chrześciańskiey Reguły

Broń —

7.

Broń się iemu, wierzay słowom
Boskim, wierzay Prorokom,
Swiętym iego, mądrym głowom,
Y duchownym Obrokom:
A tak duszny Herszt ucziecze,
Co iest często po duszy,
Kiedy Sługa Boskie miecze
Takie znosi, y kruszy.

8.

Bo niewiernych, y grzesznikow
Poduszczeniem nie truie,
Ktorych za swych ma nędznikow,
Lecz z wiernemi kontruie
Rozlicznemi sposobami:
4. Przeto ty z mocną wiarą,
Y czystemi stań prozbami,
Przed straszliwą ofiarą.

9.

A zaś czego nie straktuiesz,
Lub obaczysz zasłonę;
Bogu sercem podyktuiesz,
Jego weźmiesz obronę:
Ktory ciebie nie zawodzi,
Oszukiwać nie umie,
Lecz sam na hak ten przychodzi,
Ktory dufa swey dumie.

10.

Bog z prostemi konwersuie,
Cichych sobie obiera,
W małych rozum popisuie,
Dowcip czystym otwiera:
Przed pysznemi taśkę kryie,
Ciekawości nie lubi,
Ludzki koncept ziemię ryie,
Często rządek gubi.

Ale

21.

Ale wiara należyta
Chwiać się nigdy niebędzie.
Wszelki koncept, myśl z kopyta,
W naturalnym zapędzie,
Iść za wiarą zawsze maią,
Nieprzodkować naprzymie,
Bo też zgody nietrzymaią,
Ale raczey ćmią śnie.

22.

Wiara bowiem, mi tolc razem
Tam naybarziey przodkuią.
I taiemnym swym obrazem
Dziwne skutki sprawuią
W Przenaświętszym Sakramencie.
Bog wieczny, niezmierzony,
W nieskończonym firmamencie,
Czyni Cuda wcielony,

23.

Tak na niebie, iak y ziemi,
Ani nie iest w rozumie,
Co siłami czyni swemi.
Gdyby było, co umie
Bog udziałać, rozumowi
Bowiec łacno ludzkiemu,
Niebyłoby to Cudowi
Przypisano iakiemu.

KONIEC

IV. Xiąg O Naśladowaniu
CHristusa

Zamkn:

Zamknienie.

Ta o twoim życiu Panie,
Xięga przetłumaczona,
Palcem Bożym, na czytanie
Każdemu naznaczona:
Jakeś ~~natchnął~~ kazał, tak się stało,
Tobie chwała niech będzie,
W ktorey ieśli ducha mało,
Ty racz poprawić wszędzie:
Żeby ludzie płci oboiey
Swoy czytali pożytek,
Dla w niebie z łaski twoiey
Mogł mieć pożytek wszytek.

Regestr

Regestr Rozdziałow IV. Xiąg o Naśladowaniu Christusa.

Xięga Pierwsza.

Xięga Wtora.

z o Mi—

Regestr Rozdziałow. 417

Że praw—

Regestr Rozdziałow.

Prze-

Regestr. Rozdziałow

Że 216

Regestr Rozdziałow.

57 Że człowiek nie ma być nader stroskanym, gdy w iakowe wpada ułomności.

58 O niestaxowaniu wyższych rzeczy, y taiemnych Sądow Boskich.

59 Że wszytka nadzieia y ufność w samym Bogu ma być pokładana.

Xięga Czwarta.

1 Z iaką uczciwością Christus ma być przymowan.

2 Że wielka dobroć y miłość Boska w Sakramencie ku człowiekowi się wydaie.

3 Że pożyteczno iest często kommunikować.

4 Że siła dobra przymnaża się nabożnie kommunikuiącym.

5 O godności Sakramentu, y o Stanie Kapłańskim.

6 Pytanie o przygotowaniu przed Kommunią.

7 O rozstrząśnieniu własnego sumnienia, y przed się wzięciu w poprawie.

8 O ofiarowaniu Christusa na krzyżu, y o własnym samego siebie wyrzeczeniu.

9 Że nas samych, y wszytko dobro nasze Bogu ofiarować mamy, y za wszytkich się modlić.

10 Że Święta Kommunia nie ma być łacno zaniechywana.

31 Że Ciało Pańskie, y Pismo Święte, barzo duszy wierney potrzebne.

32 Że z wielką pilnością powinien kommunikuiący do Christusa się gotować.

33 O całym sercem dusza pobożna z Christusem

3[?] Z złączenia w Sakramencie pragnąć powinna.

[?]4 O niektorych pobożnych gorliwey chęci, do Ciała Christusowego.

Że

Regestr Rozdziałow.

KONIEC.